

Acta Universitatis Lodziensis

FOLIA HISTORICA

117/2024

Społeczne skutki wojen



Acta
Universitatis
Lodziensis

FOLIA HISTORICA

117/2024



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Acta Universitatis Lodziensis

FOLIA HISTORICA

117/2024

Spółeczne skutki wojen

pod redakcją

Magdaleny Pogońskiej-Pol

 **WYDAWNICTWO**
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO
Łódź 2024

 **COPE**
Member since 2018
JM13704

Redakcja naukowa / Editorial Board

Zbigniew Anusik, Dariusz Jeziorny, Małgorzata Karkocha

Rada Programowa / Scientific Council

Neal Ascherson (Londyn), *Michel Balard* (Paryż), *Richard Butterwick-Pawlikowski* (Warszawa/Londyn)
Małgorzata Dąbrowska (Łódź), *Frédéric Dessberg* (Paryż), *Pasquale Fornaro* (Mesyna), *Mario Gallina* (Turyn)
Albin Glowacki (Łódź), *Geoffrey Greatrex* (Ottawa), *Michael Grünbart* (Münster), *Fiona Haarer* (Londyn), *José Antonio Montero Jiménez* (Madryt), *Xavier Moreno Julià* (Tarragona), *Robertas Jurgaitis* (Wilno), *Jan Kęsik* (Wrocław), *Ewald Kislinger* (Wiedeń), *Johannes Koder* (Wiedeń), *Maciej Kokoszko* (Łódź), *Elisabeth Malamut* (Marsylia), *Wiesław Puś* (Łódź), *Nguyen Van Sang* (Da Nang), *Władysława W. Sokyrka* (Sumy) *Oleksandr Trygub* (Mikołajów)

Recenzenci 2024 / Reviewers 2024

Andrzej M. Brzeziński (Łódź), *Marian Chachaj* (Lublin), *Marek Dutkiewicz* (Kielce), *Jerzy Dygdała* (Warszawa), *Maciej Fic* (Katowice), *Krzysztof Filipow* (Białystok), *Jerzy Gapys* (Kielce), *Ryszard Gryz* (Kielce)
Grażyna Gzella (Toruń), *Hassan Ali Jamsheer* (Łódź), *Agnieszka Kisztełńska-Węgrzyńska* (Łódź), *Robert Kołodziej* (Wrocław), *Andrzej Korytko* (Olsztyn), *Evelina Kristanova* (Warszawa), *Barbara Krzysztopa-Czupryńska* (Olsztyn), *Adam Kucharski* (Toruń), *Jacek Lasota* (Warszawa), *Robert Majzner* (Częstochowa)
Piotr Mikietyński (Kraków), *Ivan Monolatii* (Iwano-Frankiwnsk), *Olga Morozowa* (Warszawa/Czerkasy)
Dariusz Nawrot (Katowice), *Bożena Płonka-Syroka* (Wrocław), *Jan Salm* (Łódź), *Jacek Tebinka* (Gdańsk)
Leszek Andrzej Wierzbicki (Lublin), *Jolanta Załączny* (Warszawa), *Janusz Zuziak* (Częstochowa)

Redaktor naukowy tomu / Scientific Editor of the Volume

Magdalena Pogońska-Pol

Redaktor inicjujący / Initializing Editor

Katarzyna Smyczek

Redaktor językowy / Language Editor

Jolanta Dybała

Korekta abstraktów / Proofreading

Michaël Green

Opracowanie redakcyjne i adiustacja / Editorial Work and Adjustment

Małgorzata Karkocha

Projekt layoutu i skład / Layout Design and Typesetting

Małgorzata Karkocha

Tomasz Pietras

Korekta techniczna / Technical Correction

Anna Mateusiak

Projekt okładki / Cover Design

efectoro.pl agencja komunikacji marketingowej

Zdjęcie wykorzystane na okładce:

[https://commons.wikimedia.org/wiki/File:J%C3%B3zef_Pi%C5%82sudski_na_uroczysto%C5%9Bci_\(22-398\).jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:J%C3%B3zef_Pi%C5%82sudski_na_uroczysto%C5%9Bci_(22-398).jpg)

© Copyright by Authors, Łódź 2024

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2024

ISSN 0208-6050

e-ISSN 2450-6990

Słowo wstępne

Oddajemy do rąk Czytelników 117 numer czasopisma „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica”. Znalazły się w nim artykuły 12 badaczy, którzy w swoich tekstach podejmują temat szeroko rozumianych społecznych skutków wojen.

Tadeusz Srogosz w swoim artykule odnosi się do zmieniającego się na przestrzeni wieków obrazu żołnierza, od ukazanego przez Długosza „rycerza idealnego” po „żołnierza swawolnego”. Autor wskazuje na przyczyny tych zmian, jak również na mnogość postaw żołnierzy nowożytnych.

Natomiast **Andrzej Kobus** przedstawił w swoim tekście na przykładzie starostwa krzepickiego, że udział w wojnie (tu północnej), może stanowić duże obciążenie dla ludności zamieszkującej dany obszar. Tym bardziej te obciążenia są dotkliwe, jeśli konflikt jest długotrwały, a dane ziemie przechodzą z rąk do rąk i towarzyszą temu przemarsze wojsk.

Piotr Szlanta, opierając się na raportach wysyłanych z Warszawy przez konsułów Niemiec i Austro-Węgier w latach 1890–1914, zaprezentował obawy oraz nadzieje mieszkańców Królestwa Polskiego dotyczące potencjalnego wybuchu wojny. Autor wskazuje, że każde przemieszczenie się wojsk rosyjskich lub nawet pogłoska o takowym, dawały powody do burzliwych debat. Paradoksalnie, szerzeniu się plotek sprzyjało obowiązywanie cenzury, ograniczającej informowanie o działaniach wojennych. Brak rzetelnych informacji sprzyjał powstawaniu i powielaniu niesprawdzonych i zmyślonych wiadomości.

Natomiast **Halina Parafianowicz** zastanawia się nad hasłami i ideami, które skłoniły Amerykanów do poparcia udziału ich wojsk w I wojnie światowej oraz rolę, jaką odegrał w tej kwestii prezydent Woodrow Wilson. Zwraca uwagę na działalność propagandową skierowaną do wszystkich grup i warstw społecznych oraz ich odpowiedź na wezwanie administracji odwołujące się do odpowiedzialności

USA za bezpieczeństwo, demokrację i pokój. Autorka odnosi się także do skutków, jakie przyniósł udział społeczeństwa w wojnie i wybiórczej narracji oraz pamięci historycznej, która pominęła część amerykańskich uczestników wojny.

Kolejny z autorów, **Andrzej Wojtaszak**, raz jeszcze pochyła się nad wojennymi losami przedwojennej generalicji Wojska Polskiego. Oficerowie ci ponosili konsekwencje toczącej się od 1939 r. wojny. Generałowie, elita polskiego wojska, ginęli w walce, trafiali do obozów jenieckich i koncentracyjnych, więzień – zarówno niemieckich, jak i radzieckich, inni natomiast byli internowani bądź udali się do Francji, następnie Wielkiej Brytanii.

Artykuł **Bartłomieja Samarskiego** wskazuje na akta sądów grodzkich jako na źródła do badania losów polskiego społeczeństwa w czasie II wojny światowej. Autor dostrzega i omawia mnogość zagadnień, które mogą zostać uzupełnione na podstawie ich analizy, a w szczególności na doprecyzowanie poniesionych przez Polskę strat ludzkich.

Migracje ludności – zarówno te dobrowolne, jak i przymusowe – na dzisiejsze zachodnie obszary Polski w latach 1945–1950 stały się przedmiotem rozważań **Urszuli Kurcewicz**. Autorka analizuje ich zasięg, zróżnicowanie oraz skutki, jakie przyniosły.

Krzysztof Lesiakowski przybliży działania Polskiego Czerwonego Krzyża w procesie rewindykacji dzieci polskich z trzech zachodnich stref okupacyjnych Niemiec. Stawia pytania o skuteczność poczynań tej organizacji, zaangażowania rządu we wsparcie tych działań, jak również starań podejmowanych przez władze stref okupacyjnych.

Proces ustalenia przebiegu granicy polsko-radzieckiej na obszarze Prus Wschodnich w latach 1939–1957 omówiony został w artykule **Haliny Łach**. Autorka prezentuje sposoby rozstrzygania o przynależności państwowej tego obszaru po wojnie, uwypukla też problemy, jakie niosła za sobą konieczność podziału tych ziem pomiędzy dwa kraje.

Z kolei **Wiesław B. Łach** toczy rozważania dotyczące społeczno-gospodarczych, administracyjnych i wojskowych zagadnień związanych z przejęciem przez Polskę obszarów Prus Wschodnich po zakończeniu II wojny światowej. Wskazuje na trudności, jakie wynikały z obecności na tych ziemiach ludności niemieckiej i Armii Czerwonej.

Konflikty zbrojne skutkują nie tylko stratami demograficznymi, społecznymi czy gospodarczymi, ale również tymi w zakresie dziedzictwa kulturowego. **Maria Karcz-Kaczmarek** wskazuje na aspekty prawne związane z ochroną dóbr kultury. Autorka zauważa, że już pod koniec XIX w. wypracowano pierwsze normy mające chronić dziedzictwo kultury na wypadek konfliktu zbrojnego. Przepisy w tym

zakresie zmieniano i doprecyzowywano przez cały XX w. Działania te weryfikowane są w trakcie trwającej wojny w Ukrainie.

Przedstawione powyżej artykuły składają się na kolejny tom „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica”, w którym dominuje tematyka wojenna. Pozostaje mieć nadzieję, że podobnie jak te opublikowane w ostatnich latach, i ten zostanie doceniony przez Czytelników.

Magdalena Pogońska-Pol

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0001-7525-6260>

Notka o autorce

Dr Magdalena Pogońska-Pol – adiunkt w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania naukowe: współczesny Bliski Wschód, konflikt arabsko-izraelski w XX i XXI w., bliskowschodni proces pokojowy.



magdalena.pol@uni.lodz.pl

Tadeusz SrogoszUniwersytet Jana Długosza w Częstochowie /
Jan Długosz University in Czestochowa <https://orcid.org/0000-0002-1964-8232>

Między mitem sublimacji a mitem apokalipsy wojennej w badaniu historii wojskowości XVII wieku

Summary

Between the Myth of Sublimation and the Myth of the War Apocalypse in the Study of 17th Century Military History

History is an idiographic science, and as such we observe a multiplicity of attitudes also among seventeenth-century soldiers. The actual image of the soldier was placed between the ideal of the knight shaped by Jan Długosz and other writers, and the vision of the war apocalypse, albeit with an indication of the latter possibility.

Keywords: myth, sublimation, war apocalypse, military history, 17th century

Streszczenie

Historia jest nauką idiograficzną, a w związku z tym obserwujemy wielość postaw także wśród siedemnastowiecznych żołnierzy. Rzeczywisty obraz żołnierza lokował się między kształtowanym przez Jana Długosza i innych pisarzy ideałem rycerza a wizją apokalipsy wojennej, aczkolwiek ze wskazaniem na tę drugą możliwość.

Słowa kluczowe: sublimacja, mit, apokalipsa wojenna, historia wojskowości, XVII wiek

Ważnym elementem historii wojskowości jest fundamentalny mit wzniosłości (sublimacji). We wzniosłości widzimy ogólne kontury, pozbawione codzienności i przyziemności. Wojna przestaje być

wówczas pojmowana jako nieszczęście, śmierć lub okaleczenie, ruiny i zgłiszcza, a nawet zbrodnia, ale tłumaczy się ją ekspansją lub obroną, racją stanu lub bohaterstwem. W literaturze przedmiotu, a jeszcze bardziej w świadomości historycznej, utrwaliły się obrazy szarż husarii, bohaterskie obrony twierdz, obrońców wiary („przedmurze chrześcijaństwa”) *etc.*

W czasach nowożytnych kultywowano średniowieczny ideał rycerza, a opiewana, m.in. przez Jana Długosza, za waleczność, odwagę, roztropność i łagodność postać Zawiszy Czarnego z Garbowa obrastała w legendę. Ten wątek starali się kontynuować staropolscy pisarze. Szymon Starowolski wyliczył trzy powinności żołnierza: poprzesztawanie na własnym żołdzie, męstwo oraz służbę przy rotmistrzu i hetmanie bez „odbiegania”, czyli samowolnego oddalenia lub dezercji¹. W innej pracy autor ten nawiązywał nie tylko w tytule do dawnego ideału prawego rycerza i wymienił jego cechy: uczciwość, skromność, roztropność i sprawiedliwość („prudencia, temperamentia, fortitudo, justitia”)². Andrzej Maksymilian Fredro dużo miejsca w swoich pracach poświęcił dyscyplinie w czasie kwaterowania i przemarszów, która – jak uważał – była podczas jego życia nader rozluźniona, oraz zwalczaniu nadużyć wobec ludności cywilnej. Za niedopuszczalny uważał wszelki zbytek w ubiorze, oporządzeniu, wyżywieniu³. Łukasz Opaliński wychowanie rycerskie w Polsce przeciwstawiał rozwiązłości Zachodu, z dumą głosił, że nie ma u nas „deprawacy i zepsucia obyczajów, którego pełne są umysły innych ludów”⁴. Oczywiście opis cech idealnego żołnierza (prawego rycerza) znajdujemy u wielu autorów, co zostało zanalizowane w literaturze przedmiotu⁵.

Przeciwny mit apokalipsy wojennej powstawał najczęściej wokół problematyki wojny trzydziestoletniej, nazywanej niekiedy największą rzezią czasów nowożytnych w imię Chrystusa⁶. Również w Rzeczypospolitej trzeba było się zmierzyć ze zniszczeniami wojen połowy XVII w. i działalnością własnych żołnierzy swawolnych. Podawane są w dalszym ciągu w milionach straty ludnościowe na terenie Niemiec, porusza wyobraźnię tragedia Magdeburga wydanego na pastwę żołdaków (Magdeburgs Opfergang), stosowanie zasady „wojna żywi wojnę” *etc.*⁷ Jerzy

¹ S. Starowolski, *Reformacja obyczajów polskich*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 104–109.

² Idem, *Prawy rycerz*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 14–25.

³ A.M. Fredro, *O porządku wojennym i pospolitem ruszeniu małym*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856, s. 14.

⁴ Ł. Opaliński, *Obrona Polski*, [w:] *Wybór pism*, oprac. S. Grzeszczuk, Wrocław–Kraków 1959, s. 181.

⁵ Na przykład przez Karola Olejnika (*Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVIII wieku*, Poznań 1976).

⁶ Na przykład: *Wojna i terroryzm na tle religijnym*, <https://prezi.com> (dostęp: 12 IX 2024).

⁷ Przykładowo: L.E. Wolke, G. Larsson, N.E. Villstrand, *Wojna trzydziestoletnia. Europa i świat 1618–1648*, przekł. W. Łygaś, Warszawa 2010; P.H. Wilson, *Wojna trzydziestoletnia 1618–1648. Tragedia Europy*, przekł. M. Kapalczyński, Oświęcim 2017.

Maroń odrzuca wizję wojny trzydziestoletniej jako konfliktu typowego dla XVII w., a raczej – z racji skali obciążeń, działań i zniszczeń – porównuje te wydarzenia z towarzyszącymi wojnami XX w.⁸ Na świadomość historyczną ma wpływ literatura piękna, a także niektóre opisy dziejopisów. Na przykład znana jest powieść *Der Abenteurliche Simplificissimus Teutsch* Hansa Jacoba Christoffela von Grimmelshausena, świadcząca o wojnie trzydziestoletniej, opisująca losy tytułowego bohatera, który najpierw uciekał przed okrucieństwami i łupiestwami soldateski z rodzinnej wsi, a później wiodł życie na przemian żołnierza i włóczęgi-marudera (w powieści występuje znamienne przeplatanie się zawodów i zajęć marginalnych czy przestępczych ze służbą wojskową)⁹. We wszystkich rolach Simplificissimus równie grabił, oszukiwał i popełniał wiele innych czynów przestępczych.

Jean Delumeau, biorąc pod uwagę ożywienie w okresie wojny trzydziestoletniej strachu przed przemarszami i kwaterunkiem ludzi wojny, zastanawiał się, czy powieść Grimmelshausena jest przesadna wobec krążących pogłosek i przechwałek żołnierzy. Jednak w kontekście badań dotyczących obszaru Francji historyk ten nie miał wątpliwości, że żołnierze

żyli kosztem ludności. Gwałcili kobiety. Wydobywali z mieszkańców za pomocą tortur wyznania, gdzie ukryli pieniądze, krępując mężczyzn, wyrywając im brody, wypychając do palącego się kominka, przywiązując do belki, żeby chłostać. Pustoszyli domy, w których nie znaleźli dosyć pieniędzy, rozpruwali beczułki, okaleczali zwierzęta, masakrowali drób. Opuszczając miejsce zakwaterowania zabierali sprzęty i ubrania, naczynia i okrycia. Oficerowie nie robili nic, by powstrzymać grabież, która była wszak najlepszą zachętą przy werbunku¹⁰.

Tego rodzaju opinie, chętnie przyjmowane przez publiczność, podtrzymywane są do pewnego stopnia przez przedstawicieli niemieckiej szkoły Sozialgeschichte, gdzie czasem forsowana jest paralela między żołnierzami a zgrają bandytów¹¹.

Goeffrey Parker stwierdził, że wizja Grimmelshausena była nieco przerysowana¹². Z kolei Peter Englund, po wyliczeniu licznych przywar ludzi wojny, skonstatował:

⁸ J. Maroń, *Wojna trzydziestoletnia na Śląsku. Aspekty militarne*, Wrocław–Racibórz 2008, s. 5, 235.

⁹ Szerokie omówienie powieści w: B. Geremek, *Świat „opery żebraczej”. Obraz włóczęgów i nędzarzy w literaturach europejskich XV–XVII wieku*, Warszawa 1989, s. 235–246.

¹⁰ J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w.*, Warszawa 1986 (wyd. 2: 2011), s. 152–153.

¹¹ Na przykład: M. Spicker-Beck, *Räuber, Madbrenner, umschweifendes Gesind. Zur Kriminalität im 16. Jahrhundert*, Freiburg 1995, s. 81.

¹² G. Parker, *Człowiek baroku*, red. R. Villari, Warszawa 2001, s. 59.

Jednak najbardziej słusznym stwierdzeniem w tym kontekście będzie to, iż żołnierze byli zarówno przestępcami, jak i ofiarami. Traktowali czasem ludność cywilną w okrutny sposób, ale dodać trzeba, że nie było to regułą. Można by znaleźć przykłady takich żołnierzy i oddziałów, które zachowywały się w przyzwoity sposób¹³.

Jestem zwolennikiem takiego umiarkowanego stanowiska, aczkolwiek wcale nie pomijając wszystkich okropności wojny, przykładów przestępczych zachowań żołnierzy *etc.* Mimo że w swoich badaniach podkreślałem, że dla części mieszkańców przemarsze i kwatunki wojska miały stały i niszczyielski charakter, dla części zaś incydentalny lub nawet niektóre obszary były omijane przez oddziały¹⁴, to zdaję sobie sprawę, iż tego rodzaju deklaracje są słabo odbierane przez publiczność. Na świadomość bardziej oddziaływają obrazy wdzierania się „armatno i ze strzelbą” do domostw, gwałcenia kobiet¹⁵, grabieży, tortur, zabójstw *etc.* Z tego powodu mit apokalipsy wojennej jest atrakcyjny, przyciąga uwagę. A może, z powodu braku naszych doświadczeń koszmaru wojennego, nie jest to wcale mit, a raczej rzeczywistość?

Osobowość żołnierzy, ich styl życia determinowały stosunek społeczeństwa do tej grupy. Henryk Wisner, który badał ten problem dla Litwy w pierwszej połowie XVII w., stwierdził, że obraz żołnierza był zdecydowanie negatywny¹⁶. Opinie o wojsku kształtowały następujące czynniki: niska ocena wartości bojowej chorągwi zaciężnych, postępowanie ich w toku przemarszów przez kraj, niski stan dyscypliny. Mirosław Nagielski stwierdził, że z jednej strony żołnierze narzekali na mieszkańców skąpiących obrońcom ojczyzny, z drugiej zaś ludność cywilna odczuwała skutki swawoli i rysowała czarny obraz żołnierza¹⁷. W Koronie sprawa przedstawiała się niewątpliwie podobnie¹⁸. W dziełach obyczajowych, utworach satyrycznych, kazaniach *etc.* postać żołnierza rysowano przeważnie w złym świetle. Tę negatywną ocenę w pełni potwierdza lektura uchwał sejmów i sejmików, akt

¹³ P. Englund, *Lata wojen*, przekł. W. Łygaś, Gdańsk 2003, s. 347.

¹⁴ T. Srogosz, *Żołnierz swawolny. Z dziejów obyczajów armii koronnej w XVII wieku*, Warszawa 2010, s. 156.

¹⁵ Aczkolwiek też wskazywałem na incydentalność tego czynu przestępczego z uwagi na zagrożenie w polskich i litewskich artykułach wojskowych karą śmierci, chociaż w praktyce europejskich wojen XVII w. kobiety, zwłaszcza plebejkę lub niewiaścę o „wątpliwej” reputacji, postrzegano jako swoistą formę łupu (*ibidem*, s. 195–196).

¹⁶ H. Wisner, *Wojsko w społeczeństwie litewskim pierwszej połowy XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1975, t. LXVI, z. 1, s. 41, 45–52.

¹⁷ M. Nagielski, *Stosunki wojska ze społeczeństwem Wielkiego Księstwa Litewskiego w połowie XVII wieku w świetle poezji okolicznościowej*, „Napis” 2001, Seria VII, s. 219–233.

¹⁸ T. Srogosz, *Życie codzienne żołnierzy armii koronnej i litewskiej w XVII wieku*, Oświęcim 2018, s. 126.

sądowych i pamiątek. Służbę wojskową traktowano w sądach powszechnych jako okoliczność obciążającą¹⁹. „Dawny żołnierz” to dla ówczesnych ludzi łotr, zabijaka, obciążony innymi, wszelkimi wadami człowiek. Zbigniew Kuchowicz stwierdził, że żołnierz baroku w Polsce, podobnie jak w całej chrześcijańskiej Europie, mało różnił się od zbroja²⁰. Taka opinia przynajmniej w części odpowiadała rzeczywistości, chociażby z powodu istnienia przesłanek obiektywnych. Po wyjściu z wojska żołnierze pochodzenia plebejskiego często spadali do rzędu ludzi luźnych, co dawało dużo możliwości wkroczenia na drogę przestępczą. Z kolei żołnierze pochodzenia szlacheckiego nie byli czasem zbyt mile widziani jako sąsiedzi z racji ich potencjalnego krewkiego charakteru i umiejętności władania bronią. Zdecydowanie najgorszą opinią cieszyli się skonfederowani żołnierze i lisowczycy, którzy dokonywali zniszczeń we wszystkich kategoriach dóbr. Być może dlatego lisowczycy byli rodzajem wojsk najbardziej potępianym, siejącym postrach, gdyż nie zważali oni na to, czy rujnują majątki królewskie, duchowne lub szlacheckie. Ekscesy w dobach dziedzicznych wywoływały w ówczesnej Rzeczypospolitej największy sprzeciw, przynajmniej w dziełach twórców, reprezentujących z reguły interesy stanu szlacheckiego.

Dosadnie o postawach żołnierzy wyraził się nieznany autor utworu *Paszkwil na łanowych żołnierzów Anno 1653 in fine novembris. Na cnotę dzielnych żołnierzów*:

Stój nie uciekaj żołnierzu wybrany
Dokąd tak prędko bieżysz zmordowany
Rozumiesz że się już nie znajdzie doma
Zguba widoma.
Pewnie cię żonka pod podolek skryje
Kiedy czas przydzie i grom cię zabije
Choćbyś się zamknął w lamus murowany
Kpie wyжебany.
Takeście barzo Ojczyznę złupili
Kilkaset złotych żołdu na koń wzięli
Okrom legumin łanowego chleba
Wieszać was trzeba.
Waszym to przodkom imię Polak dano
Bo ich bitnemi w polach uznawano
Ale wam teraz przy włosiennej zbroi
Kądziel przystoi.

¹⁹ B. Baranowski, *O hultajach, wieźmach i wszetecznicach. Szkice z obyczajów XVII i XVIII w.*, Łódź 1988, s. 75.

²⁰ Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, s. 208.

I niedawności z domu wyjechali
A jużście się nazad powracali
Spytają was tam coście tu sprawili
Żołnierze mili.
Tak wielką spezę przez to zaciągnęli
Kilkaset złotych żołdu na koń wzięli
Kiedy wojować to wy uciekacie
Na nic nie dbacie.
Majestat Pański na placu zostanie
Z jakim niewczasem dotąd nieustannie
W pracach codziennych około całości
Waszych wolności.
Senat poważny dosyć wytrzymuje
Żaden sobie cieplej izby nie smakuje
Hetman i wojsko tylko na koń wsiadać
W pole wypadać.
A wy do domów teraz odjeżdżacie
Już i na Boga i honor nie dbacie
Boście nie chcieli w polu pod namioty
Dotrzymać cnoty.
Nie mówcież żeście koronni synowie
Aleście są kpi i skurwysynowie
Że puszczacie taki szczęśliwy progres
Jebałże was pies²¹.

Zachowanie skonfederowanych żołnierzy wobec ludności cywilnej wywoływało największy sprzeciw. W *Komedii rybałtowskiej nowej* z 1615 r., napisanej po jednej z największych konfederacji wojskowych, czytamy:

Obrócili domostwo, zjedli kury, gąski.
Brogi puste, stodoły, owce, woły, skopy
Potrawili, do znaku wyniszczeni chłopcy.
Bodaj się byli z Moskwy nigdy nie wrócili,
Niżeli nas, ubogie, wniwecz obrócili²².

Rabunki, przemoc i inne ekscesy nie pozostawały bez echa. Stosowanie przemocy przez własne wojsko, zwłaszcza pod wpływem alkoholu, pamiętano długo,

²¹ Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta klasztoru cystersów w Oliwie, nr 940/417.

²² *Antologia literatury sowizdrzańskiej XVI i XVII wieku*, oprac. S. Grzeszczuk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 91.

tworząc niekorzystny obraz „żołnierza swawolnego”. Rabunki, podkładanie ognia, stosowanie tortur, incydentalne przypadki zgwałceń i zabójstw wywoływały szeroki rezonans społeczny²³. Bartłomiej Zimorowic tak ukazuje stosunek żołnierzy do ludności cywilnej:

Obuchem perswadują, kiedy o co proszą.
 Żaden retor tak prędko nie poruszy człeka
 Jako Kozak dwie słowy rzekszys: Bij, siecz, neca.
 Zaraz ludzi pobudza i każdy sie ruszy,
 Jeden będzie ledwie żyw, a drugi bez duszy.
 Skoro sie zaś rozwiedzie z swym argumenty,
 Poczujesz z ruski miesiąc, pójdzieć aż w pięty.
 I w szmuklerskim rzemieśle nieźle postąpili,
 Żeby guzy na głowie każdemu robili.
 Balwierze niepośledni, trafią bańki stawiać,
 Krwie upuścić, ząb wybić, aperturę sprawiać.
 Co wszystko darmo sprawia, a za nic nie waży
 Pracej, gdy komu z łaski boki kijem maży.
 Pulsy zdrowymi macają z uprzejmej miłości
 Tak dobrze, że przez skórę namacają kości²⁴.

W porównaniu z innymi utworami ówczesnej literatury Zimorowic i tak delikatnie przedstawił zachowanie żołnierzy we własnym kraju.

Różne grupy społeczne wypowiadały się negatywnie o żołnierzach, poczynając od chłopów na najbogatszej magnaterii kończąc. Poszczególnym przedstawicielom żadnej grupy nie udało się uchronić przed ich swawolami. Janusz Tazbir napisał o stosunku szlachty do wojska: „przeciętny ziemianin odnosił się zawsze z lekceważeniem i pogardą do ludzi zawodowo trudniących się wojaczką, których traktował jako niebezpieczną i grabieżczą hałastrę”²⁵. Oczywiście mówiło i pisało się o potrzebie istnienia armii, lecz szlachta każdego województwa lub ziemi dążyła do tego, aby odsunąć oddziały jak najdalej od swoich majątków, co postulował nawet tak potężny magnat jak Krzysztof Opaliński w satyrze *Albo rada o zimowaniu żołnierza i stanowiskach jego i jaki w tym nieporządek*²⁶.

²³ T. Srogosz, *Staropolskie postrzeganie klęsk elementarnych*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Materiały z konferencji Wrocław 23–24 października 2004 r.*, red. B. Rok, F. Wolański, Wrocław 2004, s. 155.

²⁴ *Literatura mieszczańska w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku*, t. I, oprac. K. Budzyk, H. Budzykowa, J. Lewański, Warszawa 1954, s. 293.

²⁵ J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Poznań 2002, s. 83.

²⁶ K. Opaliński, *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 2005, s. 297–312.

Obraz dyscypliny wojskowej w postrzeganiu społeczeństwa staropolskiego przedstawiał się negatywnie, widziano w żołnierzu najgorszego łotra i gnębiciela. Z upływem czasu ranga zawodu żołnierskiego coraz bardziej malała. Fakt, że służba wojskowa była nadal atrakcyjna, wynikał często z konieczności życiowej. Przedstawiciele ludu garnęli się do niej, gdyż obiecywała widoki na lepszą egzystencję, a przedstawiciele szlachty determinowała wielodzietność rodzin i tradycje rycerskie. Dzięki badaniom Karola Łopateckiego *disciplina militaris* zarówno w armii stałej, jak również w pospolitym ruszeniu, ale do połowy XVII w., została należycie opracowana²⁷.

Przestępstwa wojskowe i przewinienia dyscyplinarne, a także rodzaje kar były różnorodne. Części z nich nie ujęto w artykułach wojskowych, gdyż prawodawcy (jak to zwykle bywa) nie przewidzieli wszystkich sytuacji. Jan Kamiński stwierdził, że w wojskowej praktyce kryminalnej pojmowano karę przede wszystkim jako środek odstraszający, względnie jako odpłatę za przestępstwo²⁸. Cudzoziemiec Wilhelm Beauplan pisał najpierw o bezkarności szlachty, a następnie o sankcjach prawnych w armii:

Lecz inaczej dzieje się pośród ludzi służących w wojsku. Tam obwinieni o najmniejszy występki są niezwłocznie zatrzymywani, nie traktuje się ich jako szlachtę, lecz jako żołnierzy podlegających sądowi wojennemu, gdzie natychmiast po zasądzeniu wyroku jest on egzekwowany²⁹.

Wydaje się jednak, że uwaga Beauplana odnosiła się do dyscypliny wewnątrz armii, a nie przestępstw dokonywanych w stosunku do ludności cywilnej. Dowódcy potrafili zwykle utrzymać żelazną dyscyplinę w oddziale, a jednocześnie pozwalali swoim podkomendnym na ekscesy podczas przemarszów i stacjonowania. Podstawowym celem kary jako środka przymusu było zapewnienie dyscypliny w wojsku. Autorzy pracy o dziejach wychowania wojskowego w Polsce uważali, że nie tylko stosowano przymus, lecz także starano się dotrzeć do świadomości żołnierzy, przekonując ich o słuszności działania zgodnego z prawem, co miało podobno różnić naszą armię od obcych³⁰. Oczywiście nie można wykluczyć wykorzystywania przez przełożonych różnorodnego wachlarza metod oddziaływania na żołnierzy, jednak przeważnie stosowano przymus. Zależało to jeszcze od pozycji w hierarchii wojskowej, a także od rodzaju wojska.

²⁷ K. Łopatecki, „*Disciplina militaris*” w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku, Białystok 2012; idem, *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013.

²⁸ J. Kamiński, *Historia sądownictwa wojskowego w dawnej Polsce*, Warszawa 1928, s. 13.

²⁹ *Eryka Lasoty i Wilhelma Beauplana opisy Ukrainy*, wyd. Z. Wójcik, Warszawa 1972, s. 166.

³⁰ J. Karwin, E. Pomianowski, S. Rutkowski, *Z dziejów wychowania wojskowego w Polsce od początków państwa polskiego do 1939 r.*, t. I, Warszawa 1965, s. 60.

W artykułach wojskowych z reguły prawodawcy przewidywali kary surowe, często karę śmierci, nazywaną gardłem³¹. Nie wyszczególniano tam rodzajów wyroków śmierci. W praktyce stosowano wiele sposobów jego wykonania, na przykład wieszanie, ścięcie, rozstrzelanie, wbicie na pal *etc.* Innym rodzajem kary było okaleczenie (na przykład ucięcie ręki) oraz chłosta, w tym tak zwane palcaty. Przewidywano również kary na czci, które występowały zawsze obok kary śmierci³². Często zdarzało się wydalenie z wojska, czyli tak zwane wytrąbienie. Dużą dowolność w stosowaniu kar pozostawiano dowódcom. W artykułach wojskowych często używano zwrotu: „będzie karan wedle rozsądku hetmańskiego”. Urszula Augustyniak słusznie zauważyła relatywizm systemu kar w zależności od czasu i okoliczności czynu (na leżach, w obozie lub zaostrenie sankcji w warunkach wojennych)³³. Zdarzało się, że dowódcy chronili winowajców przed karą, zwłaszcza w sytuacjach przestępstw wobec ludności cywilnej, często jednak spotykamy się z przypadkami zastosowania kary śmierci lub okaleczenia bez sądu, tylko na podstawie polecenia przełożonych. Aby zachować dyscyplinę, za drobne czasem wykroczenia nurzano w przeręblach, włóczono końmi *etc.* Wespazjan Kochowski napisał o działaniach Stefana Czarnieckiego w Wielkopolsce w 1656 r.:

Dzielnica ta poniosła skutek przemarszu naszego wojska znaczne szkody, rozluźniona bowiem przez wojnę karność stała się przyczyną częstych rabunków i plądrowania domostw. Niesłychane i nieludzkie było to, że kiedy pokrzywdzeni głośno narzekali, żołnierze nasi wypominali im niestałość i wiarołomstwo, mówiąc, że szlachta tej dzielnicy pierwsza przystała do nieprzyjaciela. Taborowa hałastra ze szczególnym rozpasaniem bestwiła się nad Żydami; postępując gromadnie przed wojskiem, wszędzie nieszczęsnych strzelała, nazywając zaprzędanymi wrogowi i zdrajcami swoich. Szaleństwo ciurów przybrało takie rozmiary, że dla ukrócenia rabunków i zabójstw niewinnych ludzi trzeba było wysłać naprzód oddział złożony z pięciu chorągwi. Choć i Czarniecki sam z natury też był bezwzględny, dla jawnych łotrów nie miał pobłażania i gdziekolwiek ich przyłapał, natychmiast wymierzał im karę, a jak nie było gotowej szubienicy na podporządku, kazał ich wieszać na wystających rynnach domów albo powrozem za nogi przywiązywać do koni i włóczyć tak długo, dopóki straszliwą śmiercią nie ginęli, mając o kamienie i pniaki poszarpane ciała i wyprute wnętrzności³⁴.

³¹ Szerzej o tym: W. Organiściak, *Kara śmierci w prawie wojskowym Rzeczypospolitej szlacheckiej od XVI do XVIII wieku*, „Problemy Prawa Karnego” 1994, nr 20, s. 79–91.

³² Idem, *Z badań nad karami na czci w prawie wojskowym Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Z dziejów prawa*, red. A. Lityński, cz. 2, Katowice 1999, s. 62–83.

³³ U. Augustyniak, *W służbie hetmana i Rzeczypospolitej. Klientela wojskowa Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640)*, Warszawa 2004, s. 88.

³⁴ W. Kochowski, *Lata potopu 1655–1657*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1966, s. 168. Podobne informacje podał Mikołaj Jemiołowski (*Pamiętnik dzieje Polski zawierający [1648–1679]*,

W armii ówczesnej występowała dwoistość procedowania wymiaru sprawiedliwości. Podczas gdy w sprawach wewnętrznych karano z brutalną surowością, to na zewnątrz żołnierze mogli liczyć na stosunkową bezkarność. Poza tym pozostaje jeszcze zagadnienie różnego podejścia do obwinionych z powodu ich przynależności stanowej, rangi wojskowej, rodzaju wojsk *etc.* Być może tutaj należy upatrywać większego zdyscyplinowania piechoty³⁵.

Normy prawne i wymiar sprawiedliwości nie stanowiły dostatecznej bariery dla swawoli żołnierskich. Z powodu całego splotu warunków społeczno-gospodarczych (zwłaszcza braku środków finansowych na utrzymanie armii), politycznych, organizacyjnych *etc.* dyscyplina upadała, dlatego też próbowano ją umocnić metodami prawnymi, w szczególności poprzez surowe artykuły wojskowe. Oparcie dyscypliny wojskowej na elemencie prawnym, obwarowanie jej surowymi i bezwzględными sankcjami prawnymi jest niewystarczające. Metody te są dobre na krótki okres, jednak na dłuższą metę prowadzą do demoralizacji. Ponadto w psychologii społecznej znana jest zasada, że zagrożenie dużą karą podnosi atrakcyjność zabronionych działań³⁶.

Używane w okresie staropolskim pojęcie „żołnierz swawolny” wprowadził szerzej do świadomości historycznej Władysław Łoziński w swojej wysoce oryginalnej pracy dotyczącej Rusi Czerwonej w pierwszej połowie XVII w.³⁷ Synteza wyżej wymienionego wątku obyczajowego ekscesów armii z dość dobrze opracowanym w historiografii zagadnieniem zniszczeń wojennych i wojskowych (zwłaszcza dla połowy XVII w.) była celem moich badań, które ukazały się, oczywiście w zmodyfikowanej formie, dopiero w 2010 r.³⁸ Ten aspekt życia żołnierskiego w dalszym ciągu przyciąga uwagę badaczy³⁹.

Wobec ogromnego zasobu archiwalnego, przekraczającego możliwości jednego badacza, trzeba było ograniczyć zakres terytorialny zasadniczych rozważań do konkretnego regionu, czyli do województw łęczyckiego i sieradzkiego oraz ziemi wieluńskiej. Był to jednak obszar zdecydowanie mniej narażony na przemarsze

oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000, s. 198–199), pisząc ponadto, że Czarniecki karał towarzyszy za przestępstwa ich czeladzi.

³⁵ Wzmiankuje o tym wielu autorów, m.in. J. Wimmer (*Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978, s. 286).

³⁶ H. Hamer, *Psychologia społeczna. Teoria i praktyka*, Warszawa 2005, s. 133.

³⁷ Ostatnie wydanie: W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2005. W pracy tej autor zamieścił osobny podrozdział o żołnierzu swawolnym (s. 161–179).

³⁸ T. Srogosz, *Żołnierz...*

³⁹ M. Sawicki, „Wojskowe awantury” – armia litewska wobec społeczeństwa w II połowie XVII wieku. Zarys problematyki, [w:] *Studia historyczno-wojskowe*, t. III (*Armia i społeczeństwo*), red. T. Ciesielski, Zabrze 2009, s. 163–170.

i stacjonowanie wojska ze względu na swoje położenie, z reguły z dala od teatrów działań wojennych i tradycyjnych terenów leż zimowych, a także strukturę własnościową, charakteryzującą się zdecydowaną przewagą majątków szlacheckich, gdzie (przynajmniej teoretycznie) obowiązywał zakaz stacjonowania żołnierzy, oraz niewielkimi kompleksami dóbr królewskich i duchownych. Ponadto podstawą źródłową pracy stały się głównie rejestry szkód, które wymagają krytyki wewnętrznej. Z kolei oparcie się tylko na źródłach narracyjnych i szacunkowych obliczeniach statystycznych (część autorów podaje jedynie liczby, bez niezbędnych, choćby wyrzutowych danych, co nie kwalifikuje ich nawet do obliczeń szacunkowych) prowadzi do przedwczesnych uogólnień, czasem bowiem zjawiska incydentalne urastają do rangi normy zachowań. W ten sposób powstaje obraz człowieka XVII w. (i nie tylko) żyjącego w ciągłym strachu przed klęskami elementarnymi, które jawią się jako kataklizmy niezależnie od ich charakteru i nasilenia.

W wyniku badań rejestrów szkód z województw łęczyckiego i sieradzkiego oraz ziemi wieluńskiej doszedłem do wniosku, że w pierwszej połowie XVII w. nadużycia żołnierzy miały charakter okresowy, natomiast w drugiej połowie tego stulecia nieomal permanentny (ogółem zgłoszono 609 protestacji, a w tym 197 z dóbr królewskich, 141 z duchownych i 271 z szlacheckich)⁴⁰. Jednak jest to zagadnienie obserwowane dla terenu zdecydowanie mniej narażonego na ekscesy wojska, a także z perspektywy ludności cywilnej. Im bliżej do kresów południowo-wschodnich Rzeczypospolitej, czyli do teatrów działań wojennych i leż zimowych, tym zjawisko się zdecydowanie nasilało, na co wskazują dotychczasowe, wycinkowe badania⁴¹. Niewątpliwie przestępstwa i wykroczenia żołnierzy wobec ludności cywilnej miały charakter powtarzalny, stanowiły raczej element ich postaw.

Do dziś trwa charakterystyczne rozdarcie historii między nauką a literaturą. Gdyby jednak uznać opowieści o dziejach za naukę, to najwyżej moglibyśmy potraktować naszą dyscyplinę jako idiograficzną. W związku z tym obserwujemy wielość postaw także wśród nowożytnych żołnierzy. Rzeczywisty obraz nowożytnego żołnierza lokował się między Długoszowskim ideałem rycerza a wizją apokalipsy wojennej, aczkolwiek ze wskazaniem na tę drugą możliwość.

⁴⁰ T. Srogosz, *Żołnierz...*, s. 136, 230.

⁴¹ Na przykład tylko w grodzie bieckim zgłoszono 754 skargi na ekscesy armii, w tym 727 z dóbr królewskich, 12 z duchownych i 15 z prywatnych (Z. Ćwiek, *Z dziejów wsi koronnej w XVII wieku*, Warszawa 1966, s. 180–181).

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Gdańsku

Akta klasztoru cystersów w Oliwie, nr 940/417

Źródła drukowane

Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku, oprac. S. Grzeszczuk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.

Eryka Lasoty i Wilhelma Beauplana opisy Ukrainy, wyd. Z. Wójcik, Warszawa 1972.

Fredro A.M., *O porządku wojennym i pospolitem ruszeniu małym*, wyd. K.J. Turowski, Sankt Petersburg 1856.

Jemiołowski M., *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648–1679)*, oprac. J. Dziegielewska, Warszawa 2000.

Kochowski W., *Lata potopu 1655–1657*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1966.

Literatura mieszczańska w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku, t. I, oprac. K. Budzyk, H. Budzykowa, J. Lewański, Warszawa 1954.

Opaliński K., *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 2005.

Opaliński L., *Obrona Polski*, [w:] *Wybór pism*, oprac. S. Grzeszczuk, Wrocław–Kraków 1959.

Starowolski S., *Prawy rycerz*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858.

Starowolski S., *Reformacja obyczajów polskich*, wyd. K.J. Turowski, Kraków.

Opracowania

Augustyniak U., *W służbie hetmana i Rzeczypospolitej. Klientela wojskowa Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640)*, Warszawa 2004.

Baranowski B., *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach. Szkice z obyczajów XVII i XVIII w.*, Łódź 1988.

Ćwiek Z., *Z dziejów wsi koronnej w XVII wieku*, Warszawa 1966.

Delumeau J., *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w.*, Warszawa 1986 (wyd. 2: 2011).

Englund P., *Lata wojen*, przekł. W. Łygaś, Gdańsk 2003.

Geremek B., *Świat „opery żebraczej”. Obraz włóczęgów i nędzarzy w literaturach europejskich XV–XVII wieku*, Warszawa 1989.

Hamer H., *Psychologia społeczna. Teoria i praktyka*, Warszawa 2005.

Kamiński J., *Historia sądownictwa wojskowego w dawnej Polsce*, Warszawa 1928.

- Karwin J., Pomianowski E., Rutkowski S., *Z dziejów wychowania wojskowego w Polsce od początków państwa polskiego do 1939 r.*, t. I, Warszawa 1965.
- Kuchowicz Z., *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992.
- Łopatecki K., „*Disciplina militaris*” w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku, Białystok 2012.
- Łopatecki K., *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013.
- Łoziński W., *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2005.
- Maroń J., *Wojna trzydziestoletnia na Śląsku. Aspekty militarne*, Wrocław–Racibórz 2008.
- Nagielski M., *Stosunki wojska ze społeczeństwem Wielkiego Księstwa Litewskiego w połowie XVII wieku w świetle poezji okolicznościowej*, „Napis” 2001, Seria VII, s. 219–233. <https://doi.org/10.18318/napis.2001.1.15>
- Olejnik K., *Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVIII wieku*, Poznań 1976.
- Organiściak W., *Kara śmierci w prawie wojskowym Rzeczypospolitej szlacheckiej od XVI do XVIII wieku*, „Problemy Prawa Karnego” 1994, nr 20, s. 79–91.
- Organiściak W., *Z badań nad karami na czci w prawie wojskowym Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Z dziejów prawa*, red. A. Lityński, cz. 2, Katowice 1999, s. 62–83.
- Parker G., *Człowiek baroku*, red. R. Villari, Warszawa 2001.
- Sawicki M., „*Wojskowe awantury*” – armia litewska wobec społeczeństwa w II połowie XVII wieku. *Zarys problematyki*, [w:] *Studia historyczno-wojskowe*, t. III (*Armia i społeczeństwo*), red. T. Ciesielski, Zabrze 2009, s. 163–170.
- Spicker-Beck M., *Räuber, Madbrenner, umschweifendes Gesind. Zur Kriminalität im 16. Jahrhundert*, Freiburg 1995.
- Srogosz T., *Staropolskie postrzeganie klęsk elementarnych*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Materiały z konferencji Wrocław 23–24 października 2004 r.*, red. B. Rok, F. Wolański, Wrocław 2004, s. 151–158.
- Srogosz T., *Żołnierz swawolny. Z dziejów obyczajów armii koronnej w XVII wieku*, Warszawa 2010.
- Srogosz T., *Życie codzienne żołnierzy armii koronnej i litewskiej w XVII wieku*, Oświęcim 2018.
- Tazbir J., *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikt*, Poznań 2002.
- Wilson P.H., *Wojna trzydziestoletnia 1618–1648. Tragedia Europy*, przekł. M. Kapałczyński, Oświęcim 2017.
- Wimmer J., *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978.

Wisner H., *Wojsko w społeczeństwie litewskim pierwszej połowy XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1975, t. LXVI, z. 1, s. 41–60.

Wolke L.E., Larsson G., Villstrand N.E., *Wojna trzydziestoletnia. Europa i świat 1618–1648*, przekł. W. Łygaś, Warszawa 2010.

Netografia

Wojna i terroryzm na tle religijnym, <https://prezi.com> (dostęp: 12 IX 2024).

Notka o autorze

Prof. dr hab. Tadeusz Srogosz – profesor badawczo-dydaktyczny w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie.

Zainteresowania naukowe: historia wojskowości czasów nowożytnych, historia medycyny, historia historiografii.



tadeusz@tsrogosz.pl

Andrzej KobusAkademia Piotrkowska w Piotrkowie Trybunalskim /
Piotrków Academy in Piotrków Trybunalski <https://orcid.org/0000-0003-4345-4902>

Obciążenia ludności starostwa krzepickiego (woj. krakowskie) w okresie Wielkiej Wojny Północnej

Summary

The (Financial) Burdens on the Population of the Krzepice Starosty (Krakow Voivodeship) during the Great Northern War

The present article focuses on the consequences of the Great Northern War (1700–1721) such as the burdens placed on the civilian population in favour of the marching troops, or temporally pausing military units of the various parties to the conflict. Usually, the Great Northern War is associated with major battles or well-known names of commanders. The article deals with the backside of the famous events and figures, i.e. with the huge numbers of civilians who shouldered the burden of providing food for the people, fodder for the animals, or money, often demanded by the military. Besides, there were numerous additional burdens placed on the civilians, such as the provision of carts or the transportation of certain products. The population of Krzepicki District (located at the junction of historical Lesser Poland and Greater Poland) constitutes an example for the undertaken topic. The inhabitants of this region experienced burdens for the benefit of the military for several years (1702–1716), and the overall amounts of their expenses were enormous, not only on the scale of individual localities, but also of the whole, impoverished borderland royal estate.

Keywords: Great Northern War, Krzepice, royal estates, starosty without burghs, civilians



Received: 2024-06-17. Verified: 2024-06-17. Revised: 2024-09-27. Accepted: 2024-10-04
© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Streszczenie

Przedstawiony artykuł koncentruje się na takim wątku Wielkiej Wojny Północnej (1700–1721), jakim były obciążenia ludności cywilnej na rzecz maszerujących czy zatrzymujących się na dłużej oddziałów wojskowych poszczególnych stron konfliktu. Zazwyczaj Wielka Wojna Północna kojarzy się z wielkimi bitwami czy nazwiskami sławnych dowódców. Zapominamy jednak, iż za tymi głośnymi wydarzeniami czy znaczącymi postaciami stały ogromne rzesze ludności cywilnej, która brała na swoje barki dostarczenie żywności dla ludzi, obroku dla zwierząt czy też gotowego pieniądza, którego często żądali wojskowi. Do tego dochodziły liczne, dodatkowe obciążenia cywilów, takie jak np. dostarczenie wozów czy transport określonych produktów. Właśnie tego typu świadczenia i wydatki cywilów na rzecz walczących stron autor starał się ukazać w swoim artykule. Uczynił to na przykładzie ludności niegrodowego starostwa krzepickiego, usytuowanego w województwie krakowskim, na styku historycznej Małopolski i Wielkopolski. Mieszkańcy tego starostwa doświadczali obciążeń na rzecz wojskowych przez lat kilkanaście (1702–1716), a ogólne sumy ich wydatków były ogromne nie tylko w skali poszczególnych miejscowości, ale i całej, nieubogiej nadgranicznej królewskiej krainy.

Słowa kluczowe: Wielka Wojna Północna, Krzepice, królewskiej krainy, starostwa niegrodowe, ludność cywilna

Z początkiem XVIII stulecia niegrodowe starostwo krzepickie, położone w powiecie lelowskim, stanowiącym północną część województwa krakowskiego, podobnie jak większość ziem Rzeczypospolitej Obojga Narodów znajdzie się pod ciężarem kolejnej wyniszczającej zasoby ludzkie i materialne wojny, zwanej Wielką Wojną Północną (1700–1721). Królem Polski od 1697 r. był elektor saski August II zwany Mocnym. Z jego winy Rzeczpospolita została wprzęgnięta w konflikt pomiędzy Szwecją a Saksonią i Rosją. Zbrojna konfrontacja rychło nabierze dodatkowo znamion wojny domowej, kiedy część szlachty zbuntuje się przeciw Augustowi II i za króla obierze Stanisława Leszczyńskiego (1704) – jednocześnie zawierając sojusz z królem szwedzkim Karolem XII – zaś inni herbowi pozostaną wierni elektorowi saskiemu i będą zbrojnie wspierali jego wojska. Atanazy Miączyński, ówczesny starosta krzepicki, należał od samego początku konfliktu do wiernych stronników Augusta II, a jego chorągwie konsekwentnie wspierały wojska saskie. Pomimo tego faktu krzepickie starostwo niegrodowe cierpiało, zarówno od wojsk wiernych Augustowi II, jak i znajdujących się pod dowództwem adwersarzy króla¹.

¹ J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej (1700–1717)*, Warszawa 1956, s. 227, 268, 285, 289, 342, 396; E. Otwinowski, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696–1728*, Kraków 1849, s. 77–78.

Królewszczyzna krzepicka generalnie na przestrzeni XVIII w. składała się z dwóch kluczy: zajączkowskiego i pankowskiego – miasto Krzepice funkcjonowało osobno. W skład klucza zajączkowskiego wchodziły: Zajączki, Kuźniczka, Starokrzepice, Dankowice, Rembielice, Iwanowice, Opatów. Natomiast klucz pankowski tworzyły: Panki, Cyganka, Pacanówek, Praszczyki, Kozki, Kawki, Koziborek, Kostrzyna, Truskolasy, Bór Zajaciski, Bór Zapilski, Zwierzyniec, Złochowice, Żerdzina, Piła i Klepaczka. Poza samym miastem i poszczególnymi wsiami na terenie królewszczyzny usytuowane były liczne kuźnice i folwarki starościńskie. Pierwszych obciążeń na rzecz maszerujących wojsk poszczególnych stron konfliktu starostwo krzepickie doświadczyło już w 1702 r. Przez starostwo – w bliżej niekreślonym czasie – przemieszczała się chorągiew rotmistrza powiatu lelowskiego, niejakiego Zielińskiego. Wydatki na nią, którymi obciążone zostały miasto Krzepice, Bór Zapilski, Kuźnica Pankowska, Truskolasy, Złochowice, Rembielice, Iwanowice, Opatów, Kostrzyna, Bór Zajaciski, Starokrzepice, Dankowice i Zajączki, wyniosły 1524 zł 24 gr².

W tym samym roku na terenie starostwa pojawiają się poważne siły szwedzkie, a potem saskie. Odnośnie do sił szwedzkich, nie wiemy, jakie koszty na ich rzecz poniosło starostwo, a zwłaszcza miasto Krzepice. Na temat obecności Szwedów pod Krzepicami latem 1702 r. źródła informują dosyć ogólnie, przyjąć można jednak, iż siły tutaj rozlokowane w połowie sierpnia (13–16 VIII) liczyły nawet do kilku tysięcy żołnierzy z maszerującej na południe blisko dziesięciotysięcznej armii.

Natomiast na przełomie 1702/1703 r. w starostwie krzepickim na leże zimowe zatrzymują się żołnierze z dwóch regimentów saskich. Nie okazali oni żadnych dokumentów wskazujących, że posiadają prawo do hiberny, więc należy ich pobyt tutaj traktować raczej w ramach tzw. stacji. Pierwszy, o którym wspomina źródło, to oddział z regimentu duńskiego generała na służbie saskiej Adama Frederika Trampe³, pod dowództwem kapitana Bernawa (w przypadku oficerów niższych rangą wykorzystane w artykule źródła wymieniają najczęściej tylko nazwiska). Tenże zatrzymał się w starostwie od 19 listopada 1702 r. do 3 stycznia 1703 r. Koszty jego obecności wyniosły 13 652 zł 15 gr⁴. Zdecydowanie więcej kosztował pobyt w starostwie żołnierzy z regimentu generała saskiego Zygmunta Brudzewskiego (von Brause)⁵, pod dowództwem kapitana Peczyka (Pencyka, Bencyka – w jednym dokumencie zastosowano trzykrotnie różną pisownię) oraz całego dowództwa na czele z samym generałem Z. Brudzewskim (von Brause).

² Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Księgi grodzkie wieluńskie, Rel. 52, k. 276v–278v.

³ *Vide*: J. Wimmer, *op. cit.*, s. 210.

⁴ AGAD, Księgi grodzkie wieluńskie, Rel. 52, k. 300v–301.

⁵ *Cf. Samorząd sejmikowy województwa poznańskiego i kaliskiego w latach 1696–1732*, oprac. M. Zwierzykowski, Poznań 2010, s. 418.

Otóż miasto Krzepice podstawowej kwoty oraz na tzw. wiwendę przeznaczyło odpowiednio 3115 zł i 1924 zł 8 gr. Dalej wieś, znów odpowiednio: Iwanowice – 2016 zł i 581 zł; Dankowice – 2016 zł i 490 zł; Złochowice – 2016 zł i 600 zł; Zajączki 1169 zł i 577 zł; Starokrzepice – 1512 zł i 592 zł; Opatów – 2016 zł i 539 zł; Truskolasy – 1218 zł i 516 zł; Piła i Borowi (być może mowa o Borze Zapilskim lub Borze Zajacińskim) – 1134 zł i 527 zł; Panki – 1834 zł i 627 zł; Kostrzyna i Borowi (podobnie nie wiadomo, o której wsi dokładnie mowa) – 1680 zł i 430 zł; Rembielice – 1386 zł i 634 zł 15 gr. W sumie na obydwie cele starostwo przeznaczyło dla kapitana Peczyka odpowiednio: 21 112 zł i 8037 zł 29 gr⁶. Dodatkowo dla chorągwi kapitana Peczyka za owies zapłacono 564 zł, zaś na siano przeznaczono 462 zł. W przypadku sztabu generała Z. Brudzewskiego (von Brause) wydatki były następujące: owies – 1813 zł, siano – 847 zł 21 gr, słoma – 3423 zł 20 gr. Żydzi ze starostwa krzepickiego indywidualnie i na przyprawę korzenne przeznaczyli 371 zł, młynarze zaś 308 zł, z czego zakupiono: woły, wieprze, słoninę i masło. Poza tym wieś dała pewną ilość mąki pyłowanej żytniej na suchary – koszt 200 zł. Dodatkowo żołnierzom wybierającym wszystkie powyższe świadczenia przeznaczono 784 zł, co należy zapewne rozumieć jako formę okupu, aby swoje zadania czynili w sposób w miarę cywilizowany. Do wymienionych doszły jeszcze koszty drewna dowiezonego żołnierzom – 150 zł. Zarówno wsio, jak i miastu zarekwirowano pewną liczbę koni. Tym pierwszym 27, za cenę 1890 zł, zaś miastu 9 – koszt 504 zł. Drobne wydatki, najpewniej też rozumiane jako forma okupu, które poniesiono na żołnierzy, miasto wyliczyło na 70 zł. Poza tym przekazało wojsku pięć wozów kowanych za 275 zł, zaś wieś na podwozy do Nysy po wino oraz do Wrocławia po rysz tunelek przeznaczyły 200 zł. Listę wydatków starostwa krzepickiego zamyka kwota 35 zł, na którą wieś określiły drobniejsze straty. W sumie na kapitana Peczyka i sztab generała Z. Brudzewskiego (von Brause) starostwo przeznaczyło ponad 38 000 zł, zaś wliczając jeszcze kapitana Bernawę, królewszczyzna krzepicka na przełomie 1702/1703 r. poniosła wydatki blisko 52 000 zł⁷.

Żołnierzy cudzoziemskich więc w tym czasie w starostwie krzepickim nie brakowało, a dodatkowo jeszcze dokument z 1719 r. wspomina o pobycie w mieście w 1705 r. szwedzkiego kapitana, niejakiego Kanifera, oficera króla Karola XII, przybyłego wraz z całym oddziałem. Co najmniej dwudniowy pobyt jego żołnierzy w Krzepicach miał kosztować samo miasto i pojedynczych jego mieszkańców, np. landwójta Pawła Elstera, u którego zatrzymali się niektórzy podkomendni kapitana Kanifera – 305 zł. Na tę kwotę złożyły się koszty siana i obroku dla koni oraz piwa i gorzałki dla żołnierzy⁸. Warto uzupełnić, że analogicznym obciążeniem

⁶ AGAD, Księgi grodzkie wieluńskie, Rel. 52, k. 301–301v.

⁷ *Ibidem*, k. 301v–302v.

⁸ AGAD, Księgi grodzkie wieluńskie, Insc. II 111, k. 1641.

kontrybucyjnym poddane zostały w omawianym okresie sąsiadujące ze starostwem krzepickim włości klasztoru paulinów na Jasnej Górze, tj. dobra fundacyjne konwentu, oraz starostwo kłobuckie, do 1658 r. wchodzące w skład królewskiej krzepickiej. Jak wskazują badania Jacka Szpaka, na kontrybucje dla wojsk polskich, szwedzkich i saskich w latach 1702–1705 klasztor paulinów wydał ponad 9500 zł⁹.

W 1710 r. w Krzepicach zostały rozlokowane dwie chorągwie rajtarii podskarbiego wielkiego koronnego Jana Jerzego Przebendowskiego dowodzone przez Buthmana i Brendta¹⁰. Przebywały tutaj od 1 sierpnia 1710 r. przez okres kilkunastu tygodni, obciążając w tym czasie starostwo w sposób następujący: miasto Krzepice – 457 zł 12 gr; Starokrzepice – 150 zł; Rembielice – 127 zł; Iwanowice – 290 zł 15 gr; Dankowice – 560 zł; Folwarki Lutrowski i Zamkowy (zwany Podzamcznym) – 100 zł. Właśnie żołnierze z tych chorągwi dokonali zatrzymania na terenie starostwa kupców moskiewskich z ich towarem (konie, woły) w związku z odmową zapłacenia stosownych ceł. Zatrzymane kupcom stada zostały rozlokowane w Starokrzepicach. Poważne straty poniosły także Rembielice i Iwanowice, przez które przemieszczali się owi niesfori kupcy. Urzędnicy starostwa podliczyli straty na 1684 zł 27 gr¹¹.

Przypuszczalnie w pierwszej połowie 1711 r. do starostwa wkraczają Rosjanie, którzy działają w imieniu swoich kupców, rzekomo pokrzywdzonych przez krzepickich celników. Z ich pobylem w starostwie krzepickim wiązały się kolejne wydatki poniesione przez tutejszą królewską. Jak podają wieluńskie księgi grodzkie, przedstawiały się one następująco: miasto Krzepice – 500 zł; Starokrzepice – 262 zł 2 gr; Dankowice – 39 zł 2 gr; Zajęczki – 182 zł; Kostrzyna – 48 zł 17 gr. Dodatkowe koszty wiązały się z koniecznością ukrywania się przed Rosjanami poszczególnych żołnierzy z przybyłych do starostwa oddziałów podskarbiego wielkiego koronnego. Wiadomo, iż skryli się w Złochowicach – kwatermistrz Jan Ottho, Starokrzepicach i Borze Zajaciskim¹².

Rzekomo w celu negocjacji z Rosjanami latem 1711 r. na teren starostwa razem ze swymi kompanami przybył Kazimierz Próchnicki z chorągwi pancernej podskarbiego nadwornego A. Miączyńskiego, tutejszego tenutariusza. Tenże zaczął dokonywać poboru prowiantu, jednocześnie dopuszczając się gwałtów na ludności¹³. Wydatki, jakie poniosły poszczególne miejscowości w związku z jego pobylem na terenie starostwa w 1711 r., przedstawiały się następująco: miasto

⁹ J. Szpak, *Polska prowincja paulinów od XVII w. do 1864 roku. Dzieje gospodarcze klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie*, Katowice 2020, s. 473.

¹⁰ AGAD, Księgi grodzkie wieluńskie, Rel. 64, k. 63–65.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*, k. 66–67v.

¹³ *Ibidem*, k. 61–62, 74.

Krzepice – 271 zł 9 gr; Złochowice – 36 zł 18 gr; Panki – 14 zł 17 gr; Starokrzepice – 16 zł; Kostrzyzna – 19 zł 5 gr; Zajączki – 195 zł 26 gr; Dankowice – 77 zł 8 gr; Iwanowice – 28 zł 10 gr; Opatów – 7 zł 3 gr; Piła – 14 zł 23 gr; Truskolasy – 29 zł 24 gr; Rembielice 67 zł 27 gr. Łącznie starostwo wyceniło wydatki królewskiej krzepickiej w związku z pobytem K. Próchnickiego z kompanią na 851 zł 29 gr¹⁴. Kazimierz Próchnicki najpewniej był synem Piotra Próchnickiego, administratora starostwa krzepickiego co najmniej do 1709 r. Na sumieniu miał nie tylko wspomniane nadużycia, ale i zagarnięcie ważnych dla starostwa dokumentów. Jak podają księgi grodzkie wieluńskie, K. Próchnicki dopuścić się miał tego po śmierci ojca, kiedy przybył do Krzepic i udał prywatnie na zamek – przypuszczalnie w tym samym 1711 r. lub nieco wcześniej. W związku z wydarzeniami zaszłymi w starostwie krzepickim za sprawą Kazimierza Próchnickiego, tenże w lutym 1712 r. winien stać się w Radomiu przed obliczem Adama Sieniawskiego, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, w celu złożenia stosownych wyjaśnień i poddania się ewentualnej karze¹⁵.

Również w 1711 r. do Krzepic i okolicznych miejscowości przybył oddział rajtarii z regimentu J.J. Przebendowskiego, podskarbiego wielkiego koronnego¹⁶. *Rachunki Nadworne* podają o wymarszu do Krzepic w dniach 26 lipca – 2 sierpnia 1711 r. rajtarów dowodzonych przez porucznika Franza Pircha¹⁷. Żołnierze podskarbiego wielkiego koronnego wedle osób związanych z krzepicką komorą celną i generalnie tutejszym systemem celnym mieli stanowić zabezpieczenie oraz pomoc właśnie w kwestiach związanych z poborem stosownych środków na granicy. Natomiast wedle urzędników starostwa i samych krzepiczian stanowili spore utrapienie dla tutejszej królewskiej. Ze strony mieszkańców wypłynęły przykładowo skargi w sprawie konfliktu oficera tej formacji z tutejszym plebanem (najpewniej prepozytem krzepickich kanoników regularnych) jesienią 1711 r.¹⁸ Oficer rajtarów miał po pijanemu znieważać duchownego, który wszak należał do najważniejszych osób w mieście. Sprawa była na tyle niezręczna, iż J.J. Przebendowski zdecydował się na wysłanie do Krzepic rotmistrza o nazwisku Jantze, któremu wyznaczył zadanie załagodzenia

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ AGAD, Księgi grodzkie wieluńskie, Rel. 53, k. 140.

¹⁶ AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego [dalej: ASK], dz. III. Rachunki Nadworne 8, cz. 1, k. 321–322, 324; cz. 2, k. 535–536. *Vide* również: A. Perłakowski, *Jan Jerzy Przebendowski jako podskarbi wielki koronny (1703–1729): studium funkcjonowania ministerium*, Kraków 2004, s. 53.

¹⁷ AGAD, ASK, dz. III. Rachunki Nadworne 8, cz. 1, k. 321–322, 324; cz. 2, k. 535–536.

¹⁸ *Listy Jana Jerzego Przebendowskiego podskarbiego wielkiego koronnego do Adama Mikołaja Sieniawskiego wojewody bełskiego i hetmana wielkiego koronnego z lat 1704–1725*, wyd. A. Perłakowski, Kraków 2007, s. 181; A. Perłakowski, *op. cit.*, s. 53.

konfliktu. Poza tym starostwo poniosło konkretne koszty w związku z przebywaniem w Krzepicach rajtarii podskarbiego wielkiego koronnego. W rejestrze strat poniesionych przez królewską krzepicką, który spisany został w dniu 12 listopada 1711 r., czytamy, że w przypadku miasta Krzepic szkody poczynione poprzez wypas łąk należących do mieszczan wyniosły 500 zł, dalej „w zbożach pobranych ze stodół i poniszczonych na pniu” 300 zł, wreszcie „w ogrodach” 70 zł. W sumie Krzepice pobyt rajtarii kosztował 870 zł. Kuźnicę Kostrzyńską, a w zasadzie wieś Kostrzyna powstającą w pobliżu zakładu, pobyt żołnierzy kosztował 338 zł 16 gr, szkody zaś poczynione w innych częściach starostwa oszacowano na 954 zł.

Generalnie koszt letnio-jesiennego pobytu rajtarii J.J. Przebendowskiego w królewskiej krzepickiej oszacowano na 2162 zł 16 gr. Na koniec podsumowano jeszcze stację żołnierzy w sposób następujący: „Nie dosyć że Szkody ciż IchM Panowie Skarbowi robili, ale iszcze większa w Domach Ludzi naiezdźali iako zrobił Wachmistrz”¹⁹. Z tego wynika, że oficer ten dał się we znaki nie tylko tutejszemu plebanowi, ale i innym... Natomiast inaczej do sprawy – jak wspomniano powyżej – odnosili się chociażby tutejszy pisarz komory celnej Jan Kiedrowski czy superintendent celny królewski, zarządzający nieodległą komorą wieluńską – szlachetny Mikołaj Chmieliński²⁰. Ich zdaniem pobyt rajtarów w Krzepicach był jak najbardziej uzasadniony ze względu na ogromny chaos i przemyt, jaki w tych ciężkich wojennych czasach szerzył się na komorach celnych. W 1712 r. w odpowiedzi na skargi ekonoma krzepickiego z grudnia 1711 r. przed sądem grodzkim w Wieluniu M. Chmieliński i J. Kiedrowski obwiniali wprost urzędnika dóbr starostwa krzepickiego szlachetnego Adama Rzyzewskiego (Rzązewski), iż nie udzielił żadnej pomocy celnikom na terenie Krzepic, zwłaszcza wobec podróżujących przez starostwo kupców moskiewskich – zapewne mając na myśli 1710 r. Co więcej, według skarżących się celników, administrator krzepicki miał otrzymać od powracających później ze Śląska kupców bogate prezenty w związku z jego daleko posuniętą biernością. Adama Rzyzewskiego, zdaniem M. Chmielińskiego i J. Kiedrowskiego, nie usprawiedliwiał nawet fakt, iż w 1711 r. za kupcami moskiewskimi do Krzepic przybyli żołnierze Piotra I²¹.

Obciążenia wynikające z pobytu własnych czy obcych wojsk w dalszym ciągu dotyczyły też regiony usytuowane w pobliżu starostwa krzepickiego. Mając na uwadze omawiany przedział czasowy, warto raz jeszcze sięgnąć do porównania sytuacji

¹⁹ AGAD, Księgi grodzkie wieluńskie, Rel. 53, k. 87v–88v.

²⁰ Mikołaj Chmieliński utrzymywał z Krzepicami stosunki nie tylko zawodowe. Przykładowo w dniu 14 X 1710 r. wystąpił jako ojciec chrzestny Teresy, córki Jana i Katarzyny Kolabińskich. Archiwum Archidiecezjalne w Częstochowie, Akta parafii Krzepice, Księga chrztów 1699–1762, k. 50v.

²¹ AGAD, Księgi grodzkie wieluńskie, Rel. 53, k. 169v–173v.

starostwa krzepickiego z sąsiadującymi z nim włościami częstochowskich paulinów. W tych latach majątności klasztorne doświadczają bowiem także poważnych obciążeń ze strony wojskowych. Co prawda sama twierdza jasnogórska w dalszym ciągu nie zaznała obecności obcej załogi wojskowej, jednak pobliskie miejscowości co rusz zmuszane były do świadczeń na rzecz obcych wojsk. Przykładowo w 1709 r. Szwedzi, których oddziałów nie odnotowano w Krzepicach, z dóbr klasztoru jasnogórskiego pobrali około 565 zł. Z kolei w 1711 r. na żołnierzy z rosyjskiego pułku ingermandzkiego przeznaczono przeszło 2270 zł²². Mamy więc tutaj świadczenia podobnej wielkości do tych, które wydano w Krzepicach na pobyt żołnierzy J.J. Przebendowskiego.

Tymczasem niezwykle ciężki dla starostwa krzepickiego okazał się rok 1716. W marcu na teren królewszczyzny krzepickiej docierają żołnierze jednego z przywódców konfederacji tarnogrodzkiej, Jana Chryzostoma Gniazdowskiego. Stacjonowali na terenie starostwa przez bliżej nieokreślony czas, rozpuszczając podjazdy zajmujące się zbieraniem kontrybucji od pobliskich miejscowości. Dotarli nawet do odległego o około 20 km Załęcza Wielkiego²³. W całym starostwie krzepickim dokonali poboru prowiantów, obroku dla koni oraz 14 par wołów do podwód na kwotę 5000 zł. Owe woły pobrane w starostwie krzepickim przepadły podczas potyczki, jaką żołnierze J.Ch. Gniazdowskiego stoczyli pod Wieruszowem, prawdopodobnie i tam się zapuszczając w celu dokonania stosownych rekwizycji²⁴.

W zbliżonym okresie do Krzepic wkroczyły oddziały starosty bogusławskiego Jerzego Ignacego Lubomirskiego. Tenże, dowodząc oddziałami polskimi i saskimi wiernymi Augustowi II, podczas stacjonowania w starostwie krzepickim podjął się próby opanowania podstępem pobliskiej twierdzy jasnogórskiej. Starosta zamierzał przy użyciu swoich sił oraz 300 żołnierzy wojska kwarcianego, w tym samym czasie skoncentrowanych na zamku krzepickim, zdobyć Jasną Górę, gdyby tylko zakonnicy na chwilę otwarli bramy. Pretekstem do ich otworzenia miało być wydanie przez paulinów zdeponowanych w klasztorze poprzednio przez J.I. Lubomirskiego skrzyń z pieniędzmi oraz pozostawionego tam przez Sasów ранnego żołnierza. Paulini jednak zachowali daleko idącą ostrożność, zapewne po linach spuszczać skrzynie i ранnego bądź uchylając tylko niewielką furtę, w wyniku czego podstęp się nie udał, zaś sam J.I. Lubomirski odmaszerował w kierunku Krakowa²⁵. Żołnierze starosty bogusławskiego kosztowali królewszczyznę niemało – wydatki poniesione przez starostwo przekroczyły 6000 zł. Przy czym 3784 zł

²² J. Szpak, *op. cit.*, s. 473.

²³ AGAD, Księgi grodzkie wieluńskie, Insc. II 111, k. 883.

²⁴ AGAD, Księgi grodzkie wieluńskie, Rel. 67, k. 422.

²⁵ E. Otwinowski, *op. cit.*, s. 286; *Obraz Polaków i Polski w XVIII wieku, czyli zbiór pamiętników, dyaryuszów, korespondencji publicznych i listów prywatnych, podróży i opisów zda-*

wyniosły szkody poczynione przez żołnierzy J.I. Lubomirskiego, natomiast na dalsze 2400 zł starostwo wyliczyło koszty stacjonowania żołnierzy w mieście i okolicznych wsiach²⁶.

Trzykrotnie w 1716 r. do starostwa krzepickiego, w tym na tutejszy zamek, wkraczała piechota gen. Bogusława Ernesta Denhoffa, także stronnika Augusta II. W księgach grodzkich wieluńskich czytamy na ten temat: „JMci Pana Denhoffa piechota po trzy razy przychodząc do starostwa umyślnie na wytchnienie, niemając żadney assygnacyey tylko Ordynans samego JMci, Prowianty nieznosne wymuszali y Exekwowali surowo”²⁷. Koszty, jakie poniosło starostwo krzepickie w związku z pobytom żołnierzy gen. B.E. Denhoffa, wyniosły 10 131 zł²⁸.

Również w 1716 r. na terenie starostwa, głównie na zamku krzepickim, zatrzymali się także żołnierze saskiego gen. Kasztellego (?), którzy rezydowali w twierdzy krzepickiej w liczbie 150 zbrojnych. Szkody, jakie poczynili podczas swojej obecności na zamku, oraz prowiant, który pobrali w mieście, obliczono na 600 zł²⁹. Dodatkowo na przednówku przez starostwo przechodził ze swym wojskiem niejaki Grudziński. W jednej z wieluńskich ksiąg grodzkich czytamy na ten temat: „Jm Pan Grudziński przechodząc mimo starostwo zesłał JMci Pana Buchfalta Commisarza swego z Ludźmi na egzekucyę o Prowiant którego że na przednowiu ciężkim nie mogli wydać, musiało starostwo zapożyczyszy się zapłacić za to talarów bitych 160 zosobna temusz JMci kontentacyey talarów 10”. W sumie wydatki na jego żołnierzy obliczono na 1360 zł³⁰.

W 1716 r. do starostwa dociera także rotmistrz Sobolewski (nieznany z imienia), dowodzący lekką chorągwią wojsk koronnych, na którego starostwo przeznaczyło ponad 1600 zł. Wydatki poniesione wtedy przez starostwo przedstawiały się następująco: miasto Krzepice na prowiant i w gotówce – 613 zł; wieś Złochowice na tej samej zasadzie – 70 zł; wieś Piła na żywność dla żołnierzy – 5 zł; wieś Opatów, prowiant i gotówka – 20 zł; wieś Iwanowice, także na prowiant i gotówkę – 66 zł; wieś Starokrzepice, która wydała wojsku prowiant, pieniądze i obrok dla koni – 400 zł; wieś Zajączki, także prowiant i pieniądze – 273 zł; Kuźnica Pankowska, a w zasadzie usytuowana w pobliżu zakładu wieś Panki, prowiant i gotówka – 86 zł. Dodatkowo urząd zamkowy dołożył 34 zł, burmistrz zaś Krzepic, otrzymując wsparcie z zamku – 50 zł³¹.

rzeń szczegółowych służących do wyjaśnienia stanu Polski w wieku wspomnianym, t. XIV, wyd. E. Raczyński, Poznań 1841, s. 98–105.

²⁶ AGAD, Księgi grodzkie wieluńskie, Rel. 67, k. 422.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*, k. 422v.

³⁰ *Ibidem*, k. 422.

³¹ *Ibidem*, k. 489v–490.

Źródła odnotowują także w 1716 r. obecność w królewskiej kapitanii Łukasza Rossena z regimentu pułkownika Urbanowicza (w źródle brak jego imienia) wojsk skonfederowanych Rzeczypospolitej, co starostwo kosztowało 15 380 zł³². Jak podaje stosowny zapis dokonany staraniem mieszkańców starostwa w *Księgach grodzkich wieluńskich*, kapitan Ł. Rossen nie okazał żadnych dokumentów, nazwanych przez skarżących się *Ustawami*, które zezwoliłyby ich zdaniem na pobór 8000 zł. Można więc przypuszczać, że kapitan Ł. Rossen powoływał się tutaj na urzędowe prawo do określonych świadczeń, na co jednak nie okazał żadnego pisma, jak czytamy w dokumencie. Ponadto pobrał nie owe 8000, ale około 13 000 zł. Dokonał także zarekwirowania ogromnej ilości prowiantu: żyto, pszenica, owies, jęczmień, siano i drób za ponad 2000 oraz 120 zł od jednego z młynarzy³³.

Omawiany tak obszernie rok 1716 generalnie kończy wieloletnią hekatombę wydatków i strat poniesionych na rzecz wojska przez mieszkańców starostwa – przede wszystkim tych ze wsi i osad usytuowanych na terenie królewskiej. Ludność mogła nieco odetchnąć, zaś urzędnicy starostwa pokusić się o ewentualne podsumowania. A było co liczyć. Przez kilkanaście lat starostwo, a zwłaszcza jego wsie poddawane były surowym obciążeniom wojskowym rujnującym finanse królewskiej i jej mieszkańców. Jak poważne były to środki, obserwujemy chociażby na przełomie lat 1702/1703, kiedy mówimy o wydatkach rządu kilkudziesięciu tysięcy złotych. Dla porównania dopiero w drugiej połowie XVIII w. czytamy w lustracjach starostwa krzepickiego o przychodach królewskiej sięgających 30 000–40 000 zł. Gros wydatków, jak wykazano powyżej, dotyczyło wsi należących do królewskiej lub folwarków starościńskich. Oczywiście swoje dołożyć musieli i mieszcianie krzepiccy. Natomiast brak poważniejszych obciążeń dotyczących ludność żydowską wynikał z faktu, iż w tym czasie była to społeczność bardzo nieliczna. Dopiero w kolejnych dekadach będzie ona zwiększać swoją liczbę, aż do lat pięćdziesiątych XVIII w., kiedy obok miasta Krzepice powstanie miasteczko żydowskie Peterburg (później Kuźniczka).

³² *Ibidem*, k. 489.

³³ *Ibidem*.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne w Częstochowie

Akta parafii Krzepice

Księga chrztów 1699–1762

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]

Archiwum Skarbu Koronnego [ASK], dz. III. Rachunki Nadworne 8, cz. 1 i 2

Księgi grodzkie wieluńskie, Insc. II 111

Księgi grodzkie wieluńskie, Rel. 52, 53, 64, 67

Źródła drukowane

Listy Jana Jerzego Przebendowskiego podskarbiego wielkiego koronnego do Adama Mikołaja Sieniawskiego wojewody bełskiego i hetmana wielkiego koronnego z lat 1704–1725, wyd. A. Perlakowski, Kraków 2007.

Obraz Polaków i Polski w XVIII wieku, czyli zbiór pamiętników, dyaryuszów, korespondencji publicznych i listów prywatnych, podróży i opisów zdarzeń szczegółowych służących do wyjaśnienia stanu Polski w wieku wspomnianym, t. XIV, wyd. E. Raczyński, Poznań 1841.

Samorząd sejmikowy województwa poznańskiego i kaliskiego w latach 1696–1732, oprac. M. Zwierzykowski, Poznań 2010.

Opracowania

Otwinowski E., *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696–1728*, Kraków 1849.

Perlakowski A., *Jan Jerzy Przebendowski jako podskarbi wielki koronny (1703–1729): studium funkcjonowania ministerium*, Kraków 2004.

Szpak J., *Polska prowincja paulinów od XVII w. do 1864 roku. Dzieje gospodarcze klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie*, Katowice 2020.

Wimmer J., *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej (1700–1717)*, Warszawa 1956.

Notka o autorze

Dr hab. Andrzej Kobus – historyk, współpracuje z Instytutem Historii Akademii Piotrkowskiej w Piotrkowie Trybunalskim.

Zainteresowania naukowe: historia powszechna Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1945–1989, dzieje pogranicza małopolsko-wielkopolskiego przed II rozbiorem.



andrzejkobus@poczta.onet.pl

Piotr Szlanta

Polska Akademia Nauk – Stacja Naukowa w Wiedniu /
Polish Academy of Sciences – Scientific Centre in Vienna

 <https://orcid.org/0000-0002-6573-2304>

Mieszkańcy Królestwa Polskiego wobec zagrożenia wojną w latach 1890–1914 w świetle raportów konsulów niemieckich i austro-węgierskich z Warszawy*

Summary

Inhabitants of the Kingdom of Poland Vis-à-Vis a Threat of War in the Reports of the German and Austro-Hungarian Consuls from Warsaw, 1890–1914

In the Kingdom of Poland, between 1890 and 1914, war panic occurred on a regular basis every few years. Fear of the outbreak of war between Russia on the one side and Germany and Austro-Hungary on the other was fueled, among others, by changes in the dislocation of Russian troops, personnel changes in the Warsaw military district, military maneuvers, the calling up of reservists for training, circulating rumors and last but not least by international crises. The Kingdom of Poland was the westernmost Russian province, surrounded on three sides by potential enemies, Germany and Austro-Hungary. In the event of a European war, it would be a battleground from the first hours, endangering its inhabitants and their property. Inhabitants of this province, especially during the revolutionary period of 1905–1907, were also afraid of military intervention of Prussian troops, with the aim of crushing the Polish national movement and prevention of restauration of autonomy status of Kingdom of Poland within a Russian empire.

Keywords: international crises, public opinion, diplomacy, gossips, war panic, Kingdom of Poland, 1890–1914

* Artykuł powstał na podstawie badań przeprowadzonych w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki nr 2018/29/B/HS3/02075.

Streszczenie

W Królestwie Polskim w okresie 1890–1914 regularnie co kilka lat dochodziło do wzrostu obaw o możliwość wybuchu wojny między Rosją z jednej strony a Niemcami i Austro-Węgrami z drugiej. Nastroje te wywoływały m.in. zmiany w dyslokacji wojsk, przetasowania personalne w warszawskim okręgu wojskowym, manewry wojskowe, powoływanie rezerwistów na ćwiczenia, krążące plotki oraz kryzysy międzynarodowe. Królestwo Polskie było najbardziej na zachód wysuniętą prowincją rosyjską z trzech stron otoczoną przez potencjalnych wrogów, tj. Niemcy i Austro-Węgry. W przypadku wojny europejskiej od jej pierwszych godzin stanowiłoby teren walk, grożących życiu i mieniu jego mieszkańców. Mieszkańcy prowincji, zwłaszcza w okresie rewolucji lat 1905–1907, obawiali się pruskiej interwencji militarnej, która miałaby zapobiec przywróceniu autonomii Królestwa Polskiego w granicach rosyjskiego imperium.

Słowa kluczowe: kryzysy międzynarodowe, opinia publiczna, dyplomacja, plotki, panika wojenna, Królestwo Polskie, 1890–1914

Na przełomie XIX i XX w. miało miejsce krystalizowanie się bloków polityczno-wojskowych w Europie, czyli trójprzymierza i trójporozumienia. Procesowi temu towarzyszyły regularnie pojawiające się kryzysy międzynarodowe, które groziły wybuchem konfliktu zbrojnego. Tematem niniejszego artykułu są reakcje społeczeństwa Królestwa Polskiego na perspektywę wybuchu wojny ogólnoeuropejskiej, która siłą rzeczy musiałaby toczyć się na terenach zamieszkałych przez Polaków. Główne źródło do zbadania nastrojów społecznych stanowią niemieckie i austro-węgierskie raporty dyplomatyczne, uzupełnione artykułami prasowymi. Dla dyplomacji Niemiec i Austro-Węgier ważnym punktem dla monitorowania nastrojów społecznych i szerzej rozwoju kwestii polskiej w Rosji były konsulaty w Warszawie. Raporty dyplomatów z tych placówek jedynie w niewielkim stopniu wykorzystano dotąd w historiografii. Analizie zostaną poddane wybrane kryzysy międzynarodowe, związane m.in. z zawarciem sojuszu rosyjsko-francuskiego i porozumienia *entente cordiale* z 1904 r., oba kryzysy marokańskie z lat 1895–1906 oraz 1911, bośniacki kryzys aneksyjny z przełomu lat 1908–1909, kryzysy bałkańskie z lat 1912–1914 oraz kryzys lipcowy z 1914 r., który ostatecznie doprowadził do wybuchu wojny pomiędzy oboma blokami. W artykule również będę starał się odpowiedzieć na pytania o źródła krążących w społeczeństwie informacji i plotek o możliwym wybuchu wojny. Czy rzeczywiście – zdaniem niemieckich i austro-węgierskich dyplomatów – szerokie warstwy społeczne postrzegały wojnę jako szansę na odbudowę niepodległości Polski czy wręcz przeciwnie, jako nieokiełznany i groźny żywioł? Na ile dyplomaci Rzeszy Niemieckiej i monarchii habsburskiej, czyli także państw zaborczych, mogli zachowywać obiektywizm

w ocenie emocji mieszkańców Królestwa Kongresowego odnoszących się do możliwego wybuchu wojny? Polska historiografia w ostatnich latach w większym stopniu niż dotychczas zajmowała się badaniem nastrojów opinii publicznej w obliczu zagrożenia wojną. W swym tekście będę starał się nawiązać do tego nurtu badawczego¹. Narrację autorską uzupełniają ilustracje z prasy Królestwa Polskiego, odzwierciedlające stan świadomości społecznej w formie karykatur, stanowiących komentarze do bieżących wydarzeń w sferze stosunków międzynarodowych.

Po odwołaniu w marcu 1890 r. ze stanowiska kanclerza Ottona von Bismarcka, co zostało z zadowoleniem odebrane przez polską opinię publiczną, pogorszyły się relacje między władzami w Berlinie i Petersburgu. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy należy wymienić m.in. wygaśnięcie tajnego rosyjsko-niemieckiego traktatu reasekuracyjnego z 1887 r. (o którego istnieniu opinia publiczna dowiedziała się dopiero w 1895 r.), zwiększenie liczebności armii niemieckiej w 1893 r. czy wojnę handlową. Równolegle nastąpiło nieoczekiwane i spektakularne zbliżenie pomiędzy Rosją a Francją, co w warstwie symbolicznej wyrażało się np. we wzajemnych wizytach eskadr floty czy wyższych oficerów sztabowych².

Jak donosił z Warszawy we wrześniu 1891 r. austro-węgierski wicekonsul Alfons Felner von der Arl, nie sposób było zrelacjonować licznych artykułów prasowych oraz krążących plotek na temat sytuacji wojskowej w Królestwie Polskim, jakie pojawiały się tam w ostatnim okresie. Tamtejsza opinia publiczna z ogromnym zainteresowaniem i uwagą śledziła rozwój sytuacji międzynarodowej, w tym m.in. wizytę eskadry francuskiej w Kronsztadzie, spory wokół statusu cieśnin czarnomorskich czy wzmacnianie miejscowych garnizonów rosyjskich. Mieszkańcy Kongresówki zdawali sobie doskonale sprawę, że w przypadku ewentualnej wojny pomiędzy Rosją z jednej strony a Niemcami i Austro-Węgrami z drugiej zamieszkałe przez nich tereny staną się areną zaciętych walk wrogich armii. Z tego względu – zdaniem konsula – na obszarze jego działalności dało się zaobserwować większe zaniepokojenie pogarszającą się sytuacją międzynarodową niż np. w Petersburgu czy w innych miastach leżących w głębi Rosji. Na początku września 1891 r. krążyły plotki o mającym nastąpić wzmocnieniu garnizonu Królestwa Polskiego o dodatkowych 150 000 żołnierzy. Należało im znaleźć kwatery. Zgodnie z inną pogłoską oddziałom wysłanym na manewry do guberni radomskiej miano rozdać ostrą amunicję. Z tych plotek prawdą okazało się ostatecznie jedynie tylko to, że departament

¹ Te wątki zostały poruszone m.in. w pracach Piotra M. Majewskiego czy Marcina Zaremby. *Vide*: P.M. Majewski, *Kiedy wybuchnie wojna? 1938. Studium kryzysu*, Warszawa 2019; M. Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.

² P. Wandycz, *Pax Europae. Dzieje systemów międzynarodowych w Europie 1815–1914*, Warszawa 2003, s. 192–198; P. Szlanta, *Wilhelm II. Ostatni z Hohenzollernów*, Warszawa 2015, s. 97–101.

kwaterunków faktycznie polecił magistratowi Warszawy przygotowanie dodatkowych kwater dla wojska. Poszczególni właściciele domów otrzymali odgórny nakaz udostępnienia konkretnej liczby lokali na ten cel. Po początkowym wzburzeniu z powodu tej decyzji, po upływie około dwóch tygodni, nastroje nieco się uspokoiły. Habsburski dyplomata rozmawiał także z właścicielem domu pod Mławą, który miał zostać przez armię wynajęty na sztab dywizji³.

Podróżujący pod koniec 1891 r. po Królestwie Polskim gdański landrat Heinrich von Maurach, który wcześniej pracował w niemieckim konsulacie w Warszawie, odniósł wrażenie jakoby Polacy liczyli się z możliwością wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej już na wiosnę 1892 r. Miała ona doprowadzić do ich wyzwolenia spod rosyjskiego jarzma. Takie opinie w rozmowach z Maurachem wyrażać mieli przedstawiciele różnych zawodów i środowisk, m.in. lekarze, kupcy, ziemianie czy dziennikarze, ale także mieszkający w Kongresówce Niemcy i konsul brytyjski w Warszawie. Te nastroje, dominujące we wszystkich warstwach polskiego społeczeństwa, stanowiły – w ocenie Mauracha – rezultat wieloletniej, brutalnej polityki rusyfikacji prowadzonej twardą ręką przez generał-gubernatora Josifa Hurkę⁴.

Ponowna fala pogłosek wojennych ogarnęła Królestwo Polskie w początkach 1892 r. Poważne obawy o sytuację polityczną żywili przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Jednak poza trudną sytuacją ekonomiczną, wicekonsul Felner nie był w stanie wymienić żadnego konkretnego powodu wyjaśniającego niepokój przed potencjalną wojną. Jego zdaniem panujące wówczas trudne warunki bytowe wywoływały powszechne niezadowolenie i lęk. Wśród przedstawicieli różnych grup etnicznych zamieszkujących Kongresówkę największe zaniepokojenie przejawiali Polacy. Głównym jego powodem był fakt, że od pierwszych dni ewentualnej wojny ziemie te stanowiłyby teren walk i zostałyby najciężej dotknięte przez skutki konfliktu zbrojnego. Dodatkowo – w ocenie dyplomaty austro-węgierskiego – Polacy byli zdeorientowani perspektywą wojny, nie wiedząc, jakie stanowisko powinni zająć w jej trakcie. Powszechnie zadawano sobie pytanie o postawę, jaką powinno się przyjąć w przypadku wybuchu konfliktu i o to, która ze stron miała większe szanse na odniesienie sukcesu. Zdaniem Felnera normlane było to, że na terenach przygranicznych częściej rozmawiało się o wojnie niż w głębi kraju. Jednak, w jego ocenie, w owym czasie do wzrostu lęku przed jej wybuchem przyczynili się sami Rosjanie. Jak co roku w styczniu na rozmowy z carem i ministrami pojechali do Petersburga

³ Felner do Kálnoky'ego, 19 IX 1891, Österreichisches Staatsarchiv, Abteilung Haus-, Hof- und Staatsarchiv [dalej: HHStA], PA XXXVIII, 284, b.p.

⁴ Goßler do Caprivi'ego, Gdańsk 7 XII 1892, Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Berlin [dalej: PAAA], R. 10794, Russland 83/2, Akten betreffend innere Zustände Polens, Bd. III, b.p.

gen. Płaton Pawłow. Jednak tym razem do stolicy państwa ściągnięto także dowódcę twierdzy warszawskiej gen. Konstantina Komarowa. Plotki o możliwej wojnie podsycaly ponownie informacje o poszukiwaniu kwater dla nowych oddziałów relokowanych do Królestwa Polskiego oraz rozbudowywanie infrastruktury wojсковej. Wkrótce miały zostać bowiem oddane do użytku m.in. twierdza w Zegrzu, most na Narwi w Pułtusku i koszary piechoty w Zambrowie. Nad Wisłę miały także przybyć w nieodległym czasie cztery dodatkowe dywizje kawalerii, w tym dwie kozaków z Kaukazu. Po kraju krążyła pogłoska jakoby, że względu na konieczność obsłużenia transportów wojсковych, zawieszono ruch towarowy na kolei warszawsko-wiedeńskiej⁵. Rzeczywiście w tym okresie, na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w., w odpowiedzi na pogarszającą się sytuację międzynarodową, armia rosyjska wzmacniała swoją obecność w zachodnich guberniach państwa, zwłaszcza w prawobrzeżnej części warszawskiego okręgu wojсковego⁶. Jednak w kolejnych latach, nawet po formalnym wejściu w życie z początkiem 1894 r. sojuszu francusko-rosyjskiego, w Królestwie Polskim nie wzbierały fale obaw przed wybuchem wojny. Można to uznać – w mojej ocenie – za efekt zakończenia niemiecko-rosyjskiej wojny handlowej w lutym 1894 r. i poprawy sytuacji gospodarczej w zaborze rosyjskim.

Natomiast w pierwszej dekadzie XX w. regularnie pojawiały się pogłoski o mającej nastąpić wojсковej ingerencji Niemiec w Królestwie Polskim. Według konsula Elmershausa Haxthausena, polskie kręgi wykształcone odczuwały do Rosjan nieco innego rodzaju niechęć niż do Niemców. Czuli bowiem respekt do niemieckiej kultury, uważając się za przedstawicieli tej samej cywilizacji i za odbiorców niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Wobec Rosjan polskie elity czuły się *kulturträgerami* (przekazicielami wyższej kultury), a ich władzę nad sobą traktowały jako rządy przedstawicieli narodu stojącego niżej od nich w hierarchii cywilizacji⁷. Natomiast w rosyjskich kręgach panowało przygnębienie oraz obawa przed wybuchem niepokojów społecznych, a nawet rewolucji. Polska prasa zza kordonu informowała o tym, że Prusacy rzekomo tylko czekali na pretekst, aby wkroczyć do Królestwa Polskiego. Część osób wierzyła tym pogłoskom. Również niektórzy rosyjscy urzędnicy i wojskowi uważali, że wobec zachodniego sąsiada należało zachować pewną ostrożność⁸. Jak donosił z Warszawy Haxthausen, od

⁵ Felner do Kálnoky'ego, Warszawa 3 III 1892, HHStA, PA XXXVIII, 288, b.p.

⁶ M. Kulik, *Warszawski okręg wojсковy rosyjskiej cesarskiej armii w latach 1894–1914*, „Przegląd Historyczno-Wojсковy” 2008, t. IX, nr 4, s. 5–24.

⁷ *Vide np.* tezy książki R. Dmowskiego, *Niemcy, Rosja i kwestya polska*, Lwów 1908.

⁸ Haxthausen do Bülowa, Warszawa 18 III 1904, PAAA, R. 10810, Russland 83/2, Akten betreffend innere Zustände Polens, Bd. XIX, b.p.

pewnego czasu zagraniczne gazety polskie nieustannie straszyły widmem niemieckiej interwencji w Kongresówce⁹.

W okresie wojny z Japonią i rewolucji lat 1905–1907 bardzo często w raportach dyplomatycznych przewijały się obawy mieszkańców Królestwa Polskiego przed niemiecką interwencją militarną. W wywiadzie dla „Timesa” opublikowanym 21 października 1904 r. taką tezę wygłosił hrabia Wojciech Dzieduszycki. Wiosną 1905 r., już po wybuchu rewolucji, po Kongresówce krążyły pogłoski jakoby Niemcy planowali wysłać z Torunia w kierunku Warszawy dwa korpusy w celu stłumienia ewentualnego powstania polskiego. Co więcej, mieli oni je celowo sprowokować, by później móc je utopić we krwi. Oficerowie garnizonów w Toruniu i Elblągu mieli już nawet otrzymać rozkazy wymarszu na Warszawę i Kowno¹⁰. Plotki podobnej treści rozpowszechniano w listopadzie 1905 r., po ożywieniu życia politycznego w wyniku carskiego ukazu październikowego¹¹. W „Gazecie Polskiej” 13 i 15 listopada opublikowano artykuły zatytułowane, odpowiednio, *Prusacy w Warszawie* i *Prusacy idą...*¹². Plotkę o mającej nastąpić interwencji podchwyciły także gazety brytyjskie i francuskie, co skłoniło półoficjalną „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” do oficjalnego dementi w tej sprawie. Jak donosił centrali w Wiedniu c.k. konsul Stephan von Ugron w maju 1907 r., czyli już w schyłkowej fazie rewolucji, w Królestwie Polskim panowała duża nienawiść do Niemców. Od wielu miesięcy dyskutowano tam o możliwym wkroczeniu wojsk niemieckich. Polska opinia publiczna o przemoc i fałę przestępczości, jaka panowała na ulicach Królestwa Polskiego w ciągu ostatnich dwóch lat, obwiniała właśnie Niemców. To rzekomo konsul Rzeszy Albrecht von Rechenberg miał płacić za wywoływanie strajków, wspierać socjalistów i utrzymywać kontakty z terrorystami. „W każdym przypadku rządy niemieckie byłyby tutaj odrzucone z tysiącrotnie większą niechęcią niż rosyjskie”¹³ – podsumowywał austro-węgierski dyplomata.

Plotki o możliwej wojnie ponownie ożyły podczas bośniackiego kryzysu aneksyjnego z przełomu lat 1908 i 1909. Wówczas to Austro-Węgry, obawiając się wzmocnienia Turcji po rewolucji młodotureckiej, postanowiły anektować Bośnię

⁹ Haxthausen do Bülowa, Warszawa 29 III 1904, PAAA, R. 10810, Russland 83/2, Akten betreffend innere Zustände Polens, Bd. XIX, b.p.

¹⁰ Wedel do Bülowa, Wiedeń 6 III 1905, PAAA, R. 10812, Russland 83/2, Akten betreffend innere Zustände Polens, Bd. XXI, b.p.

¹¹ Rechenberg do Bülowa, Warszawa 26 XI 1905, PAAA, R. 10819, Russland 83/2, Akten betreffend innere Zustände Polens, Bd. XXVIII, b.p.

¹² Spesshardt do Bülowa, Lwów 17 XI 1905, PAAA, R. 10818, Russland 83/2, Akten betreffend innere Zustände Polens, Bd. XXVII, b.p.

¹³ Ugron do Gołuchowskiego, Warszawa 12 V 1907, HHStA, PA XXXVIII, 340, b.p.

i Hercegowinę, które na podstawie aktu końcowego kongresu berlińskiego z 1878 r. administrowały i okupowały, choć te wciąż formalnie pozostawały tureckie. W ramach rekompensaty zwróciły Turcji Sandżak Nowopazarski, czyli wąski korytarz oddzielający Serbię od Czarnogóry. Ta jednostronna decyzja władz w Wiedniu, będąca złamaniem wspomnianego wyżej porozumienia, wywołała poważny kryzys międzynarodowy, grożący wybuchem wojny pomiędzy monarchią habsburską a roszcującą sobie pretensje do Bośni i Hercegowiny oraz wspieraną przez Rosję Serbią¹⁴. Jak donosił w marcu 1909 r. centrali w Berlinie konsul August von Brück, plotki o wojnie padały w Królestwie Polskim na bardzo podatny grunt. W ocenie dyplomaty, w swej żywej wyobraźni Polacy rozważali wszelkie możliwe scenariusze, w tym inwazję wojsk niemieckich na Kongresówkę. Niewymieniony z nazwiska członek miejscowej arystokracji miał nawet w rozmowie z konsulem wyrazić nadzieję na taki właśnie obrót spraw, gdyż po przejściu pod niemieckie rządy oczekiwał on osobistych korzyści¹⁵. Jednak już wkrótce, na przełomie marca i kwietnia 1909 r., doszło do deeskalacji konfliktu i zażegnania widma wojny między mocarstwami.

Po niespełna trzech latach na Półwyspie Bałkańskim ponownie zaczęły narastać napięcia. Tamtejsze państwa coraz głośniej domagały się rewizji istniejących granic, dążąc do rozbioru tureckich posiadłości w Europie. Ta gęstniejąca atmosfera nie uszła uwadze opinii publicznej w Królestwie Polskim¹⁶. Jak donosił do centrali c.k. konsul w Warszawie Leopold von Andrian, w Kongresówce od pewnego czasu krążyły najbardziej fantastyczne plotki o rzekomo mającej wybuchnąć wkrótce wojnie rosyjsko-austriackiej. W ocenie dyplomaty byłyby one niewarte wzmiankowania, gdyby nie wywodziły się z tutejszych kręgów wojskowych. Zgodnie z nimi Rosja miała nie zezwolić Austro-Węgrom na ponownie zajęcie Sandżaku

¹⁴ O bośniackim kryzysie aneksyjnym szerzej *vide* np. P. Szlanta, *Kryzys zażegnany czy wojna przełożona? Bośniacki kryzys aneksyjny końca 1908 r. – początku 1909 r.*, [w:] *Spółeczeństwo w dobie przemian. Wiek XIX i XX. Księga jubileuszowa prof. dr hab. Anny Żarnowskiej*, red. M. Nietyksza, A. Szwarc, K. Sierakowska, A. Janiak-Jasińska, Warszawa 2003, s. 433–442; J. Dülffer, M. Kröger, R.-H. Wippich, *Vermiedene Kriege. Deeskalation von Konflikten der Großmächte zwischen Krimkrieg und Erstem Weltkrieg, 1865–1914*, München 1997, s. 603–614; J.R. Budziński, *Polityka zagraniczna Rosji 1907–1914*, Toruń 2001.

¹⁵ Brück do Bülowa, Warszawa 23 III 1909, PAAA, R. 10830, Russland 83/2, Akten betreffend innere Zustände Polens, Bd. XXXIX, b.p.

¹⁶ O wojnach bałkańskich *vide* szerzej: A. Giza, K. Filipow, *Wojny bałkańskie 1912–1913 roku. Aspekty polityczne i militarne (początki niewoli Bułgarów w Macedonii Egejskiej i Wadarskiej)*, Białystok 2002; K. Stępnik, *Wojny bałkańskie lat 1912–1913 w prasie polskiej. Korespondencje wojenne i komentarze polityczne*, Lublin 2011; R. Rabka, *Balkany 1912–1913*, Warszawa 2010; J. Dülffer, M. Kröger, R.-H. Wippich, *op. cit.*, s. 641–656; R.C. Hall, *The Balkan Wars 1912–1913. Prelude to the First World War*, London 2000.

Nowopazarskiego, co w konsekwencji doprowadzić miało do wojny pomiędzy tymi mocarstwami¹⁷. Prasa warszawska od początku października 1912 r. informowała swoich czytelników o możliwym wybuchu wojny rosyjsko-austriackiej w wyniku napięć na Bałkanach¹⁸. Niepokój wzmagaly plotki o mającej nastąpić mobilizacji trzech korpusów stacjonujących w Królestwie Polskim (czyli większości sił z warszawskiego okręgu wojskowego) oraz rzekomym powołaniu do wojska austriackich rezerwistów mieszkających w Łodzi. Zdaniem dyplomaty, artykuły prasowe i pogłoski wywołały niemałe poruszenie opinii publicznej. Zapewnienia miejscowych władz, że próbna mobilizacja związana jest z setną rocznicą bitwy pod Borodino, nie wpłynęły na uspokojenie sytuacji¹⁹. Choć władze opublikowały komunikat w sprawie demobilizacji, to jednak nie pokrywał się on w pełni ze stanem faktycznym. Wzbudziło to naturalnie wątpliwości opinii publicznej co do wiarygodności władz w tym zakresie i dało pole do snucia dalszych spekulacji. W ocenie dyplomaty, polskie społeczeństwo było chronicznie pesymistyczne i stale obawiało się możliwości wybuchu wojny. Jego szerokie warstwy przewidywały, że nastąpi to na wiosnę 1913 r. Do takich przypuszczeń skłaniał m.in. wojowniczy język rosyjskich gazet nacjonalistycznych²⁰. Z kolei, jak pisał na łamach kierowanego przez siebie „Kurjera Polskiego” Ludwik Straszewicz:

Wojna tylko niszczy! Słabych zawsze krzywdzi, zabija. Więc niech nas minie! Nie tylko niech nas minie, niech nas nie gorszy, nie bałamuci. Niech nam w pracy nie przeszkadza. Wojna to zawsze wróg! [...] Tyle ciosów pada na głowy nasze – ale oby minął nas ten – najstraszniejszy! Więc pozostajmy wierni modlitwie: *Od powietrza, głodu, ognia i wojny – zachowaj nas panie!* Przede wszystkim od wojny!²¹

Paradoksalnie od momentu wybuchu wojny na Bałkanach do tej pory bardzo pesymistyczne nastroje panujące w Królestwie Polskim pod koniec października 1912 r. nieco się uspokoiły i poprawiły. Mimo wojny rosyjskie władze zachowały spokój, a sam car – jak z reguły co roku o tej porze – przebywał w swych włościach w Spale. Warszawska giełda nie zareagowała na wojnę spadkami kursów akcji.

¹⁷ Andrian do Berchtolda, Warszawa 15 III 1912, HHStA, PA XXXVIII, 357, b.p. Było to o tyle absurdalne, że podczas kryzysu aneksyjnego w ramach rekompensaty dla Turcji Austro-Węgry ewakuowały ten niespokojny pas terenu oddzielający Czarnogórę od Serbii, przekazując kontrolę nad nim Turcji.

¹⁸ *Miedzy wojną a pokojem*, „Kurjer Warszawski”, 12 X 1912, nr 283, s. 6; *Wojna Bałkańska*, „Kurjer Warszawski”, 17 X 1912, nr 288, s. 8.

¹⁹ Radimský do Berchtolda, Warszawa 2 X 1912, HHStA, PA XXXVIII, 357, b.p.

²⁰ Andrian do Berchtolda, Warszawa 19 X 1912, HHStA, PA XXXVIII, 357, b.p.

²¹ *Najstraszliwszy wróg*, „Kurjer Polski”, 10 X 1912, R. XV, nr 280, s. 1.

Do uspokojenia nastrojów przyczyniło się również zakończenie próbnej mobilizacji. Wezwani na nią rezerwiści wrócili do domów²². W początkach listopada 1912 r. warszawskie konserwatywne „Słowo” dywagowało:

Wszystkie mocarstwa chcą utrzymania pokoju – ktośby śmiał o tem wątpić, ale każde ma swoje „żywotne interesy”, których, rozumie się, przede wszystkim bronić musi. Więc schodzą się mocarstwa w dobrej woli ku utrzymaniu pokoju, ale kto wie, czy tak samo zejść się owe żywotne interesy [...]. Ale w każdym razie rokowania tak będą trudne i uporne, że tylko naiwny polityk powtarzać może w ślad za urzędowymi i półurzędowymi wynurzeniami frazes o zapewnionem pokoju. Przeciwnie, wszystkie rzeczowe argumenty raczej wskazują na zatarg, co prawda za utrzymaniem pokoju przemawia głęboko wszędzie odczuwana potrzeba i odświeżony na Bałkanach strach przed okropnościami wojny²³.

Uspokojenie nastrojów nie trwało jednak długo. Już na początku grudnia 1912 r. strach przed możliwą wojną w Królestwie Polskim ponownie osiągnął wysoki pułap. Obawy zostały wywołane tym razem m.in. przez częściową mobilizację przeprowadzoną w Austro-Węgrzech i zwiększenie liczebności oddziałów stacjonujących w Galicji. Według krążących plotek, od 1 stycznia 1913 r. do galicyjskich szkół nie będą mogli uczęszczać uczniowie z Rosji, zaś ksenia jednego z galicyjskich klasztorów miała wezwać rodziców do odbierania dzieci ze szkoły przyklasztornej, gdyż jej budynek został przez władze wojskowe przeznaczony na szpital polowy. W Królestwie Polskim przekazywano sobie z ust do ust także wieści o formowaniu w Galicji oddziałów z uczniów²⁴. Rzeczywiście, w obliczu możliwości wybuchu wojny na przełomie lat 1912–1913 wzrosła liczba członków polskich ugrupowań paramilitarnych w Austrii. Jednak, tak jak i w poprzednich wypadkach, nastąpiła deeskalacja konfliktu i w marcu 1913 r. zażegnano groźbę wybuchu wojny ogólnoeuropejskiej²⁵.

Z kolei w ocenie konsula Andriana, wiosną 1914 polskie społeczeństwo było przekonane o tym, że Rosjanie planowali zmienić w Królestwie Polskim strategię z defensywnej na ofensywną. Miał o tym świadczyć szereg przesłanek. W tym okresie odbywało się tam, głównie nocami, zaskakująco wiele większych i mniejszych ćwiczeń wojskowych. Miejscowe przedsiębiorstwa uzyskiwały duże zamówienia na potrzeby wojska i kolei. Dla przykładu, warszawskie zakłady przemysłowe

²² Wicekonsul Kereminić do Berchtolda, Warszawa 26 X 1912, HHStA, PA XXXVIII, 357, b.p.

²³ *Mysł państwa*, „Słowo”, 5 XI 1912, nr 304, R. XXXI.

²⁴ Andrian do Berchtolda, Warszawa 7 XII 1912, HHStA, PA XXXVIII, 357, b.p.

²⁵ S.R. Williamson, *Austria-Hungary and the Origins of the First World War*, London 1991, s. 121 i nn.

Lilpop, Rau i Loewenstein miały dostarczyć armii carskiej towarów na 7,5 mln rubli. Co podkreślał konsul, w Królestwie Polskim działała tylko niewielka część rosyjskich fabryk zbrojeniowych, więc stanowiło to jedynie drobny ułamek zamówień dla armii. Poza tym Rosja w Niemczech kupowała lokomotywy polowe, silniki elektryczne i inny sprzęt kolejowy. Miało to mieć związek z szybką rozbudową twierdz w Grodnie i Nowogiejorgijewsku (Modlinie). Trzecim symptomem zwiększonej aktywności wojskowej było – zdaniem Andriana – przyspieszanie rozbudowy sieci linii kolejowych. Myślano o położeniu szerokich torów na odcinku Sosnowiec–Kutno oraz budowie linii Kutno–Słupca (granica z Prusami, kilkanaście kilometrów na wschód od Wrześni), co skróciłoby znacznie połączenie kolejowe z Berlinem. Rozważano także budowę kolei Chełm–Kamieniec Podolski, która biegłaby wzdłuż granicy z Austro-Węgry. Konsulowi nie wydawało się jednak, aby rosyjskie dowództwo naczelne porzuciło plan opuszczania w pierwszej fazie potencjalnej wojny lewego brzegu Wisły. Rosja rozpoczęła daleko idące inwestycje w obronność, które po wielu latach zwiększą możliwość prowadzenia przez nią wojny, ale póki co, w okresie przygotowawczym, będzie ona – w ocenie dyplomaty – nadal prowadzić politykę pokojową²⁶.

Podsumowanie

W objętym badaniem dwudziestopięcioleciu cyklicznie dochodziło w Królestwie Polskim do alarmów wojennych. Ich przyczyny były różnorakie, m.in. zmiana dyslokacji jednostek, organizowanie manewrów, mobilizacja części rezerwistów, rozbudowa infrastruktury militarnej i transportowej, zmiany kadrowe w rosyjskiej administracji wojskowej i *last but not least* kryzysy międzynarodowe. Te obawy, które często okazywały się być na wyrost, można po części tłumaczyć wysuniętym i eksponowanym położeniem Królestwa Polskiego, z trzech stron otoczonego przez potencjalnych wrogów. Jego mieszkańcy narażeni byli na inwazję z północy, zachodu i południa. Do tego, ze względu na swoje strategiczne, wysunięte położenie, Królestwo Polskie było nasycone jednostkami wojskowymi w o wiele większym stopniu niż inne części Rosji²⁷. Obawy przed wojną wzmagaly się w okresach kryzysów gospodarczych. Wywołujące niepewność o przyszłość bezrobocie, drożyna i bieda stanowiły dobre podglebie pod wzrost obaw przed wybuchem konfliktu zbrojnego²⁸.

²⁶ Andrian do Berchtolda, Warszawa 9 V 1914, HHStA, PA XXXVIII, 365, b.p.

²⁷ M. Rolf, *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864–1915)*, Warszawa 2016, s. 424–425; M. Kulik, *op. cit.*, s. 5–24.

²⁸ O strachu przed wojną i dotyczących jej prognozach w innych państwach europejskich *vide* np. M.S. Neiberg, *Taniec furii. Wybuch pierwszej wojny światowej oczami Europejczyków*,

Szczególne obawy i niechęć, a czasem otwartą nienawiść budzili Niemcy. Wynikało to z jednej strony z prowadzonej przez nich konsekwentnie polityki germanizacyjnej zaboru pruskiego, z drugiej zaś z uznania dla sprawności armii niemieckiej. Regularnie, zwłaszcza w okresie rewolucji lat 1905–1907, po Królestwie Polskim krążyły plotki o mającej nastąpić wkrótce interwencji wojskowej w celu stłumienia polskiego ruchu narodowego. W raportach dyplomatycznych nie pojawił się natomiast wątek wojny jako sposobu odzyskania przez Polskę niepodległości. Nie ma w nich śladu wznoszenia przez Polaków modlitw o wojnę powszechną w imię wolności ludów, do której wzywał Adam Mickiewicz. Dyplomaci z państw sąsiednich, które należały do wrogiego wobec Rosji bloku wojskowo-politycznego, ze szczególną uwagą śledzili nastroje panujące w Królestwie Polskim. Ich właściwe odczytanie miało bowiem duże znaczenie w przypadku wybuchu ewentualnej wojny. Stąd też, w mojej ocenie, raporty warszawskich konsulów monarchii Habsburgów i Hohenzollernów mają dużą wartość poznawczą i są w tym zakresie wiarygodne.

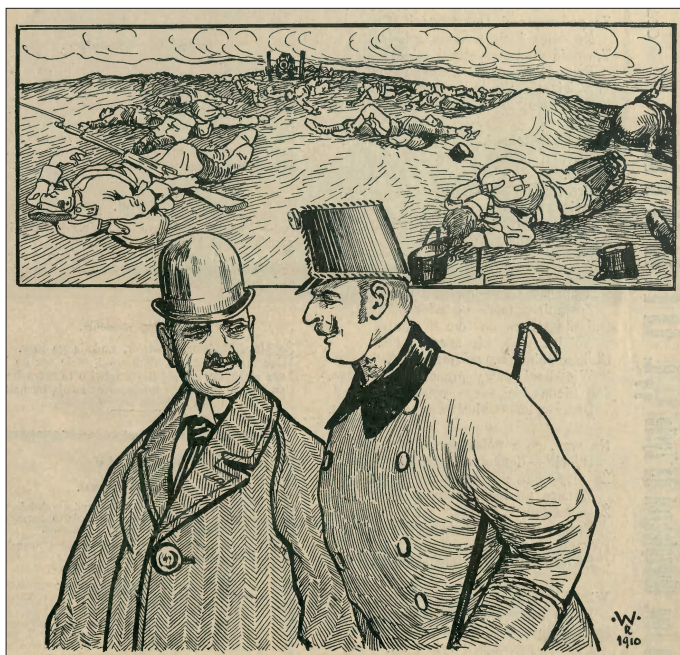
Strach przed wojną i poczucie zagrożenia przejawiały się m.in. w plotkach. Mechanizm ich powstawania był, jak się wydaje, dość prosty. Cenzura prewencyjna narzucała prasie liczne ograniczenia w podejmowaniu szeregu kwestii, zwłaszcza tych dotyczących wojskowości. Brak dostępu do oficjalnych informacji i autokratyczna kultura polityczna rosyjskiego samodzierżawia w sytuacji poczucia zagrożenia i wzrostu popytu na informacje musiały prowadzić do narodzin plotek. Istniejące ograniczenia dla prowadzenia debat publicznych uniemożliwiały otwartą wymianę poglądów, w tym zadawanie przedstawicielom władz pytań czy prostowanie przez urzędników fałszywych poglądów. Silnie zbiurokratyzowany, scentralizowany i represyjny charakter rosyjskich rządów w Królestwie Polskim, tylko czasowo i w niewielkim stopniu złagodzony w wyniku rewolucji lat 1905–1907, nie sprzyjał atmosferze zaufania do deklaracji władz.



1. Karykatura na bośniacki kryzys aneksyjny: „Rok 1909: niech babcia wstanie”, „Mucha”, 8 I 1909, R. XLI, nr 2, s. 1. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego



2. Karykatura na początek 1911 r., „Mucha”, 6 I 1911, R. XLIII, nr 1, s. 1
Ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego



3. „Na bruku wiedeńskim: Cywil: – Cóż to? Tak nam nagle zabrakło mięsa, że aż musiano je sprowadzać z Argentyny? C.-k. lejtnant: To tylko chwilowo, bo zdaje się, że niebawem będzie go w Europie za dużo”, „Mucha”, 10 II 1911, R. XLIII, nr 6, s. 1
Ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego



4. „Trudna jazda. Anioł Pokoju: Do tego punktu jakoś dojechałem, ale zdaje się że tutaj utknę”, „Mucha”, 2 V 1913, R. XLV, nr 8, s. 9. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes (Berlin) [PAAA]

R.10794, R.10810, R.10818, R.10819, R.10830

Österreichisches Staatsarchiv, Abteilung Haus-, Hof- und Staatsarchiv [HHStA]

PA XXXVIII, nr 284, 288, 340, 357, 365

Źródła drukowane

Dmowski R., *Niemcy, Rosya i kwestya polska*, Lwów 1908.

Prasa

„Kurjer Polski” 1912.

„Kurjer Warszawski” 1912.

„Mucha” 1909, 1911, 1913.

„Słowo” 1912.

Opracowania

Afflerbach H., *The Tops of Improbable War in Europe before 1914*, [w:] *An Improbable War. The Outbreak of World War I and European Political Culture before 1914*, eds. H. Afflerbach, D. Stevenson, New York 2007, s. 161–182.

Budziński J.R., *Polityka zagraniczna Rosji 1907–1914*, Toruń 2001.

Dülffer J., Kröger M., Wippich R.-H., *Vermiedene Kriege. Deeskalation von Konflikten der Großmächte zwischen Krimkrieg und Erstem Weltkrieg, 1865–1914*, München 1997.
<https://doi.org/10.1515/9783486830347>

Giza A., Filipow K., *Wojny bałkańskie 1912–1913 roku. Aspekty polityczne i militarne (początki niewoli Bułgarów w Macedonii Egejskiej i Wardarskiej)*, Białystok 2002.

Hall R.C., *The Balkan Wars 1912–1913. Prelude to the First World War*, London 2000.

Kulik M., *Warszawski okręg wojskowy rosyjskiej cesarskiej armii w latach 1894–1914*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2008, t. IX, nr 4, s. 5–24.

Majewski P.M., *Kiedy wybuchnie wojna? 1938. Studium kryzysu*, Warszawa 2019.

Neiberg M.S., *Taniec furii. Wybuch pierwszej wojny światowej oczami Europejczyków*, Kraków 2013.

Rabka R., *Balkany 1912–1913*, Warszawa 2010.

Rolf M., *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864–1915)*, Warszawa 2016. <https://doi.org/10.31338/uw.9788323525806>

- Stępnik K., *Wojny bałkańskie lat 1912–1913 w prasie polskiej. Korespondencje wojenne i komentarze polityczne*, Lublin 2011.
- Szlanta P., *Kryzys zażegnany czy wojna przełożona? Bośniacki kryzys aneksyjny końca 1908 r. – początku 1909 r.*, [w:] *Spółczesność w dobie przemian. Wiek XIX i XX. Księga jubileuszowa prof. dr hab. Anny Żarnowskiej*, red. M. Nietyksza, A. Szwarz, K. Sierakowska, A. Janiak-Jasińska, Warszawa 2003, s. 433–442.
- Szlanta P., *Wilhelm II. Ostatni z Hohenzollernów*, Warszawa 2015.
- Wandycz P., *Pax Europae. Dzieje systemów międzynarodowych w Europie 1815–1914*, Warszawa 2003.
- Williamson S.R., *Austria-Hungary and the Origins of the First World War*, London 1991.
<https://doi.org/10.1007/978-1-349-21163-0>
- Zaremba M., *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.

Notka o autorze

Prof. dr hab. Piotr Szlanta – dyrektor Stacji Naukowej PAN w Wiedniu. Ostatnio opublikował: *Der »Polenfresser« gegen die »Reichsfeinde«. Kaiser Wilhelm II. und die Polen 1888–1918* (Harrassowitz 2022) i *Tannenberg 1914* (Bellona 2022).

Zainteresowania badawcze: historia Polski i krajów niemieckojęzycznych na przełomie XIX i XX w., stosunki polsko-niemieckie, stosunki międzynarodowe, kolonializm, I wojna światowa.



piotr.szlanta@vienna.pan.pl; p.szlanta@uw.edu.pl

Halina Parańanowicz

Uniwersytet w Białymstoku / University of Białystok

 <https://orcid.org/0000-0002-5642-7607>

„To end all wars” – czy o to walczyli Amerykanie w *Great War* i co z tego wynikło?

Summary

“To end all wars” – Is This What Americans Fought For in the Great War and What Came Out of It?

President Woodrow Wilson, in his message to the Congress on April 2, 1917, presented a declaration of war on Germany. He responded to the ideals on which the American republic was based, namely democracy, freedom and every person's right to happiness. He emphasized sublime and noble (not egoistic) motives of the decision to defend the civilized world against militarism, autocracy, injustice, etc. The participation of Americans in the war in Europe became a sort of crusade in defense of freedom and rights of small nations for self-determination, as well as – the building of a just and peaceful world.

The president's moralistic phrases (e.g. “the world must be made safe for democracy”, “the war to end all wars”) turned out to be a useful and effective way to gain mass support for war efforts by Americans. Unprecedented government activities related to waging the war was accompanied by accelerated Americanization of the multi-ethnic society. All national and ethnic groups, Afro-Americans, Indians and women (for the first time on such a scale) – on a wave of a patriotic fever – gave their support to the administration's war actions. As part of a broad information and propaganda campaign more than 4 million soldiers were recruited to the army, of which over 2 million were shipped to Europe. Their involvement, especially in the fall of 1918 helped end the hostilities and to conclude the armistice on 11 November 1918.

President Wilson, convinced of his special mission and role in building post-war order, came to Europe to participate in the Paris conference in person. He was at the peak of his popularity and fame and had been welcomed there enthusiastically as a visionary, apostle

of peace and missionary of just solutions. But decisions made with his participation at the Peace conference and the idea of the League of Nations did not find approval of Americans and eventually the Senate did not ratify the Versailles treaty.

Keywords: Woodrow Wilson, Great War, United States, pacifism, League of Nations, soldiers, Afro-Americans, ethnic groups, Americanization

Streszczenie

Prezydent Woodrow Wilson, przemawiając w Kongresie 2 kwietnia 1917 r., przedstawił wniosek o wypowiedzenie wojny Niemcom. Odwołał się do ideałów, na których została zbudowana republika, a więc demokracji, wolności i prawa każdego człowieka do szczęścia. Podkreślał wzniosłe i szlachetne (a nie egoistyczne) motywy decyzji, by uchronić cywilizację/świat przed militarystką, autokracją, niesprawiedliwością *etc.* Udział Amerykanów w działaniach wojennych w Europie potraktowano jako rodzaj krucjaty w obronie wolności i prawa małych narodów do samostanowienia oraz budowy sprawiedliwego, pokojowego świata.

Moralistyka prezydenta (m.in. „świat musi być bezpieczny dla demokracji”, „wojna kończąca wojny po wsze czasy”) okazała się użytecznym i skutecznym sposobem, by uzyskać masowe i wszechstronne poparcie wysiłku wojennego przez Amerykanów. Bezprecedensowym działaniom rządowym związanym z prowadzeniem wojny towarzyszyła przyspieszona amerykanizacja wieloetnicznego społeczeństwa. Wszystkie grupy narodowe i etniczne, Afroamerykanie, Indianie oraz po raz pierwszy na taką skalę kobiety – na fali patriotycznego uniesienia – udzieliły poparcia poczynaniom wojennym administracji. W ramach szerokiej akcji informacyjno-propagandowej rekrutacją do armii objęto ponad 4 mln żołnierzy, z których ponad 2 mln wysłano do Europy. Ich zaangażowanie, zwłaszcza jesienią 1918 r., pomogło zakończyć działania wojenne i doprowadzić 11 listopada 1918 r. do rozejmu.

Wilson przeświadczony o swojej szczególnej misji i roli w budowie powojennego ładu przybył do Europy, by osobiście uczestniczyć w obradach konferencji paryskiej. Był u szczytu swojej popularności, witany tam entuzjastycznie jako wizjoner, apostoł pokoju i misjonarz sprawiedliwych rozwiązań. Ale decyzje podjęte z jego udziałem na konferencji paryskiej i idea Ligi Narodów nie znalazły aprobaty Amerykanów, a Senat ostatecznie odrzucił ratyfikację traktatu wersalskiego.

Słowa kluczowe: Woodrow Wilson, *Great War*, Stany Zjednoczone, pacyfizm, Liga Narodów, żołnierze, Afroamerykanie, grupy etniczne, amerykanizacja

Na początku wojny w Europie Amerykanie byli dalecy od zaangażowania się w konflikt i szerokie kręgi opinii publicznej zdecydowanie opowiadały się za neutralnością USA. W 1915 r. wielką popularność zdobyła piosenka Marilyn Horne *I didn't raise my boy to be a soldier*¹. Był to

¹ Piosenka zaczynała się od słów: „Ten million soldiers to the war have gone, / Who may never return again. / Ten million mothers' hearts must break / For the ones who have died

swego rodzaju protest song przeciwko wojnie wyrażający postawy amerykańskich matek, które – jak głosił tytuł i refren – „nie chowały syna na żołnierza”. Płyta sprzedana została w 700 000 egzemplarzy, dzięki czemu popularną piosenkę odtwarzano często w amerykańskich domach na gramofonie „Victrola”, jak też wykonywano w salach koncertowych².

W amerykańskich kręgach politycznych pacyfizm miał spore grono swoich zwolenników, m.in. charyzmatycznego polityka Williama Jenningsa Bryana i jego naśladowców – Clarence’a Darrowa i Roberta LaFollette’a. Warto też podkreślić, że amerykańskie pacyfistki, a zwłaszcza aktywne przywódczynie – Crystal Eastman, Lillian Wald, Jane Addams i Emily Balch, odgrywały ważną rolę także w międzynarodowym ruchu pacyfistycznym. Uaktywniły swoje poczynania po wybuchu wojny w Europie, a Jane Addams przewodniczyła 47-osobowej delegacji Amerykanek biorących udział w pierwszym Międzynarodowym Kongresie Kobiet (International Congress of Women, ICW) w Hadze wiosną 1915 r. W kongresie uczestniczyło 1136 kobiet z 12 krajów, a w trakcie obrad debatowano nad ściślejszą współpracą organizacji kobiecych i sposobami zapewnienia pokoju w przyszłości. Pacyfistki – jak podkreślały w swoich wypowiedziach – liczyły na udział w mediacjach pokojowych prezydenta Woodrowa Wilsona i zakończenie krwawego konfliktu wojennego. Ich hasło „War Against War” było nieraz używanym sloganem przeciwników wojny znajdujących spory odzew w ówczesnych mediach. Ale kilkakrotne spotkania działaczek pacyfistycznych i ich rozmowy z prezydentem, by go nakłonić do podjęcia mediacji przez USA, nie przyniosły spodziewanego rezultatu, choć ich rozmówca zapewniał o swoich pokojowych przekonaniach i zamiarach³.

Zapewnienia Wilsona w czasie kampanii 1916 r., że zachowa Amerykę z dala od wojny i rozległa debata odbywająca się w całym kraju, wskazywały na dosyć powszechną aprobatę dla nieangażowania się w trwający już ponad dwa lata krwawy

in vain [...]”. A potem chór, przy akompaniamencie trąbek: „I didn’t raise my boy to be a soldier,/ I brought him up to be my pride and joy,/ Who dares to put a musket on his shoulder,/ To kill some other mother’s darling boy?”, <https://www.naa.gov.au/students-and-teachers/learning-resources/learning-resource-themes/war/world-war-i/anti-war-song-lyrics-i-didnt-raise-my-son-be-soldier> (dostęp: 30 XII 2023). Dla potrzeb niniejszego tekstu w wolnym tłumaczeniu: „Dziesięć milionów żołnierzy poszło na wojnę, już mogą nigdy nie wrócić. Dziesięć milionów matczynych serc pęka z żalu za tymi, co zginęli na próżno [...]. Nie chowałam syna na żołnierza, wychowałam go, by niósł dumę i radość. Kto śmie zarzucić mu broń na ramię, by strzelał do kochanego syna innej matki?”.

² M. Kazin, *War Against War. The American Fight for Peace*, New York 2017, s. 38.

³ H. Parańianowicz, *Pacyfistki amerykańskie w czasie I wojny światowej i okresie międzywojennym*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, t. II, Warszawa 2009, s. 255–260.

konflikt. Ale popularne hasło ówczesnej kampanii prezydenckiej („He kept us out of war”) okazało się już wkrótce nieaktualne, bowiem Ameryka – w związku z nieograniczoną wojną podwodną prowadzoną przez Niemcy i kolejnymi zatopieniami statków – już nie mogła liczyć na neutralność. Kilka miesięcy po zwycięstwie wyborczym Wilsona, w obliczu dalszych napięć, zerwania na początku lutego 1917 r. stosunków dyplomatycznych z Niemcami oraz prowokacji z tzw. telegramem Artura Zimmermanna⁴ – zmieniły się wyraźnie nastroje w Stanach Zjednoczonych. Dyskusje polityczne w Kongresie wskazywały też na zmianę stanowiska wielu polityków, którzy do tego czasu uznali, że USA nie mogą pozwolić na bezprawie i zwycięstwo militarystyki niemieckiego zagrażającego amerykańskim interesom i światu.

Amerykańska opinia publiczna, zasypywana od początku wojny informacjami o okrucieństwach i bestialstwie Niemców w okupowanej przez nich Belgii, skłaniała się w coraz większym stopniu do poparcia Wielkiej Brytanii i państw ententy. Egzekucja w październiku 1915 r. Edith Cavell, Brytyjki prowadzącej w Brukseli szkołę pielęgniarek i pomagającej aliantom, wywoła powszechne oburzenie, także za oceanem. Sympatiom i nastrojom proalianckim towarzyszyły coraz częściej, także w przestrzeni publicznej, hasła o potrzebie zachowania jedności i lojalności wszystkich mieszkańców USA, niezależnie od ich pochodzenia narodowego, etnicznego czy koloru skóry. Zatem przyspieszona amerykanizacja grup imigracyjnych, zwłaszcza tzw. nowych imigrantów, stawała się – w obliczu potencjalnego zagrożenia wojną – ważnym i pilnym elementem polityki rządowej⁵.

Od początku 1917 r. – jak wspominała małżonka – Wilson obserwował z rosnącym niepokojem napływające wieści o wydarzeniach wojennych w Europie. W związku z przedłużającą się krwawą wojną nabrał on przekonania o swojej specjalnej roli i misji do odegrania w owładniętym wojną świecie, pełnym konfliktów, bezprawia i niesprawiedliwości. W orędziu do Senatu z 22 stycznia 1917 r. prezydent mówił o „pokoju bez zwycięstwa” („peace without victory”), bo tylko takie potraktowanie pokonanego, na równych warunkach i bez upokarzania – jak

⁴ Telegram ministra spraw zagranicznych Artura Zimmermanna z 16 I 1917 r. do niemieckiego ambasadora w Meksyku upoważniający go do złożenia prezydentowi Venustiano Carranzie propozycji przystąpienia do wojny po stronie państw centralnych. W przypadku zaangażowania się Stanów Zjednoczonych po stronie ententy oferowano pomoc w odzyskaniu przez Meksyk ziem utraconych w wyniku wojny z lat 1846–1848. Rozszyfrowaną kopię przechwyconego wcześniej telegramu Brytyjczycy przekazali 24 II 1917 r. prezydentowi Wilsonowi, który niebawem ją upublicznił i przekazał mediom.

⁵ L.A. Hahner, *To Become an American. Immigrants and Americanization Campaigns of the Early Twentieth Century*, East Lansing 2017, s. 43 i nn.; F. Van Nuys, *Americanizing the West. Race, Immigrants, and Citizenship, 1890–1930*, Lawrence 2002, s. 42–45.

twierdził – dałoby szanse na trwały pokój. Ale już wkrótce nabrał on przeświadczenia o nieuchronności wojny dla USA, o czym powszechnie dyskutowano w kręgach rządowych. Z każdym tygodniem prezydent był coraz bardziej zajęty i całe dnie pracował nad tekstem wystąpienia, które miał wygłosić w Kongresie⁶.

W dniu 2 kwietnia 1917 r. na połączonej sesji obu izb Kongresu prezydent Wilson wystąpił z deklaracją wypowiedzenia wojny Niemcom. Zwrócił uwagę na potrzebę ustanowienia pokoju w świecie i „wyzwolenie narodów, zarówno wielkich, jak i małych”, bowiem przywilejem każdego człowieka jest wybór własnej drogi życia. I podkreślił, że pokój musi być oparty na fundamentach politycznej wolności, a „świat musi być bezpieczny dla demokracji” („the world must be made safe for democracy”). Zapewniał, że Ameryka nie ma egoistycznych oczekiwań, a jej pragnieniem nie są podboje i dominacja ani też odszkodowania czy materialne korzyści za trud i poświęcenie, jakie ją wkrótce czeka. „Jesteśmy orędownikiem w walce o prawa ludzkości”⁷, jak pompatycznie zapewniał prezydent, licząc na poparcie przez Kongres deklaracji wypowiedzenia wojny Niemcom, jak też zrozumienie i aprobatę rodaków.

Wilson przyznał, że wygłoszenie orędzia było dla niego trudnym wyzwaniem, ponieważ miał świadomość ogromu wyrzeczeń i poświęceń czekających Amerykanów w najbliższych miesiącach. Straszną rzeczą jest – jak wyznał – „kierowanie tych wspaniałych pokojowych ludzi” na najokrutniejszą ze wszystkich wojen. Ale są sprawy ważniejsze i bliższe Amerykanom, o które powinni walczyć, a mianowicie demokracja oraz prawa i wolność małych narodów. Uniwersalne prawa i wolność przyniosą – jak zapewniał prezydent – „pokój i bezpieczeństwo wszystkim narodom i uczynią w końcu świat wolnym”. I jest to zadanie, które Ameryka wypełni z poświęceniem i dumą, „walcząc w imię zasad, które legły u podstaw jej narodzin, szczęścia i pokoju, tak dla niej ważnych”. I kończąc orędzie, dodał: „Bóg jej pomoże, bo [Ameryka – H.P.] nie może postąpić inaczej”⁸.

W rezultacie, po burzliwych dyskusjach i przy sporym oporze części republikanów, pochodzących głównie ze stanów Środkowego Zachodu (którzy potem nierzadko twierdzili, że była to „Wilson’s war”), deklaracja wypowiedzenia wojny Niemcom uzyskała poparcie obu izb Kongresu. Senat (82 głosami za, 6 przeciw) i Izba Reprezentantów (373 za, 50 przeciw) poparły stanowisko prezydenta.

⁶ E. Bolling Wilson, *My Memoir*, New York 1939, s. 180–181; J.P. Tumulty, *Woodrow Wilson as I Know Him*, New York 1921, s. 255–257.

⁷ Joint Address to Congress Leading to a Declaration of War Against Germany (1917), <https://www.archives.gov/milestone-documents/address-to-congress-declaration-of-war-against-germany> (dostęp: 30 XII 2023).

⁸ *Ibidem*.

W następstwie 6 kwietnia 1917 r. (w Wielki Piątek!) prezydent Wilson wypowiedział wojnę Niemcom⁹.

Wilson – badacz dziejów i systemu politycznego Stanów Zjednoczonych, człowiek Południa i syn prezbiteriańskiego pastora wychowany w duchu religijnym, znany był – także w kręgach akademickich i politycznych – z wystąpień nacechowanych moralistyką i wygłaszanych w iście kaznodziejskim stylu. W dzieciństwie jego stałymi lekturami były powieści historyczne i Biblia. Wywarło to wpływ na jego filozofię życiową, poglądy i pisarstwo naukowe, a w konsekwencji znalazło również odzwierciedlenie w jego wypowiedziach i działalności na kolejnych etapach kariery zawodowej i politycznej – jako rektora Uniwersytetu Princeton, gubernatora New Jersey, a potem prezydenta USA. Był on człowiekiem paradoksów, bowiem nienawidził wojny i militarystyki, ale to w trakcie jego rządów doszło do licznych interwencji zbrojnych w Ameryce Łacińskiej, a także do przystąpienia USA do I wojny światowej. Miała to być – jak przekonywał Amerykanów, a potem też światową opinię publiczną – wojna w obronie demokracji, która miała zakończyć „wojny po wsze czasy”, a w następstwie zbudować lepszy pokojowy świat.

Warto zwrócić uwagę na podobieństwo wielu sformułowań z orędzia Wilsona z określeniami użytymi przez Herberta George’a Wellsa w cyklu jego esejów zamieszczanych w brytyjskich gazetach w 1914 r., a potem opublikowanych w broszurze pt. *The War That Will End War*¹⁰. Ich treść i powody konfliktu oraz motywy zaangażowania Brytyjczyków były zapewne znane amerykańskiemu politykowi, do czego najwyraźniej nawiązał w swojej przemowie. Podobnych sformułowań i fraz – w zależności od okoliczności – Wilson używał regularnie w kolejnych latach, podkreślając coraz dobitniej moralne i wzniosłe powody amerykańskiego zaangażowania w światowy konflikt, który zarazem miał być ostatnią wojną, kończącą „wojny po wsze czasy”.

Szczególną rolę w aktywizacji społeczeństwa na rzecz wysiłku wojennego odegrały inicjatywy propagandowe podejmowane przez powołany 13 kwietnia 1917 r. Komitet Informacji Publicznej (Committee for Public Information, CPI), kierowany przez George’a Creela. Szeroko zakrojona akcja informacyjno-propagandowa

⁹ M. Kazin, *op. cit.*, s. 182–186. Warto dodać, że wśród osób głosujących przeciwko wypowiedzeniu wojny była jedyna kobieta zasiadająca wówczas w Izbie Reprezentantów, republikanka z Montany Jeannette Rankin, doktrynalna pacyfistka, która z czasem odegrała ważną rolę w międzynarodowym ruchu pokojowym. Była jedyną osobą głosującą w Kongresie przeciwko wypowiedzeniu wojny Japonii po ataku na Pearl Harbor 7 XII 1941 r. Jej biografia, o czym też świadczą tytuły prac (*Bright Star in the Big Sky* czy *America’s Conscience*), pokazują jej niezwykle zaangażowanie i przywództwo w ruchu pokojowym, którego przez dekadę stała się prawdziwą ikoną.

¹⁰ *The War That Will End War*, London 1914, s. 99.

komitetu miała dotrzeć z przesłaniem do milionów obywateli i zmobilizować ich do poparcia wysiłku wojennego oraz „patriotycznej krucjaty” w obronie wolności i w walce z militarystką i niesprawiedliwością w „starym świecie”. Służyły temu liczne spotkania i krótkie prelekcje, do których zaangażowano 75 000 mówców przemierzających kraj wzdłuż i wszerz, którzy apelowali i zachęcali Amerykanów do angażowania się w obronę szczytnych ideałów, na których oparta była amerykańska demokracja. Organizowano wystawy w bibliotekach, szkołach i miejscach publicznych, wydawano broszurki dla potencjalnych rekrutów oraz informatory adresowane do różnych grup etnicznych w ich ojczystych językach. Szczególną rolę w tej ogólnonarodowej kampanii – co podkreślał Creel – odegrały plakaty, a także króciutkie filmiki i popularne patriotyczne pieśni, do których śpiewania zachęcano w domach¹¹.

W warunkach amerykańskiego zaangażowania wojennego sprawą niezwykle ważną była kwestia budowy jedności i solidarności Amerykanów, a zatem współpracy i lojalności różnych grup zróżnicowanego, wieloetnicznego społeczeństwa. Warto przypomnieć w tym względzie Irvinga Berlina (1888–1989), popularnego autora pieśni, syna kantora, imigranta, którego rodzina przybyła w 1893 r. z Syberii. Berlin, po przystąpieniu USA do wojny, tworzył popularne patriotyczne piosenki, m.in. *For Your Country and My Country*, a potem tę najbardziej znaną *Let's All Be Americans Now*. I to dzięki temu szlagierowi, napisanemu z Edgarem Leslie i George'em W. Meyerem, zyskał prawdziwą sławę. A popularna fraza „Let's All Be Americans Now”, którą chętnie śpiewali Amerykanie, stała się ich swoistym patriotycznym zawołaniem¹².

Polityka administracji zyskała od początku szerokie poparcie, do czego przysłużyła się z czasem w sposób szczególny rozległa propaganda CPI, a służba krajowi i wsparcie przez rodaków wysiłku wojennego, który miał doprowadzić do zwycięskiego zakończenia konfliktu, stawały się powinnością obywatelską i patriotyczną Amerykanów, niezależnie od ich pochodzenia, grupy etnicznej, rasy czy sympatii politycznych. W takich okolicznościach nieangażowanie się i głoszenie haseł pacyfistycznych stało się niepopularne, a nawet było traktowane jako szkodliwe, a sam ruch znalazł się w pułapce i odwrocie. Na fali patriotycznego wzmożenia i szerokiego poparcia wysiłku wojennego tylko nieliczni Amerykanie nie podzielali tego prowojennego nastawienia. Dotyczyło to m.in. grup pacyfistów (choć ich szeregi znacznie się zmniejszyły), a także ideowych antymilitarystów i przeciwników

¹¹ Więcej na ten temat: G. Creel, *How We Advertised America*, New York 1920; A. Axelrod, *Selling the Great War. The Making of American Propaganda*, New York 2009.

¹² J.E. Mirel, *Patriotic Pluralism. Americanization, Education and European Immigrants*, Cambridge–London 2010, s. 21–33.

służby wojskowej z powodów religijnych, tzw. *conscientious objectors*. Ci ostatni, zazwyczaj młodzi Amerykanie odmawiający służby, narażeni byli na szykany i kary, a niekiedy jako „zdraycy” trafiali do więzień. Większość z nich znalazła się z czasem w służbach pomocniczych¹³.

Warto też pamiętać, że od początku zwalczano osoby niechętne polityce rządu, potencjalnych oponentów i krytyków, podejrzewając ich (nierzadko bezpodstawnie) o nielojalność czy wręcz wrogie działania i możliwość dywersji. Szczególną niechęć i wrogość skierowano pod adresem ludności pochodzenia niemieckiego, doprowadzając do prawdziwej histerii wobec tej grupy narodowej, w większości amerykańskich obywateli. Dnia 15 czerwca 1917 r. Kongres przyjął *Espionage Act*, a niespełna rok później, 16 maja 1918 r., *Sedition Act*, które nie tylko umożliwiały zwalczanie szpiegostwa, ale tłumili wszelkie przejawy krytyki czy sprzeciwu wobec polityki rządu, poważnie ograniczając wolność osobistą obywateli¹⁴.

W amerykańskich mediach wiele pisano o powodach przystąpienia USA do wojny, a więc o walce z militaryzmem, imperializmem, tyranią i niesprawiedliwością. Amerykanie, o czym świadczyła natychmiastowa reakcja wielu z nich, ulegli tym szlachetnym motywom i obietnicom czy też zapewnieniom demokracji, misjonarza i moralisty Wilsona, że udział w wojnie Stanów Zjednoczonych miał położyć kres przyszłym konfliktom zbrojnym i ustanowić trwały pokój. W ferworze patriotyzmu i powszechnego zaangażowania o „słuszną sprawę” Amerykanie, w tym zarówno Afroamerykanie, jak też imigranci, zgłaszali się dosyć masowo do pośpiesznie tworzonych punktów rekrutacyjnych do armii¹⁵.

Poczytny miesięcznik kobiecy „The Ladies’ Home Journal” – nawiązując do popularnej wcześniej piosenki *I Didn’t Raise My Boy to Be a Soldier* – zadeklarował, że choć faktycznie matki nie wychowywały swoich synów na żołnierzy, ale też „nie wychowywały tchórzy, którzy odmówią służby krajowi, kiedy zajdzie taka potrzeba”¹⁶. I właśnie nadszedł taki moment, by synowie – wspierani przez matki – zgłaszali się do wojska, jak apelowano. Wysyłając bowiem na wojnę swoich synów, mężów, braci czy ojców, kobiety nie czyniły tego w „duchu rezygnacji, lecz wypełniały swój

¹³ F.H. Early, *A World Without War. How U.S. Feminists and Pacifists Resisted World War I*, Syracuse 1997, s. 90–102; Ch. Chatfield, *For Peace and Justice: Pacifism in America 1914–1941*, Knoxville 1971, s. 68–69. Z blisko 4000 Amerykanów, którzy – głównie z powodów religijnych – odmówili pełnienia służby wojskowej, niemal 450 stanęło przed sądem.

¹⁴ K. Kennedy, *Disloyal Mothers and Scurrilous Citizens. Women and Subversion during World War I*, Bloomington–Indianapolis 1999, s. xii–xiii; N.G. Ford, *Americans All! Foreign-born Soldiers in World War I*, College Station 2001, s. 24 i nn.

¹⁵ J.D. Keene, *Doughboys, the Great War, and the Remaking of America*, Baltimore–London 2001, s. 8–9 i nn.

¹⁶ *How Can I Do My “Bit”?*, „The Ladies’ Home Journal”, June 1917, s. 26.

patriotyczny obowiązek wobec ojczyzny”. I natychmiast dodano, że każda rodaczka, zarówno pracująca zawodowo, jak i gospodyni domowa, powinna wykonać należycie swoje obowiązki i wnieść swój wkład pracy na rzecz kraju. I był to, jak podkreślano, patriotyczny obowiązek i powinność wszystkich rodaków, by walczyć z autokracją i tyranią oraz bronić ideałów prawdziwej demokracji, o które Ameryka postanowiła się upomnieć¹⁷.

W kręgach rządowych i wojskowych rozgorzały dyskusje na temat konieczności przyspieszonej asymilacji imigrantów, zwłaszcza potencjalnych rekrutów. W 1917 r. blisko 33 mln, a więc jedna trzecia obywateli USA, było Amerykanami pierwszej lub drugiej generacji, co rodziło wątpliwości odnośnie do ich ewentualnych postaw i zachowania. Kwestia lojalności, podnoszona coraz częściej otwarcie i publicznie przez polityków i wojskowych, stawała się sprawą priorytetową w warunkach wojny. W armii amerykańskiej wielu rekrutów, co zrozumiałe, miało etniczne korzenie, ale prawie co piąty żołnierz był urodzony poza granicami USA, a to powodowało narastające obawy o sprzyjanie krajom swego pochodzenia. Coraz żywsze i burzliwsze dyskusje dotyczyły kwestii lojalności poszczególnych grup narodowych, bowiem byli wśród nich zarówno sympatycy państw ententy, jak i Niemiec, choć już po przystąpieniu USA do wojny ci ostatni raczej otwarcie nie deklarowali takich postaw. Była też duża grupa imigrantów niemających amerykańskiego obywatelstwa, którzy także znaleźli się pod ostrzałem krytyki w mediach i rozpowszechnianych opiniach o ich tchórzostwie i nielojalności¹⁸.

Większą aktywność w mobilizacji na rzecz wysiłku wojennego obserwowano w społecznościach imigranckich, zwłaszcza z Europy Środkowo-Wschodniej (niezwykle rzadko kierujących się nadzieją na poparcie ich starych ojczyzn czy też otrzymanie obywatelstwa), ale też wśród narodów bałkańskich, a także Włochów. Tysiące z nich, zwłaszcza tzw. nowych imigrantów, często nieznających języka angielskiego, zgłaszało się do punktów rekrutacyjnych do armii amerykańskiej. Większość z nich podkreślała chęć wojennej służby i zaangażowanie na rzecz nowego kraju, w którym od lat szukali lepszego życia i przyszłości dla swoich dzieci. Wielu z nich, w tym także naszych rodaków, widziało w tym szansę na legalizację swego pobytu i uzyskanie obywatelstwa amerykańskiego¹⁹.

¹⁷ *Her Chance for Service*, „The Ladies’ Home Journal”, June 1917, s. 7; Mrs. J.E. Cowles, *A Call to Club Women*, *ibidem*, s. 72.

¹⁸ H.C. Hill, *Americanization movement*, „The American Journal of Sociology” 1919, vol. XXIV, no. 6, <https://www.jstor.org/stable/2764116> (dostęp: 30 XII 2023).

¹⁹ N.G. Ford, *op. cit.*, s. 55–67; A.F. Barnes, P.L. Belmonte, *Forgotten Soldiers of World War I. America’s Immigrant Doughboys*, Atglen 2018, s. 9, 28–30; Ch.M. Sterba, *Good Americans. Italian and Jewish Immigrants during the First World War*, New York 2003, s. 27–28 i nn.

Rozległą akcją informacyjną o powodach przystąpienia USA do wojny i potrzebie patriotycznego zaangażowania Amerykanów objęto rozmaite skupiska etniczne, rezerwy indiańskie, a także ludność kolorową, jak wówczas nazywano Afroamerykanów. Domagano się od wszystkich mieszkańców lojalności, zaangażowania i poparcia polityki rządu oraz „100% amerykańizmu”, które to hasło pojawiało się nieraz w mediach i na licznych plakatach²⁰. W ferworze patriotycznego zaangażowania wojennego przyspieszono amerykańizację społeczności imigracyjnych, a przewagę uzyskał nurt radykalny, którego rzecznicy kategorycznie domagali się pełnej amerykańizacji i „100% amerykańizmu”.

Uaktywnił się eksprezydent Theodore Roosevelt, zwolennik teorii „Melting Pot”, który przy różnych okazjach opowiadał się za przyspieszoną amerykańizacją. W swoim piśarstwie i w wypowiedziach publicznych, także wcześniej, domagał się pełnej asymilacji wszystkich grup imigrantów i ich lojalności wobec nowej ojczyzny. W warunkach wojennych Roosevelt nie dopuszczał w ogóle innej polityki niż całkowita amerykańizacja. Podczas konwencji Partii Republikańskiej w Nowym Jorku w lipcu 1918 r. kolejny raz, głosząc amerykańizację wszystkich grup, powiedział: „W tym kraju nie ma miejsca na 50% amerykańizm. Tu może być tylko 100% amerykańizm, tylko dla tych, którzy są Amerykanami i nikim innym”²¹.

Należy też wspomnieć o reakcji społeczności czarnoskórej i jej stosunku do wojennej polityki Wilsona. Wielu z nich dostrzegało w rekrutacji do armii i poparciu wysiłku wojennego kraju szansę na uzyskanie pełnych praw obywatelskich. Przywódcy społeczności czarnych, zwłaszcza W.E.B. Du Bois – mimo ówczesnych silnych napięć na tle rasowym – postulowali lojalność wobec kraju i wspieranie wysiłku wojennego, a zarazem odłożenie na czas późniejszy walki o prawa obywatelskie („first your Country, then the Rights”). Zakładali, że administracja Wilsona w uznaniu ich patriotycznego zaangażowania i wysiłku na rzecz zwycięstwa podejmie walkę z segregacją i dyskryminacją, której doświadczali jako obywatele „drugiej kategorii”²².

W.E.B. Du Bois apelował, by odłożyć żale i pretensje na później, a stanąć ramię w ramię z białymi obywatelami i aliantami w walce o wolność i demokrację w świecie. Dziesięciomilionowa społeczność Afroamerykanów w dużej mierze poparła

²⁰ R.H. Zieger, *America's Great War. World War I and the American Experience*, London 2000, s. 78–81; Ch.L. Williams, *Torchbearers of Democracy. African American Soldiers in the World War I Era*, Chapel Hill 2010, s. 25–27.

²¹ Cyt. za: M. Kazin, *op. cit.*, s. 189: „There can be no fifty-fifty Americanism in this country. There is room here for only 100 percent Americanism, only for those who are Americans and nothing else”.

²² N. Mjagkij, *Loyalty in Time of Trial. The African American Experience during World War I*, Lanham 2011, s. xix–xxiii.

jego stanowisko i tysiące młodych ludzi zgłaszało się do punktów rekrutacyjnych. Łącznie rekrutacja do armii objęła ponad 2 mln czarnych mężczyzn, z czego około 370 000 z czasem znalazło się w wojsku. Około 200 000 Afroamerykanów przekroczyło Atlantyk, z czego większość z nich (blisko 160 000) skierowano do służb pomocniczych w wojsku, tzw. Service of Supply. W związku z segregacją rasową powołano z czasem dwie dywizje żołnierzy kolorowych (około 42 000), które brały udział w walkach na froncie zachodnim²³.

Great War była pierwszą wojną, która na tak dużą skalę zaangażowała również Amerykanki, do czego przyczyniły się rozmaite działania propagandowe i mobilizacyjne podejmowane z dużym powodzeniem na łamach wspomnianego wcześniej „The Ladies’ Home Journal”. Rozległe akcje dotyczące oszczędzania żywności oraz prace charytatywne w ramach Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Young Women’s Christian Association (YWCA) i Salvation Army włączyły miliony Amerykanek i ich rodzin do najrozmaitszych działań na rzecz wysiłku wojennego kraju i budowy lepszego powojennego świata. „The Ladies’ Home Journal” w kolejnych edycjach zamieszczał deklaracje, apele i listy kobiet, zapewniając o patriotyzmie i szerokim poparciu poczynań rządowych, jak głosił tytuł artykułu *We are on the Job, Mr. President*. Deklarowano pełną lojalność i wsparcie różnych organizacji oraz stowarzyszeń kobiecych w słusznej walce o ideały i lepszy świat, o który walczyły Stany Zjednoczone²⁴.

Ruch sufrażystek – walczący o prawa kobiet – został wyraźnie podzielony, a przywódczynie musiały podejmować nieraz niełatwe decyzje, alianse i kompromisy. Wiele aktywistek i pacyfistek – na fali wzmożonego patriotyzmu i narodowej solidarności – ogłosiło lojalność i wsparcie polityki administracji, m.in. Carrie Chaptman Catt i dr Anna Howard Shaw. W związku z prowadzeniem wojny uznano to za obywatelski obowiązek Amerykanek, niezależnie od ich przekonań czy pochodzenia, co często i potem podkreślano, mając na uwadze stosunek kobiet do wojny w ogóle. Ale też spodziewano się, na co wskazywały działaczki, że zaangażowanie milionów Amerykanek i wsparcie wysiłku wojennego w rezultacie wpłynie na uznanie aspiracji i żądań sufrażystek przez czynniki rządowe, a więc i przyznanie kobietom praw wyborczych, o które od dekad walczyły²⁵. Po wojnie, na mocy XIX

²³ Vide: H. Parafricanowicz, *Zapomniani amerykańscy żołnierze: Afroamerykanie w Great War*, „Dzieje Najnowsze” 2022, R. LIV, nr 1, s. 5–29.

²⁴ *We are on the Job, Mr. President*, „The Ladies’ Home Journal”, July 1917, s. 8. Vide: H. Parafricanowicz, *‘Do Your Bit’. Mobilizing American Women in World War I*, [w:] *For the Vote and More. Stories of Women Changing America*, eds. eadem, Ł. Niewiński, Białystok 2021, s. 111–133.

²⁵ R. Schaffer, *America in the Great War. The Rise of the War Welfare State*, Oxford 1994, s. 91–92; E.C. Dubois, *Suffrage. Women’s Long Battle for the Vote*, New York 2020, s. 223–226 i nn.

poprawki do konstytucji z sierpnia 1920 r., Amerykanki w końcu uzyskały prawa wyborcze i w listopadowych wyborach prezydenckich po raz pierwszy mogły brać udział.

W szeroko zakrojonej akcji rekrutacyjnej oraz mobilizacji sił i środków kraju przedstawiono na produkcję i potrzeby wojenne niezwykle użyteczną rolę odegrały plakaty, wyrażnie odwołujące się do emocji i szlachetnych pobudek, którymi mieli się kierować Amerykanie. Pogwałcenie przez Niemcy neutralności Belgii i gwałty na ludności cywilnej, przywoływane na licznych plakatach, pokazywały okrucieństwa i barbarzyństwo Hunów, jak wówczas określano Niemców. Wywoływało to powszechne oburzenie, chęć niesienia pomocy humanitarnej oraz udział w swoistej krucjacie w obronie cywilizacji. W wielu hasłach odwoływano się do patriotycznej powinności udziału Amerykanów w walce dobra ze złem i promowania w świecie amerykańskiej demokracji i ideałów, na których zbudowana została republika. Warto przywołać choćby kilka przykładów, zwłaszcza słynny plakat „I Want You for the U.S. Army”, „Remember Belgium”, „Pershing's Crusaders”, „Keep the Hun Out”, „Halt the Hun!”, „Beat Back the Hun”, „Defeat the Kaiser”, „Women! Help America's Sons Win the War”²⁶.

Rozpowszechniane plakaty, broszurki i informatory przedstawiające misję Ameryki i jej zaangażowanie w obronę ideałów, moralności i cywilizacji, były bardzo często adresowane bezpośrednio do kobiet, mobilizując je do wsparcia polityki rządowej. Apelowano o pomoc Amerykanek w słusznej walce z militarystką, barbarzyństwem i niesprawiedliwością. Przedstawiane bestialstwa i gwałty Hunów na cywilnej ludności i bezbronnym kobietach i dzieciach wywoływały zrozumiałe oburzenie, a zarazem chęć niesienia pomocy walczącej Belgii i Francji²⁷.

Amerykanki uczestniczyły w rozlicznych akcjach charytatywnych, oszczędzaniu żywności i surowców („hooverize”), ale też brały bezpośredni udział w produkcji w zakładach przemysłowych (nierzadko zastępując mężczyzn udających się na wojnę) i mobilizacji sił i środków na potrzeby wojenne. W związku z postępującą rekrutacją mężczyzn do armii, przejmowały z czasem ich obowiązki na farmach, podejmowały pracę w fabrykach i zakładach zbrojeniowych. Kobietom oferowano nieraz nowe posady w charakterze urzędniczki, telefonistki, tłumaczki, pielęgniarki, pracownicy socjalnej, ale też tramwajarki, farmaceutki czy lekarki, a więc pozycje raczej niedostępne wcześniej. Niektóre z kobiet zgłaszały się do pracy w wojsku, choć nie spotykało się to z powszechną aprobatą i musiały pokonywać niemały opór

²⁶ W. Rawls, *Wake Up America! World War I and American Poster*, New York 1988; S.H. Ross, *Propaganda for War: How the United States was Conditioned to Fight the Great War of 1914–1918*, Jefferson 1996.

²⁷ C. Malone Kingsbury, *For Home and Country. World War I Propaganda on the Home Front*, Lincoln–London 2010, s. 218–226.

przełożonych i konwenanse. W American Expeditionary Forces za granicą brało udział około 16 500 Amerykanek, zarówno bezpośrednio w wojsku, jak i w charakterze pracowników cywilnych. Większość z nich była pielęgniarkami, a inne pracowały w kantynach, różnych biurach i urzędach jako urzędniczki, bibliotekarki, telefonistki („Hello girls”), a czasem także jako kierowcy ambulansów, lekarki, bakteriolożki, dietetyczki²⁸. I niezależnie od pełnionych obowiązków i zajmowanych stanowisk brały udział, jak zapamiętały, w ogólnonarodowej patriotycznej misji czy też krucjacie w imię szczytnych zasad i celów.

Amerykańskie zaangażowanie militarne w konflikt światowy wpłynęło w oczywisty sposób na przygotowania przez administrację programu urządzenia powojennego świata. Późnym latem 1917 r. Wilson powołał tzw. Inquiry Group, a więc grupę około 150 ekspertów z różnych dziedzin, którzy mieli przeanalizować rozmaite problemy ówczesnego świata wymagające powojennych rozwiązań. Z jej wielu raportów prezydent korzystał, acz niekoniecznie kierował się ich ustaleniami czy sugestiami w przygotowaniu orędzia do Kongresu z 8 stycznia 1918 r., znanego potem jako „Czternaście Punktów Wilsona”. Powtórzył w nim powody przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny, podkreślając, że Amerykanie nie mieli egoistycznych celów i własnych żądań. Motywem ich zaangażowania była – jak podkreślał – chęć stworzenia „świata bezpiecznego dla ludzi, zwłaszcza dla narodów miłujących pokój, tak jak nasz”, które chcą żyć zgodnie ze swoimi zasadami i oczekiwaniami. W czternastu punktach Wilson zaproponował program urządzenia powojennego świata (złośliwcy twierdzili, że Mojżesz zrobił to w dziesięciu przykazaniach!). Rozwiązania, które wypunktował (znane dobrze, więc nie ma powodów, by je przedstawiać), miały – jego zdaniem – stworzyć po wojnie podstawy nowego ładu i trwałego pokoju, na straży którego miała stać Liga Narodów²⁹. Był to autorski pomysł i „ukochane dziecko” amerykańskiego prezydenta, jak potem o tym pisano. Wilson już znacznie wcześniej, m.in. podczas spotkań z pacyfistami wiosną 1916 r., występował jako „apostoł pokoju” i „misjonarz sprawiedliwych pokojowych rozwiązań”, jak pisały ówczesne media. Już wówczas mówił o potrzebie powołania światowej organizacji strzegącej w przyszłości pokoju w świecie. W kolejnych latach, w wyniku przemyśleń i rozmów ze współpracownikami, wcześniejszy pomysł w tym względzie dopracowywał i udoskonalał, by w końcu uznać go za własne autorskie dzieło – jak się niebawem miało okazać – niepodlegające korektom czy poprawkom.

²⁸ L. Dumenil, *The Second Line of Defense. American Women and World War I*, Chapel Hill 2017, s. 129–132 i nn.; K. Jensen, *Mobilizing Minerva. American Women in the First World War*, Urbana 2008, s. 120–125.

²⁹ President Woodrow Wilson's 14 Points (1918), <https://www.archives.gov/milestone-documents/president-woodrow-wilsons-14-points> (dostęp: 30 XII 2023).

W wypowiedziach publicznych prezydent, a był płomiennym mówcą, często posługiwał się moralistyczną frazeologią i być może wierzył (jak twierdzi wielu jego biografów), że zasady moralne należy (i można) stosować w polityce. W każdym razie Wilson chętnie odwoływał się do zasad moralnych i z biegiem lat coraz częściej głosił potrzebę ich zastosowania w polityce międzynarodowej. Często nawiązywał do Deklaracji niepodległości, wskazując, że prawo do życia, wolności i dążenie do szczęścia może dotyczyć całej ludzkości. Z czasem retoryka moralna zagościła w jego wypowiedziach na dobre, co objawiło się także wówczas, gdy wyrażał swoje opinie na temat położenia narodów ujarzmionych, zwłaszcza w państwie osmańskim i monarchii Habsburgów. Złośliwcy twierdzili, że Wilson zachwycał się nieraz własną szlachetnością i niezwykłą retoryką³⁰. Ale faktem jest, że jego hasła i zapowiedzi budowy lepszego, sprawiedliwego świata padały wówczas na podatny grunt i budziły skądinąd zrozumiałe nadzieje wielu narodów na rozwiązanie narzniętych problemów, zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej.

Wilson wierzył we własne przywództwo polityczne i traktował to jako swego rodzaju posłannictwo. I to on w głównej mierze kreował politykę zagraniczną USA, niezbyt licząc się ze zdaniem kolejnych sekretarzy stanu, których po prostu wymieniał. Przez kilka lat – do wiosny 1919 r. – jego najbliższym współpracownikiem, doradcą i swoistym *alter ego* był pułkownik Edward M. House. Ale potem także ich drogi się rozeszły, co po części było spowodowane intrygami, a także narastającymi różnicami stanowisk obu polityków w sprawach międzynarodowych³¹.

Stany Zjednoczone po przystąpieniu do wojny w kwietniu 1917 r. przez 18 kolejnych miesięcy brały w niej udział, wydatnie wspierając państwa ententy. Szczególnie aktywnie jednostki amerykańskie walczyły jesienią 1918 r. w końcowej fazie tego przedłużającego się konfliktu. Zaangażowanie ogromnych amerykańskich sił i środków oraz mobilizacja ponad 4 mln żołnierzy, z czego ponad 2 mln walczyło na froncie zachodnim, wpłynęły w dużej mierze na ostateczny rezultat tego konfliktu i jego zakończenie. Poniesione przez Amerykanów straty osobowe – jak podawano w latach dwudziestych XX w. – to około 320 000 (w tym ponad 53 000 zabitych w bitwach, 63 000 zmarłych, w tym blisko połowa z powodu chorób, oraz 204 000 rannych)³².

³⁰ L. Wolff, *Woodrow Wilson i nowy kształt Europy Wschodniej*, przekł. A. Żukowska-Maziar-ska, Warszawa 2022, s. 54, 112 i nn.

³¹ Ich relacje szczegółowo przedstawione zostały w kilku ciekawych pracach, m.in. G. Hodgson, *Woodrow Wilson's Right Hand: The Life of Colonel Edward M. House*, New Haven 2006 oraz Ch.E. Neu, *The Wilson Circle: President Woodrow Wilson and His Advisers*, Baltimore 2022.

³² Commemorating the Great War, <https://www.worldwar-1centennial.org/index.php/history/why--commemorate.html> (dostęp: 30 XII 2023). W dokumentach Kongresu z okazji

Zawarty 11 listopada 1918 r. rozejm kończył bezsensowną i niezwykle krwawą, destrukcyjną wojnę, co miliony ludzi po obu stronach konfliktu przyjęły z wielką ulgą. Koniec wojny – jak głosili zwycięscy przywódcy – zapowiadał budowę nowego powojennego ładu i sprawiedliwe rozwiązania, zabezpieczające przed koszmarem podobnego konfliktu w przyszłości. Po okrutnych doświadczeniach kilkuletniej wojny takie też były oczekiwania milionów ludzi, którzy wierzyli, czy też chcieli wierzyć, deklaracjom i obietnicom polityków, w tym w szczególności amerykańskiego prezydenta o budowie lepszego, pokojowego świata.

Wilson, przeświadczony, że ma do spełnienia szczególną misję, zdecydował o wyjeździe do Europy i osobistym udziale w konferencji paryskiej i negocjacjach traktatowych. Była to bezprecedensowa decyzja i pierwszy taki przypadek w amerykańskiej historii, by urzędujący prezydent opuszczał kraj. Budziło to od początku pewne wątpliwości, tym bardziej że planowany wyjazd dotyczył dłuższego okresu, a ponadto oficjalna delegacja amerykańska składała się prawie wyłącznie z demokratów i ludzi blisko związanych z administracją. Spotkało się to nie tylko z krytyką republikanów, którzy jesienią 1918 r. wzmocnili swój stan posiadania w Kongresie, ale i brakiem zrozumienia czy aprobaty nawet w ścisłym sztabie współpracowników prezydenta³³.

W dniu 4 grudnia 1918 r. amerykańska delegacja z prezydentem na czele udała się na statku „George Washington” do Europy. Eleanor Roosevelt, która była wówczas w gronie podróżujących Amerykanów, miała okazję uczestniczyć w wielu rozmowach z członkami delegacji. Jak zapamiętała, wszystkim udzielała się głęboka i niezłomna wiara Wilsona, że międzynarodowa organizacja – Liga Narodów, tak mu bliska – będzie w przyszłości zapobiegać wojnom i zagwarantuje pokojowy powojenny ład. „Jakaż mieliśmy nadzieję, że Liga stanie się prawdziwym instrumentem zapobiegającym przyszłym wojnom” wspominała przyszła *first lady*³⁴.

Amerykański przywódca, wraz z małżonką i amerykańską delegacją, przybył do Francji 13 grudnia 1918 r., witany serdecznie w Breście i na trasie przejazdu specjalnym pociągami do Paryża. Przyjmowano ich owacyjnie, wszędzie wyrażając Amerykanom wdzięczność za pomoc w zakończeniu okrutnej wojny. Potem też amerykańskiego przywódcę witano gorąco w Wielkiej Brytanii i we Włoszech, gdzie złożył krótkie wizyty przed rozpoczęciem konferencji w Paryżu. Wilson

obchodów stulecia *Great War* podano, że USA poniosły łącznie stratę 375 000 osób, w tym 116 516 z nich zginęło na froncie i z powodu chorób.

³³ K.A. Clements, *The Presidency of Woodrow Wilson*, Lawrence 1992, s. 164–165; J.P. Tumulty, *op. cit.*, s. 335–336. Już wtedy zaczęła się powolna erozja przywództwa politycznego Wilsona w kraju, co niebawem dało o sobie znać w dyskusjach o obradach i decyzjach konferencji paryskiej, a potem w debacie nad ratyfikacją traktatu wersalskiego.

³⁴ E. Roosevelt, *This Is My Story*, New York 1937, s. 289.

był u szczytu popularności, przyjmowany jako „wybawca”, „dobroczyńca”, „prorok”, „nowy Mesjasz”, „apostoł pokoju”, jak głosiły nagłówki tytułów prasowych w odwiedzanych krajach³⁵. Nadzwyczajne przyjęcie Wilsona przez Europejczyków wzmacniało jego pozycję w kraju, jak też na konferencji paryskiej, a jego mesjanizm i zapowiadane „sprawiedliwe decyzje” oraz „trwały pokój” padały na podatny grunt rozbudzonych nadziei milionów ludzi w „starym świecie”. Amerykański przywódca stał się dla wielu Europejczyków, zwłaszcza małych narodów, „moralnym sędzią”, do którego adresowano rozliczne petycje i prośby w spornych kwestiach.

Podobną, a nawet większą popularnością i sławą cieszył się prezydent USA w Europie Środkowo-Wschodniej, zwłaszcza w Polsce i Czechosłowacji, gdzie prasa entuzjastycznie i z wdzięcznością pisała o nim jako „budowniczym pokoju”, twórcy „sprawiedliwych rozwiązań”, „orędowniku narodów uciskanych” i ich „wyzwoliciele”. Te i podobne przydomki gościły na pierwszych stronach wielu gazet europejskich, kreując nimb wielkości tego polityka moralisty, któremu już wkrótce – w uznaniu jego zasług – zmieniano nazwy ulic, placów i skwerów, a także stawiano pomniki³⁶.

Wilson był głęboko przekonany, że to on i właśnie tylko on może przekazać światu przesłanie, by go uratować przed przyszłymi kataklizmami i urzeczywistnić ideę powojennego pokojowego ładu, na straży którego miała stać Liga Narodów. Udział USA w I wojnie światowej stał się – jak twierdził – swego rodzaju krucjatą w obronie zagrożonej demokracji i wolności oraz w walce z militarystką i niesprawiedliwością, co miało ostatecznie położyć kres wojnom w przyszłości. Swoim wypowiedziom nadawał zwykle podniosły i moralizatorski charakter, co w trakcie obrad konferencji paryskiej ugruntowało jego wizerunek misjonarza sprawiedliwych rozwiązań i twórcy pokojowego powojennego ładu. Ale to o nim w czasie mówiono, że choć przemawiał jak Chrystus, to działał jak Lloyd George.

Amerykański prezydent, choć nie był prorokiem, jak go nieraz nazywano, był jednak na tyle przewidującym i pragmatycznym politykiem, że zdawał sobie sprawę, że antagonizmy, spory i napięcia będą nadal pojawiać się w przyszłości. Zakładał, że rozwiązywać je będzie Liga Narodów. Osobiście bardzo się zaangażował w propagowanie i powołanie organizacji, przewodnicząc Komisji ds. Ligi Narodów i przedstawiając Pakt Ligi Narodów na sesji plenarnej 14 lutego 1919 r. Wilson przekonywał do swojej wizji członków komisji, jak i uczestników konferencji, korzystając z rozlicznych spotkań z osobistościami politycznymi z całego świata.

³⁵ E. Bolling Wilson, *op. cit.*, s. 185–190; J.P. Tumulty, *op. cit.*, s. 343 i nn.

³⁶ H. Parafianowicz, *Mit amerykański i amerykańizacja Czechosłowacji po I wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2000, R. XXXII, nr 3, s. 19–33; eadem, *Woodrow Wilson i jego legenda w międzywojennej Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 2001, R. XXXIII, nr 1, s. 59–70.

W żarliwych przemówieniach, jak zapamiętano, mówił o potrzebie powołania organizacji, która miała „ulepszać świat” i łagodzić wszelkie kwestie sporne, by uniknąć konfliktów zbrojnych w przyszłości. To Liga Narodów miała być panaceum na napięcia i spory i o jej akceptację zabiegał, niezrażony narastającym niezrozumieniem jego pomysłów nawet części współpracowników. Był jej twórcą, gorącym rzecznikiem i bezkompromisowym obrońcą, walczącym do końca o urzeczywistnienie swojej idei³⁷. Wkład amerykańskiego prezydenta w powołanie Ligi Narodów i jego wysiłki na rzecz pokoju przyniosły mu uznanie w postaci Pokojowej Nagrody Nobla w 1919 r.

Mimo kilkumiesięcznych obrad konferencji paryskiej, niekończących się debat w rozmaitych komisjach i burzliwych nieraz dyskusji grup eksperckich (a Wilson i Amerykanie odgrywali w nich często kluczową rolę) nie rozwiązano wielu nabrałych problemów ani nie ustanowiono zapowiadanego trwałego pokoju³⁸. Co więcej, decyzje traktatowe przyniosły już niebawem sporo rozczarowań, także w gronie niedawnych zwycięzców, oraz krytyczne opinie i niepokojące prognozy na przyszłość, wypowiedziane również przez uczestników i decydentów konferencji. Premier brytyjski David Lloyd George wprost mówił, że za 25 lat dojdzie do kolejnej wojny, a francuski marszałek Ferdinand Foch twierdził, że nie osiągnięto pokoju, ale rozejm na 20 lat.

Podpisanie traktatu wersalskiego 28 czerwca 1919 r., choć sam Wilson uznał go za sukces, nie rozwiązało, bo i nie mogło, zbyt wielu ówczesnych problemów. Co więcej, już wkrótce miało się okazać, że wypracowany z jego udziałem traktat i Liga Narodów nie cieszyły się aprobatą amerykańskich kręgów politycznych. W takiej sytuacji prezydent postanowił przekonać rodaków, a więc pozyskać poparcie szerszych kręgów opinii publicznej dla swojej dziejowej misji, udając się w kilkutygodniową podróż po kraju. W trakcie objazdu po stanach Środkowego Zachodu zatrzymywał się po drodze w wielu miejscach i spotykał się z tysiącami rodaków, przemawiając i propagując Ligę Narodów. Podczas tej niezwykle forsownej wyprawy przemęczony prezydent przeżył załamanie nerwowe, a po kilku dniach

³⁷ J.M. Cooper Jr., *Breaking the Heart of the World. Woodrow Wilson and the Fight for the League of Nations*, Cambridge 2001, s. 10–54.

³⁸ Z przeogromnej literatury przedmiotu na temat roli Wilsona i Amerykanów w trakcie konferencji paryskiej warto przywołać kilka prac, np. A. Walworth, *Wilson and His Peacemakers: American Diplomacy at the Paris Peace Conference, 1919*, New York 1986; M. MacMillan, *Paris 1919: Six Months That Changed the World*, New York 2003 (jest też polska edycja tej pracy: *Paryż 1919. Sześć miesięcy, które zmieniły świat: konferencja pokojowa w Paryżu w 1919 roku i próba zakończenia wojny*, Oświęcim 2018); G. Hodgson, *op. cit.*; Ch.E. Neu, *op. cit.*

doznał wylewu i rozległego paraliżu, który na kolejne tygodnie i miesiące wyłączył go z aktywności publicznej³⁹.

Wilsonowski program urządzenia powojennego świata nie został zrealizowany – tak jak on to widział – ani poprzez decyzje konferencji paryskiej, ani potem. Amerykańskiemu prezydentowi nie udało się przekonać rodaków do organizacji międzynarodowej, która miała stać na straży światowego pokoju. Heroiczna walka Wilsona o Ligę Narodów jako integralną część traktatu wersalskiego, jego upór i bezkompromisowość zakończyły się niepowodzeniem czy wręcz jego osobistą porażką, co odebrał bardzo boleśnie. Nie umiał, a może i nie zdążył, jak twierdzi część badaczy, pozyskać własnego społeczeństwa ani elity politycznej dla idei Ligi Narodów i akceptacji traktatu wersalskiego. Od końca września 1919 r., a więc w newralgicznym okresie burzliwych dyskusji nad traktatem wersalskim, prezydent, ze względu na chorobę, był praktycznie wyłączony z aktywności publicznej. Jego nieustępliwość i niechęć do wprowadzenia jakichkolwiek poprawek w Pakcie Ligi Narodów oraz absencja podczas debat w Senacie miały zapewne wpływ na przebieg spotkań i wyniki głosowania, a więc i na nieratyfikowanie traktatu wersalskiego. Senat bowiem dwukrotnie (19 listopada 1919 r. i 19 marca 1920 r.) odrzucił podpisany w Wersalu przez amerykańskiego prezydenta traktat, zadając ostateczny cios wilsonowskiej wizji powojennego ładu⁴⁰. Zwycięstwo republikanina Warrena G. Hardinga w wyborach prezydenckich jesienią 1920 r. przekreśliło definitywnie szanse na realizację wilsonowskich planów światowego ładu z aktywnym udziałem Stanów Zjednoczonych i ich członkostwem w Lidze Narodów. Dnia 4 marca 1921 r. bardzo schorowany i rozgoryczony Wilson opuszczał Białą Dom – jak zapamiętali współpracownicy i przyjaciele – jako wizjoner niezrozumiany przez rodaków.

Kilka lat potem, w lutym 1924 r., Ameryka i świat żegnały Woodrowa Wilsona, oddając hołd zmarłemu wybitnemu politykowi, „gigantowi wśród wielkich tego świata”, jak pisano w prasie i kondolencjach napływających od przywódców z całego globu⁴¹. Przypominano jego zasługi w zakończeniu okrutnej wojny oraz niestrudzone poczynania na rzecz rozwiązań pokojowych i stworzenia międzynarodowej organizacji, a więc Ligi Narodów, stojącej na straży pokoju w świecie. I tak go przedstawiali współpracownicy oraz autorzy ówczesnych prac i biografii, o czym też świadczą wymownie tytuły. Pisano przede wszystkim o nim jako współtwórcy zwycięstwa w wojnie, która miała zakończyć „wojny po wsze czasy” i budowniczym

³⁹ J.M. McCalops, *Edith Bolling Galt Wilson: The Unintended President*, New York 2003, s. 69–73; G. Smith, *When the Cheering Stopped. The Last Years of Woodrow Wilson*, New York 1982, s. 57–63; P. Tumulty, *op. cit.*, s. 334–349.

⁴⁰ Ch.E. Neu, *op. cit.*, s. 28–29.

⁴¹ G. Smith, *op. cit.*, s. 190–194; Ch.E. Neu, *op. cit.*, s. 30.

lepszego, sprawiedliwego powojennego świata, na straży którego miała stać Liga Narodów⁴². Także w późniejszych opracowaniach badacze wiele uwagi poświęcali jego – jak je nazywali – moralistycznym, wizjonerskim i romantycznym planom pokojowego świata, którego nie dało się urzeczywistnić⁴³.

Na zakończenie słów kilka o narracji i pamięci Amerykanów o *Great War*, która została – podobnie jak w innych krajach – wyraźnie zdominowana przez tzw. *soldier's story*, a więc patriotyczną męską wersję żołnierskiej służby. I tak kształtowana pamięć, w dużym stopniu motywowana politycznie, lansowana przez wojskowych, weteranów z American Legion i czynniki oficjalne, weszła z czasem do pamięci zbiorowej Amerykanów. Rytuały, budowanie cmentarzy wojennych (także w Europie) i licznych pomników w Stanach Zjednoczonych były hołdem złożonym poległym bohaterom za ich ofiarną służbę i walkę o wzniosłe, słuszne idee i budowę sprawiedliwego pokojowego świata⁴⁴.

Ale pamięć o niedawnym patriotycznym zrywie i poparciu przez miliony Amerykanów wysiłku wojennego okazała się wybiórcza i wielu z nich pozostało w zasadzie zapomnianymi uczestnikami tej wojny, co dotyczyło przede wszystkim Afroamerykanów, Indian i Aleutów, rekrutów z różnych grup etnicznych, a także kobiet. Żołnierze kolorowi walczyli obok białych i wiernie służyli ojczyźnie, ale po powrocie do domu znaleźli się w trudnej dla nich rzeczywistości, zwłaszcza ze względu na przejawy rasizmu. Na wojnie, choć i tam doświadczali nieraz dyskryminacji, byli żołnierzami i walczyli z wrogiem zewnętrznym. Nierzadko też – odwołując się do retoryki Wilsona – walczyli o „lepszy świat”, „demokrację, wolność i sprawiedliwość”, ale – jak się okazało – dla innych. Czarni Amerykanie włączyli się w zmagania wojenne USA, by uczynić świat „safe for democracy”, liczyli, że uzyskają ją dla siebie w swojej ojczyźnie, ale tam spotkało ich gorzkie rozczarowanie po powrocie z Europy. Doznawali często różnych przejawów dyskryminacji i rasizmu, nierzadko

⁴² A.C. Goddard, *Woodrow Wilson, Christian Idealist and Apostle of Peace*, New York 1924; N.H. Davis, *Woodrow Wilson's Foreign Policy and the Effect on World Peace*, Philadelphia 1930; C. Smyth, *Woodrow Wilson, who strove to make the world safe for democracy*, New York 1931.

⁴³ J.W. Nordholt Schulte, *Woodrow Wilson: A Life for Peace*, Berkeley–Los Angeles 1991; E. Coffman, *The War to End All Wars: The American Experience in WWI*, Frankfort 1998; M. Stockwell, *Woodrow Wilson: The Last Romantic*, New York 2008; R.A. Kennedy, *The Will to Believe: Woodrow Wilson, World War I, and America's Strategy for Peace and Security*, Kent, OH 2009; R. Striner, *Woodrow Wilson and World War: A Burden too Great to Bear*, Lanham 2014; P. O'Toole, *The Moralist: Woodrow Wilson and the World He Made*, New York 2018.

⁴⁴ Pisałam o tym w artykule: *Wojna i pamięć. Pierwsza wojna światowa i jej upamiętnianie przez Amerykanów*, „Dzieje Najnowsze” 2017, R. XLIX, nr 2, s. 131–157.

także niedawni bohaterowie, którzy walczyli na froncie i narażali swoje życie i zdrowie w walce za ojczyznę i amerykańskie ideały. Z nieukrywanym żalem wspominali, że „pomogli pokonać Hunów” oraz „wywalczyć demokrację i wolność” dla innych narodów, ale sami tego nie doświadczali u siebie⁴⁵. Na amerykańskim Południu czarni mieszkańcy, w tym także weterani powracający z Francji, czuli się szczególnie wyobcowani i zawiedzeni, bowiem pomogli pokonać Niemców, ale nie uczynili świata bezpieczniejszym dla demokracji ani nie wywalczyli sobie wolności i równego traktowania⁴⁶.

Pamięć o indiańskich żołnierzach, których około 12 000 służyło w armii amerykańskiej w czasie I wojny światowej, podobnie jak o autochtonach z Alaski, przez kolejne dziesięciolecia została wyparta z pamięci zbiorowej Amerykanów. W 1924 r. dla wielu plemion indiańskich zakończyły się długoletnie zmagania o uzyskanie amerykańskiego obywatelstwa. Jak wskazywali badacze, dla rekrutów indiańskich, którzy latem 1914 r. z trudem mogli umiejscowić na mapie Sarajewo, dopiero wówczas zakończył się etap walk o formalne przyznanie im praw obywatelskich⁴⁷.

Do grupy zapomnianych uczestniczek i bohaterek należały też w pewnym sensie Amerykanki, których udział i rola w *Great War* przez lata nie były w pełni docenione przez rodaków ani też należycie uhonorowane. Co ciekawe, jak potem wskazywali badacze – o ile podczas wojny – w narracji o niej kobiety były w znacznym stopniu uwzględnione – zwłaszcza nieraz też idealizowane ochotniczki, pielęgniarki, lekarzki, a także matki żołnierzy i bohaterów – to po jej zakończeniu uległo to zmianie. Po wojnie Amerykanki zostały „zepchnięte” do roli matek i żon w żałobie, opłakujących swoich mężczyzn. Żałoba i trauma towarzyszyła rodzinom przez kolejne lata, także podczas ponownych pochówków sprowadzanych ciał ich bliskich z cmentarzy europejskich i odwiedzin żołnierskich grobów na amerykańskich cmentarzach w Europie. Dotyczyło to także kobiecej poezji, w której właśnie doszukiwano się przede wszystkim opłakiwania swoich bliskich⁴⁸.

⁴⁵ Vide: H. Parafianowicz, *Zapomniani amerykańscy żołnierze...*, s. 5–29.

⁴⁶ Więcej na ten temat: M.R. Schneider, *“We Return Fighting”: The Civil Rights Movement in the Jazz Age*, Boston 2012; E.S. Yellin, *Racism in the Nation’s Service: Government Workers and the Color Line in Woodrow Wilson’s America*, Chapel Hill 2013.

⁴⁷ *Beyond 1917. The United States and the Global Legacies of the Great War*, eds. Th.W. Zeiler, D.K. Ekbladh, B.C. Montoya, New York 2017, s. 119; S. Applegate Krouse, *North American Indians in the Great War*, photographs and original documentation by J.K. Dixon, Lincoln 2007, s. 5.

⁴⁸ Vide: J.W. Graham, *The Gold Star Mother Pilgrimages of the 1930s. Overseas Grave Visitation by Mothers and Widows of Fallen U.S. World War I Soldiers*, Jefferson 2005; J.P. Stout, *Coming Out of War. Poetry, Grieving, and the Culture of the World Wars*, Tuscaloosa 2005.

Warto też wspomnieć o ruchu pacyfistycznym, który był naturalną reakcją na koszmar tej destrukcyjnej totalnej wojny. Ogrom strat ludzkich, straszliwe okaleczenia milionów ludzi walczących po obu stronach konfliktu i traumatyczne doświadczenia ludności cywilnej, zwłaszcza kobiet i dzieci oraz osób starszych, wpłynęły na zaangażowanie wielu ludzi po obu stronach Atlantyku na rzecz zachowania pokoju. Organizacje pacyfistyczne zwracały uwagę na zagrożenia, jakie niesie każda wojna, także obronna czy – jak niektórzy ją nazywali – sprawiedliwa. Starano się pozyskać i zaktywizować opinię publiczną przeciwko wojnie w ogóle, oddziaływać na parlamenty i rządy, ograniczać zbrojenia i poszukiwać pokojowych sposobów rozwiązywania sporów między narodami i krajami.

Ważną rolę w propagowaniu pacyfizmu odegrała literatura piękna, a w szczególności powojenne pisarstwo „straconego pokolenia” (*lost generation*), potem także film. Antywojenna literatura, autorstwa zwłaszcza uczestników wojny, różniła się zasadniczo od tzw. *soldier's story*. W przypadku Europejczyków warto przywołać zwłaszcza Ericha Marię Remarque’a i jego niezapomnianą powieść *Na zachodzie bez zmian*, jak również amerykański film z 1930 r. na jej kanwie oraz Arnolda Zweiga, Romaina Rollanda i Roberta Gravesa. Z kolei dla Amerykanów ważną rolę odegrała twórczość Ernesta Hemingwaya (kierowcy ambulansu rannego w czasie służby we Włoszech), Johna Dos Passosa, Williama Faulknera i Francisa Scotta Fitzgeralda.

Wojna, która miała „zakończyć wojny po wsze czasy” – jak zapowiadał amerykański prezydent, angażując miliony rodaków i kraj do poparcia wysiłku wojennego – nie spełniła tych zapowiedzi, nadziei i przypisywanych wzniosłych celów, o które mieli walczyć Amerykanie. *Great War* przyniosła śmierć wielu milionom ludzi na całym świecie, ogrom niewyobrażalnych nieszczęść i zniszczeń oraz nowe problemy, które złowieszczo zapowiadały nieuniknioną kolejną hekatombę, do której już wkrótce miało dojść.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła drukowane

„The Ladies’ Home Journal” 1917–1919.

Bolling Wilson E., *My Memoir*, New York 1939.

Creel G., *How We Advertised America*, New York 1920.

Roosevelt E., *This Is My Story*, New York 1937.

Stout J.P., *Coming Out of War. Poetry, Grieving, and the Culture of the World Wars*, Tuscaloosa 2005.

Tumulty J.P., *Woodrow Wilson as I Know Him*, New York 1921.

Wells H.G., *The War That Will End War*, London 1914.

Opracowania

Applegate Krouse S., *North American Indians in the Great War*, photographs and original documentation by J.K. Dixon, Lincoln 2007. <https://doi.org/10.2307/j.ctt1djmgmk>

Axelrod A., *Selling the Great War. The Making of American Propaganda*, New York 2009.

Barnes A.F., Belmonte P.L., *Forgotten Soldiers of World War I. America’s Immigrant Doughboys*, Arglan 2018.

Beyond 1917. The United States and the Global Legacies of the Great War, eds. Th.W. Zeiler, D.K. Ekbladh, B.C. Montoya, New York 2017.

Chatfield Ch., *For Peace and Justice: Pacifism in America 1914–1941*, Knoxville 1971.

Clements K.A., *The Presidency of Woodrow Wilson*, Lawrence 1992.

Coffman E., *The War to End All Wars: The American Experience in WWI*, Frankfort 1998.

Cooper Jr. J.M., *Breaking the Heart of the World. Woodrow Wilson and the Fight for the League of Nations*, Cambridge 2001.

Davis N.H., *Woodrow Wilson’s Foreign Policy and the Effect on World Peace*, Philadelphia 1930.

Dubois E.C., *Suffrage. Women’s Long Battle for the Vote*, New York 2020.

Dumenil L., *The Second Line of Defense. American Women and World War I*, Chapel Hill 2017. <https://doi.org/10.5149/northcarolina/9781469631219.001.0001>

Early F.H., *A World Without War. How U.S. Feminists and Pacifists Resisted World War I*, Syracuse 1997.

Ford N.G., *Americans All! Foreign-born Soldiers in World War I*, College Station 2001.

Goddard A.C., *Woodrow Wilson, Christian Idealist and Apostle of Peace*, New York 1924.

Graham J.W., *The Gold Star Mother Pilgrimages of the 1930s. Overseas Grave Visitations by Mothers and Widows of Fallen U.S. World War I Soldiers*, Jefferson 2005.

- Hahner L.A., *To Become an American. Immigrants and Americanization Campaigns of the Early Twentieth Century*, East Lansing 2017. <https://doi.org/10.14321/j.ctt1tqx76n>
- Hodgson G., *Woodrow Wilson's Right Hand: The Life of Colonel Edward M. House*, New Haven 2006.
- Jensen K., *Mobilizing Minerva. American Women in the First World War*, Urbana 2008.
- Kazin M., *War Against War. The American Fight for Peace*, New York 2017.
- Keene J.D., *Doughboys, the Great War, and the Remaking of America*, Baltimore–London 2001. <https://doi.org/10.56021/9780801865923>
- Kennedy K., *Disloyal Mothers and Scurrilous Citizens. Women and Subversion during World War I*, Bloomington–Indianapolis 1999. <https://doi.org/10.2307/j.ctt2005v3g>
- Kennedy R.A., *The Will to Believe: Woodrow Wilson, World War I, and America's Strategy for Peace and Security*, Kent, OH 2009. <https://doi.org/10.21038/ksup.2009.0002>
- MacMillan M., *Paris 1919: Six Months That Changed the World*, New York 2003.
- Malone Kingsbury C., *For Home and Country. World War I Propaganda on the Home Front*, Lincoln–London 2010. <https://doi.org/10.2307/j.ctt1dfnsnn>
- McCalops J.M., *Edith Bolling Galt Wilson: The Unintended President*, New York 2003.
- Mirel J.E., *Patriotic Pluralism. Americanization, Education and European Immigrants*, Cambridge–London 2010. <https://doi.org/10.4159/9780674056725>
- Mjagkij N., *Loyalty in Time of Trial. The African American Experience during World War I*, Lanham 2011. <https://doi.org/10.5771/9780742570450>
- Neu Ch.E., *The Wilson Circle: President Woodrow Wilson and His Advisers*, Baltimore 2022. <https://doi.org/10.1353/book.100171>
- Nordholt Schulte J.W., *Woodrow Wilson: A Life for Peace*, Berkeley–Los Angeles 1991.
- O'Toole P., *The Moralist: Woodrow Wilson and the World He Made*, New York 2018.
- Parafianowicz H., *„Do Your Bit. Mobilizing American Women in World War I, [w:] For the Vote and More. Stories of Women Changing America*, eds. H. Parafianowicz, Ł. Niewiński, Białystok 2021, s. 111–133.
- Parafianowicz H., *Mit amerykański i amerykanizacja Czechosłowacji po I wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2000, R. XXXII, nr 3, s. 19–33.
- Parafianowicz H., *Pacyfistki amerykańskie w czasie I wojny światowej i okresie międzywojennym*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, t. II, Warszawa 2009, s. 255–273.
- Parafianowicz H., *Wojna i pamięć. Pierwsza wojna światowa i jej upamiętnianie przez Amerykanów*, „Dzieje Najnowsze” 2017, R. XLIX, nr 2, s. 131–157. <https://doi.org/10.12775/DN.2017.2.09>
- Parafianowicz H., *Woodrow Wilson i jego legenda w międzywojennej Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 2001, R. XXXIII, nr 1, s. 59–70.

- Parafianowicz H., *Zapomniani amerykańscy żołnierze: Afroamerykanie w Great War*, „Dzieje Najnowsze” 2022, R. LIV, nr 1, s. 5–29. <https://doi.org/10.12775/DN.2022.1.01>
- Rawls W., *Wake Up America! World War I and American Poster*, New York 1988.
- Ross S.H., *Propaganda for War: How the United States was Conditioned to Fight the Great War of 1914–1918*, Jefferson 1996.
- Schaffer R., *America in the Great War. The Rise of the War Welfare State*, Oxford 1994.
- Schneider M.R., *“We Return Fighting”: The Civil Rights Movement in the Jazz Age*, Boston 2012.
- Smith G., *When the Cheering Stopped. The Last Years of Woodrow Wilson*, New York 1982.
- Smyth C., *Woodrow Wilson, who strove to Make the World Safe for Democracy*, New York 1931.
- Sterba Ch.M., *Good Americans. Italian and Jewish Immigrants during the First World War*, New York 2003. <https://doi.org/10.1093/oso/9780195147544.001.0001>
- Stockwell M., *Woodrow Wilson: The Last Romantic*, New York 2008.
- Striner R., *Woodrow Wilson and World War: A Burden too Great to Bear*, Lanham 2014.
- Van Nuys F., *Americanizing the West. Race, Immigrants, and Citizenship, 1890–1930*, Lawrence 2002.
- Walworth A., *Wilson and His Peacemakers: American Diplomacy at the Paris Peace Conference, 1919*, New York 1986.
- Williams Ch.L., *Torchbearers of Democracy. African American Soldiers in the World War I Era*, Chapel Hill 2010.
- Wolff L., *Woodrow Wilson i nowy kształt Europy Wschodniej*, przekł. A. Żukowska-Maziarska, Warszawa 2022.
- Yellin E.S., *Racism in the Nation’s Service: Government Workers and the Color Line in Woodrow Wilson’s America*, Chapel Hill 2013. https://doi.org/10.5149/9781469607214_Yellin
- Zieger R.H., *America’s Great War. World War I and the American Experience*, London 2000.

Netografia

- <https://www.naa.gov.au/students-and-teachers/learning-resources/learning-resource-themes/war/world-war-i/anti-war-song-lyrics-i-didnt-raise-my-son-be-soldier> (dostęp: 30 XII 2023).
- Commemorating the Great War, <https://www.worldwar-1centennial.org/index.php/history/why-commemorate.html> (dostęp: 30 XII 2023).
- Hill H.C., *Americanization movement*, „The American Journal of Sociology” 1919, vol. XXIV, no. 6, <https://www.jstor.org/stable/2764116> (dostęp: 30 XII 2023).

Joint Address to Congress Leading to a Declaration of War Against Germany (1917), <https://www.archives.gov/milestone-documents/address-to-congress-declaration-of-war-against-germany> (dostęp: 30 XII 2023).

President Woodrow Wilson's 14 Points (1918), <https://www.archives.gov/milestone-documents/president-woodrow-wilsons-14-points> (dostęp: 30 XII 2023).

Notka o autorce

Prof. dr hab. Halina Parafianowicz – kierownik Katedry Amerykanistyki i Dyplomacji na Wydziale Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu w Białymstoku.

Zainteresowania naukowe: dzieje powszechne, zwłaszcza społeczna i polityczna historia Stanów Zjednoczonych i Europy Środkowo-Wschodniej w XIX–XX w., historia stosunków międzynarodowych, biografistyka (głównie amerykańscy prezydenci i *first ladies*) oraz szeroko rozumiana problematyka kobieca, w szczególności aktywność publiczna i polityczna kobiet.



parafianowiczhalina@gmail.com; halka@uwb.edu.pl

Andrzej Wojtaszak

Uniwersytet Szczeciński / University of Szczecin

 <https://orcid.org/0000-0002-5615-9438>

Losy przedwrześniowych generałów Wojska Polskiego w okresie II wojny światowej. Wprowadzenie do tematu

Summary

The Fate of Pre-September Generals of the Polish Army during World War II Introduction to the Topic

During World War II, the Polish generals shared the fate of the entire society. During Poland's defensive war in 1939, four active service generals and the retired General Stanisław Rawicz-Dziewulski, who took an active part in the defense of Warsaw, died in battles against Germany. As a result of the military operations, 33 generals and 1 rear admiral were captured by the Germans. After the Soviet troops entered the territory of the Second Polish Republic, General Józef Olszyna-Wilczyński was shot dead. 45 generals and 2 rear admirals of the Polish Army as well as a priest and the Dean General of the Polish Army (active and retired) were captured by the Soviets. Some generals were interned in Romania (28) and Hungary (12). Many generals managed to join the Polish Armed Forces established in France and then in Great Britain. Some Sanation generals were 'isolated'. Camps were established in Cerizay (France) and on the island of Bute in Rothesay (Great Britain). In the present article, the author will analyse the complex fate of the pre-September generals, which in many cases was very dramatic.

Keywords: elites of the Polish Army, Polish defensive war of 1939, generals and their war fate



Received: 2024-06-17. Verified: 2024-06-17. Revised: 2024-09-17. Accepted: 2024-09-24

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Streszczenie

W okresie II wojny światowej polska generalicja podzieliła losy całego społeczeństwa. W trakcie wojny obronnej Polski w 1939 r. w walkach z Niemcami zginęło czterech generałów służby czynnej oraz będący w stanie spoczynku gen. Stanisław Rawicz-Dziewulski, który brał czynny udział w obronie Warszawy. Po działaniach militarnych do niemieckiej niewoli trafiło 33 generałów i 1 kontradmirał. Po wkroczeniu wojsk sowieckich na tereny Drugiej Rzeczypospolitej rozstrzelano gen. Józefa Olszynę-Wilczyńskiego. W niewoli sowieckiej znalazło się 45 generałów i 2 kontradmirałów WP oraz ks. dziekan generalny WP (służby czynnej i będących w stanie spoczynku). Część generałów została internowana w Rumunii (28) oraz na Węgrzech (12). Wielu generałów przedostało się do tworzonych we Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii Polskich Sił Zbrojnych. Część generałów sanacyjnych była „izolowana”. Powstały obozy w Cerizay (Francja) i na wyspie Bute w miejscowości Rothesay (Wielka Brytania). W prezentowanym artykule autor zamierza opisać złożone losy przedwojennych generałów, które w wielu przypadkach były bardzo dramatyczne.

Słowa kluczowe: elity Wojska Polskiego, wojna obronna Polski 1939 r., generałowie i ich losy wojenne

Wprowadzenie

Pomimo uregulowania stosunków z Niemcami i Związkiem Sowieckim (pakt o nieagresji z ZSRS z dnia 25 lipca 1932 r. oraz podpisana z Niemcami deklaracja o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r.) w polskich kręgach wojskowych zdawano sobie sprawę z nieuniknionej konfrontacji. Zagrożenie wojenne było widoczne od momentu dojścia do władzy Adolfa Hitlera. Polskie elity wojskowe (i sam Józef Piłsudski) oceniały, że większe zagrożenie istnieje ze strony Sowietów. Słynne stało się określenie użyte przez Marszałka w rozmowie z gen. Kazimierzem Fabrycym: „Mając te dwa pakt siedzimy na dwóch stołkach. To nie może trwać długo. Musimy wiedzieć... z którego najpierw spadniemy i kiedy”¹. W dniu 1 września 1939 r. nastąpił atak III Rzeszy na Polskę i realizacja tzw. *Fall Weiss*². Polska była w stanie zgromadzić 39 dywizji piechoty i 13 brygad kawalerii (w tym jedną zmotoryzowaną – 10. Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej). Niemcy posiadali 104 dywizje, z których 72 rzucono na Polskę. W składzie wojsk hitlerowskich znajdowało się 15 dywizji pancernych, lekkich i zmotoryzowanych.

¹ Notatka (pisana ręką min. Szembeka) z konferencji u marszałka Piłsudskiego w dniu 12.IV.1934, [w:] *Diariusz i teki Szembeka*, t. I, Londyn 1964, s. 155. Cf. K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, Warszawa 1992, s. 659–660.

² R. Forczyk, *Fall Weiss. Najazd na Polskę w 1939*, Poznań 2019. Cf. L. Moczulski, *Wojna Polska 1939*, Warszawa 2009, s. 505 i nn.

Wojsko niemieckie posiadało piętnastokrotną przewagę w czołgach i pięciokrotną w lotnictwie³. Brak pełnoskalowych działań militarnych ze strony sojuszników Polski – Anglii i Francji, ograniczał nasze możliwości, a w konsekwencji przyczynił się do początku światowej pożogi⁴. Polska znalazła się pomiędzy dwoma agresywnymi sąsiadami, obok Niemców do agresji na tereny wschodnie Rzeczypospolitej (17 IX 1939) przystąpił Związek Sowiecki⁵. Naczelnny Wódz podjął decyzję o nieprowadzeniu walki z bolszewikami:

Sowiety wkroczyły. Nakazuję ogólne wycofanie na Rumunię i Węgry najkrótszymi drogami. Z bolszewikami nie walczyć, chyba w razie natarcia z ich strony albo próby rozbrojenia oddziałów. Zadanie Warszawy i miast, które miały się bronić przed Niemcami – bez zmian⁶.

Nie ogłaszając wojny z Związkiem Sowieckim, zakładano, że wpłynie to pozytywnie na losy jeńców wojennych i ludności. W rezultacie obywatele Kresów Wschodnich jako mieszkańcy sowieckiego imperium nie mieli żadnych praw, a wzięci do niewoli żołnierze i oficerowie – nie byli jeńcami, lecz zwykłymi bandytami i antysowietami⁷.

Atak Związku Sowieckiego z użyciem 617 588 żołnierzy, 4959 armat i moździerzy i 4733 czołgów oraz około 3298 samolotów bojowych na granicy liczącej

³ J. Kuropieska, *Osamotnieni, lecz nie ugięci...*, [w:] A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, Kraków 2009, s. 12; P. Wiczorkiewicz, *Ostatnie lata Polski niepodległej. Kampania 1939 roku*, Łomianki 2014, s. 182–183.

⁴ P. Wiczorkiewicz, *op. cit.*, s. 183.

⁵ Zawarty 23 VIII 1939 r. układ o nieagresji między Niemcami i ZSRS zawierał tajny protokół dodatkowy. W jego drugim punkcie uzgodniono, że w przypadku „zmian terytorialnych i politycznych na obszarach należących do państwa polskiego, granica strefy interesów Niemiec i ZSRS będzie biegła wzdłuż rzek Narew, Wisła, San”. *Cf. Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów, siedemnasty września 1939 r.*, t. I, Warszawa 1994, dok. 40 i 41 oraz komentarz w: S. Dębski, *Miedzy Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2007, s. 93. Szersze znaczenie ma jednak podpisana w Moskwie 28 VIII 1939 r. umowa o „granicy przyjaźni”, która zakłada m.in. likwidację państwa polskiego oraz wytyczenie wspólnej granicy między Niemcami i ZSRS. *Cf. Agresja sowiecka na Polskę...*, t. I, dok. 125. *Vide*: S. Dębski, *op. cit.*, s. 93–94. *Cf.* komentarz autorstwa Wojciecha Materskiego (*Na widenie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 543–546) oraz Pawła Wiczorkiewicza (*op. cit.*, s. 137 i 204–205).

⁶ Dyrektywa Naczelnego Wodza WP, Kosów, woj. stanisławowskie, 17 września 1939 r., [w:] *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I (*Kampania wrześniowa 1939*), cz. 1 (*Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*), Londyn 1951, s. 566–567.

⁷ W. Bieszanow, *Czerwony Blitzkrieg 1939–1940*, Warszawa 2015, s. 67.

1407 km miał zatrzymać 12 000 polskich żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza (25 batalionów i 5 szwadronów), dowodzonych przez gen. bryg. Wilhelma Orlik-Rückemanna⁸. Niewykonalne!⁹ Zakładano dalszą walkę u boku zachodnich sojuszników, po odtworzeniu wojska polskiego na obczyźnie (we Francji)¹⁰. Marszałek Edward Śmigły-Rydz zdecydował o udaniu się do Rumunii i w nocy z 17 na 18 września przekroczył most graniczny na rzece Czeremosz¹¹. Podobnie postąpiły najwyższe władze państwa.

Celem prezentowanego artykułu jest przedstawienie złożonych losów generalicji, elity Wojska Polskiego, która z racji pełnionych funkcji odpowiadała za rezultaty wojny, ponosząc ciężar porażki w 1939 r. oraz dzieląc losy całego społeczeństwa. Na ten temat powstało już wiele opracowań, m.in. autorstwa Tadeusza Jurgi, Piotra Staweckiego, Doroty Kisielewicz, Pawła Wieczorkiewicza, Apoloniusza Zawilskiego (i innych)¹². Problematyką tą zajmował się także autor artykułu¹³. Prezentowane opracowanie oparte jest na wielu badaniach autora i stanowi skróconą wersję wcześniejszych opracowań, które zostały skorygowane i uzupełnione o nowe wiadomości i nieznane dotychczas fakty historyczne. Ramy objętościowe artykułu ograniczają rozwinięcie wielu problemów, które często związane były z indywidualną sytuacją generałów, a miały wpływ na ich losy wojenne.

⁸ R. Forczyk, *op. cit.*, s. 837–328.

⁹ W. Bieszanow, *op. cit.*, s. 63–64. Po czystkach stalinowskich nie miał kto nimi dowodzić, co potwierdziła późniejsza wojna sowiecko-fińska. P. Wieczorkiewicz, *op. cit.*, s. 183–184.

¹⁰ Relacja generała Wacława Stachiewicza, [w:] *Polskie siły zbrojne...*, t. I, cz. 4 (*Przebieg działań od 15–18 września*), Londyn 1986, s. 525; cf. L. Moczulski, *op. cit.*, s. 850.

¹¹ Z Marszałkiem granice przekroczyło siedmiu generałów: szef sztabu Naczelnego Wodza (NW) Wacław Stachiewicz, jego zastępca Tadeusz Malinowski, dowódcy broni: artylerii – Stanisław Miller, lotnictwa – Józef Zając, saperów i fortyfikacji – Mieczysław Dąbkowski, szefowie służb: sprawiedliwości – Teofil Maresch, komunikacji – Aleksander Szychowski, a także inspektor Wojsk Etapowych Stanisław Kwaśniewski. P. Staweczki, *Generałowie polscy w wojnie obronnej 1939 roku i ich dalsze losy wojenne*, cz. 2, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2014, t. XV, nr 3, s. 92.

¹² Problematykę tę podejmowali: T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990; P. Staweczki, *Generałowie polscy w wojnie obronnej 1939 roku i ich dalsze losy wojenne*, cz. 1, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2014, t. XV, nr 2 oraz *Generałowie polscy w wojnie obronnej...*, cz. 2; idem, *Generałowie polscy. Zarys portretu zbiorowego 1776–1945*, Warszawa 2010; D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998, s. 6–63; P. Wieczorkiewicz, *op. cit.*; A. Zawilski, *op. cit.* Warto zapoznać się z opiniami na temat kampanii wrześniowej polskich generałów, cf. Z. Mierzwiński, *Wrzesień w oczach generałów*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, t. XVI, nr 2(30), s. 249–262.

¹³ A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego w latach 1935–1939. (Analiza grupy funkcjonalno-dyspozycyjnej)*, Szczecin 2018, s. 159–187.

Generałowie polegli w wojnie obronnej Polski w 1939 r.

W dniu wybuchu II wojny światowej w WP służyło 98 generałów w służbie czynnej¹⁴ oraz około 180 znajdujących się w stanie spoczynku. Z grupy 98 generałów służby czynnej w okresie wojny obronnej Polski w 1939 r. w walkach z Niemcami zginęło czterech: Józef Kustroń, Franciszek Wład, Stanisław Grzmot-Skotnicki i Mikołaj Bołtuć. Piąty generał, Józef Olszyna-Wilczyński, został zamordowany przez NKWD.

Generał brygady Józef Kustroń w okresie kampanii wrześniowej dowodził 21. Dywizją Piechoty Górskiej, która została rozbita w czasie walk pod Dzikowem i Oleszycami 15 września 1939 r. Generał Kustroń został wraz z grupą żołnierzy 3. pułku piechoty podhalańskiej otoczony przez Niemców w lasach na północ od Dzikowa i poległ w czasie walki pod Koziejówką. Niemcy wzywali go do kapitulacji.

Generał zbywał je [wezwania – A.W.] pogardliwym milczeniem. Teraz – mimo odniesionej rany – uniósł się jeszcze na rękach z wisem w dłoni, jakby się chciał rzucić naprzód, lecz opadł z powrotem. Unieruchomiły go dwie serie cekaem – jedna w krzyż, druga w prawą łopatkę [...]. Generał Kustroń żył jeszcze, usiłował coś mówić, w końcu ucichł i opadł martwy. Zebrani wokół oficerowie przypadli z płaczem do ciała swego dowódcy. Żołnierze niemieccy odrywali ich siłą. Dopiero kapitan niemiecki, dowiedziawszy się, nad kim płaczą, zgodził się pozostawić ich przez chwilę¹⁵.

Z kolei gen. bryg. Franciszek Wład, dowódca 14. Dywizji Piechoty, w dniu 17 września dostał polecenie zebrania dowodzonych przez siebie oddziałów w rejonie Iłowa i Budy Starej. Kiedy kolumny 14. DP wymuszały się z taborami 25. DP, zostały zaatakowane przez niemieckie lotnictwo. W dniu 18 września 1939 r. gen. Wład próbował zorganizować obronę w rejonie Białej Góry. Został jednak

¹⁴ Według stanu korpusu generalskiego na dzień 23 III 1939 r. w korpusie generalskim służyło 98 oficerów (razem z marszałkiem Edwardem Śmigłym-Rydzem). Cf. R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 4–6, 390, 405. Zdaniem Piotra Stawckiego we wrześniu 1939 r. w służbie czynnej znajdowało się 96 generałów, przy czym autor nie brał pod uwagę generałów dywizji Władysława Sikorskiego (w dyspozycji NW) i będących w stanie nieczynnym Felicjana Sławoja Składkowskiego oraz generała brygady Kordiana Józefa Zamorskiego. W zestawieniu znaleźli się generałowie brygady w stanie spoczynku Stanisław Małachowski-Nałęcz i Jerzy Wołkowicki. Pierwszy zgłosił się do służby i organizował obronę Modlina, a drugi został ponownie powołany do służby w sierpniu 1939 r. P. Stawcki, *Generałowie polscy...*, cz. 1, s. 71–75 (aneks).

¹⁵ A. Wojtaszak, *op. cit.*, s. 171; H.P., *Śp. Generał Kustroń dowódca 21. Dywizji Piechoty Górskiej, „Bellona”* 1941, nr 9, s. 20–25. *Vide*: A. Zawilski, *op. cit.*, s. 534 oraz T. Jurga, *op. cit.*, s. 788.

trafiony odłamkiem artyleryjskim podczas próby przeprawy przez Bzurę, zmarł w gajówce w Januszowie koło Wyszogrodu¹⁶.

Generał brygady Stanisław Grzmot-Skotnicki, dowódca Grupy Operacyjnej „Czersk”, 18 września znalazł się lesie w rejonie Białej Góry. Jego oddziały stanowiły element zachodniej osłony wycofujących się oddziałów. Razem z Pomorską Brygadą Kawalerii starał się przeprawić przez Bzurę w kierunku Puszczy Kampinoskiej. Próba ta zakończyła się niepowodzeniem, a ciężko ranny generał zmarł w nocy z 18 na 19 września w Tułowicach¹⁷.

Generał brygady Mikołaj Bołtuć – dowódca 4. DP i GO „Wschód” Armii „Pomorze”, przebił się znad Bzury przez Puszcę Kampinoską w stronę Modlina z grupą mjr. Piotra Kundy i resztkami 13. pułku piechoty w rejon Palmir. Objął dowództwo nad Grupą „Palmiry” (w składzie 17. DP, 146 pp. i inne oddziały), postanawiając dostać się wraz z nią do Warszawy. Wyruszone nocą z 21 na 22 września. O świcie 22 września oddziały dowodzone przez Bołtucia zostały zaatakowane przez niemiecką 18. DP w rejonie na południowy zachód od Łomianek (Górnych), a następnie przez niemiecką 29. Dywizję Zmotoryzowaną. Ostatnie chwile życia generała wspominał Ludwik Głowacki: „Generał Mikołaj Bołtuć prowadząc osobiście żołnierzy do ataku padł trafiony serią z broni maszynowej w nasadę szyi [...]. Zmarł nie odzyskawszy przytomności”¹⁸.

Ostatnim z generałów, który zginął w okresie walk wrześniowych, był dowódca Okręgu Korpusu III – Grodno, gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński. Jako jedyny z polskich generałów zginął w służbie czynnej z rąk żołnierzy NKWD. Po starciach pod Kodziowcami polskie oddziały zaczęły się wycofywać po walkach pod Spółkiniami. W pobliskim Teolinie pozostał gen. Olszyna-Wilczyński, który zwlekał z wyjazdem. Generał został zatrzymany przez oddziały NKWD w rejonie małej miejscowości Góra Koliszówka, gdzie 22 września 1939 r. został rozstrzelany¹⁹.

¹⁶ Vide: C. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania polska 1939 r.*, Warszawa 2005, s. 230; A. Zawilski, *op. cit.*, s. 588 oraz T. Jurga, *op. cit.*, s. 884. Cf. A. Wojtaszak, *op. cit.*, s. 171.

¹⁷ A. Zawilski, *op. cit.*, s. 586 oraz: T. Jurga, *op. cit.*, s. 770; A. Wojtaszak, *op. cit.*, s. 172.

¹⁸ B. Królikowski, *Generał Mikołaj Bołtuć*, Warszawa 2009, s. 174; A. Zawilski, *op. cit.*, s. 628–629 oraz: T. Jurga, *op. cit.*, s. 751; A. Wojtaszak, *op. cit.*, s. 171–172.

¹⁹ C.K. Grzelak, *Kresy w czerwieniu 1939*, Warszawa 2008, s. 300; idem, H. Stańczyk, *Kampania polska...*, s. 328. Cf. T. Jurga, *op. cit.*, s. 799; A. Zawilski, *op. cit.*, s. 753, przyp. 137. Opis mordu na generale Olszynie-Wilczyńskim i jego adiutancie kpt. Mieczysławie Strzemeskim jest przedstawiony szczegółowo w pracy: R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. I, Warszawa 1997, s. 367–368. Vide też: W. Jaskulski, *Generał brygady Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński (1890–1939)*, Włocławek 2013, s. 335–339; A. Wojtaszak, *op. cit.*, s. 176.

Udział generałów WP w wojnie obronnej Polski w 1939 r. w ocenie historyków²⁰

Dokonując oceny skuteczności dowodzenia polskiej generalicji w 1939 r., Paweł Wieczorkiewicz²¹ za najsłabszy element działań militarnych uznawał dowodzenie na wysokim szczeblu, stawiając negatywne noty, np. marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, za „sposób organizacji dowodzenia, nadmierną centralizację i tendencję do ingerencji w rozkazodawstwo na poziomie dywizji i brygady” oraz niewykorzystanie w działaniach militarnych do 10 września generała Kazimierza Sosnkowskiego. Na szczeblu związków operacyjnych krytykował generałów Stefana Dąba-Biernackiego oraz Kazimierza Fabrycego. Pierwszemu zarzucał „brak kompetencji oraz tchórzostwo” (po bitwie pod Tomaszowem Lubelskim²²), a drugiemu porzucenie wojska (miał być chory) i oddanie dowództwa. Krytyce podlegały decyzje Naczelnego Wodza i gen. Stachiewicza (szef Sztabu Naczelnego Wodza), którzy byli pobłażliwi wobec generałów, np. gen. Juliusza Rómmla, który opuścił Armię „Łódź” i objął dowodzenie Armią „Warszawa”. Negatywne oceny za kampanię wrześniową powinien otrzymać generał Władysław Bortnowski („winny klęski w dwóch wielkich bitwach” – Bory Tucholskie²³ i Bzura²⁴). Przychylniej należy przyjąć dowodzenie kontradmirała Józefa Unruga i gen. Emila Krukowicza-Przedzimirskiego oraz uznawanego za symbol wojny obronnej w 1939 r. gen. Tadeusza Kutrzeby („zwrot zaczepny” nad Bzurą²⁵). Na wyróżnienie zasłużyli: dowódca SGO gen. Franciszek Kleeberg (bitwa pod Kockiem²⁶) oraz gen. Antoni Szylling „dowodzący w sposób rozważny i optymalny Armią »Kraków«” i gen. Wiktor Thommée – „za umiejętności dowodzenia i organizacji rozbitych oddziałów”. W przypadku dowodzenia grupami operacyjnymi negatywne noty dostali generałowie Skwarczyński i Orlik-Łukoski, a pozytywnie generałowie Stanisław Jagmin-Sadowski, Roman Abraham i Wincenty Kowalski oraz dowódca obrony Warszawy Walerian Czuma. Gorzej wypadli Władysław Anders i Stanisław Grzmot-Skotnicki (Grupa Operacyjna „Czersk”). W grupie dowódców wielkich jednostek na wyróżnienie

²⁰ Autor przedstawia opinie dwóch już nieżyjących historyków: Pawła Wieczorkiewicza i Piotra Staweckiego.

²¹ P. Wieczorkiewicz, *op. cit.*, s. 331–335.

²² Cf. *Tomaszów Lubelski*, [w:] *Boje polskie 1939–1945. Przewodnik encyklopedyczny*, red. K. Komorowski, Warszawa 2009, s. 397.

²³ Cf. *Bory Tucholskie*, [w:] *Boje polskie 1939–1945...*, s. 57–59.

²⁴ Cf. *Bzura*, [w:] *Boje polskie 1939–1945...*, s. 68–72.

²⁵ *Ibidem*, s. 69.

²⁶ Cf. *Kock*, [w:] *Boje polskie 1939–1945...*, s. 164–166.

zasłużyli pułkownicy Stanisław Maczek („nie dał się do końca rozbić przeciwnikowi”) oraz Bronisław Prugar-Ketling – dowodzący 11. Karpacką Dywizją Piechoty, który zasłynął rozbiciem w nocnym uderzeniu zmotoryzowanego pułku SS „Germania”. Pozytywnie należy ocenić dowodzenie poległych generałów: Kustronia i Włada, a także dowódcy 5. DP Juliusza Zaulaufa oraz dowódcy KOP – gen. Wilhelma Orlika-Rückemanna, Leopolda Cehaka (30. DP), Bernarda Monda (6. DP), Zygmunta Piaseckiego (Krakowska Brygada Kawalerii), Franciszka Altera (25. DP) i Zdzisława Przyjałkowskiego (15. DP).

Swoje oceny korpusu generalskiego przedstawił również Piotr Stawecki²⁷, pisząc o marszałku Śmigłym-Rydz: „Niektóre [...] jego rozkazy były spóźnione, a ponadto brak im było zdecydowania i spójności. Nie miał też strategicznej myśli przewodniej, gubił się w szczegółach. Decyzje, które podejmował, przerastały jego możliwości, były ponad jego siły”. O dowodzącym Armią „Poznań” gen. Tadeuszu Kutrzebie: „jako dowódca grupy armii raczej dyskutował i uzgadniał działania z podległym mu dowódcą armii gen. bryg. Władysławem Bortnowskim i dowódcami grup operacyjnych, niż rozkazywał”²⁸. Oceniając gen. Władysława Bortnowskiego, uważał, że przeżył on szok psychiczny, widząc skutki wojny totalnej. Pozytywnie oceniał gen. Antoniego Szyllinga (Armia „Karpaty”) – „w 16-dniowych ciężkich walkach wyprowadzić swoją armię, chroniąc ją od rozbicia”, oraz gen. brygady Franciszka Kleeberga: „potrafił w beznadziejnej sytuacji strategicznej podjąć zamiar zaczepny – marszu na odsiecz stolicy, a później, po jej upadku, stoczyć ostatnią bitwę 1939 r. pod Kockiem”. Wśród pozostałych generałów wyróżnił Wincentego Kowalskiego, który „przebijał się ze swą 1 Dywizją Piechoty Legionów w niezwykle ciężkich warunkach od Pułtusza do Tomaszowa Lubelskiego” oraz gen. Jana Sadowskiego – „dowodził umiejętnie najpierw Grupą Operacyjną »Śląsk« a później »Jagmin« w walkach obronnych i odwrotowych, od granic Górnego Śląska po Tomaszów Lubelski, gdzie został zmuszony do kapitulacji” i Wiktora Thommè, dowódcę Grupy Operacyjnej „Piotrków”, który „podporządkował swoim rozkazom wycofujące się oddziały Armii »Łódź«, wyprowadził ją z kleszczy niemieckich i od 13 do 29 września dowodził obroną Modlina”²⁹. Negatywnie oceniał dowodzenie generałów dywizji Stefana Dąba-Biernackiego i Juliusza Rómmla: „opuścili oni swe stanowiska samowolnie, co *de facto* było ucieczką z pola walki”.

²⁷ P. Stawecki, *Generałowie polscy...*, cz. 1, s. 67–71.

²⁸ Cf. R. Abraham, *Wspomnienia wojenne z nad Warty i Bzury*, Warszawa 1969, s. 14.

²⁹ Cf. *Modlin*, [w:] *Boje polskie 1939–1945...*, s. 251–254.

Generałowie więzieni w niemieckich obozach jenieckich, oflagach, obozach koncentracyjnych

Po zakończeniu działań militarnych związanych z kampanią polską do niemieckiej niewoli trafiło 33 polskich generałów i 1 kontradmirał³⁰. W październiku 1939 r. znaleźli się w oflagu IV B Königstein³¹. Znaczna część z nich do niewoli trafiła po kapitulacji Warszawy i walkach o Modlin. Byli to generałowie dywizji: Juliusz Rómmel, Tadeusz Kutrzeba, Wiktor Thommé³² oraz generałowie brygady: Zdzisław Przyjałkowski, Franciszek Ksawery Alter³³, Władysław Bończa-Uzdowski, Leopold Cehak, Stanisław Michałowski, Roman Abraham, Juliusz Drapella i Edmund Knoll-Kownacki. Generał Władysław Bortnowski do niewoli trafił w czasie wycofywania się dowodzonych przez niego oddziałów w kierunku Warszawy, po bitwie nad Bzurą; Jan Chmurowicz – w okresie, gdy dowodził obroną Przemyśla; Stanisław Taczak – generał w stanie spoczynku, którego aresztowano w Łowiczu (9 IX) – zmierzał do Warszawy, w obronie której zamierzał uczestniczyć; Franciszek Kleberg, dowódca SGO „Polesie”, po bitwie pod Kockiem; Franciszek Dindorf-Ankiewicz, dowódca 10. DP, po bitwie pod Tomaszowem Lubelskim, gdzie dowodził GO swego imienia; Janusz Gąsiorowski, dowódca 7. DP w niewoli po walkach pod Częstochową; Jan Kurczewski – dowódca rezerwowej GO w Armii „Prusy”; Wincenty Kowalski – dowódca 1. Dywizji Piechoty Legionów oraz GO „Wyszków”; Bruno Olbrycht – dowódca 39. DP (Rezerwowej) – w niewoli znalazł się po kapitulacji w walkach pod Terespołem (27 IX) oraz kontradmirał Józef Unrug – dowodzący obroną Helu (kapitulacja 2 X), którego przeniesiono do Oflagu XVIII C Spittal an der Drau. Władze niemieckie starały się pozyskać kontradmirała Unruga, który stanowczo odmówił powrotu do oddziałów Kriegsmarine³⁴.

³⁰ A. Wojtaszak, *op. cit.*, s. 172–175.

³¹ D. Kisielewicz, *op. cit.*, s. 6–63.

³² Dowódca obrony Modlina. Aresztowany w dniu 7 XI 1939 r. Niemcy nie dotrzymali podpisanych przez generała warunków kapitulacji twierdzy Modlin, gwarantujących żołnierzom możliwość powrotu do domów i nie traktowania ich jak jeńców wojennych.

³³ Brał udział w walkach w obronie Warszawy (25. DP). W niemieckiej niewoli po kapitulacji stolicy. Miał możliwość odlotu samolotem poza rejon walk, z czego nie skorzystał, zostając ze swymi żołnierzami. Z. Mierziński, *Generałowie II Rzeczypospolitej*, t. I (A–G), Warszawa 2012, s. 22.

³⁴ S. Nowak, *Niechciani generałowie. Sosabowski, Maczek, Bor-Komorowski i inni. Powojenne losy polskich oficerów*, Warszawa 2018, s. 88–89.

W kwietniu 1942 r. 31 generałów przeniesiono do Oflagu VII A Murnau³⁵, a gen. bryg. Jana Chmurowicza do Oflagu II C Woldenberg. W czasie pobytu w oflagu w Murnau zmarło trzech polskich generałów: Juliusz Zulauf (21 V 1943), Czesław Młot-Fijałkowski (17 IV 1944) oraz Franciszek Ksawery Alter (23 I 1945) – ten ostatni w szpitalu w Garmisch-Partenkirchen. W dniu 5 kwietnia 1941 r. w szpitalu w Weisser Hirsch koło Drezna zmarł na chorobę serca gen. bryg. Franciszek Kleeberg. Z kolei gen. bryg. Bruno Olbrycht, ze względu na stan zdrowia, został przewieziony do Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie. Określony jako inwalida, w 1942 r. został zwolniony z niewoli. Zaangażował się w działalność konspiracyjną w ramach AK³⁶.

Poza oflagami hitlerowcy więzili polskich generałów również w ciężkich więzieniach i obozach koncentracyjnych. W 1942 r. na Pawiaku, warszawskim więzieniu śledczym, z rąk gestapo zginęli generałowie Franciszek Białokur i Edward Szpakowski, a także Stanisław Rostworowski, nominowany na stopień gen. bryg. w 1943 r. W obozach koncentracyjnych znaleźli się generałowie: gen. dyw. Bolesław Roja – zamordowany w Sachsenhausen 27 maja 1940 r., gen. Józef Wencel – zamordowany w obozie koncentracyjnym w Auschwitz w 1943 r., gen. Mieczysław Trojanowski „Rys” – zmarł w Mauthausen 4 kwietnia 1945 r., gen. Stefan Rowecki „Grot” – zamordowany w sierpniu 1944 r. w Sachsenhausen, a także tytułarny gen. bryg. Radosław Dzierżykraj-Stokalski – w obozie koncentracyjnym Dora w górach Harzu, gdzie zmarł w marcu 1945 r. w rezultacie tortur i panującego głodu. W obozie tym zmarł również 9 marca 1945 r. gen. dyw. w stanie spoczynku Ignacy Kazimierz Ledóchowski. W Forcie VII w Poznaniu więziony był gen. broni Kazimierz Raszewski (zmarł 14 stycznia 1941 r.). W okresie powstania warszawskiego w różnych okolicznościach zginęli lub zmarli generałowie: Mikołaj Majewski (podczas bombardowania Szpitala Ujazdowskiego), Kajetan Olszewski (zmarł podczas powstania) i Robert Reyman (zginął od ostrzału artylerii niemieckiej)³⁷.

W sowieckich więzieniach, obozach śmierci i łagrach

W dniu 19 września 1939 r. ludowy komisarz obrony ZSRS Kliment Woroszyłow wydał rozkaz przekazania wszystkich polskich jeńców do dyspozycji NKWD. Oficerów, policjantów i część cywilów odizolowano w obozach specjalnych NKWD w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Po zakończeniu działań wo-

³⁵ Cf. D. Kisielewicz, *Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau*, Opole 2015, s. 179.

³⁶ W.K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. III (L–O), Warszawa 2006, s. 240.

³⁷ A. Wojtaszak, *op. cit.*, s. 175.

jennych w 1939 r. w niewoli sowieckiej znalazło się prawdopodobnie 45 generałów i 2 kontradmirałów WP oraz ks. dziekan generalny WP Karol Bogucki.

Byli to oficerowie służby czynnej (10): Władysław Anders, Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Aleksander Kowalewski, Kazimierz Orlik-Łukoski, Marian Przewłocki, Piotr Skuratowicz, Mieczysław Smorawiński, Michał Tokarzewski-Karaszewicz, Jerzy Wołkowicki i kontradmirał Xsawery Czernicki oraz 38 generałów będących w stanie spoczynku.

Spośród 14 generałów i admirałów WP więzionych w obozach w Kozielsku i Starobielsku NKWD zamordowała 12 (w kwietniu/maju 1940 r.)³⁸. W tym gronie byli generałowie służby czynnej, zamordowani w Katyniu (jeńcy z Kozielska)³⁹: Mieczysław Smorawiński oraz kontradm. Xawery Czernicki, a także znajdujący się w stanie spoczynku: Bronisław Bohatyrowicz, Henryk Minkiewicz oraz zamordowani w Charkowie (jeńcy Starobielska) – generałowie służby czynnej Aleksander Kowalewski⁴⁰, Kazimierz Orlik-Łukoski⁴¹, Piotr Skuratowicz i Konstanty Plisowski⁴², oraz będący w stanie spoczynku Stanisław Haller, Franciszek Sikorski, Leonard Skierski.

W więzieniach w Związku Sowieckim w Chersoniu, we Lwowie, w Mińsku Białoruskim, Odessie, Tobolsku, Karagandzie i innych nieznanych miejscach zagłady zmarli lub zostali zamordowani generałowie: Bronisław Babiański, Leon Billewicz, Romuald Dąbrowski, Kazimierz Dzierżanowski, Franciszek Farby, Stanisław Haller, Stanisław Hławaty, Kazimierz Horoszkiewicz, Albin Jasiński, Adolf Jastrzębski, Władysław Jędrzejewski, Władysław Jung, Szymon Kurz, Mieczysław Linde, Juliusz Malczewski-Tarnawa, Franciszek Paulik, Edward Piotrowski, Rudolf Prich,

³⁸ Pośmiertnie na wyższe stopnie generalskie awansowano *Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o nadaniu stopni generalskich z dnia 5 października 2007 r.*, Monitor Polski, 16 XI 2007, nr 85, poz. 885. Na stopień generała broni: gen. dyw. Haller Stanisław, gen. dyw. Minkiewicz-Odrową Henryk, gen. dyw. Skierski Leonard. Generałami dywizji mianowano: gen. bryg. Billewicz Leon, gen. bryg. Bohatyrowicz Bronisław, gen. bryg. Kowalewski Aleksander, gen. bryg. Łukoski-Orlik Kazimierz, gen. bryg. Plisowski-Odrową Konstanty, gen. bryg. Sikorski Franciszek, gen. bryg. Skuratowicz Piotr, gen. bryg. Smorawiński Mieczysław i na stopień wiceadmirała kontradm. Czernicki Xawery. 76 pułkowników i 1 komandora awansowano do stopnia generała brygady i kontradmirała.

³⁹ J. Tucholski, *Mord w Katyniu. Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Lista ofiar*, Warszawa 1991, *passim*.

⁴⁰ *Charków. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, red. J. Tucholski, Warszawa 2003, s. 252.

⁴¹ Z. Gnat-Wieteska, *Generał brygady Kazimierz Orlik-Łukowski*, Pruszków 2018.

⁴² W dniach 24–28 IX dowodził Nowogródzką Brygadą Kawalerii, która staczała walki tak z Niemcami, jak i z Sowietami (w rejonie Róży Różańskiej). Dnia 28 IX dostał się do niewoli radzieckiej. *Charków. Księga Cmentarna...*, s. 420.

Wojciech Rogalski, Jan Sawicki, Stanisław Sołłohub-Dowoyno, Tadeusz Sulmirski, Stefan Suszyński, Marian Zaruski, Tadeusz Żukowski i kontradm. Tomasz Nejman oraz dziekan generalny WP ks. Karol Bogucki i awansowany pośmiertnie Juliusz Kolmer. Ogółem życie w Związku Sowieckim straciło około 33 generałów, 2 admirałów i ks. dziekan polowy WP.

W szeregach Armii Polskiej powstałej w ZSRS po układzie Sikorski–Majski (30 VII 1940) i umowie wojskowej z 14 sierpnia 1941 r.⁴³ znalazło się 10 generałów: Władysław Anders, Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Marian Januszajtis-Żegota, Czesław Jarnuszkiewicz, Wacław Przeździecki, Kazimierz Radziwiłowicz, Jakub Salicki (tyt. gen. bryg.), Wacław Suchodolski, Michał Tokarzewski-Karaszewicz, Jerzy Wołkowicki. W przypadku gen. Jerzego Wołkowickiego o jego losie mogła zdecydować służba w armii carskiej. W okresie bitwy pod Cuszimą (1905), generał (wówczas w stopniu miedzmana) opowiedział się za walką z japońską flotą wojenną. Nawet w sowieckiej Rosji (dzięki powieści *Czuszima* Aleksieja Nowikowa-Priboja) słynne stało się jego stanowisko: „Walczyć do końca, a potem wysadzić okręt”. Być może fakt ten zdecydował, że nie zginął w Katyniu⁴⁴. Kilku innych generałów przedostało się samodzielnie do Palestyny (Marian Przewłocki) lub wrócili do okupowanej Polski (Teodor Bałaban).

Internowani

Po klęsce wrześniowej generałowie chcący uniknąć niewoli niemieckiej lub sowieckiej próbowali przedostać się do sojuszniczej Francji. Ich drogi były różne. Najczęściej wybierano Rumunię lub Węgry. Przez terytorium Rumunii przedostali się na zachód Europy generałowie: Józef Haller, Władysław Kalkus, Jakub Krzemieński, Maksymilian Kamski-Milan, Kazimierz Schally, Lucjan Żeligowski i Stanisław Rouppert⁴⁵.

Wódz Naczelny, marszałek Edward Śmigły-Rydz, po przekroczeniu rzeki Czeremosz został internowany w Rumunii (18 IX 1939), w miejscowości Craiova, a następnie w Dragoslavele, skąd zbiegł do kraju⁴⁶. Obok marszałka Śmigłego-Rydza na terenie Rumunii internowano 28 generałów. Większość z nich w Băile Herculene.

⁴³ W. Materski, *Na widcie...*, s. 633 i nn.

⁴⁴ S. Nowak, *op. cit.*, s. 53–54.

⁴⁵ P. Stawiecki, *Generałowie polscy...*, cz. 2, s. 94.

⁴⁶ R. Mirowicz, *Edward Rydz-Śmigły. Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 1988, s. 245.

Z Rumunii, oprócz marszałka Śmigłego-Rydza i Wacława Stachewicza, zbiegli lub uzyskali zgodę na opuszczenie miejsca internowania: Felicjan Sławoj Składkowski (1940, za zgodą władz polskich na emigracji i Naczelnego Wodza⁴⁷), Tadeusz Kasprzycki (1944⁴⁸); w 1940 r. przez Bułgarię i Turcję przedostali się na Zachód m.in. Janusz de Beurine, Rudolf Dreszer, Kazimierz Fabrycy, Janusz Głuchowski, Jan Jur-Gorzechowski, Tadeusz Kossakowski, Stanisław Kwaśniewski, Tadeusz Malinowski, Karol Masny, Stanisław Miller, Aleksander Narbut-Łuczyński, Stanisław Ujejski i Józef Zajac. W Rumunii śmiercią samobójczą w 1940 r. zmarł gen. bryg. Mieczysław Maciejowski (pochowany w Băile Herculane)⁴⁹.

Po przystąpieniu Rumunii do paktu antykominternowskiego w styczniu 1941 r. władze w Bukareszcie wydały Niemcom 11 polskich generałów: gen. broni Leona Berbeckiego oraz generałów brygady: Mieczysława Dąbkowskiego, Stanisława Kozickiego, Henryka Kroka-Paszkowskiego, Mieczysława Mackiewicza, Teofila Marscha, Stefana Paślawskiego, Stanisława Skwarczyńskiego, Stefana Strzemińskiego, Aleksandra Szychowskiego i Mikołaja Waraksiewicza. Generałów tych przeniesiono do Oflagu VI B Dössel, gdzie przebywali aż do wyzwolenia⁵⁰. W miejscu internowania do końca wojny pozostał jedynie Aleksander Litwinowicz⁵¹.

⁴⁷ W dniu 24 XI 1940 r. Naczelnny Wódz wydał zgodę na przyjęcie Składkowskiego w szeregi armii. Skierowano go do Ośrodka Zapasowego Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich gen. Stanisława Kopańskiego w Palestynie. Cf. M. Sioma, *Obcy wśród swoich: losy gen. dyw. Sławoja Felicjana Składkowskiego w latach 1939–1941*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F – Historia” 2005, t. LX, s. 193–207.

⁴⁸ O możliwość powrotu do służby czynnej do Naczelnego Wodza zwrócił się gen. Kasprzycki. W odpowiedzi na prośbę gen. Sikorski pisał: „Opinia w Wojsku, na emigracji, w Kraju, widzi w Panu jednego z głównych sprawców naszej klęski. Powołać Pana do służby czynnej w nowym Wojsku Polskim nie mogę. Pan jest odpowiedzialny za nieprzygotowanie Narodu i Wojska do wojny nowoczesnej, a więc i za poniesioną przez nas klęskę, która nie jest wolna od hańby. Niech Pan Generał pozostaje w Baile Herculane. Ojczyzna nie chce jego usług. Jego zjawienie się wśród Wojska mogłoby wywołać odruchy, do których nie wolno mi dopuścić”. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Prezydium Rady Ministrów, t. VI, k. 24.

⁴⁹ F.S. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, Warszawa 2003, s. 370.

⁵⁰ D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy...*, s. 64–65.

⁵¹ P. Stawicki, *Generałowie polscy...*, cz. 2, s. 93–94. Litwinowicz nie ubiegał się o przyjęcie do służby czynnej. Na postawę generała zaważyły jego decyzje z okresu przedwojenne, kiedy był szefem administracji i wiceministrem. Generał miał poślubić Rosjanę, która poleciła mu Smysłowskiego na prokurenta fabryki lotniczej „Avia” na Okęciu, produkującej sprzęt wojskowy. Po wybuchu II wojny światowej okazało się, że ów prokurent naprawdę nazywa się Borys von Smyslovsky-Holmston i był rezydentem Abwehry. J. Wilczur-Garztecki, *Armia Krajowa i nie tylko. Za i przeciw. Opowieści oficera kontrwywiadu*, Wrocław 2006, s. 41.

Władze węgierskie, podobnie jak rumuńskie, internowały część polskich żołnierzy, w tym 12 generałów. W tym gronie znalazł się gen. broni Kazimierz Sosnkowski, który przedostał się do Francji. Większości z generałów udało się opuścić Węgry. Okupację na Węgrzech przeżył gen. bryg. Józef Daniec – po wojnie zamieszkał we Francji. Z kolei gen. bryg. Stefan Hubicki po wkroczeniu Niemców na Węgry przedostał się na Słowację. Część generałów zapłaciła najwyższą cenę, cenę życia: gen. bryg. Jan Srzednicki-Koźłataj został zabity przez Niemców w Budapeszcie w marcu 1944 r. za organizowanie pomocy medycznej dla okupowanego kraju⁵², gen. bryg. Mieczysław Ryś-Trojanowski, którego Węgrzy internowali w twierdzy Komarno – aresztowany przez Niemców, zginął w obozie koncentracyjnym (4 kwietnia 1945 r. w Mauthausen).

Żołnierze polscy byli także internowani w Szwajcarii. Dotyczyło to żołnierzy z 2. Dywizji Strzelców Podhalańskich (Pieszych)⁵³. Razem z gen. bryg. Bronisławem Prugarem-Ketlingiem internowano również gen. bryg. Wacława Scaevolę-Wieczorkiewicza, który po upadku Francji znalazł się w Szwajcarii⁵⁴. Polscy żołnierze byli również internowani na Litwie (gen. bryg. Wacław Przeździecki – następnie więziony przez NKWD), Łotwie, w Estonii, Szwecji i we Włoszech oraz (po klęsce Francji) w Hiszpanii.

Poza wojskiem (służbą czynną)

Część generałów przedwrześniowych (26), którzy dotarli na Zachód w czasie wojennej zawieruchy, nie miała przydziału do służby czynnej. Przyczyny takiego statusu były różne: podeszły wiek, brak wyższych etatów dowódczych (ze względu na liczebność wojska) czy rodowód polityczny (radykałni piłsudczycy). Losy tych generałów były w wielu przypadkach skomplikowane. Również na uchodźstwie prowadzono rozgrywki polityczne, których rezultatem było odsunięcie od możliwości dalszej służby w polskich oddziałach wojskowych⁵⁵. Powstały miejsca „odosobnienia”, w których znaleźli się niewygodni oficerowie sanacyjni. Elity polityczne

⁵² M. Bielski, *Generał brygady dr Jan Koźłataj-Srzednicki (1883–1944). Żołnierz, lekarz, komendant Centrum Wyszczolenia Sanitarnego*, Toruń 2012.

⁵³ *Zbiór. Internowani żołnierze 2DSP w Szwajcarii 1940–1945, [1946–2010] III – 1/1. Archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu*, Rapperswil 2013 (2017).

⁵⁴ D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy...*, s. 19; A. Wojtaszak, *op. cit.*, s. 180–182.

⁵⁵ A. Wojtaszak, *op. cit.*, s. 182–184. Na ten temat istnieje kilka opracowań: T. Münnich, *Cerizay i Rothesay*, „Zeszyty Historyczne” 1986, nr 78, s. 226–229; J. Zuziak, *Obozy izolacyjne w Rothesay i Tignabruaich. Z historii Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii*, „Mars” 1995, nr 3, s. 75–90; M. Dymarski, *Polskie obozy odosobnienia we Francji i Wielkiej Brytanii w latach 1939–1942*, „Dzieje Najnowsze” 1997, R. XXIX, z. 3, s. 113–127; A. Grzywacz, M. Kwiecień, *Sikorszczyzy kontra sanatorzy 1939–1940. Z dziejów konfliktów politycznych*

i wojskowe, które odpowiadały za klęskę w 1939 r., a znalazły się na emigracji, traciły swoje uprzywilejowane pozycje, głosiły zarzut politycznego rewanżyzmu kierowany wobec Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego, i przedwojennej opozycji. I rzeczywiście, podjęto szereg działań, których celem miało być znalezienie winnych klęski wrześniowej. Już 10 października 1939 r. powołano Komisję do rejestracji faktów i zbierania dokumentów, którą przekształcono 30 maja 1940 r. w Komisję powołaną w związku z wynikami kampanii wrześniowej (tzw. komisja Winiarskiego). W dniu 29 listopada 1939 r. przy Ministerstwie Spraw Wojskowych powstało Biuro rejestracyjne pod kierunkiem płk. Izydora Modelskiego⁵⁶. Problem narastał już we Francji, gdzie w celu izolowania wpływowej grupy sanacyjnej stworzono obóz w Cerizay, z zakazem opuszczania miejscowości i koniecznością codziennego meldowania się w komendanturze obozu. Z grupy generalskiej w obozie tym znalazł się gen. dyw. Stefan Dąb-Biernacki – inspektor armii we Lwowie i dowódca Armii „Prusy”, gen. bryg. Stanisław Kwaśniewski – inspektor do prac w GISZ, gen. bryg. Ludomił Rayski – do marca 1939 r. dowódca Lotnictwa, gen. bryg. Stanisław Rouppert – szef Departamentu Zdrowia Ministerstwa Spraw Wojskowych. Po klęsce Francji zasada izolacji zwolenników sanacji została przeniesiona na teren Wielkiej Brytanii. Na rozkaz gen. Mariana Kukiela, p.o. dowódcy Obozów i Oddziałów WP w Szkocji (z 11 sierpnia 1940 r.), utworzono na wyspie Bute w miejscowości Rothesay obóz dla oficerów bez przydziału. W obozie na wyspie Bute, poza wymienionymi wcześniej, znaleźli się także gen. dyw. Kazimierz Ładoś, gen. bryg. Janusz Beaurain, tyt. gen. bryg. Jerzy Ferek-Błeszczyński oraz generałowie brygady: Mikołaj Osikowski, Karol Masny, Kazimierz Schally (szef Gabinetu Wojskowego Prezydenta RP), Sergiusz Zahorski i Adam Korytowski. W grupie „pensjonariuszy” znalazł się także gen. dyw. Stefan Dąb-Biernacki. Na znak protestu w lipcu 1940 r. zwrócił się do Naczelnego Wodza o przeniesienie w stan spoczynku. Zarzucono mu m.in. kierowanie spiskiem przeciwko gen. Sikorskiemu, za co został skazany na cztery lata pozbawienia wolności. Po roku został zwolniony z więzienia z powodu stanu zdrowia. Po śmierci gen. Władysława Sikorskiego w katastrofie gibraltarskiej (w lipcu 1943 r.), za zgodą Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego, wyjechał do Irlandii⁵⁷. Tragedii II wojny światowej dopełnia fakt popełnienia samobójstwa w Nowym Jorku przez gen. bryg. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego.

uchodźstwa polskiego, „Kultura” 1999, nr 127, s. 63–127; S. MękarSKI, *Zapiski z Rothesay 1940–1942*, oprac. A. Adamczyk, Londyn–Piotrków Trybunalski 2003.

⁵⁶ Dokumenty prac nad przyczynami klęski w 1939 r. znajdują się w Instytucie Polskim i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie. Zespół: Relacje z Kampanii 1939 r., sygn. B.I, https://pism.org.uk/img/archiwum/inwentarze/B_I.pdf (dostęp: 28 IV 2023).

⁵⁷ Postawiono mu zarzuty z artykułów 57 i 64 kodeksu karnego wojskowego za agitację przeciwko gen. Władysławowi Sikorskiemu, za co został skazany na dwa lata i sześć miesięcy

Podsumowanie

W służbie czynnej WP we wrześniu 1939 r. znajdowało się 98 generałów. W okresie kampanii wrześniowej zginęło pięciu z nich. W hitlerowskich więzieniach, obozach jenieckich i koncentracyjnych oraz w czasie powstania warszawskiego zmarło, zostało zabitych lub zamordowanych 16 generałów armii przedwrześniowej. Z kolei pod okupacją sowiecką zmarło lub zostało zabitych 37 generałów i 2 admirałów Wojska Polskiego.

Wojna obronna Polski w 1939 r. pokazała, że niektórzy generałowie nie wykazali właściwych umiejętności do prowadzenia działań wojennych na wyznaczonych funkcjach dowódczych (Stefan Dąb-Biernacki, Juliusz Rómmel, Władysław Bortnowski czy sam głównodowodzący marszałek Edward Śmigły-Rydz), inni z kolei wyróżniali się dużymi zdolnościami (Antoni Szyling, Wiktor Thommée, Tadeusz Kutrzeba, Edmund Knoll-Kownacki, Kazimierz Sosnkowski czy awansowani do stopni generalskich za wojnę obronną Polski w 1939 r. – Stanisław Maczek i Edward Prugar-Ketling).

Podczas wojny część oficerów została awansowana na wyższe stopnie generalskie. W dniu 24 grudnia 1940 r. na stopień gen. broni awansowano Władysława Sikorskiego. Generałami dywizji zostali: Marian Włodzimierz Kukiel (3 V 1940), Władysław Anders (18 VIII 1941), Jerzy Włodzimierz Świrski (wiceadmirał – 19 I 1941) oraz Józef Ludwik Zajac (3 V 1942), Michał Tokarzewski-Karaszewicz (1 I 1943), Franciszek Kleeberg (1 I 1943), Stefan Grot Rowecki (1 I 1944), Tadeusz Kossakowski (30 V 1944), Stanisław Kopański (23 X 1944). W dniu 1 czerwca 1945 r. awansowano: Janusza Głuchowskiego, Stanisława Władysława Maczka oraz Bronisława Regulskiego⁵⁸.

pozbawienia wolności i osadzony w więzieniu brytyjskim. L. Kania, *Dylematy wojskowej Temidy. Problemy orzecznicze sądów wojennych Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2014, nr 2, s. 82–83.

⁵⁸ Lista generałów mianowanych na uchodźstwie 1940–1974, „Zeszyty Historyczne” 1981, nr 58, s. 222–223.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Zespół: Prezydium Rady Ministrów, sygn. PRM.6, https://pism.org.uk/img/archiwum/dokumenty/PRM_006.pdf (dostęp: 22 IV 2023)

Zespół: Relacje z Kampanii 1939 r., sygn. B.I, https://pism.org.uk/img/archiwum/inwentarze/B_I.pdf (dostęp: 28 IV 2023)

Źródła drukowane

Abraham R., *Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury*, Warszawa 1969.

Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów, siedemnasty wrzesień 1939 r., t. I, Warszawa 1994.

Charków. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego, red. J. Tucholski, Warszawa 2003.

Lista generałów mianowanych na uchodźstwie 1940–1974, „Zeszyty Historyczne” 1981, nr 58, s. 222–227.

Mękarski S., *Zapiski z Rothesay 1940–1942*, oprac. A. Adamczyk, Londyn–Piotrków Trybunalski 2003.

Notatka (pisana ręką min. Szembeka) z konferencji u marszałka Piłsudskiego w dniu 12.IV.1934, [w:] *Diariusz i teki Szembeka*, t. I, Londyn 1964, s. 155.

Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o nadaniu stopni generalskich z dnia 5 października 2007 r., Monitor Polski, 16 XI 2007, nr 85.

Rybka R., Stepan K., *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006.

Składkowski F.S., *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, Warszawa 2003.

Świtalski K., *Diariusz 1919–1935*, Warszawa 1992.

Tucholski J., *Mord w Katyniu. Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Lista ofiar*, Warszawa 1991.

Zbiór. Internowani żołnierze 2DSP w Szwajcarii 1940–1945, [1946–2010] III – 1/1. Archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu, Rapperswil 2013 (2017).

Opracowania

Bielski M., *Generał brygady dr Jan Kottłataj-Srzednicki (1883–1944). Żołnierz, lekarz, komendant Centrum Wyszkołenia Sanitarnego*, Toruń 2012.

Bieszanow W., *Czerwony Blitzkrieg 1939–1940*, Warszawa 2015.

Boje polskie 1939–1945. Przewodnik encyklopedyczny, red. K. Komorowski, Warszawa 2009.

- Cygan W.K., *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. III (L–O), Warszawa 2006.
- Dębski S., *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2007.
- Dymarski M., *Polskie obozy odosobnienia we Francji i Wielkiej Brytanii w latach 1939–1942*, „Dzieje Najnowsze” 1997, R. XXIX, z. 3, s. 113–127.
- Forczyk R., *Fall Weiss. Najazd na Polskę w 1939*, Poznań 2019.
- Gnat-Wieteska Z., *Generał brygady Kazimierz Orlik-Łukowski*, Pruszków 2018.
- Grzelak C., *Kresy w czerwieni 1939*, Warszawa 2008.
- Grzelak C., Stańczyk H., *Kampania polska 1939 r.*, Warszawa 2005.
- Grzywacz A., Kwiecień M., *Sikorszczycy kontra sanatorzy 1939–1940. Z dziejów konfliktów politycznych uchodźstwa polskiego*, „Kultura” 1999, nr 127, s. 63–127.
- H.P., *Śp. Generał Kustron dowódca 21. Dywizji Piechoty Górskiej*, „Bellona” 1941, nr 9, s. 20–25.
- Jaskulski W., *Generał brygady Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński (1890–1939)*, Włocławek 2013.
- Jurga T., *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990.
- Kania L., *Dylematy wojskowej Temidy. Problemy orzecznicze sądów wojennych Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2014, nr 2, s. 5–36.
- Kisielewicz D., *Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau*, Opole 2015.
- Kisielewicz D., *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998.
- Królikowski B., *Generał Mikołaj Boltuć*, Warszawa 2009.
- Kuropieska J., *Osamotnieni, lecz nie ugięci...*, [w:] A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, Kraków 2009.
- Materski W., *Na widencie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.
- Mierzwiński Z., *Generałowie II Rzeczypospolitej*, t. I–IV, Warszawa 2012–2014.
- Mierzwiński Z., *Wrzesień w oczach generałów*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, t. XVI, nr 2(30), s. 249–262.
- Mirowicz R., *Edward Rydz-Śmigły. Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 1988.
- Moczulski L., *Wojna Polska 1939*, Warszawa 2009.
- Münnich T., *Cerizay i Rothesay*, „Zeszyty Historyczne” 1986, nr 78, s. 226–229.
- Nowak S., *Niechciani generałowie. Sosabowski, Maczek, Bor-Komorowski i inni. Powojenne losy polskich oficerów*, Warszawa 2018.

- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I (*Kampania wrześniowa 1939*), cz. 1 (*Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*), Londyn 1951; cz. 4 (*Przebieg działań od 15–18 września*), Londyn 1986.
- Sioma M., *Obcy wśród swoich: losy gen. dyw. Sławoja Felicjana Składkowskiego w latach 1939–1941*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F – Historia” 2005, t. LX, s. 193–207.
- Stawecki P., *Generałowie polscy w wojnie obronnej 1939 roku i ich dalsze losy wojenne*, cz. 1, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2014, t. XV, nr 2, s. 51–76; cz. 2, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2014, t. XV, nr 3, s. 92–113.
- Stawecki P., *Generałowie polscy. Zarys portretu zbiorowego 1776–1945*, Warszawa 2010.
- Szawłowski R., *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. I, Warszawa 1997.
- Wieczorkiewicz P., *Ostatnie lata Polski niepodległej. Kampania 1939 roku*, Łomianki 2014.
- Wilczur-Garztecki J., *Armia Krajowa i nie tylko. Za i przeciw. Opowieści oficera kontrwywiadu*, Wrocław 2006.
- Wojtaszak A., *Generalicja Wojska Polskiego w latach 1935–1939. (Analiza grupy funkcjonalno-dyspozycyjnej)*, Szczecin 2018.
- Zawilski A., *Bitwy polskiego września*, Kraków 2009.
- Zuziak J., *Obozy izolacyjne w Rothesay i Tignabruaich. Z historii Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii*, „Mars” 1995, nr 3, s. 75–90.

Notka o autorze

Dr hab. Andrzej Wojtaszak, prof. US – historyk i politolog, pracownik Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Szczecińskiego.

Zainteresowania naukowe: historia wojskowości, biografistyka, myśl polityczna, stosunki międzynarodowe.



andrzej.wojtaszak@usz.edu.pl

Bartłomiej Samarski

Uniwersytet w Białymstoku / University of Białystok

 <https://orcid.org/0000-0001-6696-0424>

Akta sądów grodzkich (1944–1950) jako źródło do badań strat osobowych okresu II wojny światowej

Summary

Municipal Court Records (1944–1950) as a Source for Research on Personal Losses from the Period of World War II

The general goal of the article is to present the use of juridical files as a source for research on the issue of the social effects of World War II. It focuses on their most important dimension – the personal losses. This is an extremely important issue, as it refers to the highest casualty a country's community can suffer as a result of warfare. Importantly, for this last of the world conflicts, it is still an open topic. After all, we do not have detailed data based on archival sources, regarding the final number of casualties, let alone possibly determining their personalities. However, this text is not intended to make definitive statistical summaries in this regard. It is not even an attempt at such a treatment of the subject of Polish wartime losses. It presents only a certain fragment, in absolute terms perhaps not very impressive and referring to one city, but concerning specific people who fell victim to the war activities of 1939–1945, and whose personal details, fate and circumstances of death were precisely determined. The main task of the article is to show the usefulness of court files in fragmentary research aimed at determining the final number of victims of World War II. The records of the Municipal Court in Białystok served as an example in this area.

Keywords: World War II, personal losses, social impact of wars, justice records, interwar Białystok, sources for World War II history, war crimes, war victims



Received: 2024-06-17. Verified: 2024-06-17. Revised: 2024-08-30. Accepted: 2024-09-10
© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Streszczenie

Artykuł w swym założeniu ogólnym ma przybliżyć zastosowanie akt wymiaru sprawiedliwości jako źródeł do badań nad zagadnieniem społecznych skutków II wojny światowej. Skupia się jednak na ich najwyższym wymiarze – stratach osobowych. Jest to zagadnienie niezwykle istotne, gdyż odnosi się do największej ofiary, jaką społeczność danego kraju może w wyniku działań wojennych ponieść. Dodatkowo, dla ostatniego z konfliktów światowych nadal jest to temat otwarty. Nie dysponujemy wszakże szczegółowymi, opartymi na źródłach archiwalnych danymi odnośnie do końcowej liczby ofiar. Nie mówiąc już o ewentualnym ustaleniu ich personaliów. Niniejszy tekst nie ma jednak na celu dokonywanie ostatecznych podsumowań statystycznych w tym zakresie. Nie jest nawet próbą takiego ujęcia tematu polskich strat wojennych. Prezentuje pewien tylko wycinek, w wartościach bezwzględnych może niezbyt okazały i odnoszący się do jednego właściwie miasta, ale za to dotyczący konkretnych osób, które padły ofiarą działań wojennych z lat 1939–1945, a których dane osobowe, losy i okoliczności śmierci udało się dokładnie ustalić. Głównym zadaniem artykułu jest bowiem ukazanie użyteczności akt sądowych w wycinkowych badaniach mających prowadzić do ustalenia ostatecznej liczby ofiar II wojny światowej. Za przykład w tym zakresie posłużyła natomiast dokumentacja Sądu Grodzkiego w Białymstoku.

Słowa kluczowe: II wojna światowa, straty osobowe, społeczne skutki wojen, akta wymiaru sprawiedliwości, Białystok międzywojenny, źródła do dziejów II wojny światowej, zbrodnie wojenne, ofiary

Na przestrzeni kilkudziesięciu ostatnich lat temat II wojny światowej był już wielokrotnie badany, zakres tych badań bywa różny, jak i różne podejścia prezentują poszczególni historycy zajmujący się zagadnieniem. Niemniej cieszy się on ciągle popularnością¹, czego efektem jest liczna, powstała w tym zakresie literatura, polska i zagraniczna¹. Mimo tego, istnieją nadal zagadnienia związane z przebiegiem konfliktu lat 1939–1945, które wymagają dalszych badań. Jednym z nich są, tak popularne w ostatnim czasie, kwestie poniesionych przez Polskę w wyniku wojny strat². Wśród nich z kolei wyraźnie odczuwalny

¹ Wystarczy wymienić tylko kilka pozycji, gdyż na podanie pełnej bibliografii zwyczajnie nie starczyłoby tu miejsca, zresztą nie taki jest cel prezentowanego tekstu: T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990; *Wojna obronna Polski 1939*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1979; A. Czubiński, *Historia drugiej wojny światowej 1939–1945*, Poznań 2008; A. Beevor, *Druuga wojna światowa*, Kraków 2013; S.G. Fritz, *Ostkrieg. Front wschodni. Wojna na wyniszczenie*, Grójec 2018; R.J. Evans, *Wojna Trzeciej Rzeszy*, Grójec 2017; A. Roberts, *Wicher wojny. Nowa historia drugiej wojny światowej*, Warszawa 2010 i wiele innych.

² W roku 2022 został, co prawda, opublikowany pod auspicjami Sejmu RP i Instytutu Strat Wojennych im. Jana Karskiego raport o stratach poniesionych przez Polskę, jednakże z jednej strony dotyczy on wyłącznie uszczerbku, jakiego doznał kraj w wyniku agresji

jest brak prac naukowych poświęconych pogłębionym analizom osobowych strat wojennych kraju. Mimo upływu blisko osiemdziesięciu lat od zakończenia II wojny światowej nadal właściwie nie znamy ostatecznej liczby ofiar i pewnie nigdy jej nie poznamy. Dotąd w oficjalnym obiegu funkcjonuje ciągle liczba 6,028 mln ofiar, oszacowana jeszcze w 1947 r. przez działające przy Prezydium Rady Ministrów Biuro Odszkodowań Wojennych³. Wartość ta od samego początku była jednak podważana, a rozbieżności, według różnych badaczy, oscylowały między 3,4 a 6 mln osób⁴. W 2009 r. opublikowane zostało przez Instytut Pamięci Narodowej swoiste podsumowanie, prezentujące obecny stan badań w przedmiotowym zakresie. Jednak również i ono nie podawało konkretnych liczb, omówiono w nim jedynie dotychczas funkcjonujące w obiegu naukowym wartości oraz przeanalizowano ograniczenia bazy źródeł i dostępnej metodologii badań. Chociaż autorzy pokusili się też o pewne przypuszczenia własne (oscylujące na poziomie około 5,5 mln ofiar reżimu hitlerowskiego i min. 150 000 osób, które zginęły z rąk sowieckich), niestety, bez szczegółowego omówienia zastosowanej przez siebie metody badawczej⁵. Strona internetowa *straty.pl* podaje natomiast liczbę ofiar na poziomie niewiele przekraczającym 5 mln (z czego ponad 500 000 pozostaje anonimowych)⁶. Podobne wartości (5,22 mln) możemy znaleźć w opracowanym przez prof. K. Wnęka rozdziale z wspomnianego już *Raportu o stratach poniesionych przez Polskę* z 2022 r., jednakże

niemieckiej (straty na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej czy te poczynione przez Armię Czerwoną nie były przedmiotem prac zespołu badawczego przygotowującego przedmiotowe opracowanie). Z drugiej natomiast, raport w znacznej swej części ukierunkowany był na kwestie ewentualnych reparacji i odszkodowań, dlatego główny jego nacisk kładziony był na wyliczenie konkretnych kwot, jakie straciła Polska w wyniku działań II wojny światowej oraz późniejsze transponowanie ich na dzisiejsze realia finansowo-budżetowe państwa. Są to więc kwestie, chociaż metodologicznie bardzo ciekawe, z punktu widzenia niniejszego artykułu – drugorzędne (*vide: Raport o stratach poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej 1939–1945*, red. K. Wnek, Warszawa 2022).

³ *Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945*, praca zbior., Warszawa 1947.

⁴ Warto tu odnotować, iż nie jest to wyłącznie problem polskich strat ludzkich z okresu II wojny światowej, a raczej ogólna specyfika wspomnianego konfliktu, wynikająca z jego zasięgu, masowości i brutalności prowadzonych działań. Zasadniczo przyjmuje się, że w trakcie jego trwania śmierć poniosło blisko 70 mln osób, w tym 16 mln żołnierzy różnych nacji i 54 mln cywili, z czego 5,7 mln stanowili Żydzi zgładzeni w wyniku Holocaustu. Jednak, choć prawdopodobne, nie są to również dane ostateczne (M.P. Ghiglieri, *Ciemna strona człowieka. W poszukiwaniu źródeł męskiej agresji*, Warszawa 2001, s. 334).

⁵ *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. T. Szarota, W. Materski, Warszawa 2009.

⁶ <https://straty.pl> (dostęp: 18 IX 2023).

cały czas trzeba pamiętać, że przedmiotowe opracowanie odnosi się jedynie do strat wynikających z działalności reżimu hitlerowskiego⁷.

Podobnie sytuacja przedstawia się w odniesieniu do poszczególnych regionów kraju, z których żaden właściwie, jak dotąd, nie doczekał się szczegółowych i w pełni udokumentowanych podsumowań miejscowej liczby ofiar wywołanej działaniami II wojny światowej. Nie inaczej jest i w przypadku Białostocczyzny, chociaż pewne próby w tym zakresie były już podejmowane. Wśród nich na uwagę zasługuje publikacja autorstwa dr. M. Kietlińskiego, poświęcona w całości stratom materialnym woj. białostockiego w latach 1939–1945. Jednakże jest to pozycja źródłowa, bardziej charakteryzująca dostępny do analizy zagadnienia materiał archiwalny, niż podsumowująca całościowo poniesione przez region straty⁸. Ponadto obecnie na Wydziale Historii Uniwersytetu w Białymstoku przygotowywana jest pod kierunkiem dr hab. J. Sadowskiej, prof. UwB, rozprawa doktorska autorstwa mgr. D. Marculewicz, poświęcona właśnie materialnym stratom ludności cywilnej regionu, odniesionym wskutek działań II wojny światowej⁹. Dość istotną inicjatywą, choć obejmującą jedynie fragment zagadnienia (za to w całości odnoszącą się do strat osobowych regionu), jest seria wydawnicza *Zaginieni 1939–1945*, zapoczątkowana w 2008 r. przez Archiwum Państwowe w Białymstoku. Na podstawie akt sądów grodzkich prezentuje ona bowiem biogramy konkretnych osób poszkodowanych w wyniku zmagañ wojennych ostatniego konfliktu światowego. Jest to inicjatywa istotna o tyle, że z jednej strony pokazuje perspektywę zwykłych ludzi i nadaje bezimiennym dotąd ofiarom podmiotowość (prezentuje ich personalia, kontekst rodzinny, przedwojenne losy *etc.*). Z drugiej, odwołuje się do materiału źródłowego, który zwyczajowo z przedmiotowym zagadnieniem nie bywa utożsamiany, pokazując tym samym dodatkowe drogi badawcze w tym zakresie¹⁰.

Korzystając z doświadczeń wyniesionych podczas prac nad wyżej wymienioną publikacją, właśnie dokumentacji Sądu Grodzkiego w Białymstoku chciałbym poświęcić niniejszy artykuł. A szczególnie możliwości jej wykorzystania do badań nad stratami osobowymi regionu jako jednego (najwyższego, jak się wydaje) ze społecznych skutków konfliktu zbrojnego lat 1939–1945. Przy czym zastrzec od razu

⁷ K. Wnęk, *Straty demograficzne Polski w czasie II wojny światowej poniesione z powodu działań niemieckich*, [w:] *Raport o stratach...*, s. 104.

⁸ M. Kietliński, *Straty wojenne województwa białostockiego 1939–1945. Wybór dokumentów archiwalnych*, Białystok 2019.

⁹ Prawdopodobnie praca dostępna będzie pod koniec roku 2024.

¹⁰ Dotąd w ramach przedmiotowej serii ukazały się: L. Kocóń, *Zaginieni 1939–1945. Postępowania o uznanie za zmarłego i stwierdzenie zgonu*, t. I (*Powiat łomżyński*), Białystok 2008 i B. Samarski, *Zaginieni 1939–1945. W świetle akt Sądu Grodzkiego w Białymstoku*, t. II (*powiat białostocki*), Białystok 2011.

należy, że mimo lokalnej, białostockiej specyfiki opisywanych tu akt, metodycznie tekst ten ma charakter uniwersalny i odnoszony może być do każdego miasta w kraju, w którym przedmiotowe sądy po wojnie funkcjonowały.

Sądy grodzkie, działające w latach 1944–1950, były sądami powszechnymi I instancji, powołanymi do rozpatrywania drobnych spraw cywilnych i karnych. Pierwsze z nich ustanawiane były przez delegatów PKWN, jak chociażby miało to miejsce w przypadku Sądu Grodzkiego w Białymstoku, powołanego 18 sierpnia 1944 r.¹¹ W ciągu niewiele ponad pięciu lat pracy wytworzył on spuściznę o łącznym rozmiarze przekraczającym 24 000 jednostek archiwalnych¹². Z przytoczonej tu charakterystyki instytucji, jak i z powojennego okresu jej funkcjonowania, nie wynika bynajmniej, aby wytworzone przez nią materiały – masowe, ilustrujące zwyczajowy bieg czynności sądowych – mogły stanowić przydatne źródło do dziejów II wojny światowej. Tymczasem wśród toczonych przed sądem postępowań występowała pewna grupa spraw, oznaczona sygnaturą „Zg”, która okazała się w tym zakresie niezwykle interesująca. Były to „postępowania o uznanie za zmarłego i o stwierdzenie zgonu”. Procedura ta znajduje zastosowanie, gdy nie jest pewna okoliczność, że zaginiony nie żyje lub gdy śmierć nastąpiła bez formalnego jej stwierdzenia. Wówczas na drodze sądowej musi nastąpić potwierdzenie faktu śmierci i określa się jej najbardziej prawdopodobny według sądu moment¹³. Najczęściej tego typu postępowania dotyczą sytuacji nadzwyczajnych: zaginięć, klęsk żywiołowych, wojen, katastrof transportowych, zamachów terrorystycznych itp. Wnioskodawcami natomiast są najbliżsi krewni zaginionego-zmarłego, którzy formalnego potwierdzenia zgonu potrzebują do uregulowania zwyczajowych czynności prawnych (otrzymanie renty, nabycia spadku, ponownego zawarcia aktu małżeństwa, przejęcia prawa własności *etc.*)¹⁴.

¹¹ K. Niewiński, *Odbudowa sądownictwa powszechnego w świetle protokołu z konferencji odbytej 14 września 1944 r. w Białymstoku z udziałem delegacji Resortu Sprawiedliwości PKWN*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2019, t. XVIII, z. 2, s. 229.

¹² Archiwum Państwowe w Białymstoku [dalej: APB], Sąd Grodzki w Białymstoku, [1934–1939] 1944–1950 [1951–2007], zespół nr 278. Zespół liczy 24 120 j.a., tj. 43,28 m.b. akt. Dla porównania Archiwum Państwowe w Łodzi, Sąd Grodzki w Łodzi, [1912–1945] 1946–1950 [1951–2021], zespół nr 2390, liczy 39 819 j.a., tj. 197,82 m.b.! Dane na podstawie portalu: szukajwarchiwach.gov.pl (dostęp: 18 IX 2023) i wewnętrznego systemu informacji archiwalnej ZoSIA.

¹³ K. Flaga-Gieruszyńska, *Postępowanie sądowe w sprawach o uznanie za zmarłego – wybrane zagadnienia*, [w:] „*Non omnis moriar*”. *Osobiste i majątkowe aspekty prawne śmierci człowieka: zagadnienia wybrane*, red. J. Gołaczyński *et al.*, Wrocław 2015, s. 246.

¹⁴ Przy czym zastrzec od razu należy, że przedmiotowe postępowania nie należą wcale do przeszłości i nie muszą dotyczyć tak dramatycznych, jak wyżej wymienione, zdarzeń. Z uwagi na

W aktach Sądu Grodzkiego w Białymstoku zachowało się blisko 2700 spraw o sygnaturze „Zg”¹⁵. Jak się nietrudno domyślić, niemal wszystkie toczono w latach 1945–1950 postępowania dotyczyły osób zaginionych w wyniku działań II wojny światowej¹⁶. Drugą istotną dla badań nad przedmiotowym konfliktem zaletą opisywanych akt jest fakt, że okoliczności domniemanego zgonu należało dostatecznie przed sądem uprawdopodobnić. Najczęściej odbywało się to za pomocą posiadanej dokumentacji, która w postaci załączników zachowała się później w teczkach spraw, lub na podstawie zeznań dwóch naocznych świadków wydarzenia¹⁷. Dzięki tak zdefiniowanej procedurze w przechowywanych przez Archiwum Państwowe w Białymstoku aktach miejscowego Sądu Grodzkiego można odnaleźć oryginalne pocztówki przesyłane z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie czy Starobielsku, listy i kartki z obozów jenieckich na terenie III Rzeszy, akty zgonu wystawiane w okresie wojny przez niemiecką administrację obozową, protokoły ekspertyz zwłok ekshumowanych w Lesie Katyńskim, korespondencję z Niemieckim Czerwonym Krzyżem w sprawie poszukiwań zaginionych, zdjęcia grobów, mogił i inne. W pozostałych przypadkach, co jest nie mniej ważne, w aktach zawarte zostały zeznania osób uczestniczących bezpośrednio w opisywanych wydarzeniach, często towarzyszących zmarłemu w ostatnich chwilach życia. Materiały te są tym cenniejsze, że w zasobie Archiwum Państwowego w Białymstoku właściwie nie zachowały się żadne materiały, a przynajmniej niewiele, z okresu II wojny światowej. Podobna sytuacja ma miejsce również i w innych archiwach na terenie kraju.

Na podstawie przedmiotowych akt udało się opracować 2692 biogramy białostoczan, którzy ponieśli śmierć lub zostali poszkodowani w wyniku działań wojennych z lat 1939–1945¹⁸. Są to krótkie notki zawierające dokładne dane personalne zmarłego wraz z rokiem i miejscem urodzenia, informacjami dotyczącymi jego

różnego rodzaju wypadki losowe, związane z zaginięciami w wyniku utraty pamięci, procedury te są wszczynane nadal, i to w znaczącej przyznać trzeba liczbie. W roku 2013 złożono np. 632 wnioski tego typu, z których połowa jeszcze w tym samym roku uzyskała pozytywne orzeczenia sądu (K. Flaga-Gieruszyńska, *op. cit.*, s. 265).

¹⁵ W aktach Sądu Grodzkiego w Łodzi z kolei znajdziemy 7477 spraw oznaczonych jako „Zg”.

¹⁶ W latach kolejnych, po przeprowadzeniu reformy sądownictwa, „postępowania o uznanie za zmarłego” przejęły sądy powiatowe i prowadziły je najpierw (do 1951 r.) pod tą samą sygnaturą „Zg”, by następnie nadawać im oznaczenie „Ns.IV”. Sprawy dotyczące zaginionych w czasie i wyniku działań II wojny światowej wnoszone były przed sądami nawet do połowy lat siedemdziesiątych XX w., stąd istnieje konieczność przeprowadzenia kwerendy również w aktach pozostałych po sądach powiatowych.

¹⁷ *Dekret z dnia 29 sierpnia 1945 r. w sprawie postępowania o uznanie za zmarłego i o stwierdzenie zgonu*, Dziennik Ustaw 1945, nr 40, poz. 226, art. 4, par. 2.

¹⁸ Warto odnotować, że sprawy o uznanie za zmarłego wnoszono przed sądem właściwym terytorialnie do ostatniego miejsca zamieszkania zaginionego.

rodziny i przedwojennego zatrudnienia oraz okolicznościami zgonu¹⁹. Z całości materiału można też wyodrębnić grupy ofiar, których podobne okoliczności śmierci odwzorowują poszczególne, tragiczne etapy w wojennych dziejach Białegostoku (i właściwie większości terenów Drugiej Rzeczypospolitej). Od żołnierzy kampanii wrześniowej rozpoczynając, poprzez ofiary sowieckich wywózek na Wschód, osoby zamordowane w trakcie okupacji niemieckiej, wywiezione na roboty do Prus Wschodnich, po rozstrzelanych w ramach zbrodni katyńskiej. Nie są to rzecz jasna wszystkie kategorie ofiar, które da się z przedmiotowych archiwaliów wyodrębnić, dlatego też bardziej szczegółowa repartycja zbioru zaprezentowana została w poniższych akapitach.

Przechodząc więc do statystyk szczegółowych – 250 biogramów (około 10% całości) dotyczy żołnierzy, którzy zginęli na froncie. Jeśli doliczymy 192 wojskowych zaginionych bez wieści oraz 10 partyzantów zabitych z bronią w ręku, to i tak odsetek poległych w walce, w stosunku do całkowitej liczby ofiar (w większości cywilnych), będzie nadal niewielki²⁰. Wśród żołnierzy poległych na froncie znaleźli się zarówno uczestnicy kampanii wrześniowej, żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (głównie z 2. Korpusu Polskiego – m.in. 5 zabitych pod Monte Cassino, 2 pod Loretto, 1 pod Ankoną, w aktach znajduje się również 1 pilot 304. Dywizjonu Bombowego), jak i wcieleni do Armii Czerwonej czy żołnierze formowanego na terytorium ZSRR Ludowego Wojska Polskiego.

Dalsze 1061 ofiar, których akta znalazły się w zespole Sądu Grodzkiego w Białymstoku, pochłonęła okupacja niemiecka. W tej liczbie 166 życiorysów to rozstrzelani w masowych egzekucjach, 240 osób stanowią jeńcy obozów koncentracyjnych i zagłady, 576 osób zgładzono w getcie, kolejnych 79 Żydów zamordowano jeszcze przed utworzeniem getta (były to w znacznej mierze osoby spalane w Wielkiej Synagodze w dniu wkraczania do Białegostoku wojsk niemieckich oraz ofiary prowadzonych w lipcu 1941 r. rozstrzeliwań). Jak wynika z powyższego zestawienia, wśród wszystkich ofiar okupacji hitlerowskiej ludność żydowska stanowi ponad 60% całości. Na taki stan rzeczy, moim zdaniem, wpływ miały przede wszystkim dwa czynniki. Po pierwsze, prowadzona przez władze niemieckie polityka względem ludności żydowskiej była zaplanowaną, systematyczną i masową

¹⁹ Pamiętać jednak należy, że materiał ten obarczony jest pewnym marginesem błędu, zależnym od stopnia pokrewieństwa wnioskodawcy i stopnia jego pamięci. W pierwszych latach po wojnie, kiedy nie funkcjonowały ogólne rejestry i oficjalna ewidencja ludności, podawane we wnioskach dane miały charakter deklaracyjny. Sąd natomiast nie posiadał stosownych narzędzi, aby je zweryfikować i w postanowieniu końcowym umieszczał jako oficjalne. W związku z tym zdarzały się przypadki pomyłek i nieścisłości, co jednak nie umniejsza rangi materiału, a jedynie wymaga od badacza więcej uwagi.

²⁰ Udział ten osiągnął wartość nieco poniżej 17%.

akcją eksterminacyjną, skupioną na niewielkim obszarze, co przełożyło się później na tak liczne jej świadectwa. Po wtóre, pamiętać trzeba, że orzeczenia wydawane w wyniku toczących się postępowań sądowych miały konkretny cel. Wnioskodawcy, o czym zostało wcześniej wspomniane, najczęściej potrzebowali urzędowego potwierdzenia zgonu danego członka rodziny, by uregulować kwestie majątkowe. Biorąc pod uwagę fakt, że Żydzi w przedwojennym Białymstoku stanowili ponad 43% społeczności, w większości przypadków byli właścicielami zlokalizowanych na terenie miasta nieruchomości (często całych kamienic), zrozumiemy, dlaczego pozostali przy życiu spadkobiercy tak skrupulatnie składali przed sądem wnioski „o uznanie za zmarłego”. Chociaż na przeszkodzie tej tezie staje fakt, że polityka władz niemieckich prowadziła do eksterminacji całych rodzin żydowskich, często wielopokoleniowych, więc po wojnie w wielu przypadkach nie miał zwyczajnie kto do sądu wnioskować. Pozwala to tylko przypuszczać, że w innych okolicznościach wniosków tych byłoby zdecydowanie więcej²¹.

Poprzedzająca niemiecką okupację Białostoczczyzny sowiecka agresja na Polskę oraz późniejsza polityka Stalina wobec narodu polskiego znalazły odzwierciedlenie w aktach Sądu Grodzkiego w postaci 90 biogramów ofiar zbrodni katyńskiej (głównie oficerów rezerwy WP i funkcjonariuszy Policji Państwowej) oraz 157 przypadków wywózek białostoczan w głąb ZSRR. Oczywiście, tak jak w przypadku ofiar okupacji niemieckiej, w tym gronie także znajduje się pewna grupa więźniów, których losy nadal nie są znane, a z powodu braku dowodów uprawdopodobniających sąd wniesione przez rodzinę podania odrzucił. Całość materiału uzupełniają: życiorysy zmarłych przed 1939 r. (łącznie 45 osób, wśród których występuje nawet 9 żołnierzy biorących udział w I wojnie światowej), zamordowanych na Wołyniu w czasie rzezi wołyńskiej (8 biogramów) oraz kilka przypadków zgonów mających miejsce już po zakończeniu działań wojennych.

Wspomniane wcześniej biogramy ofiar zbrodni katyńskiej, choć w odniesieniu do całości może niezbyt liczne, są jednak symptomatyczne. Po pierwsze, właśnie w aktach dotyczących tej kategorii spraw najczęściej znajdowały się oryginalne pocztówki z obozów. Często bardzo dramatyczne w swej wymowie, chociażby przez fakt, że niektóre z nich nadawane były na kilka dni przed dokonaniem mordy. Po drugie, część ze zgromadzonego materiału obrazuje, jak systemowo instytucje okresu PRL fałszowały prawdę o niewygodnej politycznie zbrodni. W tym wypadku istotne okazały się zapisy *Dekretu z 29 sierpnia 1945 r. w sprawie postępowania o uznanie za*

²¹ Szacuje się, że na 43 000 Żydów zamieszkujących przed 1939 r. Białystok, po wojnie do miasta powróciło niewiele ponad 1000 osób (J. Sadowska, *Epilog historii białostockich Żydów – okres powojenny*, [w:] D. Boćkowski, E. Rogalewska, J. Sadowska, *Kres świata białostockich Żydów*, Białystok 2013, s. 56).

zmarłego i o stwierdzenie zgonu, które podkreślały, że w postanowieniu końcowym chwila śmierci powinna być jasno określona, stosownie do wyników przeprowadzonego postępowania. Natomiast w przypadku, kiedy nie było to możliwe, należało przyjąć datę najbardziej prawdopodobną²². Najczęściej w orzeczeniach sądowych przyjmowano wówczas, że zgon miał miejsce ostatniego dnia terminu, po upływie którego mogło nastąpić formalne uznanie za zmarłego: 9 maja 1946 r. (czyli rok od zakończenia działań wojennych²³); 31 grudnia 1946 r. (tj. ostatniego dnia następnego roku kalendarzowego po zakończeniu wojny) lub 1 stycznia 1947 r. – pierwszego dnia po upływie roku kalendarzowego od zakończenia roku, w którym ustały działania wojenne. Właśnie z tej opcji bardzo skrupulatnie korzystali sędziowie orzekający w sprawach zaginionych więźniów obozu w Kozielsku, Ostaszkowie czy Starobielsku, będąc, co należy wyraźnie podkreślić, w zgodzie z obowiązującymi wówczas przepisami prawa. W zgromadzonym materiale aktowym na 90 spraw dotyczących zbrodni katyńskiej jedynie w dwóch lub trzech wypadkach rodziny zamordowanych oficerów odwoływały się od postanowienia sądowego, prosząc o określenie rzeczywistej daty i okoliczności zgonu. Zdarzył się również przypadek, że sąd określił datę zgonu na 31 grudnia 1941 r. (czyli już po zajęciu przez armię III Rzeszy terenów, na których znajdowały się obozy), w uzasadnieniu postanowienia wyjaśniając, że śmierć zaginionego nastąpiła w wyniku rozstrzelania przez żołnierzy niemieckich²⁴. Opisane wyżej zjawisko jest groźne także dla ogólnych rozważań o stratach osobowych kraju w wyniku działań II wojny światowej, gdyż wspomniany system określania w orzeczeniach sądowych „niepewnych” dat zgonu dotyczył i innych niż tylko zbrodnia katyńska przypadków. Ponadto obowiązywał na ternie całej Polski Ludowej. Może to spowodować sytuację, gdy nie znając dokładnie przedmiotowej procedury, sugerując się wyłącznie powojennymi datami zgonów, ustalonymi w wyniku postępowań sądowych, osoby te nie zostaną uwzględnione jako ofiary II wojny światowej w ogóle...

Na zakończenie, niejako na potwierdzenie ciężaru gatunkowego zawartego w teczkach sądów grodzkich materiału, kilka ciekawostek i cytatów, niekiedy niezwykle poruszających. Jak chociażby w przypadku Franciszka Lendy, żołnierza WP, który dostał się do niewoli i został rozstrzelany przez władze niemieckie. Idąc na egzekucję, w celi zostawił wykonany własną krwią napis: „Ginę za Polską ziemię

²² *Dekret z dnia 29 sierpnia 1945 r. ...*, art. 13, par. 1 i 2.

²³ W okresie PRL Polska, będąca w gronie demoludów, obchodziła rocznicę zakończenia wojny w dniu 9 V, nie jak ma to miejsce dzisiaj – 8 V.

²⁴ APB, Sąd Grodzki w Białymstoku, sygn. Zg. 417/1947 [4/839]. W drugim przypadku to wnioskodawczyni prosiła o skorygowanie wcześniejszej, określonej jak wyżej na 31 XII 1946 r., daty zgonu na 31 XII 1941 r., kiedy obóz w Kozielsku zajęły wojska niemieckie (*ibidem*, sygn. Zg. 470/1948 [4/3073]).

i rodzinę, żonę pozostawiam w ciąży – Franciszek Lenda, syn Wojciecha i Justyny”²⁵. Dojmujące w tej sytuacji jest rozpaczliwe wręcz dążenie skazanego, by nie pozostać anonimowym. Jeszcze bardziej – że napis w celi odnalazła jego żona...

Paweł Soczek, nauczyciel spod białostockich Starosielc, miał to nieszczęście, że znalazł się w centrum wydarzeń tzw. wielkiej historii. Podczas ewakuacji KL Neuengamme jako jeden z jeńców obozu, wraz z ponad 6000 współwięźniów, został zaokrętowany na niemiecki liniowiec „SS Cap Arkona” (prawdopodobnie, dla zatarcia śladów zbrodni hitlerowskich, statek razem z więźniami miał zostać zatopiony na Bałtyku). Dnia 3 maja 1945 r. dowództwo okrętu otrzymało od lotnictwa brytyjskiego rozkaz bezwzględnego powrotu do portu i kapitulacji. Ponieważ żądania nie zostały spełnione – statek zbombardowano, w wyniku czego zatonął. Niestety, wraz ze znajdującymi się na jego pokładzie jeńcami (uratowało się jedynie około 350 osób). W aktach P. Soczka, jako potwierdzenie okoliczności jego zgonu, znalazł się list uczestnika tych wydarzeń, w którym czytamy:

Słyszałem jakoby już dawno wróciłeś, po przeżyciu strasznych chwil we wspólnej niedoli. Dla upewnienia się, więc piszę do Ciebie parę słów. Ja wróciłem dn. 13.XI.45 r. to już 4 miesiące. Przeżyłem jak Ci wiadomo straszne chwile i wreszcie cudem uratowałem się w ostatniej chwili, gdzie w moich oczach na okrętach zginęło kilkanaście tysięcy ludzi w płomieniach ognia i na dnie morza. Byliśmy załadowani na okręta na morzu Bałtyckim u zatoki portu Neusztat. Tam spotkałem ze Starosielc nauczyciela średniego wzrostu, szczupłego, nazwiskiem jak sobie przypominam Soczka, był on na rewirze Neuen Gamme, miał dwie paczki Czerwonego Krzyża – nawet mnie poczęstował i z tego okrętu, który nazywał się „Atena” przenieśli nas na okręt pasażerski „Cap Arkona” razem i kolegę Soczka. Kolegę Soczka jako udającego za chorego zabrali do rewiru co jemu było lepiej. Nas zaś po 4-ch dniach przenieśli spowrotem na ten sam okręt [SS Athen – przypis autora] dnia 1.V.45. Dnia 3.V.45 w godzinach po południowych Anglicy okręt „Cap Arkona” zbombardowali, który spalił się i zatonął wraz z 6500 ludzi – my zaś nie wiem w jaki sposób [dopłynęliśmy] do portu i Anglicy nas uratowali²⁶. Byłem w tym miejscu 6½ miesiąca i uważałem i szukałem osób z naszych stron znalazłem i nic o nim [P. Soczku – przypis autora] nie mam wiadomości. Może cudem uratował się i wrócił. Daj to Bóg. Ja przypuszczałem, że został zaliczony do liczby tych nieszczęśliwców 6,5 tysiąca co nie daj Boże. O ile Ci kolego nie zabierze dużo czasu to napisz cokolwiek i napisz kto wrócił ze Starosielc zaczynając od litery A – Aloszyn, do Z [...]”²⁷.

²⁵ *Ibidem*, sygn. Zg. 11/1946 [4/288].

²⁶ Statek *SS Athen*, według różnych szacunków z 2400 lub 1998 więźniami na pokładzie, uniknął katastrofy, ponieważ wbrew protestom oficerów SS kapitan zastosował się do poleceń Anglików i zawinął do portu w Neustadt.

²⁷ APB, Sąd Grodzki w Białymstoku, sygn. Zg. 472/1947 [4/893] (pisownia oryginalna).

Innym, tyle intrygującym, co makabrycznym epizodem II wojny światowej były, organizowane przez Niemców po pierwszych niepowodzeniach na froncie, specjalne jednostki zwane Sonderkommandami. Podobnie jak w przypadku opisanej powyżej próby zatopienia statków z jeńcami władze hitlerowskie, na wypadek ewentualnej klęski, podjęły i inne działania mające zacierać ślady popełnionych mordów. Właśnie w tym celu zorganizowano akcję o kryptonimie „1005”, w ramach której działały rzeczne komanda. W Białymstoku akcją dowodził Waldemar August Machol vel Maczpułowski, zwany też „Katem Białegostoku”. Pod jego nadzorem 43 młodych Żydów (głównie szczęśliwie ocalonych z miejscowego getta) od połowy maja 1944 do 13 lipca 1944 r. rozkopywało zbiorowe mogiły i paliło wydobyte zwłoki²⁸. Wstrząsająca jest metodyczność, z jaką czynności te wykonywano: pozostałe po spaleniu kości tłuczono, prochy przesiewano, a pozyskane przedmioty ze złota (zęby lub pierścionki) przekazywano nadzorującym komando Niemcom. Końcowym etapem prac było zakopywanie prochów i sadzenie na danym obszarze drzew i krzewów, by ostatecznie ukryć ślady popełnionej zbrodni. Szacuje się, że w czasie swojej działalności białostockie Sonderkommando 1005 spaliło łącznie na terenie województwa około 40 000 ciał. Jego członkowie natomiast po wykonaniu zadania mieli zostać rozstrzelani, jednak w trakcie egzekucji kilkunastu z nich udało się uciec²⁹. W gronie tym znalazł się Chaim Wróbel, który po wojnie zeznawał w procesie Waldemara Machola³⁰ i był świadkiem w wielu postępowaniach o uznanie za zmarłego. Jego świadectwa można więc również znaleźć w aktach białostockiego Sądu Grodzkiego.

Materiały dotyczące białostockich Żydów to kolejne, zupełnie odrębne zagadnienie. Wszelkie źródła związane z losami tej mniejszości są niezwykle cenne ze względu na fakt, że nie zachowało się ich wiele. Szczególnie tych obrazujących ostatni, najtragiczniejszy epizod jej egzystencji. Istnieje kilka wydanych drukiem wspomnień i pojedyncze, składane po wojnie przed Komisją Historyczną zeznania ocalałych³¹. Każda dodatkowa relacja z okresu zagłady żydowskiej społeczności miasta stanowi więc nie lada gratkę dla lokalnych badaczy. Oczywiście, o czym zostało już wspomniane, w opisywanym tu materiale i takie relacje można odnaleźć.

²⁸ Niektóre uformowane z ciał stosy, ze względu na ogromną liczbę ofiar, płonąć miały nieprzerwanie przez półtorej doby.

²⁹ W. Monkiewicz, *Sonderaktion 1005 na Białostocczyźnie*, „Białostocczyzna” 1989, nr 4(16), s. 27–30.

³⁰ Dnia 25 III 1949 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał Machola na karę śmierci.

³¹ Wśród memuarystyki traktującej o zagładzie białostockich Żydów wymienić przede wszystkim należy: D. Szpiro, *Pamiętnik*, Białystok 2021; R. Rajzner, *Losy nieopowiedziane*, Warszawa 2013; S. Pisar, *Z krwi i nadziei*, Białystok 1992 i F. Nowak, *Moja gwiazda*, Białystok 1991.

Zarówno z momentu wkraczania do Białegostoku wojsk niemieckich pod koniec czerwca 1941 r., kiedy spalona została Wielka Synagoga, jak i z prowadzonej dwa lata później likwidacji miejscowego getta. Na potwierdzenie następujące przykłady:

Po wejściu Niemców do Białegostoku w dn. 27 czerwca [1941 r. – przypis autora] byłem u nich w mieszkaniu w Białymstoku na Rynku Kościuszki [mieszkaniu małżeństwa Zelmanowicz – przypis autora], gdy weszli Niemcy poszukując mężczyzn – uciekłem do drugiego pokoju, gdy schowałem się szwagra Arona Zelmanowicza zabrali. Siostra pobiegła za mężem. Wprowadzili ich do Synagogi na rogu ul. Suraskiej – Szkolnej – widzieliśmy to ze strychu domu, w którym ukrywaliśmy się. Było ze mną dużo osób. Widziałem wyraźnie jak siostra i szwagier weszli do synagogi. Gdy synagogę zapełniono ludźmi – widziałem jak Niemcy pozamykali wyjścia i kordonem otoczyli budynek i podpalili go. W ten sposób w dn. 27 czerwca zostali spaleni Hinda Rywka i Aron Zelmanowicz [...] ³².

16 sierpnia 1943 r. w dniu likwidacji getta Niemcy ogłosili, że wszyscy mają wziąć paczki i wyjść na plac zbiórki ul. Jurowiecka. Wiedzieliśmy, że pod tym zarządzeniem kryje się śmierć, więc każdy chował się gdzie mógł, ponieważ zaczęła się od razu strzelanina. Widziałem jak kilka kroków od domu padł Liżański Hersz. Przybyła żona z synem i nad zwłokami zaczęli płakać i krzyczeć. Nadeszli Niemcy i widziałem na własne oczy jak ich oboje zastrzelili [...] ³³.

16 sierpnia 1943 roku przebywałam w getcie w Białymstoku. W tym dniu władze niemieckie nakazały wszystkim Żydom wyjść na ulicę Ciepłą i Jurowiecką. Między zgromadzonymi na tych ulicach około 3–4 metry ode mnie stała też Mariusza Mazia, żona wnioskodawcy, którą znałam dobrze od dawnych lat. Stała razem z córką 7–8 letnią Lucyną i synem 9–10 lat liczącym. Około godziny 12-tej w południe rozpoczęła się strzelanina, najpierw Żydzi poczęli strzelać do Niemców, którzy pilnowali wyjścia z getta. Wówczas otworzyli znów Niemcy ogień z karabinów maszynowych na Żydów zgromadzonych na ulicach i widziałam wówczas jak natychmiast po rozpoczęciu tych strzałów upadła na ziemię żona wnioskodawcy oraz jej dzieci. Upadek wyglądał w ten sposób, że miałam wrażenie, że została ona trafiona kulą, a nie jakoby ona padła na ziemię w celu ochrony przed strzałami. W ogóle wszyscy Żydzi, którzy tam wówczas się znajdowali zostali rozstrzelani, a następnie pochowani na cmentarzu. Uratowało się tylko kilkadziesiąt osób z pośród kilkunastu tysięcy. Ta część, która była w dalszych ulicach została wywieziona do Majdanka i Treblinki [...] ³⁴.

³² APB, Sąd Grodzki w Białymstoku, sygn. Zg. 341/1947 [4/767], k. 4v–5 (pisownia oryginalna).

³³ *Ibidem*, sygn. Zg. 340/1947 [4/766], k. 5v (pisownia oryginalna).

³⁴ *Ibidem*, sygn. Zg. 156/1947 [4/584], k. 16–17v (pisownia oryginalna).

Reasumując, nie ulega wątpliwości, że w badaniach nad osobowymi stratami Polski poniesionymi w wyniku działań II wojny światowej ciągle pozostają znaczące luki, jak i niewykorzystane materiały źródłowe. Jeden z takich przykładów stanowią z pewnością tytułowe akta działających w latach 1944–1950 sądów grodzkich. Założeniem niniejszego artykułu było pokazanie możliwości badawczych oraz użyteczności przedmiotowych materiałów w kontekście prowadzonych obliczeń i podsumowań statystycznych. Co, przynajmniej taką mam nadzieję, chociaż po części udało się zrealizować. Być może, mimo wkładanych wysiłków, z różnych przyczyn ostatecznej liczby ofiar nigdy nie będziemy w stanie dokładnie ustalić. Tak też może się zdarzyć. Czy nie lepiej więc dołożyć starań, aby – posiadając do tego przecież odpowiedni materiał źródłowy – informacje o ofiarach, które udało się ponad wszelką wątpliwość zidentyfikować, spróbować uszczegółowić? Czy nie warto, właśnie na podstawie tytułowych akt sądów grodzkich, pokusić się o opracowanie ich biogramów? Nawet zdawkowe notki mogą bowiem sprawić, że osoby te nie pozostaną jedynie liczbą, do tego jedną z wielu.

Poza opisanymi, konkretnymi i policzalnymi stratami populacji Białegostoku (a po opracowaniu spuścizny sądów grodzkich z innych miast, także i całego kraju), poza możliwością odtworzenia życiorysów ofiar czy prześledzenia udziału procentowego poszczególnych wydarzeń w ogólnej liczbie poszkodowanych, przedmiotowe akta stanowią pożyteczny materiał do badań także nad innymi społecznymi skutkami II wojny światowej. Mogą być pomocne chociażby w zobrazowaniu przemian struktury społecznej powojennej Polski, ukazując konkretne grupy (narodowościowe, zawodowe, społeczne *etc.*), które w wyniku działań zbrojnych najbardziej ucierpiały (a przynależność ofiar do danej kategorii można ustalić na podstawie zachowanych akt sądowych). Dla Białegostoku najbardziej wyrazistym przykładem w tym zakresie jest oczywiście, opisana już wcześniej, zagłada miejscowej ludności żydowskiej. W jej wyniku miasto po 1945 r. zupełnie zmieniło swoje oblicze – pożogę wojenną przetrwało niewiele ponad 13% białostockich Żydów, zaś nad Białą powróciła ledwie szósta część ocalałych (1085 osób)³⁵. Poszczególne etapy likwidacji na terenie miasta tej grupy etnicznej odwzorowane zostały wyraźnie w spuściznie miejscowego Sądu Grodzkiego.

³⁵ J. Sadowska, *op. cit.*, s. 56. Nie są to jednak dane do końca pewne, gdyż powojenny chaos i liczne migracje nie sprzyjały dokładnym obliczeniom. Z kolei miejscowy Zarząd Miejski w sporządzonym w październiku 1946 r. dla Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku sprawozdaniu szacował jeszcze niższe wartości – w 1944 r. miały to być 194 osoby, w roku zaś sprawozdawczym – 759 Żydów zamieszkających w Białymstoku (*vide*: APB, Urząd Wojewódzki Białostocki, [1937–1938] 1944–1950 [1951–1959], sygn. 686, k. 7).

Innym aspektem społecznych skutków II wojny światowej, możliwym do prześledzenia w tytułowych aktach, są straty poniesione przez kraj w sferze kultury i nauki (np. w wyniku rozstrzelania gros polskiej inteligencji w Katyniu) czy szerzej – straty rodzimego rynku pracy w związku z pozbawieniem go całej rzeczy fachowców. Kwestie utraconego w ten sposób PKB dość szczegółowo obliczyli P. Baranowski i J. Sztudynger, jednakże kategoryzowali oni ofiary jedynie według płci i wieku i na tej podstawie oszacowali średni, przewidywany w dalszym ich życiu potencjalny udział w krajowej gospodarce (czy też: wypracowane przez nie łączne wynagrodzenie brutto)³⁶. Dokumentacja sądów grodzkich zawiera konkretne informacje o przedwojennych zawodach pojedynczych ofiar i zajmowanych przez nie stanowiskach, dzięki czemu przytaczane obliczenia mogłyby zostać uszczegółowione. Podobnie jak analizy, o ile były prowadzone, zmian w strukturach rodzin powstałych w wyniku działań wojennych lat 1939–1945. Wnioski o sądowe uznanie zaginionego za zmarłego jasno określają pokrewieństwo wnioskodawcy względem ofiary, a same postępowania częstokroć ściśle powiązane były z konkretnym interesem prawnym pozostałych członków rodziny (uzyskaniem spadku, uprawnień do zasiłku, renty, ponownym zawarciem związku małżeńskiego itd.). Przy odpowiednio ukierunkowanej analizie otrzymamy więc stosunkowo szczegółowe informacje o pojedynczych rodzinach – o tym kto w jej ramach poniósł śmierć (ojciec, matka, syn *etc.*), czy był to jej jedyny żywiciel, osoba w sile wieku, pracująca czy np. na utrzymaniu, a także kto z członków danej rodziny pozostał przy życiu (i wnioskował lub był świadkiem w toczonym postępowaniu).

Są to jedynie wybrane przykłady możliwego wykorzystania akt powojennych sądów grodzkich do badań nad społecznymi skutkami ostatniej z wojen światowych, które z pewnością nie wyczerpują wachlarza ich użyteczności. Inwencja badaczy zagadnienia prawdopodobnie może wykazać cały szereg dodatkowych korzyści wynikających z sięgnięcia po przedmiotową dokumentację.

³⁶ P. Baranowski, J. Sztudynger, *Ekonomiczna wycena strat ludzkich poniesionych przez Polskę podczas II wojny światowej. Podejście oparte na utraconym PKB, wyrażonym stratami wynagrodzeń związanych z pracą*, [w:] *Raport o stratach...*, s. 181–203.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Białymstoku

Sąd Grodzki w Białymstoku, [1934–1939] 1944–1950 [1951–2007], zespół nr 278

Urząd Wojewódzki Białostocki, [1937–1938] 1944–1950 [1951–1959], zespół nr 71

Archiwum Państwowe w Łodzi

Sąd Grodzki w Łodzi, [1912–1945] 1946–1950 [1951–2021], zespół nr 2390

Źródła drukowane

Dekret z dnia 29 sierpnia 1945 r. w sprawie postępowania o uznanie za zmarłego i o stwierdzenie zgonu, Dziennik Ustaw 1945, nr 40, poz. 226.

Nowak F., *Moja gwiazda*, Białystok 1991.

Pisar S., *Z krwi i nadziei*, Białystok 1992.

Rajzner R., *Losy nieopowiedziane*, Warszawa 2013.

Szpiro D., *Pamiętnik*, Białystok 2021.

Opracowania

Beevor A., *Druga wojna światowa*, Kraków 2013.

Boćkowski D., Rogalewska E., Sadowska J., *Kres świata białostockich Żydów*, Białystok 2013.

Czubiński A., *Historia drugiej wojny światowej 1939–1945*, Poznań 2008.

Evans R.J., *Wojna Trzeciej Rzeszy*, Grójec 2017.

Flaga-Gieruszyńska K., *Postępowanie sądowe w sprawach o uznanie za zmarłego – wybrane zagadnienia*, [w:] „Non omnis moriar”. *Osobiste i majątkowe aspekty prawne śmierci człowieka: zagadnienia wybrane*, red. J. Gołaczyński et al., Wrocław 2015, s. 246–267.

Fritz S.G., *Ostkrieg. Front wschodni. Wojna na wyniszczenie*, Grójec 2018.

Ghiglieri M.P., *Ciemna strona człowieka. W poszukiwaniu źródeł męskiej agresji*, Warszawa 2001.

Jurga T., *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990.

Kietliński M., *Straty wojenne województwa białostockiego 1939–1945. Wybór dokumentów archiwalnych*, Białystok 2019.

Kocoń L., *Zaginieni 1939–1945. Postępowania o uznanie za zmarłego i stwierdzenie zgonu*, t. I (*Powiat łomżyński*), Białystok 2008.

Monkiewicz W., *Sonderaktion 1005 na Białostocczyźnie*, „Białostocczyzna” 1989, nr 4(16), s. 27–30.

Niewiński K., *Odbudowa sądownictwa powszechnego w świetle protokołu z konferencji odbytej 14 września 1944 r. w Białymstoku z udziałem delegacji Resortu Sprawiedliwości PKWN*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2019, t. XVIII, z. 2, s. 227–240. <https://doi.org/10.15290/mhi.2019.18.02.10>

Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami, red. T. Szarota, W. Materski, Warszawa 2009.

Raport o stratach poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej 1939–1945, red. K. Wnęk, Warszawa 2022.

Roberts A., *Wicher wojny. Nowa historia drugiej wojny światowej*, Warszawa 2010.

Samarski B., *Zaginieni 1939–1945. W świetle akt Sądu Grodzkiego w Białymstoku*, t. II (powiat białostocki), Białystok 2011.

Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945, praca zbior., Warszawa 1947.

Wojna obronna Polski 1939, red. E. Kozłowski, Warszawa 1979.

Notka o autorze

Mgr Bartłomiej Samarski – absolwent Instytutu Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, od 2020 r. doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu w Białymstoku. Zawodowo od 2005 r. związany z Archiwum Państwowym w Białymstoku, gdzie pełnił funkcję kierownika Oddziału Opracowania, obecnie zaś kieruje Oddziałem Promocji i Popularyzacji Zasobu.

Zainteresowania naukowe: Druga Rzeczpospolita, kampania wrześniowa, przygotowania obronne Polski w latach 1935–1939, Białystok okresu międzywojennego, mniejszość żydowska w okresie dwudziestolecia międzywojennego, żydowska przeszłość Białegostoku, prasa żydowska.



barteksamarski@gmail.com

Urszula Kurcewicz

Uniwersytet Warszawski / Warsaw University

 <https://orcid.org/0000-0001-5808-9851>

Dobrowolne i przymusowe migracje na terenach Ziem Odzyskanych w trakcie i po II wojnie światowej

Summary

Voluntary and Forced Migration in the Recovered Territories During and After World War II

The World War II and the first five years that followed were a time characterised by highly diverse forms of migration in the lands granted to Poland by the Potsdam Agreement of 1945. These resulted in a significant change in the demographic composition of the population living in the lands referred to as the Recovered Territories. The aim of the study is to examine the diversity of the migration processes that occurred in these territories (displacements, resettlements, repatriation, re-emigration and economic migration) as well as to indicate their directions and political circumstances. The author presents detailed statistics illustrating the voluntary and forced population movements based on archival sources and literature on the subject.

Keywords: Polish People's Republic, World War II, migrations, Recovered Territories, repatriation, displacement, resettlement

Streszczenie

Czas II wojny światowej i pierwsze powojenne pięciolecie to okres, w którym na ziemiach przyznanych państwu polskiemu umową poczdamską z 1945 r. wystąpiły bardzo zróżnicowane formy migracji. Ich efektem była istotna zmiana składu demograficznego ludności zamieszkującej tzw. Ziemie Odzyskane. Celem opracowania jest z jednej strony pokazanie różnorodności procesów migracyjnych na tych terenach (wysiedleń, przesiedleń,



repatriacji, reemigracji oraz migracji na tle ekonomicznym), jak i wskazanie ich kierunków i uwarunkowań politycznych. W tekście autorka przedstawia szczegółowe statystyki ilustrujące dobrowolne i przymusowe przemieszczenia ludności opracowane na podstawie materiałów archiwalnych i literatury przedmiotu.

Słowa kluczowe: Polska Ludowa, II wojna światowa, migracje, Ziemie Odzyskane, repatriacja, wysiedlenie, przesiedlenie

Wstęp

Podczas II wojny światowej, jak i w trakcie pięciu pierwszych lat od jej zakończenia, Ziemie Odzyskane¹ były terenem masowych przemieszczeń ludności wielu narodowości. Celem opracowania jest pokazanie różnorodności typów migracji oraz ich kierunków w wymiarze terytorialnym. Odtworzenie złożoności tych procesów zachodzących już w trakcie II wojny światowej, jak i dynamicznie rozwijających się po jej zakończeniu jest niezmiernie istotne dla zrozumienia przemian demograficznych oraz stosunków narodowościowych na Ziemiach Odzyskanych. Równie ważne jest przeanalizowanie uwarunkowań politycznych poszczególnych typów procesów migracyjnych.

W omawianym okresie na Ziemiach Odzyskanych mieliśmy do czynienia zarówno z migracjami dobrowolnymi, jak i przymusowymi. Na potrzeby niniejszego opracowania autorka przyjęła typologię migracji przymusowych zaproponowaną przez Krystynę Kersten, która wyróżniła: wypędzenie, wysiedlenie, deportację oraz przesiedlenie. Wypędzenie, inaczej wygnanie, usunięcie, ruga, wyrzucenie, jest procesem migracyjnym, którego celem jest usunięcie z danego terenu jednostki lub grupy społecznej. Sprawczość w przypadku wypędzenia leży wyłącznie po stronie wypędzającego. Wysiedlenie oznacza zorganizowane działanie mające na celu usunięcie danej zbiorowości z zajmowanego terenu. Strona wysiedlana pełni w tym procesie bierną rolę, będąc podporządkowaną bezpośredniemu przymusowi ze strony wysiedlających. Deportację, inaczej zsyłkę, wywózkę, odróżnia od wysiedlenia fakt, że może ona dotyczyć również jednostek oraz to, że ich wywóz jest przeprowadzony do z góry wytyczonego miejsca. Przesiedlenie jest typem instytucjonalnego przeniesienia w przestrzeni ludności, w którym obok instytucji przesiedleńczej uczestniczą w czynny sposób także sami przesiedleńcy. Jest to zatem proces po części dobrowolny. Głównym celem instytucji przesiedleńczej jest

¹ W niniejszym opracowaniu terminy Ziemie Odzyskane i Ziemie Zachodnie są używane wymiennie dla określenia terenów przyznanych Polsce na mocy umów jałtańsko-poczdamskich.

przeniesienie jak największej liczby ludności określonego typu zgodnie z przyjętym uprzednio planem².

Opracowanie zostało podzielone na sześć części, w których autorka omawia: procesy migracyjne na terenach polskich wcielonych do III Rzeszy, akcję wysiedlenia ludności niemieckiej po zakończeniu II wojny światowej, migracje na Ziemię Odzyskaną ludności z Polski Centralnej o podłożu ekonomicznym, repatriację Polaków ze Związku Radzieckiego, przymusowe przesiedlenia ludności ukraińskiej w ramach akcji „Wisła” oraz repatriację i reemigrację Polaków z państw spoza ZSRR.

W opracowaniu autorka wykorzystała materiały archiwalne z zasobu Archiwum Akt Nowych w Warszawie, jak i liczne opracowania naukowe omawianego zagadnienia. Na ich podstawie powstały szczegółowe zestawienia statystyczne prezentowane w tekście. Autorka posłużyła się metodami badawczymi z zakresu nauk politycznych i historycznych, zastosowano metody: opisową, porównawczą oraz statystyczną.

Migracje ludności na wcielonych ziemiach wschodnich III Rzeszy podczas II wojny światowej

Polityka niemiecka zmierzała do stworzenia etnicznie czystych terenów, z których usunięta miała zostać ludność autochtoniczna, a jej miejsce zająć miała rasa aryjska. Plan germanizacji byłych ziem Drugiej Rzeczypospolitej poprzez niemiecką akcję osadniczą realizowany był na mocy decyzji z 7 października 1939 r., został wówczas powołany Komisarjat Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny, na czele którego jako komisarz stanął Heinrich Himmler. Realizacja wysiedleń powierzona została Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy zarządzanemu przez Reinharda Heydricha, bezpośrednio akcjami wysiedleńczymi kierował Adolf Eichmann. Na zajętych terenach powołano ekspozytury terenowe, a w Poznaniu w kwietniu 1940 r. utworzono Centralę Przesiedleńczą, która była odpowiedzialna za proces wysiedlania ludności polskiej i żydowskiej głównie do Generalnego Gubernatorstwa oraz do innych okręgów III Rzeszy. W kwietniu i w czerwcu 1940 r. sprecyzowano wytyczne dotyczące kategorii osób, które bezwzględnie mają zostać wysiedlone oraz osób, które uzyskały możliwość pozostania w miejscu zamieszkania³. Realizacja

² K. Kersten, *Przymusowe przemieszczenia ludności – próba typologii*, [w:] *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, red. H. Orłowski, A. Sakson, Poznań 1996, s. 13–30.

³ Wysiedlenia obejmowały w pierwszej kolejności całą ludność żydowską, kolejno Polaków pochodzących z Kongresówki oraz osoby przejawiające wrogi stosunek do władz niemieckich.

wysiedleń nastąpić miała w ramach trzech planów krótkookresowych: między 1 a 17 grudnia 1939 r. przewidywano wywiezienie 80 000 osób, w przeciągu 1940 r. około 600 000 oraz do końca 1941 r. ponad 800 000. Łącznie planowano wysiedlić w tym okresie około 1,5 mln osób pochodzenia polskiego i ludności żydowskiej⁴. W rzeczywistości w pełni zrealizowano tylko pierwszy plan krótkookresowy. Na przeszkodzie pełnej realizacji planów zgermanizowania przyłączonych do III Rzeszy obszarów stały potrzeby gospodarcze (racjonalne wykorzystanie na miejscu polskiej siły roboczej) oraz problemy techniczne, w szczególności bariery transportowe wynikające z prowadzonych działań wojennych.

Zgodnie z polityką władz hitlerowskich tereny Drugiej Rzeczypospolitej zajęte w 1939 r. objęte miały zostać masową akcją osiedleńczą ludności niemieckiej zarówno z samej III Rzeszy, jak i z Rumunii, Jugosławii oraz krajów bałtyckich opanowanych przez ZSRR. Akcję germanizacji wcielonych do III Rzeszy terenów poprzez kolonizację tych ziem ludnością etnicznie niemiecką Adolf Hitler zapowiedział w przemówieniu 6 października 1939 r. w Reichstagu. Akcja osiedleńcza miała zostać przeprowadzona według planu przedstawionego w sierpniu 1939 r., który uległ pewnym modyfikacjom w październiku tegoż roku. Zakładał on sprowadzenie na tereny wschodnie III Rzeszy od 4 do 5 mln Niemców. Osadnicy mieli zostać umieszczeni w trzech pasach osadniczych: tzw. „Moście” łączącym Wrocław z Działdowem przez Kalisz, Konin i Włocławek, „Grobli” ciągnącej się od Piły wzdłuż Noteci przez Bydgoszcz i Grudziądz aż do Działdowa oraz w pasie sięgającym od Wrocławia przez Łódź do ówczesnych Prus Wschodnich. Osiągnięcie odpowiedniego poziomu germanizacji nastąpić miało po sprowadzeniu łącznie w trzech pasach liczby 4 mln osadników niemieckich⁵. W pierwszej kolejności wzywano do przyjazdu osoby z rdzennej Rzeszy, które wyemigrowały

Wysiedlone miały być również osoby pochodzenia polskiego posiadające nazwiska o niemieckim brzmieniu i wyznania ewangelickiego oraz żołnierze polscy służący w armii niemieckiej podczas I wojny światowej. Spod wysiedleń zostały wyjęte natomiast: osoby, które złożyły wniosek o wpisanie na niemiecką listę narodowościową (*Deutsche Volksliste*); członkowie niemieckich gmin katolickich i ewangelickich; osoby, które w czasie spisu ludności z grudnia 1939 r. podały jako mowę ojczystą język niemiecki albo polski i niemiecki; osoby, które posiadały w III Rzeszy rodzinę I lub II stopnia; osoby, które zostały uwzględnione w niejawnym spisie przeprowadzonym w latach 1934–1937 przez niemieckie związki i organizacje; osoby żyjące w mieszanym małżeństwie niemiecko-polskim; osoby z obywatelstwem państw obcych oraz osoby należące do różnych grup etnicznych bądź narodowościowych. M. Rutkowska, *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939–1941*, Poznań 2003, s. 69.

⁴ P. Eberhardt, *Migracje polityczne na ziemiach polskich (1939–1950)*, Poznań 2010, s. 53.

⁵ C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 166.

z tych terenów między 1919 r. a 1939 r. Duże znaczenie w germanizacji tych ziem odegrać mieli Niemcy zamieszkujący do 1939 r. państwa Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Przesiedlenia te odbywały się na podstawie umów o transferze Niemców zawartych z rządami poszczególnych państw – 15 października 1939 r. podpisano umowę z rządem estońskim, a 30 października 1939 r. z rządem łotewskim. Łącznie z obu państw do połowy października 1940 r. przesiedlono 61 934 osoby pochodzenia niemieckiego⁶. Równocześnie z transferami ludności niemieckiej z państw bałtyckich władze niemieckie podjęły starania o zezwolenie na przyjazd Niemców z terenów okupowanych przez Armię Czerwoną. Niemców zamieszkałych na byłych wschodnich obszarach Drugiej Rzeczypospolitej podzielono na trzy kategorie: z Wołynia, z Galicji i z Białostoczczyzny. Przesiedlenia tej ludności trwały od 18 grudnia 1939 r. do 26 stycznia 1940 r., zaowocowały transferem łącznie 128 379 Niemców⁷. Poprzez Generalne Gubernatorstwo kierowano na ziemie polskie bezpośrednio wcielone do III Rzeszy osoby przybyłe z Besarabii i północnej Bukowiny, które od 1940 r. zostały włączone do Związku Radzieckiego. Z Besarabii przetransportowano 93 548 osób, natomiast z Bukowiny 44 300 osób. Ostatnią falę Niemców przesiedlanych w sposób zorganizowany stanowili przybysze z Litwy, Rumunii, Węgier oraz Jugosławii.

Tabela 1

Ludność niemiecka osiedlona do 1944 r. na obszarach polskich wcielonych do III Rzeszy

Kraj (region) pochodzenia przesiedleńców	Liczba osiedlonych Niemców na ziemiach wcielonych (ogółem)	Kraj Warty	Śląsk	Gdańsk – Prusy Zachodnie	Na ziemiach wcielonych do Prus Wschodnich
1	2	3	4	5	6
Estonia, Litwa, Łotwa	86 371	76 786	134	5 966	3 485
Wschodnia Małopolska, Wołyń, obszar Narwi	109 336	97 020	5 091	3 264	3 961
Lubelszczyzna	25 475	24 545	–	930	–

⁶ J. Sobczak, *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*, Poznań 1966, s. 163–164.

⁷ P. Eberhardt, *op. cit.*, s. 78.

Tabela 1 (cd.)

1	2	3	4	5	6
Besarabia	88 022	47 892	86	40 044	–
Północna i południowa Bukowina	64 024	33 150	30 445	–	11
Dobruża	11 201	11 150	51	–	–
Obszar „starej Rumunii”	1 975	1612	360	–	3
ZSRR (znad Morza Czarnego)	241 194	241 194	–	–	–
Bośnia	3 287	3 184	103	–	–
Alzacja	600	–	600	–	–

Źródło: oprac. własne na podstawie C. Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993, s. 196.

Zestawienie statystyczne zaprezentowane w tabeli nr 1 obrazuje dążenie władz niemieckich do uzyskania jak najwyższego poziomu germanizacji regionów bezpośrednio przylegających do terytorium III Rzeszy w granicach sprzed września 1939 r., czyli: Prus Zachodnich, Kraju Warty i Górnego Śląska. Cel ten w dużej mierze osiągnięto poprzez prowadzoną planową akcję przesiedlania Niemców z samego ZSRR oraz z obszaru Europy, który zgodnie z paktem Ribbentrop–Mołotow stał się strefą politycznej dominacji Związku Radzieckiego.

Akcja wysiedlenia ludności niemieckiej z Ziem Odzyskanych

Zarówno wysiedlenie ludności niemieckiej z Ziem Odzyskanych, jak i moderowany przez państwo proces napływu na te tereny Polaków miały odzwierciedlenie w myśli politycznej nowej władzy ludowej. W realiach powojennej Polski polityka migracyjna służyła implementacji założeń polityki etnicznej zakładającej dążenie do minimalizacji znaczenia politycznego i społecznego mniejszości narodowych. Wysiedlenie Niemców miało być środkiem zapobiegającym w przyszłości odzyskaniu tych obszarów przez państwo niemieckie. Władysław Gomułka już na początku 1945 r. akcentował konieczność odniemczenia obszarów Polski na zachodzie i północy:

Jasnym jest, że odniemczenie tych ziem w zasadzie musi się odbywać w ten sposób, że Niemcy z tych ziem będą wyrzuceni, a na ziemie zachodnie mamy sprowadzić i osiedlić Polaków, bądź to z terenów państwa polskiego, bądź też Polaków, którzy żyją poza granicami państwa polskiego [...]. Tu nie chodzi o tysiące ludzi, których my musimy przesiedlić, tu idzie o miliony, i ta akcja ogarnia dosłownie prawie cały naród⁸.

Dla analizy i oceny skali ewakuacji oraz przesiedleń ludności niemieckiej z terenów, które po 1945 r. zostały włączone do państwa polskiego, istotne jest oszacowanie stanu zaludnienia tych terenów w 1944 r. Wyniki badań polsko-niemieckich prowadzonych od 1989 r. pozwoliły na stosunkowe oszacowanie liczby osób pochodzenia niemieckiego, które w końcowej fazie wojny i po jej zakończeniu podlegały ewakuacji i procesom przesiedleńczym. Dane te zostały zawarte m.in. w pracach Bernardetty Nitschke, Dariusza Matelskiego czy Stanisława Jankowiaka⁹. W tabeli nr 2 przedstawiony został bilans demograficzny w opracowaniu B. Nitschke. Zaznaczyć należy, że podane dane traktują wszystkich obywateli wschodnich prowincji III Rzeszy jako osoby narodowości niemieckiej, co wpływa na pewne zawyżenie liczebności ludności niemieckiej w zestawieniu statystycznym¹⁰. Zestawienie to jest istotne w świetle prowadzonych przez polską władzę ludową wysiedleń ludności niemieckiej z Polski po 1945 r.

W opisie transferu ludności niemieckiej z terenów powojennej Polski wskazać należy dwa okresy: okres tzw. wysiedleń przedpoczdamskich przypadający na koniec roku 1944 i rok 1945, oraz okres wysiedleń poczdamskich obejmujący lata 1946–1949.

Od lata 1944 r. nastąpił znaczny odpływ ludności niemieckiej wywołany zbliżaniem się frontu, następował on w ramach planowej akcji ewakuacyjnej oraz spon-tanicznych ucieczek. Również już po przejściu frontu na przełomie czerwca i lipca 1945 r. wojsko polskie prowadziło akcję „dzikich” wysiedleń ludności niemieckiej na zachód od przewidywanej powojennej granicy polskiej. W literaturze przedmiotu liczba uchodźców niemieckich, którzy znaleźli się w granicach powojennych Niemiec, szacowana jest na 5 do 7 mln osób. Andrzej Gawryszewski podaje łączną liczbę 7,494 mln Niemców, którzy opuścili terytorium powojennej Polski.

⁸ W. Gomułka, *Nowa sytuacja – nowe zadania. Referat wygłoszony na rozszerzonym plenum KC PPR 6 lutego 1945*, [w:] idem, *Artykuły i przemówienia*, t. I, Warszawa 1962, s. 219.

⁹ B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2000; D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa 1999; S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005.

¹⁰ P. Eberhardt, *op. cit.*, s. 129.

Tabela 2

Niemcy na obszarze Polski przed rozpoczęciem uciezek i ewakuacji

Kategoria ludności	Liczba ludności
Ludność wschodnich prowincji III Rzeszy według spisu powszechnego z 17 maja 1939 r.	8 885 400
Niemcy w Polsce w granicach z 1939 r.	670 000
Niemieccy przesiedleńcy ze wschodu oraz ewakuowani z południowo-wschodniej części ZSRR w latach 1939–1944	900 000
Niemiecka kadra administracyjna na obszarze Polski w granicach z 1939 r.	750 000
Ewakuowani przed bombardowaniem	1 134 000
Razem	12 339 400

Źródło: B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2000, s. 233.

Tabela 3

Ewakuacja i ucieczka Niemców z byłych wschodnich prowincji III Rzeszy i okupowanych obszarów Polski

Region	Liczba uciekinierów i ewakuowanych (w tys.)
Prusy Wschodnie	2 053
Pomorze	1 081
Wschodnia część Brandenburgii	330
Śląsk	3 218
Tereny polskie	812
Razem	7 494

Źródło: A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005, s. 452.

Dane zaprezentowane w tabeli nr 3 pokazują, że największa liczba uciekinierów i osób ewakuowanych dotyczyła terenów uprzednio poddanych intensywnej germanizacji: Prus Wschodnich i Śląska. Zaznaczyć jednak należy, iż część tej ludności po przejściu frontu powracała do miejsc swojego wcześniejszego zamieszkania.

Zgodnie z ustaleniami Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec z 20 listopada 1945 r. po okresie planowanej ewakuacji prowadzonej przez władze niemieckie od lipca 1945 r. i po żywiołowych ucieczkach ludności niemieckiej, na terenach przyznanych Polsce pozostało około 3,5 mln Niemców, których należało przesiedlić¹¹. W XIII rozdziale umowy poczdamskiej dotyczącym granicy polsko-niemieckiej na linii Odra–Nysa Łużycka określono warunki wysiedlenia Niemców z terenów polskich. Opracowany przez Sojuszniczą Radę Kontroli harmonogram zakładał wysiedlenie 2 mln Niemców do strefy sowieckiej oraz 1,5 mln do strefy brytyjskiej. Początek wysiedleń miał nastąpić w grudniu 1945 r., a zakończyć się w lipcu 1946 r. Planowane przez Sojuszniczą Radę Kontroli kwoty wysiedleń dla poszczególnych miesięcy ulegały znacznym weryfikacjom.

Tabela 4

Niemcy wysiedleni z Polski w latach 1945–1947

Region	Liczba wysiedlonych Niemców		
	1945	1946	1947
Dolny Śląsk	105 000	1 102 916	217 773
Górny Śląsk	111 000	156 530	21 442
Poznańskie	70 000	39 550	16 000
Pomorze Gdańskie i Zachodnie	282 400	333 528	292 430
Warmia i Mazury	25 000	16 564	45 475
Ogółem	593 400	1 649 088	593 120

Źródło: A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005, s. 453.

Największa intensyfikacja wysiedleń nastąpiła w roku 1946 na obszarach Dolnego i Górnego Śląska. Proces wysiedlania ludności niemieckiej z Pomorza Gdańskiego i Zachodniego w przeciągu lat 1945–1947 był zrównoważony, władze

¹¹ T. Derlatka, J. Lubojański, *Ziemie Zachodnie i Północne Polski. Fakty, liczby*, Poznań–Warszawa 1965, s. 43.

polskie systematycznie dokonywały wysiedleń na poziomie około 300 000 osób rocznie. Najpóźniej proces wysiedleń nastąpił na Warmii i Mazurach, jego kulminacja przypadła na rok 1947.

Migracje ludności z Polski Centralnej na tereny Ziem Odzyskanych

Podstawową część ludności Ziem Odzyskanych stanowili przesiedleńcy z ziem Polski Centralnej¹². W obrębie tego typu migracji wyróżnić można dwa okresy. Pierwszy, trwający od wiosny 1945 r. do podpisania umowy poczdamskiej (2 VIII 1945), tzw. okres pionierski. Druga faza przesiedleń przypada na okres zorganizowanej, planowej akcji osiedleńczej prowadzonej głównie przez Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR) do roku 1950.

Napływ ludności z obszaru centralnego rozpoczął się jeszcze w trakcie działań wojennych, poczynając od lutego 1945 r. Pierwszymi tzw. pionierami byli migranci z byłego pogranicza polsko-niemieckiego (migranci-osadnicy), których osiedlenie polegało na zajęciu ziem położonych po drugiej stronie byłej granicy, oraz członkowie ekip założycielskich sieci administracyjno-osadniczej oficjalnie przysłani na te tereny przez polskie władze. W okresie pionierskim PUR w porozumieniu z lokalnymi władzami administracyjnymi Ziem Zachodnich rozpoczął pierwsze działania zmierzające do przeniesienia ludności z terenów zniszczonych działaniami wojennymi w centrum kraju, w szczególności z obszarów nad Wisłą i Narwią, a także z terenów uznanych za przeludnione. Przed powołaniem w maju 1945 r. Centralnego Komitetu Przesiedleńczego ciężar opracowania i zorganizowania akcji przesiedleńczej spadł na wojewódzkie i powiatowe (miejskie) Komitety Przesiedleńcze¹³. Zgodnie z obliczeniami Stefana Banasiaka na tereny Ziem Odzyskanych już w samym 1945 r. przyjechało 1 630 638 przesiedleńców. Tabela nr 5 prezentuje dynamikę tego procesu w przeciągu 1945 r. Najliczniejsze przesiedlenia nastąpiły w okresie letnim, w lipcu i sierpniu.

¹² W literaturze przedmiotu, jak i w materiałach archiwalnych z omawianego okresu najczęściej jest używany termin „przesiedlenie” dla odróżnienia tych migrantów od repatriantów, reemigrantów i osób podlegających przymusowej migracji – wysiedleńców.

¹³ D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w latach 1944–1951*, Lublin 2002, s. 94–96.

Tabela 5

Napływ przesiedleńców na Ziemię Odzyskaną

Okres sprawozdawczy	Liczba przesiedleńców przybyłych na Ziemię Odzyskaną
Do 1 czerwca 1945	150 995
Czerwiec 1945	166 332
Lipiec 1945	384 312
Sierpień 1945	295 741
Wrzesień 1945	215 376
Październik 1945	153 689
Listopad 1945	167 418
Grudzień 1945	96 775
Ogółem	1 630 638

Źródło: S. Banasiak, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1947*, Poznań 1963, s. 110.

Dynamiczne migracje z centrum kraju na Ziemię Odzyskaną trwały do końca lat czterdziestych XX w. Zgodnie z danymi PUR na tereny zachodnie do 31 sierpnia 1950 r. łącznie pod jego auspicjami przesiedlono 2 813 149 osób, w tym 1 999 383 osoby w ramach osadnictwa wiejskiego, a 813 766 w ramach osadnictwa miejskiego¹⁴.

Tabela 6

Przesiedlenie ludności z poszczególnych województw na Ziemię Odzyskaną w latach 1945–1950

Województwo	Osadnictwo wiejskie	Osadnictwo miejskie	Razem
Białostockie	80 364	22 252	102 616
Kieleckie	261 666	74 742	336 408
Krakowskie	273 257	121 851	395 108
Lubelskie	309 890	55 815	365 705

¹⁴ *Ibidem*, s. 101.

Tabela 6 (cd.)

Województwo	Osadnictwo wiejskie	Osadnictwo miejskie	Razem
Łódzkie	248 457	140 305	388 762
Pomorskie	90 588	35 132	125 720
Poznańskie	142 593	75 541	218 134
Rzeszowskie	265 340	65 435	330 775
Śląskie	2 370	1 799	4 169
Warszawskie	324 858	220 894	545 752
Razem	1 999 383	813 766	2 813 149

Źródło: oprac. własne na podstawie D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w latach 1944–1951*, Lublin 2002, s. 101.

Najwięcej ludności PUR przesiedlił z województw, w których miasta najbardziej ucierpiały w trakcie II wojny światowej, w szczególności dotyczyło to województwa warszawskiego, z którego, jak obrazuje tabela nr 6, łącznie do końca 1950 r. przesiedlono ponad 500 000 osób. Zaprezentowane dane statystyczne dobrze obrazują, iż władze poprzez proces przesiedleńczy realizowały również cel polityczny, jakim była zmiana struktury demograficznej największych metropolii: Warszawy, Krakowa, Łodzi i Poznania, usuwania z nich starej inteligencji i dawnej burżuazji.

Repatriacja ludności polskiej z ZSRR na Ziemie Odzyskane

W dniu 9 września 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) podpisał z rządem radzieckim umowę o wzajemnej wymianie ludności. Zakładano wysiedlenie ludności ukraińskiej, rusińskiej, białoruskiej, rosyjskiej i litewskiej zamieszkującej na polskim terytorium do odpowiednich republik Związku Radzieckiego. Ludność pochodzenia polskiego powrócić miała do ojczyzny. Jednocześnie PKWN prowadził pertraktacje z władzami republik przygranicznych w sprawie ewakuacji z ich terytoriów ludności polskiej i żydowskiej. Umowy zawarte 9 września 1944 r. z Białoruską SRR i Ukraińską SRR, a następnie 22 września 1944 r. z Litewską SRR zakładały, że osoby narodowości polskiej i żydowskiej, które przed 17 września 1939 r. posiadały obywatelstwo polskie, a przebywające ówczesnie po stronie wschodniej nowej granicy między Polską a ZSRR, mają prawo wyboru miejsca trwałego zamieszkania na terytorium jednego z państw¹⁵. Umowy zakładały, iż przesiedlenia ludności polskiej miały mieć charakter dobrowolny.

¹⁵ P. Eberhardt, *Polska granica wschodnia 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 156.

W praktyce władze radzieckie zainteresowane były wyekspediowaniem miejskiej ludności polskiej z metropolii uważanych za spolonizowane, takich jak Wilno i Lwów¹⁶.

Przeprowadzenie akcji repatriacyjnej ludności polskiej i jej relokacje na terenach Ziem Odzyskanych powierzono PUR, na szczeblu centralnym za koordynację akcji odpowiedzialny był Generalny Pełnomocnik Rządu RP ds. Repatriacji¹⁷.

Tabela 7

**Repatriacja ludności polskiej z poszczególnych Republik Związku Radzieckiego
w latach 1944–1949**

Okres repatriacji	Liczba repatriantów				
	Ukraińska SRR	Białoruska SRR	Litewska SRR	Pozostałe republiki	Razem
1944	117 212	–	–	–	117 212
1945	511 877	135 654	73 042	22 058	724 631
1946	158 435	136 419	123 443	221 717	640 014
1947–1949	150	2 090	674	15 215	18 126

Źródło: oprac. własne na podstawie J. Czerniakiewicz, M. Czerniakiewicz, *Przesiedlenia ludności w Europie 1915–1959*, Lublin 2005, s. 159.

Należy wskazać na różnice w podejściu władz poszczególnych republik do kwestii repatriacji ludności polskiej. Największy zasięg akcja repatriacyjna osiągnęła na terenach, które przyłączone zostały do Ukraińskiej SRR. Na skalę repatriacji Polaków z tych ziem wpływ miał rozpoczęty w trakcie II wojny światowej konflikt między ludnością polską a ukraińską. Po wojnie władze Ukraińskiej SRR zainteresowane były pełną depolonizacją terytoriów, które uprzednio należały do Drugiej Rzeczypospolitej. Również ludność polska zamieszkująca w byłych województwach lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim na terenach historycznej Galicji, w obliczu obaw przed represjami Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), pragnęła powrócić do Polski. Żywiłowe ucieczki Polaków za zachodnią stronę granicy polsko-ukraińskiej rozpoczęły się bezpośrednio po wyzwoleniu, jeszcze przed rozpoczęciem oficjalnej akcji przesiedleńczej. Szacuje się, że z Ukrainy w okresie

¹⁶ Idem, *Migracje...*, s. 144–145.

¹⁷ Zarys organizacji PUR i historia PUR, Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Państwowy Urząd Repatriacyjny [dalej: PUR], Wydział Likwidacyjny, sygn. XV/711, k. 7.

1944–1949 wróciły do kraju 787 674 osoby narodowości polskiej. Część ludności wjeżdżała do kraju własnymi środkami lokomocji, pozostali transportowani byli z poszczególnych rejonów repatriacyjnych wagonami osobowymi i towarowymi¹⁸. Tabela nr 8 obrazuje liczbę repatriantów z podziałem na poszczególne regiony repatriacyjne wydzielone na terenie Ukraińskiej SRR.

Tabela 8

**Liczba repatriantów z poszczególnych regionów repatriacyjnych
Ukraińskiej SRR**

Region repatriacyjny	Liczba repatriantów
Lwów	124 700
Czortków	105 000
Tarnopol	83 000
Stanisławów	75 900
Drohobycz	48 600
Sambor	30 100
Stryj	19 000
Złoczów	19 000
Kamionka Strumiłowa	17 900
Rawa Ruska	13 200
Chodorów	13 000
Brody	10 800
Równe	71 900
Łuck	59 400
Włodzimierz	26 500
Krzemieniec	22 000
Dubno	16 500

Źródło: oprac. własne na podstawie J. Czerniakiewicz, M. Czerniakiewicz, *Przesiedlenia ludności w Europie 1915–1959*, Lublin 2005, s. 167.

¹⁸ J. Czerniakiewicz, M. Czerniakiewicz, *Przesiedlenia ze Wschodu 1944–1959*, Warszawa 2007, s. 103. *Vide*: J. Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej z ZSRR 1944–1959*, Warszawa 2004; idem, *Przemieszczenia ludności polskiej z terenów przyłączonych do ZSRR po 17 września 1939 roku*, Warszawa 1993; idem, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR: 1944–1948*, Warszawa 1987.

Zorganizowane transporty repatriantów z Ukraińskiej SRR odbywały się na sześciu szlakach komunikacyjnych: Łuck–Katowice; Lwów–Opole; Łuck–Braniewo; Lwów–Braniewo; Kowel–Iława; Kowel–Olsztyn¹⁹.

Analizując proces repatriacji Polaków z Białoruskiej SRR, należy zwrócić uwagę na fakt, iż biorąc pod uwagę proporcje ludności wysiedlonej do ogółu ludności polskiej zamieszkałej w danym regionie BSRR, można wskazać trzy znacznie różniące się obszary repatriacyjne. Najszerszy zakres przesiedleń wystąpił na terenach dawnych powiatów zachodnich województwa poleskiego, gdzie z możliwości powrotu do macierzy skorzystało od 50% do 85% ludności. Drugim regionem, o średnim zakresie osób objętych repatriacją, były dawne wschodnie powiaty województwa poleskiego oraz południowe i wschodnie powiaty województwa nowogródzkiego. Z tego regionu do Polski powróciło od 21% do 37% ludności polskiej tam osiedlonej. Trzeci region przesiedleń, o najmniejszym udziale migrującej ludności z polskimi korzeniami, stanowił pas ciągnący się od Grodna do dawnej północno-wschodniej granicy polsko-radzieckiej. Na tym terenie ludność polska stanowiła większość ogółu zamieszkałych. Była to głównie ludność rolnicza. Repatriacje Polaków z tego regionu plasowały się na poziomie 13–16%²⁰. Szczegółowo liczbę repatriantów z wydzielonych na terenie BSRR regionów repatriacyjnych przedstawia poniższa tabela.

Tabela 9

**Liczba repatriantów z poszczególnych regionów repatriacyjnych
Białoruskiej SRR 1944–1948**

Region repatriacyjny	Liczba repatriantów
Grodno	51 000
Mołodeczno	46 400
Baranowicze	33 800
Brześć	27 700
Głębokie	26 700

¹⁹ Okólnik Nr 9/PS, AAN, PUR, Generalny Pełnomocnik Rządu RP ds. Repatriacji [dalej: Gen. Pełn. RP ds. Rep.], sygn. 49.

²⁰ J. Czerniakiewicz, M. Czerniakiewicz, *Przesiedlenia ze Wschodu...*, s. 86–88.

Tabela 9 (cd.)

Region repatriacyjny	Liczba repatriantów
Wołkowysk	21 400
Słonim	19 400
Pińsk	19 100
Bereza Kartuska	13 300
Prużana	8 800
Nowogródek	6 600

Źródło: oprac. własne na podstawie J. Czerniakiewicz, M. Czerniakiewicz, *Przesiedlenia ludności w Europie 1915–1959*, Lublin 2005, s. 165.

Transporty repatriantów z Białoruskiej SRR odbywały się na następujących trasach: Baranowicze (albo Lida) – Katowice, Opole, Olsztyn, Braniewo, Poznań, Szczecin; Brześć–Opole, Świebodzin²¹.

Polityka władz litewskich w stosunku do repatriacji ludności polskiej charakteryzowała się – jak zaznacza Piotr Eberhardt – dwoma sprzecznymi tendencjami: z jednej strony chciano doprowadzić do lituanizacji Wilna i jego najbliższych okolic, z drugiej zaś obawiano się depopulacji wschodniej Litwy. Istotną kwestią było zdepolonizowanie Wilna jako stolicy Litewskiej SRR. Szacuje się, iż z miasta wyjechało 107 600 Polaków²². Stąd, jak obrazuje tabela nr 10, to właśnie Polacy z regionu Wilna zostali objęci w największej mierze procesem repatriacji. Do końca 1948 r. z tego miasta i jego okolic wywieziono 107 600 osób. Problem z powrotem do Polski miały osoby, które przed 1939 r. posiadały obywatelstwo litewskie, grupie tej, zamieszkującej głównie na tzw. kowieńskiej Litwie, finalnie umożliwiono wyjazd, ale nie w ramach akcji repatriacyjnej, tylko na podstawie wyjątkowych indywidualnych zezwoleń²³. Szczegółowo akcję repatriacyjną z LSRR ilustruje tabela nr 10.

²¹ Okólnik Nr 9/PS, AAN, PUR, Gen. Pełn. RP ds. Rep., sygn. 49.

²² P. Eberhardt, *Migracje...*, s. 152.

²³ *Ibidem*.

Tabela 10

**Liczba repatriantów z poszczególnych regionów repatriacyjnych
Litewskiej SRR 1944–1948**

Region repatriacyjny	Liczba repatriantów
Rzesza	12 000
Wilejka	10 100
Jaszczyuny	7 600
Troki	6 500
Pobrodzie	6 500
Niemenczyn	6 300
Szumsk	6 000
Landwarów	5 800
Rudziszki	5 700
Dukszty	5 600
Święciany	5 400
Wilno	107 600

Źródło: oprac. własne na podstawie J. Czerniakiewicz, M. Czerniakiewicz, *Przesiedlenia ludności w Europie 1915–1959*, Lublin 2005, s. 165.

Z terenów Litewskiej SRR do Polski biegły następujące trasy repatriacji: Wilno–Olsztyn; Wilno–Braniewo; Wilno–Szczecin; Wilno–Poznań; Wilno–Katowice²⁴.

Koniec II wojny światowej zastał wiele osób posiadających przed 1 września 1939 r. polskie obywatelstwo rozproszonych po całym terytorium ZSRR. Część z nich – około 120 000 wojskowych i ludności cywilnej, opuściła terytorium radzieckie wraz z Armią Polską gen. Władysława Andersa. Również w szeregach Wojska Polskiego do kraju wraz z przesuwanym się frontu wschodniego powróciło 50 000 żołnierzy i cywili²⁵. Jednak na początku 1945 r. na terenach w głąbi Związku Radzieckiego nadal przebywała ludność polska. Zostało im przyznane przez centralne władze radzieckie prawo do repatriacji. W latach 1945–1948 skorzystało

²⁴ Okólnik Nr 9/PS, AAN, PUR, Gen. Pełn. RP ds. Rep., sygn. 49.

²⁵ J. Czerniakiewicz, M. Czerniakiewicz, *Przesiedlenia ze Wschodu...*, s. 106.

z niego 259 000 Polaków i Żydów. Poniższa tabela przedstawia zakres repatriacji ludności polskiej z innych niż USRR, BSRR i LSRR republik związkowych.

Tabela 11

Polscy repatrianci z centralnych i wschodnich republik ZSRR

	Republika					Łącznie
	Rosyjska FSRR	Kazachska SRR	Uzbecka SRR	Kirgizka SRR	Pozostałe	
Liczba repatriantów	108 600	62 200	32 100	11 500	44 600	259 000

Źródło: oprac. własne na podstawie J. Czerniakiewicz, M. Czerniakiewicz, *Przesiedlenia ludności w Europie 1915–1959*, Lublin 2005, s. 168–169.

Przymusowe przesiedlenia ludności w ramach akcji „Wiśła” z 1947 r.

Liczbę ludności ukraińskiej znajdującej się w momencie zakończenia wojny po polskiej stronie granicy między ZSRR a Polską ocenia się na 700 000. Od października 1945 r. grupa ta została objęta, początkowo dobrowolnymi, a następnie od 15 sierpnia 1945 r. przymusowymi przesiedleniami.

Tabela 12

Ludność ukraińska wysiedlona ze wschodnich województw Polski do ZSRR w okresie od 15 października 1944 r. do 5 lipca 1946 r.

Województwo	Wysiedlona z Polski do ZSRR ludność ukraińska
Lubelskie	190 700
Rzeszowskie	267 800
Krakowskie	21 800
Ogółem	480 300

Źródło: oprac. własne na podstawie A.B. Szczesniak, W.Z. Szota, *Droga do nikąd. Działalność organizacji ukraińskich nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973, s. 486–488.

Po zakończeniu zorganizowanej akcji przesiedleńczej na terenach polskich znajdowało się nadal około 200 000 Ukraińców, którzy wedle władz polskich stanowili zaplecze dla zbrojnych formacji UPA. Rozbicie jej formacji nastąpić miało w ramach akcji militarnej i przymusowych deportacji cywilnej ludności ukraińskiej na Ziemie Odzyskane. Wysiedlenia ludności w ramach akcji „Wisła” dowodzonej przez gen. Stefana Mossora rozpoczęły się 29 kwietnia 1947 r.²⁶ Liczbę ludności objętej wysiedleniami z południowo-wschodnich powiatów Polski szacuje się na około 140 000²⁷. Z siedmiu powiatów województwa rzeszowskiego wysiedlono 85 438 osób, z siedmiu powiatów województwa lubelskiego 44 726 osób oraz z powiatu Nowy Sącz 9251²⁸. Wywożono osoby z rodzin ukraińskich, łemkowskich oraz mieszanych.

Tabela 13

Liczba osób wysiedlonych w ramach akcji „Wisła” według danych PUR

Okres	Rejon	Liczba osób
29 IV – 4 VI 1947	Sanok	46 454
1 V – 25 VI 1947	Rzeszów	21 916
2 V – 12 VII 1947	Lublin	44 728
28 V – 30 VI 1947	Gorlice	14 096
28 VI – 22 VII 1947	Nowy Sącz	10 510
9 VII – 19 VII 1947	Rzeszów	1 775
	Razem	139 479

Źródło: Akcja „W”, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Państwowy Urząd Repatriacyjny Wydział Ewidencji i Statystyki, syn. XII/119, k. 123–136, 148–159.

²⁶ Przesiedlenia w ramach akcji „Wisła” oficjalnie trwały od 28 kwietnia do końca lipca 1947 r. Jednak jeszcze na przełomie września i października 1947 r. z powiatów Włodawa i Hrubieszów wywieziono 424 osoby. W 1950 r. ze wsi Jaworki, Szlachtowa, Biała Woda i Czarna Woda wysiedlono 103 osoby z rodzin łemkowskich. A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005, s. 499.

²⁷ Zgodnie z danymi PUR od 29 IV do 12 VIII 1947 r. z województw krakowskiego, lubelskiego i rzeszowskiego wysiedlono 139 479 osób. Niższą liczbę 137 880 osób podawało Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Różnica w szacunkach mogła być spowodowana faktem, że część osób jeszcze w czasie trwania akcji osiedleńczej wracała do swoich pierwotnych miejsc zamieszkania. D. Sula, *op. cit.*, s. 121.

²⁸ A. Gawryszewski, *op. cit.*, s. 499.

Ludność przesiedlana w ramach akcji „Wisła” osiedlona miała zostać na Ziemiach Odzyskanych. Najwięcej osób PUR osiedlił w województwie olsztyńskim i szczecińskim, rodziny ukraińskie kierowano również do województw: wrocławskiego, poznańskiego, gdańskiego i białostockiego.

Tabela 14

Liczba osób przesiedlonych w ramach akcji „Wisła” w poszczególnych województwach na Ziemiach Odzyskanych

Województwo	Liczba osób przesiedlonych
Olsztyńskie	55 089
Szczecińskie	48 465
Wrocławskie	21 237
Poznańskie	8 042
Gdańskie	6 838
Białostockie	991
Razem	140 662

Źródło: R. Drozd, *Ukraińcy w Polsce w okresie przełomów politycznych 1944–1981*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944–1989)*, red. P. Madajczyk, Warszawa 1998, s. 198.

W tabeli nr 14 zaprezentowano dane zgodne z szacunkami PUR, nieco odmienne obliczenia przedstawiało Ministerstwo Ziem Odzyskanych – zgodnie z nimi w poszczególnych województwach osiedlono: 13 459 rodzin (54 966 osób) w województwie olsztyńskim, 11 200 rodzin (47 832 osoby) w województwie szczecińskim, 5142 rodziny (21 014 osób) w województwie wrocławskim, 1692 rodziny (7706 osób) w województwie poznańskim, 1321 rodzin (5371 osób) w województwie gdańskim oraz 252 rodziny (991 osób) w województwie białostockim²⁹.

²⁹ D. Sula, *op. cit.*, s. 120–121.

Repatriacja i reemigracja Polaków na Ziemię Odzyskaną spoza ZSRR

Grupę obywateli polskich powracających do kraju z innych niż ZSRR państw stanowiły osoby, które na obczyźnie znalazły się w wyniku migracji przymusowych (głównie wywózki na roboty do III Rzeszy) oraz dobrowolni migranci ekonomiczni, którzy wyjechali z ojczyzny przed i w trakcie II wojny światowej. W literaturze polskiej do tej kategorii migrantów stosowane są najczęściej terminy „repatrianci z Zachodu”, „repatrianci wojenni” lub termin „reemigranci” w wypadku osób migrujących dobrowolnie.

Najliczniejszą grupę wśród tej kategorii migrantów stanowiły osoby cywilne wywiezione do Niemiec i Austrii na roboty przymusowe oraz jeńcy wojenni. Ich przemieszczenia zaczęły się jeszcze w trakcie działań wojennych i nie były objęte rejestracją, stąd trudne są do zweryfikowania statystycznego. Szczuje się, że na terenach sowieckiej strefy okupacyjnej Niemiec znajdowało się w momencie zakończenia II wojny światowej około 700 000 polskich robotników przymusowych i jeńców wojennych. W amerykańskiej, angielskiej i francuskiej strefie okupacyjnej osoby pochodzenia polskiego objęte zostały opieką UNRRA. Zgodnie z badaniami K. Kersten na dzień 28 lipca 1945 r. w strefie brytyjskiej przebywało 435 388 osób kwalifikowanych jako tzw. displaced person (DP) i 106 438 jeńców wojennych, w strefie amerykańskiej – 157 258 DP i 24 722 jeńców wojennych, w strefie francuskiej – 31 477 DP i 584 jeńców wojennych oraz w obozach nieumiejscowionych według stref – 149 259 DP i 7400 jeńców wojennych³⁰.

Na mocy międzysojuszniczego porozumienia berlińskiego z września 1945 r. rozpoczęła się zorganizowana repatriacja i reemigracja obywateli polskich z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec. Akcja prowadzona była przez Polskie Misje Repatriacyjne powołane w ramach Urzędu do Spraw Repatriacji Obywateli Polskich z Zachodu. Powroty ludności polskiej z Niemiec i Austrii trwały do końca 1948 r. Proces repatriacji Polaków z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec i Austrii obrazuje poniższa tabela.

³⁰ K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław 1974, s. 207.

Tabela 15

Repatriacja Polaków z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec i Austrii

Data	Liczba repatriantów				Ogółem
	ze strefy amerykańskiej	ze strefy francuskiej	ze strefy brytyjskiej	z Austrii	
Do 1 I 1946	196 585	14 933	155 845	59 308	426 671
1 I – 31 XII 1946	130 605	26 517	200 816	9 525	367 463
1 I – 30 VI 1947	26 258	3 563	12 625	2 151	44 597
1 VII – 31 VIII 1948	10 731	1 437	13 818	920	26 906
Ogółem	364 179	46 450	383 104	71 904	865 637

Źródło: K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław 1974, s. 216–217.

Po zakończeniu II wojny światowej ludność polska rozproszona była w większości państw Europy. Duże skupisko polonii zatrudnionej w sektorze górniczym znajdowało się w północno-wschodniej Francji i przygranicznych terenach Belgii. Na mocy umowy podpisanej między Polską a Francją 28 lutego 1946 r. ludność ta zaczęła powracać do kraju. Łącznie w ramach zorganizowanej akcji reemigracji do Polski z tych terenów przyjechało 59 777 osób³¹. Na terytorium Francji znajdowali się również polscy robotnicy przymusowi, jeńcy wojenni i więźniowie obozów koncentracyjnych. Po zakończeniu działań wojennych zgrupowani zostali oni w obozach założonych wokół Verdun, Lyonu, Tuluzy i Paryża. Akcja repatriacyjna tej grupy ludności rozpoczęła się jesienią 1945 r. i trwała do lipca 1946 r. W jej ramach do Polski powróciło 80 000 osób³². Osoby powracające rozlokowywane były głównie na terenach Ziemi Odzyskanych w lokalach miejskich i gospodarstwach opuszczonych przez ludność niemiecką.

Na terenach Jugosławii i Rumunii znajdowali się polscy emigranci, którzy ojczyznę opuścili na przełomie XIX i XX w., osiedlając się w Bośni i Hercegowinie oraz na rumuńskiej Bukowinie. Z Jugosławii powróciło do Polski 15 200 osób, z Rumunii 3837³³.

³¹ Repatriacja, AAN, PUR, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. XII/185, k. 6.

³² D. Sula, *op. cit.*, s. 155.

³³ P. Eberhardt, *Migracje...*, s. 163.

W ramach akcji repatriacyjnej do kraju napłynęli również Polacy ze Szwecji, Danii, Norwegii w liczbie 18 711 osób, z Włoch 12 361, z Belgii – 3312, z Holandii 1738 oraz z Czechosłowacji 3324³⁴.

Również w Mandżurii od 1897 r. rozwijała się polska społeczność, której powstanie związane było z budową kolei wschodniochińskiej. Ocenia się, że skupisko Polaków w Harbinie w momencie otwarcia kolei w 1902 r. liczyło 7000 osób. Po II wojnie światowej na terenie Mandżurii mieszkało 1516 obywateli polskich. Rokowania w sprawie reemigracji pomiędzy Polską a ZSRR trwały do 1949 r. Łącznie w ramach akcji reemigracyjnej do Polski w lipcu i sierpniu 1949 r. przybyły dwa transporty z 784 osobami, które rozlokowane zostały w Szczecinie, Wrocławiu, Elblągu i Olsztynie³⁵.

Zakończenie

W odezwie z okazji święta 1 maja w 1947 r. Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna ogłosiły sukces akcji osiedleńczej:

Granicą pokoju dla wszystkich ludów świata jest Odra i Nysa. Nasze Ziemie Odzyskane, zdobyte krwią polskiego i radzieckiego żołnierza, zasiedlone przez polskiego robotnika i chłopą, nauczyciela i inżyniera, rzemieślnika i kupca, zostały na zawsze zespolone z całością naszego państwa. 5 milionów Polaków osiedlonych nad Odrą i Nysą stanowi skuteczną zaporę przeciw odrodzeniu imperializmu niemieckiego, zagrażającego ludom świata³⁶.

Przeprowadzone do 1950 r. akcje przesiedleńcze bez wątpienia w tamtym okresie były ważnym elementem prowadzonej polityki integracyjnej tego obszaru z macierzą, doprowadziły jednakże do stworzenia na tych terenach zróżnicowanej pod względem narodowościowym, kulturowym i religijnym społeczności, co w dalszych latach skutkowało licznymi konfliktami społecznymi.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ D. Sula, *op. cit.*, s. 167–168.

³⁶ *Odezwą KC PPR i CKW PPS z okazji święta 1 Maja*, 27 kwietnia 1947, [w:] *Polska Partia Robotnicza. Dokumenty programowe 1942–1948*, red. M. Malinowski, Warszawa 1984, s. 588.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie [AAN]

Państwowy Urząd Repatriacyjny [PUR]

sygn. 49; XII/12; XII/119; XII/185; XV/711

Źródła drukowane

Gomułka W., *Nowa sytuacja – nowe zadania. Referat wygłoszony na rozszerzonym plenum KC PPR 6 lutego 1945*, [w:] W. Gomułka, *Artykuły i przemówienia*, t. I, Warszawa 1962, s. 201–223.

Odezwa KC PPR i CKW PPS z okazji święta 1 Maja, 27 kwietnia 1947, [w:] *Polska Partia Robotnicza. Dokumenty programowe 1942–1948*, red. M. Malinowski, Warszawa 1984, s. 587–590.

Opracowania

Banasiak S., *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1947*, Poznań 1963.

Czerniakiewicz J., *Przemieszczenia ludności polskiej z terenów przyłączonych do ZSRR po 17 września 1939 roku*, Warszawa 1993.

Czerniakiewicz J., *Przemieszczenia ludności polskiej z ZSRR 1944–1959*, Warszawa 2004.

Czerniakiewicz J., *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR: 1944–1948*, Warszawa 1987.

Czerniakiewicz J., Czerniakiewicz M., *Przesiedlenia ludności w Europie 1915–1959*, Lublin 2005.

Czerniakiewicz J., Czerniakiewicz M., *Przesiedlenia ze Wschodu 1944–1959*, Warszawa 2007.

Derlatka T., Lubojański J., *Ziemie Zachodnie i Północne Polski. Fakty, liczby*, Poznań–Warszawa 1965.

Drozd R., *Ukraińcy w Polsce w okresie przełomów politycznych 1944–1981*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944–1989)*, red. P. Madajczyk, Warszawa 1998, s. 180–244.

Eberhardt P., *Migracje polityczne na ziemiach polskich (1939–1950)*, Poznań 2010.

Eberhardt P., *Polska granica wschodnia 1939–1945*, Warszawa 1993.

Gawryszewski A., *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005.

Jankowiak S., *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005.

- Kersten K., *Przymusowe przemieszczenia ludności – próba typologii*, [w:] *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, red. H. Orłowski, A. Sakson, Poznań 1996, s. 13–30.
- Kersten K., *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław 1974.
- Łuczak C., *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979.
- Łuczak C., *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993.
- Matelski D., *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa 1999.
- Nitschke B., *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2000.
- Rutkowska M., *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939–1941*, Poznań 2003.
- Sobczak J., *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*, Poznań 1966.
- Sula D., *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w latach 1944–1951*, Lublin 2002.
- Szcześniak A.B., Szota W.Z., *Droga do nikąd. Działalność organizacji ukraińskich nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973.
-

Nota o autorce

Dr Urszula Kurcewicz – adiunkt w Katedrze Historii Politycznej na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego.

Zainteresowania naukowe: najnowsza historia polityczna Polski i świata, procesy migracyjne, relacje polityki i kultury.



uurban@uw.edu.pl

Krzysztof Lesiakowski

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-6176-6064>

Rola placówek PCK w rewindykacji dzieci polskich po II wojnie światowej z zachodnich stref okupowanych Niemiec (1945–1949)

Summary

The Role of Polish Red Cross in the Recovery of Polish Children after World War II from the Western Zones of Occupied Germany (1945–1949)

One of the very painful consequences of Nazi Germany's policy towards occupied Poland during World War II was the plundering of children, which currently amounts to 196,2 thousand. The recovery activities undertaken by Poland can hardly be considered satisfactory. The number of recovered children is estimated at 10–16% of those abducted by the apparatus of the Nazi state. In this situation, the question should be asked about the reasons for the low effectiveness of these efforts, apart from the objective factor – the deported children often did not remember their names or other details facilitating identification, the search was affected by various organizational and personnel considerations of the Polish search apparatus. It is also necessary to consider the extent to which the efficiency of the activities of the Polish Red Cross in the western zones of occupied Germany was influenced by the fact that for the Americans, British and French, supporting for Polish activities was a function of the policy towards Warsaw and, more broadly, the policy towards the conquered Germany.

Keywords: effects of World War II, abduction and Germanization of Polish children, recovery activities, Polish Red Cross, occupation of Germany after 1945

Streszczenie

Jednym z bardzo bolesnych następstw polityki nazistowskich Niemiec wobec okupowanej Polski w czasie II wojny światowej była grabież dzieci. Współcześnie podaje się, iż była to liczba 196 200 osób. Podjęte przez Polskę działania rewindykacyjne trudno uznać za satysfakcjonujące. Liczba odzyskanych dzieci jest szacowana na 10–16% ogółu zrabowanych przez aparat nazistowskiego państwa. W tej sytuacji należy postawić pytanie o przyczyny niskiej efektywności tych starań. Na ile na tę sytuację, obok czynnika obiektywnego – wywiezione dzieci często nie pamiętały swoich nazwisk, jak i innych szczegółów ułatwiających identyfikację, rzutowały różne względy organizacyjne i kadrowe polskiego aparatu poszukiwawczego? Należy też zastanowić się, w jakim stopniu na sprawność poczynań Polskiego Czerwonego Krzyża w zachodnich strefach okupowanych Niemiec oddziaływał fakt, iż dla Amerykanów, Brytyjczyków i Francuzów ich wsparcie dla polskich działań było funkcją polityki wobec Warszawy i szerzej – polityki wobec podbitych Niemiec.

Słowa kluczowe: skutki II wojny światowej, grabież i germanizacja dzieci polskich, działalność rewindykacyjna, Polski Czerwony Krzyż, okupacja Niemiec po 1945 r.

W propagandzie i polskiej polityce narodowościowej po II wojnie światowej przewijało się hasło: „Nie chcemy u siebie ani jednego Niemca i nie oddamy Niemcom ani jednej duszy polskiej”¹. Przywołał je chociażby Władysław Gomułka, lider Polskiej Partii Robotniczej, w listopadzie 1946 r. podczas Zjazdu Autochtonów Ziemi Odzyskanych w Warszawie. Natomiast Władysław Wolski, wysoki urzędnik państwowy odpowiadający za kwestie polityki migracyjnej, już w połowie 1945 r. publicznie oświadczył, że „w powojennej Polsce nie ma miejsca dla Niemców, bowiem mniejszość narodowa w państwie będzie zawsze stanowić tzw. piątą kolumnę”². Tego rodzaju wypowiedzi definiowały zamiary nowych polskich władz w odniesieniu do losów mniejszości niemieckiej w Polsce, ale także zawierała się w nich zapowiedź repatriacji ludności polskiej, która w czasie wojny znalazła się na obszarze III Rzeszy. Należy jednak już na wstępie zaznaczyć, że polskie dążenia musiały się zderzyć z polityką wielkich mocarstw, które – jak napisał badacz tej problematyki – „działały bardzo arbitralnie, mało licząc się z potrzebami poszczególnych narodów”³.

¹ *Przemówienie Min[istra] Ziemi Odzyskanych tow. Gomułki-Wiesława na Zjeździe Autochtonów*, „Głos Ludu”, 11 XI 1946, nr 309, s. 3.

² K. Banaś, *Władysław Wolski. Meandry kariery komunistycznego działacza*, Łódź 2019, s. 121.

³ J. Wróbel, *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949*, Łódź 2009, s. 117.

Początki akcji rewindykacji dzieci

Szczególnie ważnym zagadnieniem była rewindykacja polskich dzieci. W dążeniu do wzmocnienia potencjału narodu niemieckiego okupant w czasie wojny zorganizował zakrojoną na szeroką skalę akcję wywożenia dzieci polskich do Niemiec w celu ich germanizacji. Dzieci były zabierane przy różnych okazjach: w trakcie ulicznych łapanek, od wysiedlanych czy eksterminowanych rodziców, z małżeństw mieszanych, od polskich opiekunów i z polskich zakładów opieki, na podstawie specjalnych zarządzeń, np. w ramach akcji wysiedleńczej na Zamojszczyźnie⁴, czy wreszcie od matek Polek – więźniarek bądź robotnic przymusowych. Specjalne instytucje niemieckie, nadzorowane przez SS: *Amt Für Festigung des Deutsches Volkstums* (Urząd dla Umocnienia Niemczyzny), takie jak *Rasse- und Siedlungshauptamt SS* (Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS), *Volksdeutsche Mittelstelle* (Centrala Przesiedleń Niemców Etnicznych), *Lebensborn Verein* (Stowarzyszenie Źródło Życia), wyszukiwały polskie dzieci określane jako „rasowo wartościowe” i umieszczały je w zastępczych rodzinach niemieckich i zakładach opieki z przeznaczeniem do późniejszej adopcji⁵. Celem zatarcia śladów polskiego pochodzenia zmieniano nazwiska dzieci, niszczone dokumenty i wystawiano nowe⁶. W dużo mniejszym zakresie politykę rabunku dzieci nazistowskie Niemcy stosowały także wobec innych narodów koalicji antyniemieckiej. Ogólna liczba zrabowanych najmłodszych obywateli podbitych państw nie jest znana, ale oceniano, że 75% całości stanowiły dzieci polskie.

Po wojnie Polska szacowała swoje straty na około 200 000 dzieci. Współcześnie podaje się, iż była to liczba 196 200⁷. Tymczasem niektóre dane niemieckie mówią jedynie o 20 000⁸. Nie są one jednak podparte mocnymi dowodami źródłowymi.

⁴ Od lipca do sierpnia 1943 r. z Zamojszczyzny, po tzw. badaniach rasowych, wywieziono na zniemczenie w Rzeszy w 29 transportach blisko 4500 polskich dzieci w wieku od 2 do 14 lat. *Vide*: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, Wystąpienie Czesława Pilichowskiego podczas międzynarodowej sesji naukowej pt. „Dziecko w okresie II wojny światowej”, 26 IV 1979, sygn. 1/267 t. 2, k. 527v.

⁵ Problem rewindykacji dzieci polskich z trzech zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, 31 XII 1948, Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża [dalej: ZG PCK], sygn. 251, k. 33.

⁶ Trudności w rewindykacji dzieci polskich z Niemiec, 21 XII 1948, *ibidem*, sygn. 72, k. 2.

⁷ *Raport o stratach poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej. Opracowanie*, t. I, [Warszawa 2022], s. 135.

⁸ Wypowiedź naukowca i dziennikarki Dorothee Schmitz-Köster zawarta w tekście: T. Majta, *Lebensborn – megalomania Heinricha Himmlera*, [w:] *Teraz jesteście Niemcami. Wstrząsające losy zrabowanych polskich dzieci*, Kraków 2018, s. 100. Natomiast fałszywą tożsamość za sprawą Lebensbornu miało otrzymać tylko 200–300 polskich dzieci.

Pamiętając o tej rozbieżności, należy jednak podkreślić, że z chwilą zakończenia działań zbrojnych w Europie, Polska – choć skrajnie osłabiona wojną i z narzuconym rządem – miała obowiązek upomnieć się o zrabowane dzieci. Długo jednak działaniom z tego zakresu nie nadano odpowiedniej rangi i rozmachu. Przykładowo Zarząd Miejski w Łodzi wyłącznie z własnej inicjatywy we wrześniu 1945 r. powołał Referat Rewindykacji Dzieci Polskich, co nastąpiło po znalezieniu przez pracowników magistrackich 4334 indywidualnych akt dzieci, porzuconych przez uciekających Niemców⁹. Aby osiągnąć wymierny efekt, niezbędne były więc działania na szczeblu państwowym.

Podstawę działań rewindykacyjnych stanowiła deklaracja berlińska z 5 czerwca 1945 r. (art. 6, pkt. b)¹⁰, która zobowiązywała Niemców do zwrotu dzieci Narodów Zjednoczonych, a także moskiewska decyzja ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki z kwietnia 1947 r., zawierająca gwarancje swobody działania organizacji poszukujących obywateli Narodów Zjednoczonych oraz zobowiązanie strony niemieckiej do dostarczenia tym organizacjom wszelkich informacji i udzielania pomocy. Ważną okolicznością był także wyrok w VIII procesie przed Trybunałem Norymberskim (10 X 1947 – 10 III 1948), w którym sądzono oskarżonych o udział w nazistowskim programie rasowym, m.in. osoby obwiniane o uczestnictwo w rabunku dzieci. Czyny z tego zakresu uznano za zbrodnię wojenną i zbrodnię przeciwko ludzkości¹¹. Warto jednak pamiętać, że *Lebensborn*, zwykle kojarzony z udziałem w germanizacji zrabowanych dzieci, nie został osądzony jako organizacja przestępcza¹². Formalnie działaniom rewindykacyjnym powinno też sprzyjać wydanie przez władze okupacyjne w marcu 1946 r. zarządzenia nakazującego rejestrację przez Niemców posiadanych dzieci Narodów Zjednoczonych (nie przewidywano jednak kontroli wykonywania tego zarządzenia i ewentualnych sankcji

Vide: D. Schmitz-Köster, *W imię rasy. Dzieci dla Führera – mity i rzeczywistość*, Warszawa 2000, s. 198.

⁹ Do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, 6 XII 1945, Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APE], Zarząd Miejski [dalej: ZM], sygn. 56, k. 95.

¹⁰ *Declaration Regarding the Defeat of Germany and the Assumption of Supreme Authority by the Allied Powers, Signed at Berlin, June 5, 1945*, https://www.cvce.eu/obj/declaration_alliee_concernant_la_defaite_de_l_allemande_5_juin_1945-fr-0a19ed95-a03b-45ab-a03b-4dcce7affc74.html (dostęp: 14 IV 2023).

¹¹ R.Z. Hrabar, *Jakim prawem?*, Katowice 1962, s. 112.

¹² Można nawet powiedzieć, że sąd wręcz pozytywnie ocenił poczynania tej organizacji, ku wielkiemu zaskoczeniu polskich obserwatorów. *Vide:* *Trials of War Criminals before the Nuernberg Military Tribunals under Control Council Law No. 10. Nuernberg October 1946 – April 1949*, vol. V (*The RuSHA case. The Pohl Case*), Washington 1950, p. 163, https://www.uni-marburg.de/de/icwc/dokumentation/icwc-datenbank/dokumente/nmt/nt_war-criminals_vol-v.pdf (dostęp: 13 IX 2023).

za jego złamanie)¹³. Niewątpliwie takie liberalne podejście ułatwiło ludności niemieckiej „odwracanie oczu” nie tylko od kwestii krwawych zbrodni, których dopuścili się obywatele III Rzeszy podczas ostatniej wojny, ale także od problemu zrabowanych dzieci¹⁴.

Podjęte działania rewindykacyjne trudno jednak uznać za satysfakcjonujące. Z miarodajnych kartotek Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK) wynika, że od chwili zakończenia wojny do końca 1948 r. zarejestrowano tylko 6133 dzieci repatriowane z Niemiec (4 strefy, w tym 2100 ze stref zachodnich); 2229 dzieci odnalezionych, których ustalenie narodowości lub akcja rewindykacyjna były w toku i 5490 dzieci poszukiwanych przez obywateli i instytucje polskie¹⁵. To oznaczało, że w ciągu ponad trzech lat od zakończenia wojny odzyskano tylko niewielki procent zagrabionych dzieci. Należy jednak pamiętać, że szacowana na około 5000 liczba dzieci np. ze swoimi opiekunami wróciła do Polski w 1945 r., w pierwszej – spontanicznej, choć krótkotrwałej – fazie repatriacji, gdy nie było jeszcze strzeżonych linii granicznych między strefami i odpowiednich regulacji¹⁶. Tak powrócił chociażby dziewięcioletni Wiesław Kuligowski spod Ostrowa Wielkopolskiego, który w końcu sierpnia 1945 r. po długiej podróży z austriackiego Salzburga stanął przed rodzinnym domem¹⁷. Z pewnością nie dotyczyło to zupełnie małych dzieci.

W tej sytuacji należy postawić pytanie o przyczyny niskiej efektywności polskich starań rewindykacyjnych. Czy tego stanu trzeba upatrywać jedynie w organizacji i funkcjonowaniu aparatu poszukiwawczego, w tym i roli PCK? A może powodów powinno się szukać w rozmaitych okolicznościach zewnętrznych. Takim obiektywnym czynnikiem był fakt, że wśród zrabowanych były małe dzieci, które nie zapamiętały nawet imion i nazwisk swoich rodziców, a to przecież musiało skrajnie utrudniać ich odnalezienie i identyfikację¹⁸. Na pewno ważne też było i to, że naziści większość dzieci umieścili na zachodzie III Rzeszy, które to obszary

¹³ R.Z. Hrabar, *op. cit.*, s. 26.

¹⁴ T. Judt, *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, Poznań 2008, s. 77.

¹⁵ Problem rewindykacji dzieci polskich z trzech zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, 31 XII 1948, AAN, ZG PCK, sygn. 251, k. 34. Istnieją też dane, które wskazują, że do sierpnia 1949 r. za sprawą PCK repatriowano tylko 1228 dzieci.

¹⁶ J. Wasiak, *Rewindykacja dzieci łódzkich z Niemiec*, „Rocznik Łódzki” 1962, t. VI(IX), s. 189; R. Hrabar, *Janczarowie XX wieku*, Katowice 1983, s. 268; K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (studium historyczne)*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1974, s. 212.

¹⁷ *Moje wojenne dzieciństwo. Wspomnienia nadesłane na konkurs*, t. II, oprac. red. B. Krzywo-błocka, Warszawa 1999, s. 144.

¹⁸ Dzieci z roczników wojennych i te, które przed 1939 r. miały mniej niż pięć lat, stanowiły mniejszość. Przeważały te z roczników 1926–1933, których było 111 000. *Vide: Raport o stratach poniesionych...*, s. 135.

po zakończeniu wojny znalazły się pod kontrolą zachodnich aliantów, co spowodowało, że ich wsparcie dla polskich starań stało się funkcją polityki tych państw wobec Warszawy i szerzej – polityki wobec podbitych Niemiec. Dla odmiany nagłośniony przez prasę przypadek Irenki Studzińskiej (córką Genowefy), która została odnaleziona we wschodnich Niemczech w następstwie interwencji matki dziewczynki u marsz. Konstantego Rokossowskiego w 1946 r.¹⁹, pokazuje, że w strefie sowieckiej, przynajmniej teoretycznie, z odzyskiwaniem polskich dzieci powinno być łatwiej.

PCK w zachodnich strefach okupowanych Niemiec

Na początek należy powiedzieć, że rewindykacja dzieci jest zagadnieniem innym niż repatriacja, choć te kwestie się ze sobą wiążą. Repatriację prowadziły siły mocarstw okupujących Niemcy, przy udziale polskich misji repatriacyjnych, a następnie Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie²⁰. Rolę pomocniczą w zapewnieniu opieki nad powracającymi byłymi jeńcami i więźniami przymusowymi spełniał PCK. Rola ta miała znacząco wzrosnąć po tym, jak w połowie 1947 r. rozwiązano polskie misje repatriacyjne²¹.

Jak każdy podmiot, który chciał podjąć działalność na obszarze okupowanych Niemiec, PCK musiał mieć zgodę władz wojskowych właściwej strefy. Podstawę formalną legalizacji stanowiła akredytacja przy powstałej w listopadzie 1943 r. Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy (*United Nations Relief and Rehabilitation Administration* – UNRRA), głównej organizacji zajmującej się m.in. opieką nad cudzoziemcami, którzy w następstwie wojny znaleźli się na obczyźnie. Jednak pierwszą tego rodzaju umowę 27 maja 1945 r. UNRRA podpisała z londyńskim, a nie z warszawskim PCK. Z oczywistych względów musiało się to odbić na efektywności działalności obu organizacji, a przede wszystkim skuteczności akcji repatriacji. Dowodzi tego wywiezienie w 1946 r. przez londyński PCK (a dokładniej PCK II Korpusu Polskiego) z obszaru okupowanej Austrii na terytorium Włoch, a następnie do hiszpańskiej Barcelony ponad stu polskich dzieci²². Z czasem sytuacja zmieniła się jednak na korzyść warszawskiego PCK. Dnia 4 marca

¹⁹ *Córka łódzkiej robotnicy odnaleziona dzięki pomocy marszałka Rokossowskiego*, „Trybuna Ludu”, 12 XI 1949, s. 4.

²⁰ Szerzej o słabości przygotowań organizacyjnych władz Polski Ludowej do przeprowadzenia akcji repatriacyjnej *vide*: J. Wróbel, *op. cit.*, s. 151–177.

²¹ L. Gondek, *Polskie misje wojskowe 1945–1949*, Warszawa 1981, s. 9.

²² A. Waś-Turecka, „Nie chcę już nikogo szukać”, [w:] *Teraz jesteście Niemcami...*, s. 350. *Vide* też: Spis dzieci nie przebywających u rodziców w strefie radzieckiej, 1949, AAN, ZG PCK, sygn. 250, k. 10.

1946 r. krajowy PCK zawarł porozumienie z UNRRA i uzyskał akredytację, co jednocześnie oznaczało likwidację placówki londyńskiej (kontynuowała jeszcze działalność pod innym szyldem)²³. To otwierało drogę do budowy sieci komórek PCK na obszarze okupowanych Niemiec – siedziba Delegatury Głównej znajdowała się w Bad Arolsen, w strefie brytyjskiej. Do zadań PCK miała należeć m.in. opieka nad dziećmi i poszukiwanie dzieci zaginionych. Było to jednak utrudnione, m.in. z uwagi na fakt, że nie udało się przejąć kartoteki Biura Poszukiwań londyńskiego PCK. W efekcie do końca 1947 r. rewindykowano tylko około 2500 dzieci, w tym ze stref zachodnich 1850 (według innych danych było to 2028 dzieci²⁴).

W poszukiwaniach, rewindykacji i repatriacji dzieci w pierwszej fazie po zakończeniu wojny wiodącej roli nie odgrywał jednak PCK, lecz UNRRA. Wynikało to z tego, że władze okupacyjne w zachodnich strefach nie wyrażały zgody na samodzielne działania z tego zakresu obywatelom czy państwom, które poniosły straty w następstwie grabieży dzieci. W centrali UNRRA istniał specjalny dział – Główne Biuro Poszukiwań (*Central Tracing Bureau*), działające za pośrednictwem specjalnych Zespołów Poszukiwania Dzieci (*Child Search Teams*) oraz osób delegowanych indywidualnie²⁵. Jednak akcja zaczęła nabierać tempa dopiero w kwietniu 1946 r., ale co jeszcze ważniejsze – starania rewindykacyjne UNRRA długo nie miały odpowiedniego wsparcia ze strony polskich władz, choćby w dostarczeniu danych o liczbie poszukiwanych dzieci, nie mówiąc o wykazach zawierających ich imiona i nazwiska. Świadczy o tym fakt, że przeprowadzony w kraju w sierpniu 1945 r. spis dzieci zabranych na germanizację, najwyraźniej słabo nagłośniony, spotkał się z niewielkim odzewem społecznym – zgromadzono tylko 916 kart, z tego 530 dotyczących dzieci z Łodzi²⁶. „Tylko my, UNRRA stale atakujemy nasze władze [wojskowe] w tych sprawach; słyszymy nieraz uwagi: dlaczego nie troszczy się o te dzieci Rząd Polski?, to jego sprawa. Tymczasem nie tylko brak inicjatywy rządu. Ale nie mamy nawet pomocy z Polski w naszej pracy – materiału dowodowego, argumentów, wreszcie kontaktu stałego z kompetentnymi osobami”²⁷ –

²³ Szerzej: J. Szymoniczek, *Dwa Zarządy Główne Polskiego Czerwonego Krzyża w latach 1939–1945: wyjątek od zasad Międzynarodowego Ruchu Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy*, „Dzieje Najnowsze” 2008, R. XL, nr 3, s. 22–24. *Vide* też: Referat wiceprezesa ZG PCK dr Kaczanowskiego na zjeździe delegatów, 1–15 XII 1946, AAN, Generalny Pełnomocnik Rządu ds. Repatriacji [dalej: GPRR], sygn. 433, k. 576.

²⁴ J. Szymoniczek, *W cieniu wojny. Polski Czerwony Krzyż w latach 1945–1972*, Warszawa 2016, s. 138.

²⁵ Protokół konferencji z delegacją UNRRA, 16 VIII 1946, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [dalej: AMSZ], Biuro do Spraw Repatriacji [dalej: BdSR], sygn. 109, k. 3.

²⁶ J. Wasiak, *op. cit.*, s. 180.

²⁷ Protokół konferencji..., AMSZ, BdSR, sygn. 109, k. 4.

mówiła Eileen Blackey, przewodnicząca delegacji UNRRA, 17 sierpnia 1946 r., podczas wizyty w Katowicach.

Efektom nacisków wysokiego przedstawiciela UNRRA było delegowanie w marcu 1947 r. na obszar okupowanych Niemiec mgr. Romana Hrabara (były naczelnik Wydziału Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach) w charakterze Pełnomocnika Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej do Spraw Rewindykacji Dzieci, po uprzednim powiadomieniu ambasady amerykańskiej w Warszawie i uzyskaniu stosownego zaświadczenia, do wykorzystania w kontaktach z władzami wojskowymi USA²⁸. Ponieważ czas naglił i wskazana była intensyfikacja działań poszukiwawczych, a Hrabar i jego zespół skupiali się na dostarczeniu dowodów prokuratorowi amerykańskiemu, który miał oskarżać we wspomnianym VIII procesie norymberskim, pojawiła się koncepcja szerszego wykorzystania PCK w działaniach na rzecz odzyskania i rewindykacji dzieci²⁹. Wiązać to też należy ze wspomnianym już zakończeniem w maju 1947 r. działalności przez polskie misje repatriacyjne i przejęciem ich zadań przez Polską Misję Wojskową w Berlinie (państwowy organ przedstawicielski o szerokich uprawnieniach)³⁰. Tymczasem PCK jako znana w środowisku międzynarodowym instytucja opiekuńczo-pomocowa była traktowana z większym zaufaniem niż instytucje państwowe, co potencjalnie zwiększało efektywność starań rewindykacyjnych. Od strony formalnej istotne było także nadanie tej organizacji uprawnienia do bezpośredniego kontaktowania się z urzędami terenowymi (łącznie z urzędami gminnymi) w Polsce w celu przyspieszenia spraw związanych z poszukiwaniami dzieci i ich rodziców. Poza tym zdecydowano się na pewną centralizację – wszelkie inicjatywy poszukiwawcze miały przechodzić przez Główne Biuro Poszukiwań PCK w Warszawie³¹.

Należy podkreślić, że w praktyce starania rewindykacyjne PCK zawsze były złożonymi i trudnymi postępowaniami, także z uwagi na kwestie emocjonalne, które im towarzyszyły. Najgłębszych przeżyć w ich trakcie doświadczały jednak dzieci, które nie wiedziały, że mają polskie korzenie, a nierzadko nie znały żadnego słowa po polsku³². Szczególnie traumatyczne musiało to być dla dzieci, na które po

²⁸ Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 1 X 1946, AMSZ, BdSR, sygn. 109, k. 11; Do Wydziału Amerykańskiego i Brytyjskiego, [20] II 1947, *ibidem*, sygn. 111, k. 11; Pismo Ambasady Amerykańskiej, 4 III 1947, *ibidem*, k. 13.

²⁹ Sprawozdanie sumaryczne Pełnomocnika ds. Repatriacji Dzieci za okres od 24 marca 1947 r., 23 VI 1947, AAN, GPRR, sygn. 499, k. 28.

³⁰ C. Łuczak, *Polacy w okupowanych Niemczech 1945–1949*, Poznań 1993, s. 19.

³¹ Do Zarządu Miejskiego w Łodzi, 11 XI 1947, APŁ, ZM, sygn. 57, k. 157; Raport 7, 16 IV 1947, AMSZ, BdSR, sygn. 111, k. 34.

³² O tego rodzaju przypadkach szerzej: T. Majta, „*Jakbym był sam na świecie*”, [w:] *Teraz jesteście Niemcami...*, s. 325–326; E. Karpińska-Morek, „*Bo przyjdzie krampus i zabierze ci nupel*”, [w:] *ibidem*, s. 335.

powrocie do Polski nikt nie czekał i trafiały do domów dziecka, gdzie ich pobytowi niejednokrotnie towarzyszyły rozmaite złośliwości i przezwiska typu „niemiecki bękart” albo zwyczajnie „Niemiec”, co po wojnie było mocno stygmatyzujące.

Niemieckie rodziny z różnych powodów, powstałych więzi uczuciowych, ale również z uwagi na osobisty interes, usiłowały przeciwdziałać repatriacji. PCK niejednokrotnie natrafiał na tę przeszkodę. Tego rodzaju okoliczności powodowały, że w działaniach rewindykacyjnych polskich dzieci ciągle nie było widać postępu, nie mówiąc już o przełomie. Przyczyn tego stanu kierownictwo PCK upatrywało w następujących czynnikach:

- Akcja rewindykacyjna była jednym z wielu zadań UNRRA i nie przeznaczono na jej potrzeby odpowiedniego personelu oraz środków materialnych.
- System poszukiwań nie wynikał z realizacji opracowanego planu, a był jedynie odpowiedzią na indywidualne zgłoszenia.
- Nie wykorzystano w akcji poszukiwawczej wykazów rejestracyjnych dzieci Narodów Zjednoczonych, sporządzonych przez Niemców na skutek zarządzeń wojskowych władz alianckich.
- Alianckie władze wojskowe w trzech zachodnich strefach, choć na nich w pierwszym rzędzie spoczywał taki obowiązek, nie wykazały większego zainteresowania pracą UNRRA (brak planu pracy i kontroli jej wykonania)³³.

Strona polska krytykowała władze alianckie, ale jednocześnie podkreślała, że UNRRA zapewniła współpracującym z nią pracownikom PCK możliwość uczestniczenia w akcji poszukiwawczej i rewindykacyjnej. W drodze negocjacji z przedstawicielami PCK rozwiązywano różne kwestie szczegółowe, w tym tak trudne, jak powrót do Polski dzieci chorych umysłowo czy na gruźlicę. W tym wypadku stanowisko polskie było następujące – dzieci chore psychicznie powinny być repatriowane, ale odrębnymi transportami, chorych na otwartą gruźlicę nie zamierzano repatriować³⁴. UNRRA wspierała PCK środkami transportowymi, a także w uzyskiwaniu zgód na podróże związane z poszukiwaniem zagrabionych dzieci po obszarze okupowanych Niemiec i do Polski. Szczególnie było to istotne w odniesieniu do Hrabara, który z uwagi na pełnioną funkcję pełnomocnika ds. repatriacji musiał mieć możliwość względnie swobodnego przemieszczania się i prowadzenia działalności nie w jednej, ale w trzech strefach³⁵. Do tego dochodziły jego nierzadkie wyjazdy do Polski.

³³ Problem rewindykacji dzieci polskich z trzech zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, 31 XII 1948, AAN, ZG PCK, sygn. 251, k. 34–35.

³⁴ Sprawozdanie z konferencji UNRRA HQ Heidelberg, 2 VI 1947, AAN, ZG PCK, sygn. 94, k. 453–454.

³⁵ To Director UNRRA US Zone Bureau of Documente and Treacing, 10 V 1947, *ibidem*, k. 517.

Z powyższego wynika, że efektywność działań rewindykacyjnych PCK w znacznej mierze uzależniona była od okoliczności zewnętrznych. Stąd z dużym zaniepokojeniem przyjęto decyzję o likwidacji UNRRA z dniem 30 czerwca 1947 r. (ostatecznie funkcjonowała do końca roku). Pojawił się bowiem problem kontynuowania działalności. Od tego momentu w zachodnich strefach okupowanych Niemiec zadania w zakresie opieki nad uchodźcami zostały przejęte przez powołaną z inicjatywy ONZ *International Refugee Organization* – IRO (Międzynarodową Organizację do spraw Uchodźców)³⁶. Za cel stawiała ona sobie przesiedlenie uchodźców z krajów udzielających azylu do państw trzecich, to oznaczało, że kwestia repatriacji miała drugorzędne znaczenie³⁷. W strukturach IRO powołano komórkę, która odpowiadała za poszukiwanie osób – *International Tracing Service* (ITS), czyli Międzynarodowe Biuro Poszukiwań z siedzibą w Bad Arolsen, posiadającą wyspecjalizowaną sekcję – *Child Tracing*, czyli Dział Poszukiwań Dzieci (z siedzibą Esslingen), z biurami w poszczególnych strefach.

Przed PCK znów stanął problem uzyskania nowej akredytacji. Z polskiego punktu widzenia najlepszym rozwiązaniem byłaby samodzielna akredytacja przy okupacyjnych władzach wojskowych, co udało się osiągnąć w strefie brytyjskiej i francuskiej. Władze amerykańskie nie chciały się jednak na to zgodzić, gdyż odmawiały one tego statusu jakimkolwiek organizacjom społeczno-opiekuńczym. Początkowo w grę nie wchodziła nawet akredytacja przy IRO, czemu sprzeciwiała się strona polska z uwagi na fakt zawężenia jej kompetencji jedynie do spraw związanych z uchodźcami³⁸. Egzemplifikacją tego stanowiska były słowa „ministra migracji” Wolskiego³⁹, który przedstawicielom tej międzynarodowej organizacji oświadczył, że „wszelki układ między PCK a IRO jest niemożliwy”. Stanowisko polskie miało jednak wyraźnie polityczny charakter. Świadczy o tym pismo Delegatury PCK na Austrię, z którego jasno wynika, że polska rezerwa wobec IRO była następstwem „wskazówek MSZ i Zarządu Głównego PCK”⁴⁰. Jednocześnie polskie władze twardo akcentowały wagę bezwarunkowej repatriacji wszystkich dzieci, który to problem był traktowany jako odrębny od repatriacji osób dorosłych.

³⁶ Do Polskiego Czerwonego Krzyża – Zarząd Główny, 17 I 1948, AAN, ZG PCK, sygn. 59, k. 24.

³⁷ W okresie swojej działalności w latach 1947–1952 IRO zorganizowała repatriację tylko 73 000 osób, jednocześnie przesiedlono ponad milion ludzi, głównie „za morze” – do Ameryki Północnej czy Australii, ale też i do Izraela. *Vide: Uchodźcy świata 2000. 50 lat pomocy humanitarnej*, red. M. Cutts, K. Dragan, Warszawa 2000, s. 20.

³⁸ T. Judt, *op. cit.*, s. 45.

³⁹ Formalnie był wiceministrem administracji publicznej (od kwietnia 1945 r.) i Generalnym Komisarzem do spraw Akcji Przesiedleńczej i Osadniczej (od czerwca 1945 r.). Do początków 1945 r. był dyrektorem Państwowego Urzędu Repatriacyjnego.

⁴⁰ Reprezentacja PCK – Delegatura na Austrię, 31 XII 1947, AAN, ZG PCK, sygn. 6, b.p.

Dla wzmocnienia tego stanowiska podkreślano, że „społeczeństwo polskie przyjęło z oburzeniem wiadomości o rozmaitych formach adoptowania dzieci i wywożenia ich do innych krajów”⁴¹. W tej sytuacji PCK pozostawała jedynie działalność w ramach sieci konsularnej, uzyskując status dyplomatyczny. To jednak zagrażało traktowaniu, zwłaszcza przez Amerykanów, PCK jako samodzielnej organizacji i groziło ograniczeniem zakresu działań rewindykacyjnych. W zabiegach na rzecz uzyskania specjalnego statusu strona polska usiłowała wykorzystać zaczynający się 15 listopada 1947 r. proces przeciwko nazistowskim funkcjonariuszom oskarżonym m.in. o germanizację dzieci⁴². Władze amerykańskie nie były jednak skłonne do zmiany swojego stanowiska i zachęcały do sformalizowania statusu PCK poprzez akredytację przy IRO. W celu rozwiązania tego problemu do Polski przybył Blanchard (imienia nie ustalono) – dyrektor działu repatriacji w centrali IRO w Genewie. Odbił on w grudniu 1947 r. rozmowy z przedstawicielami MSZ w Warszawie. Ustalono, że podstawę dla dalszej działalności PCK w strefach zachodnich będzie stanowiła wymiana listów dyplomatycznych, których treść wiązałaby też strefowe władze wojskowe i tym samym PCK uzyskałoby m.in. dostęp do wszystkich danych związanych z poszukiwaniem dzieci.

W obliczu nieustępliwości Amerykanów, polskie stanowisko musiało ulec zmianie. W efekcie z końcem grudnia 1947 r. PCK otrzymał akredytację przy IRO, choć formalną umowę podpisano dopiero w lipcu 1948 r. W Delegaturze Głównej na Niemcy powołano Dział Rewindykacji Dzieci, w delegaturach strefowych odpowiednie referaty, a w placówkach terenowych utworzono stanowiska rewindykatorów⁴³. Stanowisko kierownika Działu objął wspomniany Hrabar. W efekcie nastąpiło potrzebne scalenie i likwidacja dwutorowości w prowadzeniu pracy rewindykacyjnej.

Ogromowi zadań stojących przed PCK na obszarze okupowanych Niemiec nie odpowiadały jednak jego zasoby kadrowe. U progu czwartego kwartału 1946 r. Delegatura Zarządu Głównego PCK na Niemcy z płk. Stanisławem Matuszczakiem na czele zatrudniała, łącznie z pracownikami technicznymi, 81 osób: 14 w Delegaturze Głównej w Bad Arolsen, a pozostali pracowali w placówkach terenowych⁴⁴.

⁴¹ Notatka służbowa, 11 XII 1947, AAN, ZG PCK, sygn. 59, k. 22–23.

⁴² Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Biuro Konsularne, 11 X 1947, AMSZ, BdSR, sygn. 125, k. 1–3; Do Zarządu Głównego PCK – Wydział Zagraniczny, 8 XI 1947, AAN, ZG PCK, sygn. 59, s. 15–17.

⁴³ Sprawozdanie o organizacji i działalności Wydziału Rewindykacji Dzieci Delegatury Głównej PCK na Niemcy z okresu od 1 X – 31 XII 1948 r., 31 XII 1948, AAN, ZG PCK, sygn. 251, k. 42.

⁴⁴ Wykaz pracowników Delegatury ZG PCK na Niemcy, 1946, AAN, ZG PCK, sygn. 240, k. 9–12.

Po prawie dwóch latach – według stanu z 1 czerwca 1948 r. – Delegatura, wtedy z Kazimierzem Więckowskim na czele, zatrudniała już tylko 43 pracowników⁴⁵. Dodatkowo pod koniec tego roku między pracownikami doszło do dużego konfliktu, który musiał osłabiać merytoryczną działalność⁴⁶. W końcu 1949 r. PCK zatrudniało w swoich niemieckich placówkach nieco więcej, bo 53 pracowników (24 stałych, 14 pomocniczych i 15 tymczasowych, np. stróże czy sprzątaczkę)⁴⁷. Następane miesiące oznaczały jednak stopniowy spadek liczby zatrudnionych.

Same liczby, choć wymowne, nie mogą być jedynym sposobem charakterystyki kadr PCK na obszarze okupowanych Niemiec. Niezwykle ważne były osobiste motywacje do pracy w tej instytucji, a także oblicze polityczne zatrudnionych (w miarę upływu czasu znaczenie tego czynnika będzie rosło). Trzeba bowiem pamiętać – jak wynika z pisma Jakuba Prawina, szefa Polskiej Misji Wojskowej przy Radzie Kontroli w Niemczech, z 3 lutego 1948 r. – że w chwili organizowania PCK pracowników rekrutowano głównie z grona byłych jeńców wojennych,

przyczem dobór ludzi nawet spośród tych szeregów był dokonywany bez żadnej kontroli władz krajowych. W następstwie takiego stanu rzeczy dostali się ludzie nie mający żadnej więzi z obecnymi prądami społecznymi i politycznymi kraju, a do nieodosobnionych należały wypadki przejścia wprost z londyńskiego aparatu PCK, mających negatywne nastawienie do obecnej rzeczywistości Polski. Ludziom tym potrzebna była praca w PCK dla pokrycia ich osobistej działalności handlowej lub celem wykonania zadań zleconych im przez wrogie nam ośrodki dyspozycyjne⁴⁸.

W efekcie tego wystąpienia w 1947 r. zarządzono odesłanie pracowników do kraju w celu ich zweryfikowania, gdyż jest „rzeczą zrozumiałą, że z takim personelem nie można wykonywać zadań”. Generał Prawin domagał się przede wszystkim – co nie zaskakuje – dopilnowania doboru właściwych kadr na strefy zachodnie, do każdej z nich należało skierować po przynajmniej sześciu „moralnie i politycznie pewnych pracowników”, którzy mieli kierować pracą pozostałych ludzi. „Bez przeprowadzenia tej zasadniczej reorganizacji nie widzę możliwości kontynuowania pracy PCK na terenie Niemiec i wydatkowania poważnych sum dolarowych na utrzymywanie aparatu niepewnego, a w niektórych wypadkach – wręcz wrogiego”⁴⁹.

⁴⁵ Wykaz pracowników PCK w Niemczech, 1 VI 1948, *ibidem*, k. 80–82.

⁴⁶ Szerzej: E. Karpińska-Morek, *Szafa Hrabara*, [w:] *Teraz jesteście Niemcami...*, s. 258–267.

⁴⁷ Zestawienie ilościowe pracowników PCK w Niemczech wg stanu faktycznego, 12 VIII 1949, AAN, ZG PCK, sygn. 240, k. 71.

⁴⁸ Do ZG PCK w Warszawie – na ręce ob. Skrzyszewskiej, 3 II 1948, AAN, ZG PCK, sygn. 62, k. 3.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 4.

Problemy PCK w rewindykacji polskich dzieci

Oparcie akcji rewindykacji dzieci na komórkach PCK nie zaowocowało jednak sukcesem. W niektórych momentach poczynaniom podporządkowanych władzom warszawskim czerwono krzyżyskich działaczy skutecznie sprzeciwiały się działania firmowane przez polskie środowiska emigracyjne, wspierane przez amerykańskie organizacje charytatywne⁵⁰. W efekcie tempo akcji poszukiwawczej w całym roku 1948 konsekwentnie słabło. Delegatura Główna PCK wiązała ten fakt z zaostrzającą się sytuacją międzynarodową oraz coraz bardziej widocznym poszukiwaniem przez władze okupacyjne zachodnich stref współpracy z Niemcami i dążeniem do ich niedrażnienia, czego wyrazem była chociażby amerykańska zgoda na powołanie niemieckiej administracji cywilnej w poszczególnych landach. Nawet postanowienie amerykańskiego sądu wojskowego w VIII procesie norymberskim z marca 1948 r. też jest w taki sposób interpretowane⁵¹. „A nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Niemcy w swojej masie są przeciw poszukiwaniu dzieci i ich rewindykacji”. Ów brak woli politycznej miał się wyrażać poprzez: zaniechanie kontroli i stosowania sankcji w przypadkach naruszania wykonywania własnych zarządzeń z 1946 r. o zgłaszaniu przez Niemców dzieci Narodów Zjednoczonych; dopuszczenie do tego, że zgromadzone w tej akcji spisy dzieci nie zostały w pełni wykorzystane w działalności „własnych organów”, tzn. UNRRA, a później IRO⁵².

Do tego delegatura dodawała zarzut mnożenia trudności proceduralnych, hamujących poszukiwanie i rewindykację dzieci. Były to:

- Zakaz prowadzenia samodzielnych poszukiwań przez PCK w Niemczech (w strefie amerykańskiej mogli działać jedynie z ramienia ITS)⁵³.
- Dążenie IRO do obniżenia wieku tzw. dziecka bezpiecznego z 18 do 16 lat i dania takiej osobie prawa do samodzielnej decyzji o pozostaniu w Niemczech, emigracji czy repatriacji.

⁵⁰ Przykładem może być nieudana próba niedopuszczenia do emigracji ponad stu polskich dzieci, które po ewakuacji ze Związku Sowieckiego, przez Afrykę, Włochy, w końcu 1949 r. wypłynęły z wizami kanadyjskimi z niemieckiego portu w Bremerhaven. *Vide*: Ł.Z. Królikowski OFM Conv., *Skradzione dzieciństwo*, Kraków [1991], s. 349–354.

⁵¹ J. Wróbel, *op. cit.*, s. 383; V. Koop, *Organizacja Lebensborn. Rozrodcze stajnie Hitlera*, Warszawa 2014, s. 289–290.

⁵² Problem rewindykacji dzieci polskich z trzech zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, 31 XII 1948, AAN, ZG PCK, sygn. 251, k. 36.

⁵³ Już w końcowym okresie istnienia UNRRA zabroniono PCK samodzielnych poszukiwań dzieci polskich. *Vide*: Trudności w rewindykacji dzieci polskich z Niemiec, 21 XII 1948, AAN, ZG PCK, sygn. 72, k. 2.

- Ingerencje amerykańskich władz wojskowych w sprawę uznania konkretnego dziecka za polskie i jego repatriacji (dawano miesiąc na wnoszenie sprzeciwu przez przybrane rodziny lub organizacje niemieckie, „przy czym badanie tych sprzeciwów powierzane jest z reguły urzędowi niemieckim”).
- Niedopuszczenie polskich przedstawicieli do komisji decydujących o uznaniu i repatriacji dziecka oraz utrudnianie przedstawienia polskiego stanowiska wobec podjętych decyzji.
- Żądanie przez IRO tzw. zapotrzebowania na repatriację danego polskiego dziecka przez rodziców, krewnych lub krajowy urząd.
- Niewydawanie zgody na odbiór dziecka z niemieckiego środowiska w sytuacji nieodnalezienia jego rodziny w kraju, „motywując to względami humanitarnymi”.
- Odmawianie zgody na przeprowadzenie rewindykacji, gdy dziecko przebywało u rodziny niemieckiej, z którą łączyły je więzy pokrewieństwa.
- Niehonorowanie oficjalnego zrzeczenia się dziecka przez matkę na rzecz państwa polskiego⁵⁴.

Dużą przeszkodą była też bardzo skomplikowana procedura związana z rewindykacją. Można ją przybliżyć na podstawie reguł obowiązujących w strefie amerykańskiej, podzielonej na siedem tzw. *Area Teamów* (Zespołów Terenowych). Osobą odpowiedzialną za poszukiwanie dzieci na obszarze każdego z nich był *Child Search Officer* (urzędnik ds. poszukiwania dzieci). Dziecko odnalezione w terenie było rejestrowane na specjalnym formularzu. Osobą odpowiedzialną za dalsze prowadzenie sprawy był *Child Care Officer* (urzędnik opieki nad dziećmi), który wysyłał wszystkie zgromadzone informacje do *Child Search Branch*⁵⁵ (Oddział Poszukiwania Dzieci) ITS w Esslingen. Tam uruchamiano procedurę identyfikacji dziecka, prowadzoną z udziałem placówki PCK. Uzyskane dokumenty identyfikacyjne trafiały stąd do *Child Care Officer*a danego Zespołu Terenowego, który następnie referował całość materiałów *Child Care Field Representative*’owi (przedstawiciel terenowy ds. opieki nad dziećmi), który przedkładał sprawę oficerowi łącznikowemu, względnie konsulowi danego państwa celem stwierdzenia narodowości i obywatelstwa, a później przysyłał zgromadzoną dokumentację do okręgowego *Military Government* (Zarząd Wojskowy). Na podstawie otrzymanych materiałów Zarząd wydawał decyzję o usunięciu dziecka ze środowiska niemieckiego. Wtedy sprawa wracała do *Child Care Field Representative*’a, który przysyłał ją do właściwego

⁵⁴ Problem rewindykacji dzieci polskich z trzech zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, 31 XII 1948, AAN, ZG PCK, sygn. 251, k. 37–39.

⁵⁵ W źródłach pojawia się też inna nazwa: *Child Treacing* (Poszukiwanie Dzieci).

*Child Care Officer*a celem przeniesienia do ośrodka IRO. Do repatriacji dziecka konieczna była jeszcze zgoda EUCOM, czyli *European Command* (Dowództwo Europejskie wojsk amerykańskich). Prośbę o repatriację przedkładał do EUCOM strefowy *Care Officer*, który był jednocześnie przełożonym *Child Care Officerów* i *Field Representative'a*⁵⁶.

Skutkiem tych okoliczności była przewlekłość postępowania rewindykacyjnego – w najlepszym wypadku mogło ono potrwać kilka miesięcy, a w najgorszym ponad dwa lata (dokładnie 27 i pół miesiąca – Norbert Dombrowy zarejestrowany został przez UNRRA na początku lutego 1947 r., do kraju wysłano go w maju 1949 r.)⁵⁷.

O skali problemów i narastającym uszczywnieniu się stanowiska strony amerykańskiej świadczyła też odmowa 7 września 1949 r. przez H.H. Meyera – dyrektora *Child Search Branch* w ITS, podawania stronie polskiej (Działowi Rewindykacji Dzieci Delegatury Głównej PCK) rozmaitych informacji szczegółowych, np. gdzie określone dziecko zostało odnalezione, a także uznania za „bezpieczne” dziecka, które miało w Niemczech dalszych krewnych, w sytuacji gdy było ono poszukiwane przez bliskich polskich krewnych. Podobnie rzecz się miała ze zgodą na dostęp do wszelkich akt dotyczących dziecka pochodzących z akcji spisowej dzieci Narodów Zjednoczonych. Przy okazji wspomniany urzędnik zarzucił stronie polskiej, że w poprzednich latach aż 2500 pytań o informacje skierowane przez UNRRA i ITS do PCK przychodziło z opóźnieniem „roku lub nawet dłuższego okresu”. Nie udało się nawet uzyskać deklaracji w sprawie poprawy warunków codziennego funkcjonowania Działu Rewindykacji, pracującego w siedzibie ITS (zabiegano o większe pomieszczenie i telefon). Odwołanie skierowane do Kwatery Głównej ITS w Genewie nie dało efektu⁵⁸. Na nic zdały się również polskie działania propagandowe, takie jak *List otwarty kobiet polskich do kobiet świata*, przyjęty podczas zgromadzenia Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w sierpniu 1948 r. we Wrocławiu⁵⁹: „Żądamy oddania narodowi polskiemu najdroższego z dóbr, największego ze skarbów, dzieci naszych. [...] Piętnujemy rabusi dzieci. Piętnujemy także w imieniu całego świata każdego, kto ten rabunek świadomie legalizuje i przedłuża”⁶⁰.

⁵⁶ Ob. Dyr[ektor] Maria Wierna Departament IV MSZ, 9 II 1949, AAN, ZG PCK, sygn. 62, k. 15–16.

⁵⁷ Sprawozdanie obrazujące współpracę Delegatury PCK na strefę amerykańską z władzami IRO, ITS i władzami okupacyjnymi w zakresie poszukiwania i rewindykacji dzieci polskich z Niemiec, 24 VIII 1948, AAN, ZG PCK, sygn. 72, k. 328–329.

⁵⁸ Pismo do Wydziału Zagranicznego ZG PCK, 14 IX 1949, AAN, ZG PCK, sygn. 74, k. 13–15; The Director General IRO HQs Genewa, 22 IX 1949, *ibidem*, k. 44–45; Mr. J. Bikart, Senior Representative Polish Red Cross, 14 XI 1949, *ibidem*, k. 47.

⁵⁹ Impreza towarzysząca wrocławskiemu kongresowi Intelktualistów w Obronie Pokoju.

⁶⁰ *Porwane dzieci polskie muszą wrócić do Ojczyzny*, „Głos Robotniczy”, 29 VIII 1948, nr 237, s. 3.

W tej sytuacji Delegatura Główna już w końcu grudnia 1948 r. domagała się interwencji dyplomatycznej, która miała polegać na przypomnieniu władzom okupacyjnym o ich odpowiedzialności za przetrzymywanie przez Niemców polskich dzieci⁶¹. We wrześniu 1949 r. zawnioskowano nawet do ZG PCK o interwencję na forum ONZ i zaskarżenie przed Międzynarodowym Trybunałem w Hadze zasad, na których opiera swoje funkcjonowanie IRO, które rzekomo łamały konwencje międzynarodowe i ustawy o międzynarodowym prawie prywatnym z 1926 r., regulujące m.in. kwestię przynależności państwowej dzieci⁶².

Uzyskane efekty interwencji dyplomatycznych były jednak niewielkie, choć władze okupacyjne odpowiadały na nie grzecznie i składały deklaracje współpracy. Tymczasem świat politycznie się coraz bardziej polaryzował. Kształtów nabierała chociażby sprawa utworzenia państwa zachodnioniemieckiego, a to oznaczało zapowiedź końca misji rewindykacyjnej polskich dzieci prowadzonej przez PCK. Faktycznie zamierała ona już w pierwszej połowie 1949 r. (w strefie sowieckiej została wręcz zakończona w marcu tego roku)⁶³. W kwietniu rewindykowano tylko 17 dzieci (6 ze strefy brytyjskiej, 5 amerykańskiej, 6 francuskiej), w maju 30 dzieci (13 ze strefy brytyjskiej, 17 amerykańskiej), w czerwcu tylko 6 dzieci (tylko ze strefy amerykańskiej), w lipcu 22 dzieci (16 ze strefy brytyjskiej, 6 amerykańskiej)⁶⁴. Zatem w ciągu czterech miesięcy oddano Polsce jedynie 75 dzieci.

To musiało oznaczać zanikanie działalności Delegatury PCK na obszarze zachodnich Niemiec, nie tylko w obszarze rewindykacji dzieci. Jej zadania pod koniec 1949 r. określono następująco: dostarczanie materiałów do wykorzystania na terenie międzynarodowym poprzez prace związane z rewindykacją i repatriacją dzieci, poszukiwanie dzieci i dorosłych, interwencje w IRO i ITS; współdziałanie z konsulatami w sprawach opieki społecznej poprzez opiekę nad obozami repatriantów (rozdział żywności, opieka sanitarna, propaganda), opieka na punktach zbiorczych i nad transportami, opieka nad więźniami, chorymi, kobietami w ciąży, uczącą się młodzieżą; sporadyczna opieka nad grobami zbiorowymi⁶⁵. Zwrócić tu trzeba uwagę na to, co postawiono jako czołowe zadanie PCK – z przywoływanego

⁶¹ Problem rewindykacji dzieci polskich z trzech zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, 31 XII 1948, AAN, ZG PCK, sygn. 251, k. 39–40.

⁶² Memoriał w sprawie właściwego postawienia zagadnienia rewindykacji dzieci polskich z Niemiec, 22 IX 1949, AAN, ZG PCK, sygn. 73, k. 15–17; R. Hrabar, *Janczarowie...*, s. 256.

⁶³ Podobnie było z Delegaturą PCK w okupowanej Austrii. *Vide*: A. Pilch, *Losy Polaków w Austrii po drugiej wojnie światowej 1945–1955*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 135.

⁶⁴ Szef Polskiej Misji Wojskowej Obywatel Generał dr J. Prawin – Minister Pełnomocny, 8 VIII 1949, AAN, ZG PCK, sygn. 73, k. 232.

⁶⁵ Mr J. Bikart Central Delegation of the PRC for Germany, 12 X 1949, AAN, ZG PCK, sygn. 62, k. 105–106.

dokumentu wyraźnie wynika, że działalność repatriacyjna nie była już celem samym w sobie. Starania te miały dostarczyć argumentów polityczno-propagandowych przydatnych w realiach zimnowojennej rywalizacji. Wniosek ten wyciągnąć można też z pisma Ireny Domańskiej, wiceprezesa ZG PCK, skierowanego w kwietniu 1950 r. do KC PZPR. Stwierdzono w nim jednoznacznie, że istnienie delegatury na terenie Niemiec „z punktu widzenia tylko interesów PCK – jest niepotrzebne”. W tym momencie tylko okoliczności polityczne decydowały o utrzymywaniu tych placówek. Wynikało to z tego, że posiadały one akredytację, co w warunkach zaostrożającej się sytuacji międzynarodowej miało kardynalne znaczenie. MSZ w Warszawie oczekiwał, że będą one utrzymywane, gdyż traktował je „jako zagraniczne placówki rezerwowe”. A to oznaczało, że mogły one w przyszłości odgrywać inną niż dotąd rolę. Było to jednak nierealne założenie, także z tego powodu, że kadry nie reprezentowały odpowiedniego poziomu politycznego. W ocenie ZG PCK, z wyjątkiem mgr. Jana Bikarta⁶⁶, wśród osób zatrudnionych nie było „ani jednego pracownika, który by w wypadku, gdyby Delegatura PCK miała się w jakikolwiek [sposób] uaktywnić politycznie mógł wypełniać jakiekolwiek związane z tym funkcje”⁶⁷.

Zmieniona sytuacja polityczna, w tym powstanie RFN, które to państwo z rąk władz okupacyjnych przejęło administrację na obszarze zachodnich Niemiec, musiała skutkować zakończeniem działalności Delegatury. Równie ważne było to, że kanclerz Konrad Adenauer podczas swojego pierwszego publicznego wystąpienia 20 września 1949 r. mówił, że niemieckie winy w części zostały odpokutowane i „tam, gdzie można na to przystać, [należy] »zapomnieć o przeszłości«”⁶⁸. Stąd w 1950 r. delegatura PCK w Niemczech zamarła (w tym roku spodziewano się też likwidacji IRO), czego dopełnieniem była formalna decyzja o jej likwidacji w roku następnym⁶⁹.

Podsumowanie

Akcja rewindykacji dzieci polskich z obszaru okupowanych Niemiec nie przyniosła znaczących efektów. Z danych ZG PCK wynikało, że do końca 1949 r. ze stref zachodnich repatriowano 5978 polskich dzieci. Ze strefy sowieckiej – według szacunku – około 20 000. Do tego około 5000, które powróciły przed rozpoczęciem

⁶⁶ Szef Delegatury Głównej PCK od sierpnia 1949 r.

⁶⁷ Do KC PZPR, 17 IV 1950, AAN, ZG PCK, sygn. 62, k. 134. *Vide* też: Wykaz pracowników PCK według stanu budżetowego na dzień 1 XI 1949 r., 2 XI 1949, *ibidem*, k. 108–110.

⁶⁸ T. Judt, *op. cit.*, s. 81.

⁶⁹ J. Szymonczek, *W cieniu wojny...*, s. 141.

akcji rewindykacji i tysięcy dzieci z Austrii⁷⁰. Razem daje to około 32 000, czyli 16% szacunkowej liczby zrabowanych dzieci, co i tak może być zawyżonym wskaźnikiem z uwagi na niepewność danych dotyczących repatriacji ze strefy sowieckiej. Należy jednak wziąć pod uwagę okoliczność, że powojenna Polska dość późno przystąpiła do prowadzenia akcji rewindykacji w sposób zorganizowany i zbyt długo nadzieje pokładano w repatriacji żywiołowej. Poza tym skala zadań była zbyt duża w stosunku do możliwości PCK, który przez długi czas realizował szereg innych zadań opiekuńczych, co uniemożliwiało pełną koncentrację na sprawie rewindykacji dzieci. Dodatkowo kadry PCK nie zawsze działały w pełni efektywnie, czego potwierdzeniem był poważny konflikt w Delegaturze Głównej w 1948 r. Istotną przeszkodą – przynajmniej do połowy 1946 r. – była też działalność konkurencyjnego (londyńskiego) PCK. Bardzo ważne było również to, że poszukiwanie dzieci nigdy nie miało charakteru systemowego: „Załatwia się sprawy indywidualne, bieżące i to nieudolnie, natomiast nikt nie zajmuje się problemem”. Dodatkową przeszkodą był fakt, że spory odsetek zrabowanych dzieci stanowili bardzo młodzi chłopcy i dziewczynki, którzy nie zapamiętali swoich imion i nazwisk, dat urodzin, imion rodziców, co znacząco utrudniało ich identyfikację. Najistotniejszą przeszkodą było jednak uzależnienie PCK od wsparcia władz okupacyjnych zachodnich stref, które stało się funkcją ich polityki wobec Warszawy i szerzej – polityki wobec podbitych Niemiec.

W tej sytuacji problem zwrotu zrabowanych polskich dzieci nie mógł znaleźć szczęśliwego finału. Żyły więc one po II wojnie światowej w Niemczech, ale i w innych krajach Zachodu, nie znając swojej tożsamości.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie [AAN]

Generalny Pełnomocnik Rządu ds. Repatriacji [GPRR], sygn. 433, 499

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża [ZG PCK], sygn. 6, 59, 62, 72, 73, 74, 94, 240, 250, 251

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, sygn. 1/267 t. 2

⁷⁰ R. Hrabar, *Janczarowie...*, s. 268.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [AMSZ]

Biuro do Spraw Repatriacji [BdSR], sygn. 109, 111, 125

Archiwum Państwowe w Łodzi [APŁ]

Zarząd Miejski [ZM], sygn. 56, 57

Źródła drukowane

Królikowski Ł.Z. OFM Conv., *Skradzione dzieciństwo*, Kraków [1991].

Moje wojenne dzieciństwo. Wspomnienia nadesłane na konkurs, t. II, oprac. red. B. Krzywo-
błocka, Warszawa 1999.

*Raport o stratach poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie
II wojny światowej. Opracowanie*, t. I, [Warszawa 2022].

Prasa

„Głos Ludu” 1946.

„Głos Robotniczy” 1948.

„Trybuna Ludu” 1949.

Opracowania

Banaś K., *Władysław Wolski. Meandry kariery komunistycznego działacza*, Łódź 2019.

Gondek L., *Polskie misje wojskowe 1945–1949*, Warszawa 1981.

Hrabar R.Z., *Jakim prawem?*, Katowice 1962.

Hrabar R., *Janczarowie XX wieku*, Katowice 1983.

Judt T., *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, Poznań 2008.

Karpińska-Morek E., „Bo przyjdzie krampus i zabierze ci nupel”, [w:] *Teraz jesteście Niem-
cami. Wstrząsające losy zrabowanych polskich dzieci*, Kraków 2018, s. 332–350.

Karpińska-Morek E., *Szafa Hrabara*, [w:] *Teraz jesteście Niemcami. Wstrząsające losy zra-
bowanych polskich dzieci*, Kraków 2018, s. 258–267.

Kersten K., *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (studium historyczne)*, Wro-
cław–Warszawa–Kraków 1974.

Koop V., *Organizacja Lebensborn. Rozrodcze stajnie Hitlera*, Warszawa 2014.

Łuczak C., *Polacy w okupowanych Niemczech 1945–1949*, Poznań 1993.

Majta T., „Jakbym był sam na świecie”, [w:] *Teraz jesteście Niemcami. Wstrząsające losy zra-
bowanych polskich dzieci*, Kraków 2018, s. 324–331.

Majta T., *Lebensborn – megalomania Heinricha Himmlera*, [w:] *Teraz jesteście Niemcami.
Wstrząsające losy zrabowanych polskich dzieci*, Kraków 2018, s. 94–107.

- Pilch A., *Losy Polaków w Austrii po drugiej wojnie światowej 1945–1955*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994.
- Schmitz-Köster D., *W imię rasy. Dzieci dla Führera – mity i rzeczywistość*, Warszawa 2000.
- Szymoniczek J., *Dwa Zarządy Głównie Polskiego Czerwonego Krzyża w latach 1939–1945: wyjątek od zasad Międzynarodowego Ruchu Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy*, „Dzieje Najnowsze” 2008, R. XL, nr 3, s. 15–27.
- Szymoniczek J., *W cieniu wojny. Polski Czerwony Krzyż w latach 1945–1972*, Warszawa 2016.
- Uchodźcy świata 2000. 50 lat pomocy humanitarnej*, red. M. Cutts, K. Dragan, Warszawa 2000.
- Wasiak J., *Rewindykacja dzieci łódzkich z Niemiec*, „Rocznik Łódzki” 1962, t. VI(IX), s. 175–189.
- Waś-Turecka A., „Nie chcę już nikogo szukać”, [w:] *Teraz jesteście Niemcami. Wstrząsające losy zrabowanych polskich dzieci*, Kraków 2018, s. 350–357.
- Wróbel J., *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949*, Łódź 2009.

Netografia

- Declaration Regarding the Defeat of Germany and the Assumption of Supreme Authority by the Allied Powers, Signed at Berlin, June 5, 1945*, https://www.cvce.eu/obj/declaration_alliee_concernant_la_defaite_de_l_allemande_5_juin_1945-fr-0a19ed95-a03b-45ab-a03b-4dcce7affc74.html (dostęp: 14 IV 2023).
- Trials of War Criminals before the Nuernberg Military Tribunals under Control Council Law No. 10. Nuernberg October 1946 – April 1949*, vol. V (*The RuSHA case. The Pohl Case*), Washington 1950, https://www.uni-marburg.de/de/icwc/dokumentation/icwc-datenbank/dokumente/nmt/nt_war-criminals_vol-v.pdf (dostęp: 13 IX 2023).

Notka o autorze

Dr hab. Krzysztof Lesiakowski, prof. UŁ – zatrudniony w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania naukowe: biografistyka polska XX w., relacje między władzą a społeczeństwem w powojennej Polsce, polityka komunistycznego państwa wobec młodego pokolenia, dzieje regionu łódzkiego.



krzysztof.lesiakowski@uni.lodz.pl

Halina ŁachUniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie /
University of Warmia and Mazury in Olsztyn <https://orcid.org/0000-0002-1279-7673>

Ustalenie granicy polsko-radzieckiej w byłych Prusach Wschodnich – konsekwencje II wojny światowej

Summary

Establishing the Polish-Soviet Border in Former East Prussia – Consequences of World War II

After the end of World War II, the Republic of Poland received new state borders in the West, in the East and in the North. These include the Polish-Soviet border in East Prussia, which was created as the result of Germany's defeat and the capture of the Prussian province by Soviet troops. Its general and imprecise course was determined at the conferences of the Big Three politicians in Tehran, Yalta and Potsdam. At the conferences, the decision was taken to divide East Prussia between the Soviet Union and Poland. Yet, it was only after the war that the demarcation lines were clarified. This division of territory was included in Polish-Soviet bilateral agreements and in the protocols of the mixed delimitation commissions. The drawing of the border line in the field took place in stages and took over ten years. The final course of the Polish-Soviet border was decided only in 1957–1958.

The aim of this article is to present the actions of the Polish government in exile to incorporate East Prussia into the post-war borders of Poland and to show the position and decisions of politicians from the anti-fascist coalition countries regarding the Prussian province. The article will also outline the process of shaping the demarcation line between Polish and Soviet areas in East Prussia after the war.

The article uses source documents from the Archives of Modern Records and the Archives of the Ministry of Foreign Affairs in Warsaw and the Archives of the Border Guard in Szczecin.

Keywords: East Prussia, Government of the Republic of Poland in exile, Polish-Soviet border, Polish-Soviet agreements, demarcation and course of the border

Streszczenie

Po zakończeniu II wojny światowej Rzeczpospolita Polska otrzymała zupełnie nowe granice państwowe, zarówno te zachodnie, wschodnie, jak i północne. Do takich należy granica polsko-radziecka w byłych Prusach Wschodnich, która jest rezultatem klęski Niemiec w wojnie i zdobycia prowincji pruskiej przez wojska sowieckie. Jej orientacyjny bieg został ustalony na konferencjach polityków Wielkiej Trójki w Teheranie, Jalcie i Poczdamie. Na konferencjach zapadły decyzje dotyczące podziału Prus Wschodnich pomiędzy Związkiem Radzieckim a Polską. Dopiero po wojnie, w polsko-radzieckich porozumieniach bilateralnych oraz w protokołach mieszanych komisji delimitacyjnych, doprecyzowano przebieg linii rozgraniczenia tych terenów. Wytyczenie granicy w terenie odbywało się etapami i trwało ponad dziesięć lat. Ostateczny przebieg granicy polsko-sowieckiej został rozstrzygnięty dopiero w latach 1957–1958.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie działań rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie na rzecz włączenia Prus Wschodnich w powojenne granice Polski oraz ukazanie stanowiska i decyzji polityków państw koalicji antyfaszystowskiej w sprawie prowincji pruskiej. Ponadto ukazany zostanie proces kształtowania się linii rozgraniczenia obszarów polsko-radzieckich w Prusach Wschodnich po wojnie.

W artykule wykorzystano dokumenty źródłowe z Archiwum Akt Nowych i Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie oraz Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie.

Słowa kluczowe: Prusy Wschodnie, Rząd Rzeczypospolitej na uchodźstwie, granica polsko-radziecka, umowy polsko-radzieckie, wytyczenie i przebieg granicy

Wstęp

A tak Niemiec na Polskę w 1939 r. rozpoczął II wojnę światową. Przez cały okres jej trwania ścierały się różne stanowiska kół politycznych w sprawie niemieckich Prus Wschodnich. W zależności od sytuacji militarnej na froncie zachodnim i wschodnim zmieniał się stosunek rządów państw koalicji antyfaszystowskiej co do niemieckiej prowincji pruskiej. Los Prus Wschodnich w dużej mierze uzależniony był od klęsk lub sukcesów militarnych państw walczących.

Wkrótce po wybuchu wojny władze polskie na uchodźstwie określiły koncepcje i tezy włączenia całej prowincji niemieckiej w powojenne granice Polski i podtrzymywały je w kolejnych latach trwania konfliktu zbrojnego. Koncepcje te ze względów strategicznych i bezpieczeństwa państwa polskiego były słuszne, ale w dużym stopniu uwarunkowane stanowiskiem polityków z Wielkiej Brytanii i Stanów

Zjednoczonych Ameryki. W początkowym okresie wojny rządy państw anglosaskich były przeciwne wszelkim zmianom terytorialnym Niemiec.

W kwestii Prus Wschodnich żądania wysuwał również ZSRR. Wraz z sukcesami na froncie wschodnim Józef Stalin doprecyzowywał swoje koncepcje co do tej prowincji, w tym włączenia północnej jej części do Związku Radzieckiego. Wobec braku porozumienia z rządem Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, Józef Stalin podjął współpracę z przedstawicielami polskiej lewicy komunistycznej, którzy za cenę utraty przez Polskę ziem na wschód od linii Curzona wyrażali zgodę na nieracjonalny podział obszarów w Prusach Wschodnich i przebieg linii rozgraniczenia tamtejszych terenów.

Kształt polsko-radzieckiej granicy w Prusach Wschodnich został wstępnie ustalony na konferencjach przywódców Wielkiej Trójki w Jaltie i Poczdamie oraz w umowach polsko-radzieckich z 27 lipca 1944 r., z 16 sierpnia 1945 r. i z 5 marca 1957 r.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie poglądów i tez rządu Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie w Londynie, stanowiska polityków państw sprzymierzonych i żądań Związku Radzieckiego w sprawie Prus Wschodnich po zakończeniu wojny oraz ukazanie procesu ustalania polsko-radzieckiej linii rozgraniczenia terenów w byłej prowincji niemieckiej.

Uwzględniając cel, rozważania naukowe w niniejszym artykule konkretyzują się na postawionej tezie, która brzmi: **granica polsko-radziecka w Prusach Wschodnich jest rezultatem klęski Niemiec w wojnie i dowodem narzucenia Polsce radzieckich rozwiązań, gdyż została ustalona i wytyczona bez wzięcia pod uwagę postulatów polskich** [wyróżnienie – H.Ł.].

Zakres chronologiczny artykułu wyznaczają lata 1939–1957. Jako początkową przyjęto datę wybuchu II wojny światowej i pojawienie się na forum międzynarodowym pierwszych opinii rządu Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji co do przyszłości Prus Wschodnich, w tym koncepcji inkorporacji prowincji do Polski. Natomiast rok 1957 kończy proces delimitacji i wytyczenia polsko-radzieckiej granicy w związku z podpisaniem umowy o wytyczeniu granicy przylegającej do Morza Bałtyckiego oraz o stanie jej prawnomiędzynarodowej tymczasowości.

Problematyka powstania i ostatecznego uznania przez prawo międzynarodowe polsko-radzieckiej granicy państwowej w byłych Prusach Wschodnich była już podejmowana przez historyków: Edmunda Wojnowskiego¹, Wojciecha Wrzesińskiego², Tadeusza Baryłę³ czy Zbigniewa Kudrzyckiego⁴. Na uwagę zasługuje też praca

¹ E. Wojnowski, *Warmia i Mazury w latach 1945–1947*, Olsztyn 1970.

² W. Wrzesiński, *Prusy Wschodnie w polskiej myśli politycznej 1864–1945*, Olsztyn 1994.

³ *Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów 1945*, przyg. do druku T. Baryła, Olsztyn 1996.

⁴ Z. Kudrzycki, *Granica polsko-rosyjska przylegająca do Morza Bałtyckiego 1945–1958*, Toruń 2013.

Piotra Eberhardta⁵, w której autor przedstawia kształtowanie się granicy wschodniej Polski na linii Curzona oraz ukazuje wybrane kwestie delimitacji granicy w Prusach Wschodnich. Niewątpliwie warta uwagi jest publikacja Z. Kudrzyckiego, w której autor w sposób konsekwentny przedstawia proces ustalania przebiegu granicy polsko-radzieckiej w byłych Prusach Wschodnich przez polityków radzieckich i przedstawicieli polskiej lewicy komunistycznej. Ponadto doskonałym uzupełnieniem opracowań są opublikowane edycje źródeł dotyczące przejmowania terenów południowej części Prus i powstania Okręgu Mazurskiego. Zawierają informacje o wytyczeniu północnej granicy, ale nie podają przyczyn powstania obecnego jej kształtu.

Terytorialne postulaty w sprawie Prus Wschodnich w dokumentach Ministerstwa Prac Kongresowych Rządu Rzeczypospolitej Polskiej (emigracyjnego) w Londynie

Początkowy etap wojny był okresem, w którym główna uwaga państw koalicji antyfaszystowskiej koncentrowała się na wysiłku zbrojnym w celu pokonania Niemiec hitlerowskich i ich sojuszników. Na forum międzynarodowym brytyjskie i amerykańskie koła polityczne stały na stanowisku „niedecydowania w czasie wojny żadnych kwestii granicznych”⁶. Organizacja życia i ładu międzynarodowego miała pozostać do załatwienia po jej zakończeniu⁷. Mimo jasnego stanowiska państw sprzymierzonych już od pierwszych miesięcy konfliktu zbrojnego duże zainteresowanie budziły niemieckie Prusy Wschodnie. Zajmowały ważne miejsce wśród wielu problemów, których rozwiązanie było strategiczne dla bezpieczeństwa Polski i Europy. Prowincja wschodniopruska stała się przedmiotem poufnych wysiłków polskich konstytucyjnych władz naczelnych na obczyźnie oraz działań polityków na forum międzynarodowym, a także zabiegów różnych konspiracyjnych sił politycznych w kraju⁸.

Pierwsze opinie i stanowiska w sprawie inkorporacji Prus Wschodnich do Polski wyrażone zostały już jesienią 1939 r. i miały charakter sondażowy. Po ataku Niemiec na Polskę rząd Rzeczypospolitej na uchodźstwie z gen. Władysławem

⁵ P. Eberhardt, *Polska granica wschodnia 1939–1945*, Warszawa 1993.

⁶ Tezy w sprawie inkorporacji oraz okupacji wschodnich obszarów Niemiec, uchwalone przez Radę Ministrów 7 XII 1943 r., Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Ministerstwo Prac Kongresowych Rządu RP (emigracyjnego) [dalej: MPKRP] w Londynie, sygn. 61, k. 1.

⁷ K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski*, Gdańsk 1969, s. 22.

⁸ E. Wojnowski, *Problem Prus Wschodnich w okresie II wojny światowej – powrót Warmii i Mazur do Polski*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1985, nr 3–4, s. 333.

Sikorskim opowiedział się nie tylko w sprawie odzyskania niepodległości, ale też za aneksją Prus Wschodnich do Polski i likwidacją problemu wschodniopruskiego w celu poprawienia bezpieczeństwa państwa. W dniu 12 października tego samego roku podczas oficjalnych rozmów polsko-brytyjskich na wysokim szczeblu polski minister spraw zagranicznych August Zaleski wysunął postulat posiadania przez Polskę kontroli nad Prusami Wschodnimi. Do tych spraw powrócił gen. Władysław Sikorski w listopadzie 1939 r., podczas swojej pierwszej oficjalnej wizyty w Londynie. Choć wówczas brytyjscy politycy nie zajęli jednolitego oficjalnego stanowiska w sprawie zmiany statusu państwowego enklawy wschodniopruskiej, to wyrażali opinię, że Prusy Wschodnie powinny być w przyszłości zdemilitaryzowane i pozbawione wojskowego charakteru⁹.

W 1940 r. sytuacja polityczna i militarna w Europie nie sprzyjała prowadzeniu dalszych oficjalnych rozmów dyplomatycznych w sprawie włączenia wschodniopruskiej prowincji do Polski. Niemniej w rządzie Rzeczypospolitej na uchodźstwie zdawano sobie sprawę z konieczności podejmowania wysiłków na rzecz uzyskania zgody mocarstw anglosaskich na bezwarunkowe wcielenie do Polski Prus Wschodnich. Ponadto podkreślano potrzebę przygotowania propozycji własnych postulatów do przyszłego traktatu pokojowego. W związku z tym politycy i wojskowi podjęli się prowadzenia prac studyjnych nad polskimi celami wojny i opracowania uzasadnienia włączenia rzeczonego obszaru do państwa polskiego. Postulat likwidacji Prus Wschodnich jako warunku koniecznego do zabezpieczenia się w przyszłości przed podobną klęską, jaka spotkała Polskę we wrześniu 1939 r., stawał się od tej pory podstawą zabiegów dyplomatycznych czynionych przez władze Rzeczypospolitej.

W pracach studyjnych szczególnie wojskowi opowiadali się za włączeniem do Polski niemal całych Prus Wschodnich z Królewcem, z wyłączeniem obszarów, które miały przypaść Litwie, a więc Kłajpedy i Tylży. Twierdzili, iż dałoby to Polsce wymierne korzyści: krótszą o około 600 km granicę polsko-niemiecką, odsunięcie granicy z Niemcami od Warszawy i dogodny dla Polski dostęp do morza, silnie broniony przez umocniony rejon Królewca¹⁰.

Po przeniesieniu się rządu Rzeczypospolitej do Wielkiej Brytanii prace nad projektem przyszłego przebiegu granic Polski z włączeniem Prus Wschodnich były kontynuowane. Ich wyniki zostały podsumowane w październiku 1940 r. i przedstawione przedstawicielom rządu brytyjskiego w celu akceptacji i uzyskania poparcia. Projekt zakładał granicę polsko-litewską na terenie Prus Wschodnich i pozostawienie po stronie polskiej Iławy Pruskiej, Gąbina, Wystruci, Królewca,

⁹ W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 337–339.

¹⁰ *Ibidem*, s. 342.

a Kłajpedy i Tylży po stronie litewskiej. Mimo żywego zainteresowania ze strony brytyjskich polityków polskimi planami wschodniopruskimi, daleko wśród nich było do akceptacji tych propozycji. Wyrażali opinię, że czas jeszcze nie dojrzał do stawiania pod osąd międzynarodowy programu polskich propozycji granicznych¹¹.

Wraz z rozwojem działań wojennych stanowisko polityków państw sprzymierzonych wobec kwestii granicznych i ładu międzynarodowego oraz polskich postulatów dotyczących Prus Wschodnich ulegało zmianom i było zróżnicowane. Brytyjczycy byli powściągliwi i uznawali zasadę „w tej czy innej formie przyłączenie do Polski Prus, dla dania jej lepszego oparcia o morze”¹². Pełnego poparcia udzielała Francja. Natomiast stanowisko amerykańskie prezentował ówczesny podsekretarz stanu Sumner Welles, który w zamian za przyłączenie Prus Wschodnich i Wolnego Miasta Gdańska do Polski proponował przesunięcie zachodniej granicy Polski na wschód, co miało być rekompensatą dla Niemiec za poniesione straty¹³.

W kolejnych latach wojny rząd Rzeczypospolitej w Londynie prowadził akcję dyplomatyczną nie tylko na rzecz włączenia do Polski Prus Wschodnich i Wolnego Miasta Gdańska, ale też Śląska Opolskiego i rewizji przedwojennej granicy polsko-niemieckiej. Akcja ta miała na celu oswojenie aliantów z koncepcją utraty wschodnich ziem przez Niemcy, w tym przesunięcia linii granicy na zachód, by granica ta była skrócona, możliwie wyprostowana i uwzględniała bezpieczeństwo państwa polskiego. Jednak propozycje polskie nie były najważniejsze i wiodące dla ostatecznej zmiany granic, gdyż od 1941 r. prawo decydowania o powojennych granicach Polski, w tym inkorporacji Prus Wschodnich, należało do głównych mocarstw koalicji antyfaszystowskiej¹⁴.

Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej w czerwcu 1941 r. zdecydowanie wpłynął na sytuację polityczną Prus Wschodnich. Rola Prus zwiększyła się nie tylko z powodu sporów polsko-niemieckich, lecz zyskała większe znaczenie międzynarodowe na przyszłość. Do wojny dołączył ZSRR, stając się ważnym sojusznikiem państw sprzymierzonych i w wypadku zwycięstwa koalicji antyhitlerowskiej należało spodziewać się zwiększenia wpływów radzieckich nad Bałtykiem¹⁵.

Pod naciskiem aliantów 30 lipca 1941 r. zostało podpisane porozumienie polsko-radzieckie przywracające zerwane stosunki między obu państwami. W relacjach

¹¹ Z. Kudrzycki, *op. cit.*, s. 34.

¹² W.T. Kowalski, *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie (1939–1945)*, Warszawa 1966, s. 55.

¹³ E. Wojnowski, *Problem Prus Wschodnich...*, s. 334.

¹⁴ K. Skubiszewski, *op. cit.*, s. 27.

¹⁵ W. Wrzesiński, *Prusy Wschodnie a bezpieczeństwo europejskie: stanowisko Francji, USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Polski wobec przyszłości Prus Wschodnich w latach 1939–1945*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1985, nr 2, s. 170.

między politykami obu rządów szybko ujawniły się dążenia i aspiracje Związku Radzieckiego do rozszerzania swojego terytorium nad Bałtykiem i w Europie Środkowej. Szczególnie po zatrzymaniu ofensywy niemieckiej pod Moskwą, Józef Stalin zaczął popierać propozycje włączenia Prus Wschodnich do Polski. Stanowisko Stalina wynikało z zimnych kalkulacji utrwalenia anektowanych w 1939 r. ziem polskich i przesunięcia granic wschodnich państwa polskiego na linię Curzona i w kierunku północnym¹⁶.

Rząd Polski podejmował starania, aby politycy zachodni odrzucili propozycję Józefa Stalina. Domagał się, aby włączenie Prus Wschodnich do Polski nie miało charakteru rekompensaty za odstąpienie ZSRR polskich ziem wschodnich. Jednak dalszy rozwój działań militarnych na froncie wschodnim wskazywał na to, że decydującą rolę w kształtowaniu granic w Europie Środkowej będzie miał Związek Radziecki.

Władze emigracyjne stały konsekwentnie na stanowisku utrzymania wschodniej granicy Rzeczypospolitej ustalonej w traktacie ryskim i przeciwstawiały się łączeniu zachodnich i wschodniopruskich postulatów terytorialnych ze sprawą granicy wschodniej. Z całą mocą podkreślano, że ich łączenie mogło grozić utratą przez Polskę ziem wschodnich, przynajmniej znacznej ich części z Wilnem na czele, oraz okrążeniem kraju przez ZSRR. Ponadto twierdzono, że zachodnie postulaty terytorialne uzasadnione były względami utrzymania bezpieczeństwa i są całkowicie niezależne od terytoriów na wschodzie.

Rząd Rzeczypospolitej na uchodźstwie w kolejnych latach trwania wojny, stawiając postulat nie tylko inkorporacji do Polski Prus Wschodnich, ale też Wolnego Miasta Gdańska i Śląska Opolskiego oraz przesunięcia polsko-niemieckiej granicy na zachód, uważał, że sprawa przyłączenia tych terenów powinna być z góry przesądzona w układzie rozejmowym, względnie w towarzyszącym mu akcie politycznym narzuconym Niemcom przez państwa koalicji antyfaszystowskiej na podstawie ich bezwarunkowego poddania się¹⁷.

Wraz z rozwojem sytuacji militarnej na froncie wschodnim i sukcesami Armii Czerwonej rząd polski w Londynie podejmował uchwały, w których prezentował twarde stanowisko w sprawie państwa niemieckiego, dążąc do osłabienia go poprzez pomniejszenie jego terytorium. Podkreślano, że celem trwającej wojny jest pokonanie Niemiec, aby w przyszłości stały się jednym z wielu państw gotowych do pokojowej współpracy międzynarodowej. Bezwarunkowa kapitulacja Niemiec była potrzebna aliantom do narzucenia im okupacji w celu rozbrojenia

¹⁶ *Ibidem*, s. 360.

¹⁷ Tezy w sprawie inkorporacji oraz okupacji wschodnich..., AAN, MPKRP w Londynie, sygn. 61, k. 2.

narodu niemieckiego zarówno pod względem militarnym, politycznym, jak i ideologicznym¹⁸.

W kwestii terytorialnej stawiano postulat rozbicia jednności Niemiec po wojnie. Postulat ten był zgodny z dotychczasową polityką rządu emigracyjnego, który nie popierał integralności terytorialnej Niemiec z powodu zagrożenia dla pokoju w Europie. Poszczególne kraje i wolne miasta niemieckie powinny uzyskać daleko idącą autonomię, opartą na szeroko rozwiniętym samorządzie regionalnym. Politycy rządu emigracyjnego byli zgodni co do Prus Wschodnich, że nie może to być jeden autonomiczny region w ramach nowych odbudowanych Niemiec. Zalecano rozbić Prus na kilka autonomicznych jednostek terytorialnych. Twierdzono, że demokratyzacja aparatu politycznego Niemiec i ograniczenie dotychczasowej pozycji Prus są podstawowym warunkiem demokratyzacji społeczeństwa niemieckiego, który to proces łatwiej przeprowadzić można, opierając się na cechach i właściwościach poszczególnych regionów¹⁹.

Rząd Rzeczypospolitej na uchodźstwie, stojąc na stanowisku rozbicia jednności Niemiec, podejmował poufne wysiłki zmierzające do uzyskania od rządów anglosaskich zgody na przyznanie władzom polskim prawa do przeprowadzenia na terenach niemieckich okupacji, faktycznie równającej się ich inkorporacji pod względem wojskowym, jak i cywilno-wojskowym. Zakładano przygotowanie przez państwa sprzymierzone planów przejścia administracji na terenach okupowanych. Wraz z wkroczeniem wojsk powinny być przybyć organa władz polskich i pod ich osłoną przejąć administrację na terenach okupowanych. Siły zbrojne państw sprzymierzonych miały ustąpić wówczas, kiedy rząd polski stwierdziłby gotowość opanowania własnym wojskiem terenów okupowanych czy inkorporowanych. Dopiero wówczas rząd polski mógł przejąć władzę. Koncepcje przejmowania władzy na terenach okupowanych zakładały powołanie przy dowództwach sił sprzymierzonych polskich łączników²⁰.

Postulaty rządu emigracyjnego odnośnie do inkorporacji do Polski takich regionów, jak Prusy Wschodnie, Wolne Miasto Gdańsk i Śląsk Opolski były negowane i podważane przez publicystów i polityków niemieckich przebywających na emigracji w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Występowali oni przeciwko żądaniom okupowania i włączenia do Polski niemieckich ziem. Przytaczali postanowienia Karty Atlantyckiej, które nie dopuszczały do przesunięć terytorialnych

¹⁸ Projekty tez i tezy w sprawie zagadnienia Niemiec uchwalone przez Radę Ministrów w dniu 31 I 1944 r., AAN, MPKRP w Londynie, sygn. 56, k. 1.

¹⁹ *Ibidem*, k. 2.

²⁰ Tezy w sprawie inkorporacji oraz okupacji wschodnich..., AAN, MPKRP w Londynie, sygn. 61, k. 3.

bez zgody społeczeństwa niemieckiego. „Nie ma Niemca, który by zgodził się na odstąpienie jakiegokolwiek kawałka Rzeszy Polsce”²¹.

Opiniotwórcze środowiska emigracji niemieckiej ostrzegały przed spełnieniem przez państwa sprzymierzone polskich postulatów terytorialnych wobec Niemiec. Wyrażano sprzeciw żądaniom Polski i podkreślano, że opinia niemiecka domagać się będzie rewizji traktatu pokojowego, a na żądaniu rewizji mogą skorzystać ekstremistyczne elementy niemieckie. Uważano, że cesje terytorialne na rzecz Polski będą skutkować trudnościami w ustabilizowaniu stosunków na wschodzie, groźnymi dla europejskiego pokoju, oraz utrudnią proces demokratyzacji Niemiec. Ponadto publicyści niemieccy twierdzili, że Polska będzie uzależniona od Związku Radzieckiego, gdyż tylko to państwo będzie w stanie swą siłą gwarantować jej nienaruszalność nowej granicy z Niemcami. Będzie ona musiała za to zapłacić Rosji nie tylko swymi ziemiami wschodnimi, ale i polityczną zależnością. Twierdzono też, że wojna powinna doprowadzić do przyłączenia korytarza do Niemiec obejmującego nie tylko Pomorze, ale większą część Poznańskiego²².

Przegląd argumentów niemieckich w sprawie zachodnich granic Polski pokazywał konieczność nie tylko dużego zaangażowania dyplomacji polskiej w sprawę przyszłej granicy z Niemcami, ale i przytaczania faktów historycznych związanych z polskością obszarów znajdujących się w granicach III Rzeszy. Stanowisko Niemców, mających zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych duże wpływy polityczne, było jednolite i przeciwstawiało się cesji terytoriów niemieckich, w tym Prus Wschodnich, na rzecz Polski. Natomiast argumenty za przyznaniem Polsce ziem niemieckich głosili emigranci niemieccy o poglądach zbliżonych do moskiewskiego Komitetu Wolnych Niemców²³.

Dążenia polityczne Związku Radzieckiego wobec Prus Wschodnich w czasie wojny

Polskie postulaty w sprawie włączenia Prus Wschodnich w granice Rzeczypospolitej były zrozumiałe ze względów strategicznych i miałyby szanse na realizację, gdyby nie Związek Radziecki. Po niemieckim najeździe Kreml już w latach 1941–1943 zaczął zgłaszać roszczenie do północnej części Prus Wschodnich. Rosjanie już wówczas zaczęli dostrzegać związek problemu wschodniopruskiego z ich dążeniami

²¹ Emigracja niemiecka i przyszła granica polsko-niemiecka (opracowanie ministerstwa), 1944, AAN, MPKRP w Londynie, sygn. 64, k. 1.

²² *Ibidem*, k. 2.

²³ *Ibidem*, k. 3.

rozszerzenia swoich wpływów państwowych na terenie państw bałtyckich. Zmierzając do utrwalania granicy polskiej z października 1939 r., a także wpływów państwowych w krajach bałtyckich, problem wschodniopruski traktowali jako element przetargów i jako czynnik umacniający ich stanowisko. W grudniu 1941 r. podczas rozmów z szefem brytyjskiej dyplomacji Antony Edenem, Stalin ujawnił aspiracje ZSRR nie tylko do państw bałtyckich, ale i zainteresowanie Tylżą (obecnie Szwecja) i północno-wschodnią częścią Prus Wschodnich. Alianci byli świadomi, że dążenia sowieckie kolidują z zaakceptowanymi polskimi planami wobec Prus Wschodnich i obawiali się podania pełnych informacji rządowi Rzeczypospolitej na uchodźstwie²⁴.

W kwestii Prus Wschodnich żądania Związku Radzieckiego obejmowały Królewiec oraz terytoria, które gwarantowałyby jego komunikację kolejową z Rygą. Chodziło Rosjanom o linię kolejową Królewiec–Wystruć–Tylża–Ryga oraz Królewiec–Wystruć–Kowno–Ryga. Żądania radzieckie dotyczyły północno-wschodniej części Prus Wschodnich, począwszy od pasa terytorium, które leżało na południe od rzeki Pregoly i Pissy aż po obszar klajpedzki. Łącznie stosunek tego obszaru do całości Prus Wschodnich przedstawiał się następująco: całe terytorium Prus Wschodnich wynosiło 36 992 km² z liczbą 2,488 mln mieszkańców, a powierzchnia części przypadającej ZSRR miała wynosić 10 110 km² z liczbą 994 000 mieszkańców²⁵.

Obszar, wobec którego Rosjanie wysuwali swoje żądania, miał istotne znaczenie dla gospodarki niemieckiej. W pobliżu miast skupiała się duża część wschodniopruskiego przemysłu, który wpływał na wzrost i gęstość zaludnienia obszarów. Na przykład w powiecie sambińskim liczba ludności wzrosła o 22% w ciągu sześciu lat. Fabryki wschodniopruskie produkujące około 20% celulozy dla całych Niemiec były skupione w rejonie Królewca, Tylży i Ragnety. Produkcja oparta była na surowcu sprowadzanym ze wschodu. W Tylży i Królewcu znajdowały się duże zakłady papiernicze produkujące różne rodzaje papieru, a w rejonie Gąbina, Wielawy i Królewca wielkie młyny i magazyny zbożowe. Królewiec przed wojną odgrywał ważną rolę w gospodarce niemieckiej, gdyż w mieście i okolicach skupiony był przemysł bursztynowy, stoczniowy, chemiczny, budowlany i maszynowy²⁶.

²⁴ W. Wrzesiński, *Prusy Wschodnie a bezpieczeństwo europejskie...*, s. 171.

²⁵ Terytorialne postulaty Sowietów w Prusach Wschodnich (opracowanie ministerstwa), 1944, AAN, MPKRP w Londynie, sygn. 83, k. 2.

²⁶ *Ibidem*.

Tabela 1

Powiaty wiejskie w północno-wschodniej części Prus Wschodnich

Lp.	Nazwa	Powierzchnia (w km ²)	Ludność (w tys.)
1	Rejencja Królewiecka		
	Iława (Wehlau)	1 067	50
	Labiawa (Labiau)	1 066	52
	Sambia (Samland)	1 923	120
2	Rejencja Gąbińska		
	Gąbin (Gumbinnen)	730	55
	Piłkały (Schlossenberg)	1 059	43
	Stołupiany (Ebenrode)	704	41
	Tylża-Ragneta (Tylsit-Ragnit)	1 100	56
	Wystruć (Insterburg)	1 161	46
	Żuławy (Elchniederung)	1 003	55

Źródło: Terytorialne postulaty Sowietów w Prusach Wschodnich (opracowanie ministerstwa), 1944, AAN, MPKRP w Londynie, sygn. 83, k. 2.

Tabela 2

Powiaty miejskie w północno-wschodniej części Prus Wschodnich

Lp.	Miasta	Powierzchnia (w km ²)	Ludność (w tys.)
1	Królewiec	193	372
2	Tylża	59	58
3	Wystruć	44	49

Źródło: Terytorialne postulaty Sowietów w Prusach Wschodnich (opracowanie ministerstwa), 1944, AAN, MPKRP w Londynie, sygn. 83, k. 3.

Rok 1943 przyniósł doprecyzowanie poglądów polityków alianckich i rządu Rzeczypospolitej na wychodźstwie na temat przyszłości Prus Wschodnich. Polski postulat dotyczący włączenia tej prowincji w granice Rzeczypospolitej zyskał

przychylność Wielkiej Trójki. Znalazło to wyraz na obradach konferencji w Teheranie, trwającej od 28 listopada do 1 grudnia 1943 r., na której Józef Stalin, Winston Churchill i Franklin Delano Roosevelt zaakceptowali projekt likwidacji władztwa niemieckiego w Prusach Wschodnich. Przyjęta w Teheranie ogólna formuła określająca powojenne terytorium Polski głosiła:

Stwierdza się, że państwo polskie i naród polski mają mieć swoją siedzibę między tzw. linią Curzona i linią Odry, włączając do Polski Prusy Wschodnie i Opole, lecz ściśle wyznaczenie linii granicznej wymaga starannych studiów i możliwe przesiedlenie ludności w niektórych punktach²⁷.

Związek Sowiecki w miarę osiągania sukcesów na froncie wschodnim coraz jawniej i bezwzględniej demonstrował stanowisko zrealizowania własnych planów wobec Prus Wschodnich i coraz mniej liczył się z dążeniami polskiego rządu na uchodźstwie. W Teheranie Józef Stalin zażądał, aby Królewiec jako port niezamarzający został włączony do Związku Sowieckiego. Stwierdził: „Rosjanie nie posiadają niezamarzających portów na Morzu Bałtyckim. Dlatego Rosjanom byłyby potrzebne porty niezamarzające, Królewiec i Kłajpeda oraz odpowiednia część Prus Wschodnich”²⁸. Także zaproponował linię Curzona dla wschodnich granic Polski, zabiegając o przeforsowanie jak najkorzystniejszej dla Związku Radzieckiego granicy zachodniej. W związku z tym, że armia radziecka zbliżała się do przedwojennych granic polsko-radzieckich, żądał szybkich akceptacji dla zdobyczy terytorialnych z 1939 r.

Rozstrzygnięcia teherańskie potwierdzały wyznaczenie stref wpływów w Europie, rozstrzygały o losach państw bałtyckich i wypychały Polskę w orbitę wpływów sowieckich. Zachodni politycy zwlekali z poinformowaniem strony polskiej o terytorialnych żądaniach sowietów i powziętych w tej sprawie przez trzy mocarstwa decyzjach. Za cenę utrzymania koalicji antyhitlerowskiej Amerykanie i Brytyjczycy godzili się na ustępstwa wobec Stalina. Ponadto opinia amerykańska, nie znając dobrze problematyki Prus Wschodnich, nie widziała wszystkich zagrożeń dla interesów polskich płynących z podziału prowincji i przekazania Królewca z portem pilawskim stronie radzieckiej²⁹.

Wobec braku uznania przez ZSRR rządu Rzeczypospolitej na uchodźstwie i akceptacji decyzji co do Prus Wschodnich, wszystkie przyszłe ustalenia w sprawie

²⁷ *Teheran–Jalta–Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów wielkich mocarstw*, Warszawa 1970, s. 86–87.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ W. Wrzesiński, *Prusy Wschodnie a bezpieczeństwo europejskie...*, s. 177.

granic Polski znalazły się w gestii przedstawicieli polskiej lewicy komunistycznej, którzy byli chętni do współpracy ze Stalinem. W miarę zbliżania się Armii Czerwonej do linii Curzona i umacniania pozycji międzynarodowej ZSRR, na aktualności zyskiwała sprawa utworzenia nowego rządu polskiego akceptowanego przez władze radzieckie. Zgodnie z planem Stalina do Moskwy z okupowanej Polski udała się delegacja z Edwardem Osóbką Morawskim, z której 20 lipca 1944 r. wyłoniono Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN). PKWN, niebędący rządem, ale uznany przez władze radzieckie, był gotowy na współpracę z Kremlm i realizację jego polityki³⁰.

Przedstawiciele PKWN w Moskwie pod dyktando Stalina przyjęli ustalenia dotyczące granic powojennej Polski. Związek Radziecki zażądał zaakceptowania linii Curzona jako granicy wschodniej i rozwiązań w sprawie Prus Wschodnich. Efektem rozmów było podpisanie 27 lipca 1944 r. tajnego „Porozumienia między PKWN i rządem ZSRR o polsko-radzieckiej granicy państwowej”³¹. W umowie uzgodniono podział terenów w Prusach Wschodnich na część polską i radziecką. W artykule 3 podano, że północną część terytorium z miastem i portem Królewiec (Koenigsberg) miał przejąć Związek Radziecki, a pozostałą część Prus Wschodnich Polska. Na załączonej do porozumienia mapie linia rozgraniczenia terenów biegła od punktu zbiegu granic Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, Rzeczypospolitej Polskiej i Prus Wschodnich w kierunku zachodnim na północ od Gołdapi (Goldap) i Braniewa (Braunsberg) do wybrzeża Zatoki Gdańskiej³².

Rząd polski w Londynie, podobnie jak społeczeństwo w kraju, nie uznawał tego porozumienia i podawał w wątpliwość jego ustalenia wynikające z radzieckich dążeń nieuwzględniających postulatów polskich. Zdecydowanie odrzucał zamiary Rosjan dotyczące przyłączenia Królewca, twierdząc, że są sprzeczne z dążeniem Polski do swobodnego dostępu do Bałtyku, który byłby przez to dodatkowo ograniczony. Ponadto z punktu prawa międzynarodowego porozumienie nie było wiążące, ponieważ PKWN nie posiadał uprawnień rządu.

Chociaż postulaty polskie nie spotykały się z żadnym odzewem, to jednak nie rezygnowano z zabiegów zmierzających do inkorporacji Prus i utrzymania wschodniej granicy ryskiej po wojnie. W tej sytuacji premier rządu Rzeczypospolitej Stanisław Mikołajczyk próbował w bezpośrednich rozmowach z aliantami i Rosjanami osiągnąć jakieś porozumienie. Służyć temu miały jego wizyty w 1944 r. w Waszyngtonie i Moskwie. Stalin jednoznacznie oznajmił, że Polska musi wyrzec się terenów

³⁰ P. Eberhard, *op. cit.*, s. 149–150.

³¹ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VIII (*Styczeń 1944 – grudzień 1945*), red. W.T. Kowalski, A. Chrenov, oprac. E. Basiński, Warszawa 1974, s. 158–159.

³² Z. Kudrzycki, *op. cit.*, s. 113.

wschodnich zajętych przez ZSRR w 1939 r. w zamian za przesunięcie jej terytorium do linii Odry i na północ do Prus Wschodnich. Jednak władze emigracyjne nie wyrażały zgody na oddanie Wilna i Lwowa i protestowały przeciw przejęciu przez ZSRR Królewca³³.

Zarysowany w Teheranie i w umowie z 27 lipca 1944 r. kształt granic państwa polskiego i podział terenów w Prusach Wschodnich zostały ostatecznie zaakceptowane na konferencji w Jałcie (4–11 II 1945). Przywódcy Wielkiej Trójki potwierdzili zgłoszoną przez Stalina propozycję dotyczącą granic wschodnich Polski opartych o linię Curzona oraz zdecydowali o podziale Prus Wschodnich między Polskę i ZSRR. W rezultacie ustalona została nowa linia rozgraniczenia tych obszarów, która w przyszłości, po dokładnej delimitacji i demarkacji, stała się granicą polsko-radziecką. Szczegółów co do jej przebiegu nie precyzowano, poza wzmiankowaniem, że będzie biegła od punktu na wschodnim brzegu Zatoki Gdańskiej w kierunku wschodnim na północ od Braunsberg-Gołdap do punktu, gdzie stykają się granice Litwy, Rzeczypospolitej Polskiej i Prus Wschodnich³⁴.

Uszczegółowienie kwestii przebiegu linii rozgraniczenia w Prusach Wschodnich nastąpiło w Poczdamie (17 VII 1945 – 2 VIII 1945), gdzie głównie omówiono sprawę przejęcia Królewca przez ZSRR. W komunikacie końcowym, w rozdziale VI, podano: „Konferencja zgodziła się w zasadzie na propozycję rządu radzieckiego, ażeby przekazać Związkowi Radzieckiemu miasto Königsberg z obszarem przyległym”³⁵, a w rozdziale IX zapisano: „część Prus Wschodnich, która zgodnie z porozumieniem nie została oddana pod administrację Związku Radzieckiego powinna znajdować się pod zarządem państwa polskiego”. Mimo że postanowienia poczdamskie były mało precyzyjne odnośnie do linii granicznej, to jednak przyniosły likwidację Prus Wschodnich i zakończyły zmagania dyplomatyczne o podział tej prowincji zgodnie z sowiecką racją stanu, nieuwzględniającą postulatów polskich³⁶.

Zakończenie konferencji w Poczdamie postawiło przed Polską i ZSRR problem szczegółowego uregulowania zagadnień związanych z granicą dzielącą oba państwa. Okazją do podjęcia działań w tej sprawie stało się powstanie Tymczasowego Rządu

³³ W. Rojek, *Delimitacja polsko-sowieckiej/rosyjskiej północnej granicy państwowej 1957–2009*, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/259578/rojek_delimitacja_polsko-sowieckiej_rosyjskiej_polnocnej_granicy_panstwowej_1957-2009_2014.pdf?sequence=1&isAllowed=y (dostęp: 1 VI 2023).

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ E.J. Osmańczyk, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1982, s. 546.

³⁶ J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998, s. 413–414.

Jedności Narodowej i jego akceptacja przez aliantów i ZSRR. W lipcu 1945 r. podjęto prace w celu przygotowania projektu umowy granicznej.

Kwestia ustalenia linii granicznej została poruszona w polsko-radzieckiej umowie zawartej w Moskwie 16 sierpnia 1945 r.³⁷ Artykuł 3 umowy stwierdzał, że

do ostatecznego rozstrzygnięcia zagadnień terytorialnych przy uregulowaniu pokojowym, część granicy polsko-radzieckiej, przylegająca do Morza Bałtyckiego zgodnie z decyzją Konferencji Berlińskiej, będzie przebiegała wzdłuż linii od punktu na wschodnim wybrzeżu Zatoki Gdańskiej, oznaczonego na załączonej mapie – ku wschodowi, na północ od Braniewa i Gołdapi do punktu, w którym linia ta zbiega się z linią graniczną opisaną w artykule drugim niniejszej umowy³⁸.

Do umowy dołączono mapę, na której linia rozgraniczenia terenów w Prusach Wschodnich prowadziła równoleżnikowo od Mierzei Wiślanej do Gołdapi.

Wybrane problemy ustalenia i wytyczenia polsko-radzieckiej granicy w byłych Prusach Wschodnich

Zanim doszło do podziału prowincji niemieckiej to od stycznia 1945 r. wojska radzieckie rozpoczęły operację wschodniopruską, której celem było przełamanie oporu wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich i zajęcie tego terytorium. Armia Czerwona do kwietnia 1945 r. zdołała opanować cały obszar, zatem walkę o Prusy Wschodnie już wtedy można było uznać za zakończoną. Zajęte tereny stanowiły zaplecze frontu, dlatego poprzez komendantury wojenne Rosjanie na tym terytorium sprawowali władzę wojskową i cywilną³⁹.

Na swoim obszarze Prus władze radzieckie w czerwcu 1945 r. utworzyły Kenigsberski Specjalny Okręg Wojskowy, który przejął sprawy administracyjne i gospodarcze. Po roku funkcjonowania wcielił w skład ZSRR północną część Prus Wschodnich. Następnie w 1946 r. utworzono Obwód Kenigsberski (Kalinigradzki) wchodzący w skład Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (RFSRR). Natomiast po stronie polskiej w marcu 1945 r. Rada Ministrów Rządu Tymczasowego utworzyła Okręg Mazurski, administracyjnie

³⁷ Umowa między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o polsko-radzieckiej granicy państwowej, Moskwa 16 VIII 1945, AAN, Departament Zagraniczny, sygn. 411, k. 1.

³⁸ *Ibidem*, art. 2, k. 3.

³⁹ E. Wojnowski, *Warmia i Mazury...*, s. 10.

obejmujący całą polską część Prus, a w roku następnym w jego miejsce utworzono województwo olsztyńskie⁴⁰.

Zawarta umowa zobowiązywała do wytyczenia granicy w terenie. W tym celu powołano Polsko-Radziecką Mieszaną Komisję Delimitacyjną⁴¹, której zadaniem było wytyczenie nowej polsko-radzieckiej granicy na całej jej długości, od styku granic Polski i Czechosłowacji na południu, po wschodni brzeg Mierzei Wiślanej na północy. Całą granicę podzielono na sześć odcinków, którymi zajmowały się podkomisje. Komisja pracę w terenie rozpoczęła w czerwcu 1946 r., a zakończyła w kwietniu 1947 r., dochodząc do Gromadczyny pod Wizajnami, w pow. suwalskim, do miejsca styku dawnej granicy Prus, Litwy i Polski i ustawiając znak graniczny nr 1987. Zakończenie prac komisji przed wytyczeniem biegu całej granicy było wynikiem decyzji władz radzieckich. Strona polska dalszą jej część oznaczyła latem 1947 r. samodzielnie, dostosowując się do stanu narzuconego przez władze radzieckie⁴². Zaaprobowano więc granicę biegnącą krętą linią, której przebieg pokrywał się z północnymi granicami dawnych niemieckich okręgów terytorialnych: Św. Siewierka, Iława Pruska, Bartoszyce, Gierdawy, Darkiejmy. Oznaczało to, że granica polsko-radziecka będzie przebiegać około 20 km na północ od tej ostatecznie ustalonej w latach późniejszych.

Jeszcze przed podpisaniem umowy z 16 sierpnia 1945 r. delegacja polska przedstawiała propozycje korekt przyszłej granicy, gdyż Kreml narzucił ułomne rozwiązania. Zaproponowano przyłączenie dwóch węzłów kolejowych: Iławy Pruskiej (ob. Bagrationowsk) i Gierdawy (ob. Żeleznodorożnyj). Obie miejscowości z węzłami kolejowymi położone były o kilka kilometrów od ustalonej wcześniej linii granicznej i miały istotne znaczenie dla Polski, gdyż łączyły linie kolejowe biegnące z południa⁴³. Podobnie było z Zalewem Wiślanym i Kanałem Mazurskim. Chodziło o zapewnienie wolnej drogi morskiej z Zalewu Wiślanego na Bałtyk przez Cieśninę Piławską oraz o pozostawienie po stronie polskiej całego Kanału Mazurskiego. Strona rosyjska zdecydowanie odrzuciła ten postulat, jak też propozycję swobodnego wychodzenia statków z portów Zalewu Wiślanego przez Cieśninę Piławską. W późniejszym czasie Związek Radziecki w nieopublikowanym protokole załączonym do umowy gwarantował, że „W czasie pokoju przepływ przez Cieśninę

⁴⁰ *Obwód Kaliningradzki. Przegląd faktów, wydarzeń, opinii*, „Biuletyn Towarzystwa Naukowego i Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie” 1996, nr 2(18), s. 50–59; A. Kossert, *Prusy Wschodnie. Historia i mit*, Warszawa 2009, s. 311.

⁴¹ Organizacja Komisji Delimitacyjnej i organizacja Podkomisji Delimitacyjnych, Warszawa 1945, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół 1,teczka 6.

⁴² M. Golon, *Problem polsko-radzieckiej granicy w byłych Prusach Wschodnich w latach 1945–1958*, <https://e-journals.ku.lt/journal/AHUK/article/2289/info> (dostęp: 1 VI 2023).

⁴³ P. Eberhardt, *op. cit.*, s. 201.

Pilawską będzie otwarty dla statków handlowych bandery polskiej, kierujących się do portu Elbląg i z powrotem”⁴⁴. Jak wiadomo, postanowienia te nigdy nie były wykonywane, powodując całkowity uwiąd funkcji portowych w Elblągu.

Proces wytyczenia polsko-radzieckiej linii granicznej w Prusach Wschodnich i w części przylegającej do Morza Bałtyckiego był długi ze względu na liczne korekty i przesunięcia. Rozgraniczanie terenów dokonywało się na podstawie protokołów zdawczo-odbiorczych pomiędzy poszczególnymi starostwami a lokalnymi sowieckimi komendantami komendantur wojennych, bez dokładnego wyszczególnienia punktów granicznych. W latach 1945–1946 radzieckie wojska pogranicza wielokrotnie przesuwaly pozycje swych posterunków, dokonując tym samym lokalnych zmian linii granicznej. Jesienią 1945 r. przesunęły swoje pozycje w powiecie frydlańskim o kilka kilometrów na południe i zajęły wieś Ostre Bardo (niem. Klinenberg), która uchodziła za położoną po polskiej stronie granicy. Podobnie było ze wsią Szczurkowo w powiecie braniewskim. Według mapy załączonej do umowy z sierpnia cała wieś leżała w Polsce, a granica biegła w pewnej odległości od jej północnych krańców. Granica po wytyczeniu przecięła wieś, pozostawiając po stronie polskiej jedynie trzecią część jej zabudowy. O takich rozbieżnościach władze powiatowe informowały władze państwowe w Warszawie, ale bez skutku⁴⁵.

Prace komisji delimitacyjnej przeciągały się, a korekty granicy były robione z korzyścią dla Rosjan⁴⁶. Dopiero 7 maja 1947 r. powstał protokół o zakończeniu delimitacji. Według protokołu linia demarkacyjna przesunięta została na południe o 12–14 km w stosunku do wcześniej ustalonej linii granicznej⁴⁷.

Polsko-radziecka granica państwowa w Prusach Wschodnich definitywnie została usankcjonowana prawnie na mocy umowy podpisanej w Moskwie w dniu 5 marca 1957 r. o wytyczeniu istniejącej polsko-radzieckiej granicy państwowej w części przylegającej do Morza Bałtyckiego⁴⁸. Artykuł 1 stanowił, że

istniejąca obecnie granica państwowa między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich w części przylegającej do Morza Bałtyckiego zaczyna się od znaku granicznego nr 1987, ustanowionego w miejscu

⁴⁴ D.R. Bugajski, *Polska i międzynarodowa żegluga w Cieśninie Pilawskiej*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, t. VI, nr 4(32), s. 67–93.

⁴⁵ A. Wakar, *Martwa granica*, „Borussia” 1992, nr 1, s. 53.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ A. Kossert, *op. cit.*, s. 308.

⁴⁸ *Umowa między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o wytyczeniu istniejącej polsko-radzieckiej granicy państwowej w części przylegającej do Morza Bałtyckiego, podpisana w Moskwie dnia 5 marca 1957 r.*, Dziennik Ustaw 1958, nr 37, poz. 166.

zetknięcia się granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w czasie wytyczania polsko-radzieckiej granicy państwowej w latach 1945–1947 i dalej biegnie w kierunku na ogół zachodnim 0,5 km na północ od miejscowości Gołdap, 0,5 km na południe od miejscowości Kryłowo, 3 km na południe od miejscowości Żeleznodoroznyj, 2 km na południe od miejscowości Bagrationowsk, 8 km na południe od miejscowości Mamonowo, 7 km na północ od miejscowości Braniewo i dalej przez Zalew Wiślany (Kaliningradzki Zaliw) i Mierzę Wiślaną (Bałtijskaja Kosa) do punktu znajdującego się na zachodnim brzegu wspomnianej mierzei 3 km na północny wschód od miejscowości Nowa Karczma⁴⁹.

W celu wytyczenia w terenie linii granicy państwowej powołana została Polsko-Radziecka Mieszana Komisja, która wytyczyła linię granicy państwowej oraz przeprowadziła rozgraniczenie wód terytorialnych Polski i Związku Radzieckiego w Zatoce Gdańskiej Morza Bałtyckiego⁵⁰. Ponadto powołane zostały dwie polsko-radzieckie podkomisje mieszane do prac polowych. Wszystkie prace na odcinku od znaku granicznego nr 1987 do miejscowości Żeleznodoroznyj i dalej do miejscowości Korsze do znaku granicznego nr 2215 wykonywała delegacja polska w pierwszej podkomisji mieszanej, zaś na odcinku od znaku granicznego nr 2215 do znaku 2439 delegacja radziecka w drugiej podkomisji. Początkowym punktem wytyczonej linii granicy jest znak graniczny 1987 ustawiony na styku granic Polski, LSRR i RFSRR, punktem końcowym granicy lądowej i punktem początkowym wód terytorialnych jest znak graniczny 2439 ustawiony na zachodnim brzegu Mierzei Wiślanej. Ogólna długość granicy wynosi 209,3 km, w tym odcinka lądowego 199,1 km i wodnego 10,24 km. Na całej długości linia granicy biegnie w kierunku zachodnim i przecina masyw Puszczy Rominckiej, jezioro Gołdap, Kamienne, Kanał Mazurski, a w części zachodniej Zalew Wiślany i Mierzę Wiślaną i dalej biegnie po wodzie Zatoki Gdańskiej.

Na całej długości granicy komisja osadziła 452 znaki graniczne, w tym lądowych 434 i wodnych 18. Wszystkie zostały ponumerowane od nr 1987 do znaku 2439, osadzone w kierunku ze wschodu na zachód i ustawione w odległości nieprzekraczającej 1000 m z uwzględnieniem warunków wzajemnej widoczności⁵¹.

* * *

⁴⁹ Protokółarny opis przebiegu linii granicy państwowej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich w części przylegającej do Morza Bałtyckiego i w Zatoce Gdańskiej wytyczonej w latach 1957–1958, Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, Dowództwo WOP, sygn. 1284/281, k. 1.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 3.

⁵¹ *Ibidem*, k. 4.

Kłęska Niemiec w II wojnie światowej doprowadziła do likwidacji Prus Wschodnich – niemieckiej enklawy wciśniętej od wieków między ziemie Rzeczypospolitej i stanowiącej dla niepodległości Polski stałą groźbę. Podział Prus Wschodnich po II wojnie światowej między ZSRR a Polskę spowodował powstanie kolejnej enklawy – rosyjskiej. Granica polsko-radziecka w Prusach Wschodnich po 1945 r. nie miała samodzielnego i suwerennego bytu, przynajmniej dla Polski. Była to granica narzucona przez Związek Radziecki i zaakceptowana przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię na konferencjach w Jałcie i Poczdamie w 1945 r.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie [AAN]

Departament Zagraniczny

Umowa między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o polsko-radzieckiej granicy państwowej, Moskwa 16 VIII 1945, sygn. 411

Ministerstwo Prac Kongresowych Rządu RP (emigracyjnego) w Londynie

Emigracja niemiecka i przyszła granica polsko-niemiecka (opracowanie ministerstwa), 1944, sygn. 64

Projekty tez i tezy w sprawie zagadnienia Niemiec uchwalone przez Radę Ministrów w dniu 31 I 1944 r., sygn. 56

Terytorialne postulaty Sowietów w Prusach Wschodnich (opracowanie ministerstwa), 1944, sygn. 83

Tezy w sprawie inkorporacji oraz okupacji wschodnich obszarów Niemiec, uchwalone przez Radę Ministrów 7 XII 1943 r., sygn. 61

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Organizacja Komisji Delimitacyjnej i organizacja Podkomisji Delimitacyjnych, Warszawa 1945, zespół 1, tecza 6

Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie

Dowództwo WOP

Protokółarny opis przebiegu linii granicy państwowej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich w części przylegającej do Morza Bałtyckiego i w Zatoce Gdańskiej wytyczonej w latach 1957–1958, sygn. 1284/281

Akty prawne

Protokół między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o rozgraniczeniu polskich i radzieckich wód terytorialnych w Zatoce Gdańskiej Morza Bałtyckiego podpisany w Warszawie dnia 18 marca 1958 r., Dziennik Ustaw 1958, nr 76, poz. 386.

Umowa między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o wytyczeniu istniejącej polsko-radzieckiej granicy państwowej w części przylegającej do Morza Bałtyckiego, podpisana w Moskwie dnia 5 marca 1957 r., Dziennik Ustaw 1958, nr 37, poz. 166.

Umowa między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o polsko-radzieckiej granicy państwowej, podpisana w Moskwie dnia 16 sierpnia 1945 r., Dziennik Ustaw 1947, nr 35, poz. 167.

Ustawa z dnia 31 grudnia 1945 r. o ratyfikacji podpisanej w Moskwie dnia 16 sierpnia 1945 r. umowy między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o polsko-radzieckiej granicy państwowej, Dziennik Ustaw 1946, nr 2, poz. 5.

Opracowania

Bugajski D.R., *Polska i międzynarodowa żegluga w Cieśninie Piławskiej*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, t. VI, nr 4(32), s. 67–93.

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. VIII (Styczeń 1944 – grudzień 1945), red. W.T. Kowalski, A. Chrenov, oprac. E. Basiński, Warszawa 1974.

Eberhardt P., *Polska granica wschodnia 1939–1945*, Warszawa 1993.

Kossert A., *Prusy Wschodnie. Historia i mit*, Warszawa 2009.

Kowalski W.T., *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie (1939–1945)*, Warszawa 1966.

Kudrzycki Z., *Granica polsko-rosyjska przylegająca do Morza Bałtyckiego 1945–1958*, Toruń 2013.

Obwód Kaliningradzki. Przegląd faktów, wydarzeń, opinii, „Biuletyn Towarzystwa Naukowego i Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie” 1996, nr 2(18), s. 50–59.

Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów 1945, przyg. do druku T. Baryła, Olsztyn 1996.

Osmańczyk E.J., *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1982.

Skubiszewski K., *Zachodnia granica Polski*, Gdańsk 1969.

Tebinka J., *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998.

Teheran–Jalta–Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów wielkich mocarstw, Warszawa 1970.

Wakar A., *Martwa granica*, „Borussia” 1992, nr 1, s. 53.

Wojnowski E., *Problem Prus Wschodnich w okresie II wojny światowej – powrót Warmii i Mazur do Polski*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1985, nr 3–4, s. 333–346.

Wojnowski E., *Warmia i Mazury w latach 1945–1947*, Olsztyn 1970.

Wrzesiński W., *Prusy Wschodnie a bezpieczeństwo europejskie: stanowisko Francji, USA, Wielkiej Brytanii, ZSRS i Polski wobec przyszłości Prus Wschodnich w latach 1939–1945*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1985, nr 2, s. 163–179.

Wrzesiński W., *Prusy Wschodnie w polskiej myśli politycznej 1864–1945*, Olsztyn 1994.

Netografia

Golon M., *Problem polsko-radzieckiej granicy w byłych Prusach Wschodnich w latach 1945–1958*, <https://e-journals.ku.lt/journal/AHUK/article/2289/info> (dostęp: 1 VI 2023).

Rojek W., *Delimitacja polsko-sowieckiej/rosyjskiej północnej granicy państwowej 1957–2009*, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/259578/rojek_delimitacja_polskosowieckiej_rosyjskiej_polnocnej_granicy_panstwowej_1957-2009_2014.pdf?sequence=1&isAllowed=y (dostęp: 1 VI 2023).

Notka o autorce

Dr hab. Halina Łach, prof. UWM – historyk, profesor uczelni w Katedrze Edukacji Historycznej i Metod Cyfrowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Zainteresowania naukowe: problematyka związana z funkcjonowaniem formacji granicznych i systemu ochrony granic Rzeczypospolitej Polskiej i strefy Schengen.



halina.lach@uwm.edu.pl

Wiesław Boleśław Łach

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie /
University of Warmia and Mazury in Olsztyn

 <https://orcid.org/0000-0002-1201-2776>

Aspekty wojskowe i społeczne przejmowania byłych ziem Prus Wschodnich w granice państwa polskiego po II wojnie światowej

Summary

Military and Social Aspects of the Incorporation of the Former East Prussian Lands into the Territory of the Polish State After World War II

At the 'Big Three' conferences in Tehran, Yalta and Potsdam, the fate of the lands lying within the borders of East Prussia was decided. The province was to cease to exist and its territory was to become part of Poland and the Soviet Union.

In the spring of 1945, the southern part of East Prussia, known as Warmia and Masuria, was to be annexed to Poland. This was not an easy process, as the Prussian lands were still inhabited by the German population and occupied by the Red Army. As part of the settlement of Poles arriving in Prussia from the territory of the Second Polish Republic in Olsztyn, the process of taking over the lands previously granted by the Polish administration began. In addition, Polish Army units were deployed in order to ensure the safety of the arriving settlers and expatriates.

The aim of this article is to analyse the social and military efforts made to incorporate the southern part of East Prussia into Poland, which was a highly problematic process. The local and military administration, which were created from scratch had the hard task to overseeing it, despite their lack of experience and their dependence on Soviet military commanders.

Keywords: East Prussia, Warmia and Masuria, administration, Polish Army, Polish and German population

Streszczenie

Na konferencjach Wielkiej Trójki w Teheranie, Jalcie i Poczdamie został przesądzony los ziem leżących w granicach Prus Wschodnich. Prowincja miała przestać istnieć, a jej obszar miał się znaleźć w granicach Polski i Związku Sowieckiego.

Wiosną 1945 r. przystąpiono do przyłączania do Polski południowej części Prus Wschodnich, określanych jako Warmia i Mazury. Nie był to proces łatwy, ponieważ na tych terenach nadal przebywała ludność niemiecka oraz Armia Czerwona. W ramach osiedlania się Polaków przybywających do Prus z terenów Drugiej Rzeczypospolitej w Olsztynie rozpoczął się proces przejmowania przez nich ziem uprzednio przyznanych administracji polskiej. Dodatkowo dyslokowano i organizowano jednostki Wojska Polskiego, zapewniając bezpieczeństwo przybywającym osadnikom i ekspatriantom.

Celem artykułu jest przedstawienie wysiłku społecznego i wojskowego włożonego w włączenie południowej części Prus Wschodnich do Polski. Był to proces wielce problematyczny. Zmierzała się z nim tworzona od podstaw administracja lokalna i wojskowa. Brakowało jej doświadczenia, a co najgorsze, była zależna od sowieckich komendantur wojskowych.

Słowa kluczowe: Prusy Wschodnie, Warmia i Mazury, administracja, Wojsko Polskie, ludność polska i niemiecka

Wstęp

Na konferencji Wielkiej Trójki w Teheranie na przełomie listopada i grudnia 1943 r. został przesądzony los ziem leżących w granicach Prus Wschodnich. Prowincja miała przestać istnieć, a jej obszar miał się znaleźć w granicach Polski i Związku Sowieckiego (ZSRS). Na konferencji rozpoczęto wstępne ustalanie przebiegu granicy polsko-sowieckiej w Prusach Wschodnich. Podczas konferencji w Jalcie na Krymie w lutym 1945 r., kiedy zwycięstwo nad niemiecką III Rzeszą było już bliskie, potwierdzono terytorialne żądania Stalina odnośnie do zachodniej granicy ZSRS.

W 1945 r. przystąpiono do przyłączania południowej części Prus Wschodnich, określanych jako Warmia i Mazury, do Polski. Nie był to proces łatwy, ponieważ na tych ziemiach nadal przebywała ludność niemiecka oraz Armia Czerwona. Dla zapewnienia ochrony Polaków przybywających do Prus z terenów Drugiej Rzeczypospolitej istniała pilna potrzeba przejęcia przyznanych ziem przez administrację polską i zagwarantowania przybywającym osadnikom i ekspatriantom bezpieczeństwa, dyslokując i organizując jednostki Wojska Polskiego. Obecność wojska, zwłaszcza tuż po wojnie, miała dawać wiarę w trwałość polskiej obecności państwowej na tych ziemiach.

Celem artykułu jest przedstawienie wysiłku społecznego i wojskowego włożonego w włączenie południowej części Prus Wschodnich do Polski. Był to proces bardzo złożony. Określona cezura dotycząca pierwszych lat powojennych (1945–1947) wynika z szczególnych uwarunkowań mających swe źródło w charakterze przejętych ziem. Wysiłek polityczny, społeczny i wojskowy włożony w włączenie południowej części Prus Wschodnich do Polski był powodem szczególnego traktowania tego obszaru. Do rozwiązania mnóstwa problemów potrzebna była od podstaw tworzona administracja lokalna i wojskowa, której brakowało doświadczenia i dodatkowo była zależna od sowieckich komendantur wojskowych.

W artykule przedstawiono m.in. tworzenie i dyslokację jednostek wojskowych oraz kwestie mające wpływ na poczucie bezpieczeństwa, czyli jak najszybsze rozbudowanie i oczyszczenie przejętego terenu z wybuchów i niewypałów, jak i zapewnienie ochrony granicy na odcinku królewieckim ze Związkiem Sowieckim. Obecność wojska, zwłaszcza tuż po wojnie, miała dawać wiarę w trwałość polskiej państwowości na tych ziemiach ludności polskiej z utraconych ziem na wschodzie i przybyłej z Polski Centralnej.

Stan badań dotyczących tematu nie jest wystarczający i wynika z faktu, iż w walkach o ziemie leżące w granicach Prus Wschodnich zabrakło jednostek Wojska Polskiego oraz jest skutkiem słabego rozpoznania prawdziwych problemów i trudności związanych z przejęciem tych obszarów. Obok znanych publikacji dotyczących pierwszych lat powojennych, do których należy zaliczyć opracowanie Edmunda Wojnowskiego *Warmia i Mazury w latach 1945–1947. Życie polityczne*¹ czy Tadeusza Baryły *Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów. 1945 rok*², w ostatnim okresie ukazały się prace, które wnoszą bardzo dużo do postrzegania okresu działań wojennych w Prusach Wschodnich³, trudnej sytuacji wsi w analizowanym czasie⁴ lub dziedzictwa ziemi Warmii i Mazur⁵. Kwestie związane z zaangażowaniem wojska w możliwości bezpiecznego funkcjonowania przybywającej ludności, jak i stworzeniem systemu ochrony powstałej sztucznie granicy nie były szczegółowo analizowane. Jediną publikacją, która w sposób podstawowy

¹ E. Wojnowski, *Warmia i Mazury w latach 1945–1947. Życie polityczne*, Olsztyn 1970.

² *Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów. 1945 rok*, przygotował do druku T. Baryła, Olsztyn 1996.

³ T. Gliniecki, D. Panto, *Krzywy obraz wojny. Armia Czerwona w Gdańsku i Prusach w 1945 r.*, Gdańsk 2019; T. Gliniecki, *Walki Armii Czerwonej w delcie Wisły. Styczeń–Maj 1945*, Gdynia–Sztutowo 2019.

⁴ R. Gross, *Przemiany gospodarcze wsi na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956*, Olsztyn 2019.

⁵ I. Lewandowska, *Trudne dziedzictwo ziemi. Warmia i Mazury 1945–1989*, Olsztyn 2014.

przybliżyć tę problematykę, jest praca zbiorowa *Z dziejów Wojska Polskiego na Warmii i Mazurach po drugiej wojnie światowej*⁶.

Materiały źródłowe, z których korzystał autor, znajdują się w Archiwum Akt Nowych, Archiwum Państwowym w Olsztynie, Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego, Archiwum Straży Granicznej i Archiwum Wojskowym w Oleśnicy.

Początki administracji polskiej, problemy społeczne i gospodarcze

W wyniku operacji wschodniopruskiej prowadzonej przez Armię Czerwoną zostały zdobyte ziemie Warmii i Mazur. Przygotowywana od wielu miesięcy ofensywa zimowa Armii Czerwonej w Prusach Wschodnich ruszyła 13 stycznia 1945 r. Zapoczątkowało ją natarcie 3. Frontu Białoruskiego, a dzień później 2. Frontu Białoruskiego. Armie niemieckie, zaatakowane prawie równocześnie na różnych odcinkach frontu, utraciły możliwość manewru, mimo to stawiały zaciętki opór⁷.

Chociaż obrona Prus Wschodnich była dobrze przygotowana, to została przełamana. Wojska sowieckie jednak potrzebowały na to pięć miesięcy i okupiły zwycięstwo ogromnymi stratami. Dopiero 9 kwietnia zdobyły Królewiec, a resztki 3. Armii Pancерnej i 4. Armii Niemcy ewakuowali przez Mierzę Wiślaną w widły ujścia Wisły i na Hel. Tam siły te broniły się do 8 maja do godziny 23.00, poddając się bezwarunkowej kapitulacji Armii Czerwonej⁸.

Za przesuującym się frontem sowieckie władze wojskowe tworzyły na zajętych terenach administrację wojskową. Komendantury wojenne w Prusach Wschodnich były ustanowione we wszystkich miastach i podlegały Radzie Wojennej 3. Frontu Białoruskiego. Sowiecki zarząd wojskowy na obszarach przyznanych Polsce miał charakter okupacji wojskowej. Rząd polski mógł tworzyć własne organy administracji z chwilą, gdy tereny te przestaną być strefą bezpośrednich operacji wojennych⁹.

⁶ *Z dziejów Wojska Polskiego na Warmii i Mazurach po drugiej wojnie światowej*, red. W.B. Łach, Węgorzewo 2004.

⁷ K. Sobczak, *Wyzwolenie Warmii i Mazur w 1945 r.*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1961, nr 1, s. 3–20; idem, *Operacja mazowiecko-mazurska*, Warszawa 1967, s. 195; P. Buttar, *Pole Walki Prusy. Szturm na niemiecki front wschodni 1944–1945*, Poznań 2011, s. 186–194; K. Dieckert, H. Grossmann, *Bój o Prusy Wschodnie. Kronika dramatu 1944–1945*, Gdańsk 2011, s. 106–139.

⁸ T. Gliniecki, *op. cit.*, s. 197–212; P. Buttar, *op. cit.*, s. 587.

⁹ M. Łach, *Status prawny komendantur wojennych Armii Czerwonej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w 1945 roku*, [w:] *Ziemie odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej*, red. S. Łach, Słupsk 2000, s. 88.

Były to pierwsze ośrodki administracyjne, a jednocześnie organa władzy wojskowej na obszarze Prus Wschodnich. Ich zadaniem było nie tylko sprawowanie władzy na zajętym terenie, ale i stworzenie materialnego zaplecza dla walczących oddziałów Armii Czerwonej oraz ochrona i wywóz mienia poniemieckiego uznawanego za zdobycz wojenną. Stąd wynikały wielokrotnie nieporozumienia między tworzoną administracją polską a komendanturami wojennymi¹⁰.

Bezpośrednio po przejściu frontu na zajętych obszarach rozpoczęły się represje, których ofiarą była ludność cywilna, nie wyłączając Mazurów, Warmiaków czy nawet robotników przymusowych i jeńców wojennych. Wszystkich zdolnych do pracy niemieckich mężczyzn wcielano do batalionów roboczych bądź kierowano do obozów przejściowych, m.in. w Działdowie i Iławie. Wśród ludności niemieckiej, która pozostała albo wróciła, przeważali starsi ludzie, kobiety i dzieci, których najczęściej umieszczano w specjalnych strefach wydzielanych w miastach i wsiach¹¹.

Miasta, które z pożogi wojennej wyszły ze stosunkowo niewielkimi zniszczeniami, były dewastowane i podpalane przez wywożących z nich wszelki dobytek żołnierzy sowieckich i przybywające z terenów sąsiednich zorganizowane grupy szabrownicze. Ten powojenny okres kilku miesięcy dla mieszkańców Warmii i Mazur był najtrudniejszy i najbardziej tragiczny¹².

Dnia 14 marca 1945 r. na podstawie Uchwały Rady Ministrów całokształt władzy cywilnej na terenie Prus Wschodnich znajdujących się w granicach państwa polskiego został powierzony Pełnomocnikowi Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Okręg Mazurski. Stanowisko to według początkowych założeń miał objąć Jerzy Sztachelski – wojewoda białostocki, ale wobec przejęcia obowiązków ministerialnych w Warszawie Pełnomocnikiem został pułkownik Jakub Prawin, który 30 marca 1945 r. z grupą pierwszych urzędników przybył do Olsztyna¹³.

W dniu 23 maja 1945 r. nastąpiło przekazanie władzy Pełnomocnikowi Rządu. Przejmowanie administracji i poniemieckiego majątku w poszczególnych powiatach przeciągało się i zakończyło się praktycznie dopiero jesienią. Przy czym Rosjanie część majątków ziemskich, obiektów usługowych (mleczarnie, rzeźnie), koszar

¹⁰ M. Łach, *op. cit.*, s. 89.

¹¹ A. Kossert, *Prusy Wschodnie. Historia i mit*, Warszawa 2009, s. 324–325; T. Gliniecki, D. Panto, *op. cit.*, s. 27; *Warmia i Mazury w latach 1945–1950. Kształtowanie się stosunków politycznych i narodowościowych*, red. i oprac. D. Krysiak, Olsztyn–Białystok 2013, s. 4; *Okręg Mazurski w raportach...*, s. X.

¹² S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, t. II (1772–2010), Olsztyn 2011, s. 1043; R. Tomkiewicz, *W Polsce Ludowej*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, red. G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Szczecino 2006, s. 410; *Warmia i Mazury w latach 1945–1950. Kształtowanie się...*, s. 4; M. Łach, *op. cit.*, s. 91; T. Gliniecki, D. Panto, *op. cit.*, s. 115.

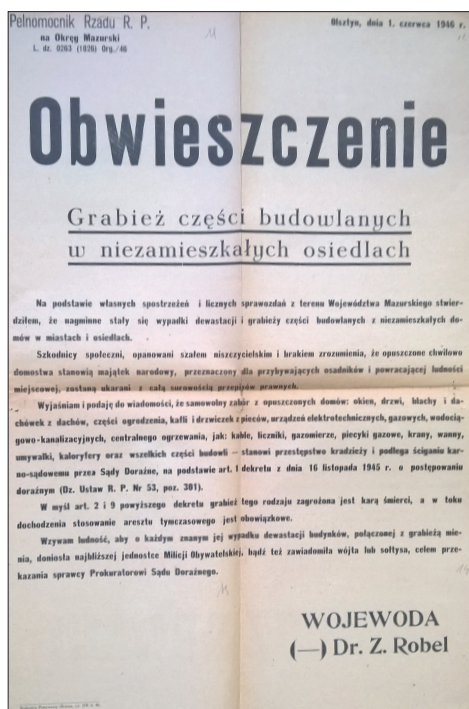
¹³ S. Achremczyk, *op. cit.*, s. 1052–1053; *Okręg Mazurski w raportach...*, s. 61.

wojskowych, jak i kontrole nad transportami kolejowymi pozostawili w swojej dyspozycji, zajmując je nawet przez kilka powojennych lat. Zdobyte tereny musiały bowiem wykarmić stacjonującą w Polsce armię radziecką. Stanie się to przedmiotem licznych konfliktów i zatargów¹⁴.



1. Okolice Starego Miasta w Olsztynie zimą 1945 r. po zakończeniu działań wojennych (Źródło: *Warmia i Mazury w latach 1945–1950. Kształtowanie się stosunków politycznych i narodowościowych*, red. i oprac. D. Krysiak, Olsztyn–Białystok 2013, załącznik nr 3)

¹⁴ *Okręg Mazurski w raportach...*, s. VIII–X; T. Gliniecki, D. Panto, *op. cit.*, s. 115; R. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 412. *Vide* też: Protokół Administratora Majątków Państwowych – Raszung /ob. Rasząg/ do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Biskupcu dotyczący wywiezienia przez żołnierze Armii Czerwonej 32 wozów siana, dn. 26.XI.45 r., Archiwum Państwowe w Olsztynie, Urząd Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski, sygn. 390/75.



2. Obwieszczenie Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
na Okręg Mazurski dotyczące grabieży części budowlanych
(Źródło: plakat ze zbiorów autora)

Organizujący się Urząd Pełnomocnika Rządu już w pierwszych dniach swego istnienia podjął pracę nad stworzeniem administracji szczebla powiatowego. Było to zadanie bardzo skomplikowane ze względu na trudności kadrowe, jak i warunki komunikacyjne, aprowizacyjne i bezpieczeństwo w okręgu. Pierwsi starostowie wraz z personelem wyruszyli z Olsztyna do swych powiatów 2 kwietnia 1945 r. Byli oni w nich najczęściej jedynymi Polakami. Wyjątek stanowiły powiaty południowe i wschodnie Okręgu Mazurskiego, gdzie najszybciej przybyła ludność z północnych obszarów województw warszawskiego i białostockiego, niestety nie tylko z zamiarem osiedlenia. Dały o sobie znać grupy szabrownicze, których celem był wywóz z tych obszarów wszystkiego, co wartościowe. Pierwsi organizatorzy życia społeczno-politycznego zastali Okręg Mazurski jako – zgodnie z określeniem pochodzącym z literatury – „pustynię gospodarczą i ludnościową”¹⁵.

¹⁵ E. Wojnowski, *op. cit.*, s. 66–67; S. Achremczyk, *op. cit.*, s. 1051–1052; D. Kosiński, K. Pudło, *Liczba i rozmieszczenie ludności na Ziemiach Zachodnich w latach 1939–1958*, [w:] *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziem Zachodnich w latach 1945–1958*, red. B. Gruchman, J. Ziółkowski, Poznań 1960, s. 112.

Zniszczenia miast sięgały przeciętnie 40–50% (w budynkach i urządzeniach komunalnych). Do najbardziej zniszczonych należały: Braniewo, Nidzica, Węgorzewo i Gołdap, gdzie zniszczenia sięgały 75–95%. W jeszcze większym stopniu w wyniku zniszczeń wojennych ucierpiał przemysł. Poważna sytuacja panowała w rolnictwie; brakowało inwentarza żywego, całkowicie zniszczonych było około 20% gospodarstw¹⁶.

Organizacja i zadania Wojska Polskiego na przejętych ziemiach

Już 19 marca 1945 r. wojewoda białostocki wystosował pismo do Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego gen. broni Michała Roli-Żymierskiego w sprawie możliwie jak najszybszego skierowania na obszar byłych Prus Wschodnich co najmniej jednej dywizji piechoty. W piśmie tym zwracał uwagę, iż najważniejszym problemem jest ochrona życia i mienia przedstawicieli administracji polskiej oraz osiedlanej tam ludności. O skierowanie dywizji piechoty do byłych Prus Wschodnich zwrócił się również w raporcie do premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego płk Jakub Prawin, pełnomocnik Rządu Tymczasowego przy 3. Froncie Białoruskim, po powrocie z inspekcji tych terenów w drugiej połowie marca 1945 r. Uwzględniając powyższe postulaty, Naczelnny Dowódca WP nakazał do 30 kwietnia 1945 r. przenieść z Majdanka do Olsztyna 9. Zapasowy Pułk Piechoty¹⁷.

W dniu 3 maja 1945 w 9. Zapasowym Pułku Piechoty w Olsztynie przyjęto pierwszych poborowych. Stan stały pułku w dniu 10 maja wynosił 1408 żołnierzy (165 oficerów, 637 podoficerów i 606 szeregowców). Pułk ten w związku z przejściem na pokojowy system szkolenia, rozkazem organizacyjnym Naczelnego Dowódcy WP z 3 czerwca 1945 r., został rozformowany, a na jego bazie stworzono 50. pułk piechoty, który wszedł w skład tworzonej dywizji piechoty¹⁸.

¹⁶ K. Gwiazdziński, *Warmia i Mazury*, [w:] *Odbudowa ziem odzyskanych*, red. K. Piwarskiego, S. Zajchowskiej, Poznań 1957, s. 429–430; W. Wrzesiński, *Proces zasiedlania województwa olsztyńskiego w latach 1945–1949*, [w:] *Problemy rozwoju gospodarczego...*, s. 180.

¹⁷ Z. Moszumański, *Jednostki wojsk lądowych na Warmii i Mazurach w latach 1945–1960*, [w:] *Z dziejów Wojska Polskiego...*, s. 7–9. *Vide* też: Pełnomocnik Rządu RP przy 3 Froncie Białoruskim płk. dr Jakub Prawin do Prezesa Rady Ministrów Edwarda Osóbki-Morawskiego. Raport z rozmów z dowództwem frontu i o sytuacji wschodniej i centralnej części Prus Wschodnich, Warszawa 23 III 1945, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. 2460.

¹⁸ Z. Moszumański, *op. cit.*, s. 9; Rozkaz organizacyjny Naczelnego Dowódcy WP nr 00135/Org. z 3 czerwca 1945 r., Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [dalej: CAW], sygn. IV.501.1/A.142.

W czerwcu 1945 r. Naczelny Dowódca WP nakazał sformować 15. Dywizję Piechoty z siedzibą dowództwa w Olsztynie. W jej skład weszły: 50., 53. i 54. pułk piechoty, 55. pułk artylerii, 19. samodzielny dywizjon artylerii przeciwpancernej, 46. samodzielny batalion saperów, 27. samodzielny batalion łączności, 20. samodzielny batalion sanitarny¹⁹.

Dywizja zorganizowana jeszcze według etatu wojennego, lecz o zmniejszonym stanie osobowym miała liczyć łącznie 9533 żołnierzy (w tym 839 oficerów, 2577 podoficerów i 6117 szeregowców), 1593 konie oraz 196 samochodów i ciągników. Formowanie dywizji powierzono Głównemu Kwatermistrzowi WP. Po zakończeniu organizacji miała ona bowiem pozostać w jego dyspozycji do listopada 1945 r. Aby ułatwić prace organizacyjne, na czas formowania wszystkie jednostki dywizji rozlokowano w Olsztynie. Dowódcą 15. Dywizji Piechoty został płk Maksymilian Nakonieczny²⁰.

Żołnierze Wojska Polskiego stacjonujący w województwie olsztyńskim byli w pierwszych powojennych latach bardzo charakterystycznym elementem krajobrazu miasta. Odbywali tu jednak tylko służbę, niewiele więc zajmowali się miejscową specyfiką. Dla większości z nich wrażenia ze służby zależne były od stopnia jej trudności. Wiadomo, że ówczesne panujące stosunki w wojsku nie należały do łatwych i z rzadka miały charakter demokratyczny, wbrew głoszonej propagandzie²¹.

Formowanie dywizji przebiegało w niezmiernie trudnych warunkach, w tym czasie region borykał się bowiem z niedoborami aprowizacyjnymi. Ponadto niepełne było zaopatrzenie jednostek w umundurowanie, bieliznę i obuwie. Miało to niewątpliwie wpływ na stan zdrowia żołnierzy, wśród których szerzyły się choroby zakaźne, w tym dur brzuszny. Mimo istniejących trudności i niedoborów w zaopatrzeniu, jednostki dywizji w 1945 r. wykonywały prace rolne zarówno w czasie żniw, jak też akcji wykopkowej i siewnej. Żołnierze 15. Dywizji pomagali w zagospodarowaniu majątków ziemskich oraz przeprowadzeniu najpotrzebniejszych prac w zasiedlanych gospodarstwach²².

Na początku listopada 15. Dywizja Piechoty została bezpośrednio podporządkowana dowódcy Okręgu Wojskowego nr I (warszawski). W nowej strukturze organizacyjnej znalazły się: dowództwo i sztab dywizji, trzy pułki piechoty, pułk artylerii, dywizjon artylerii przeciwpancernej, batalion saperów, batalion łączności, pluton samochodowy i pluton piechoty oddziału informacji. Pozostałe jednostki

¹⁹ J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe w latach 1945–1960*, Toruń 2005, s. 38.

²⁰ Z. Moszumański, *op. cit.*, s. 9–12.

²¹ R. Tomkiewicz, *Wojskowi w powojennym Olsztynie*, [w:] *Z dziejów Wojska Polskiego...*, s. 57.

²² Korespondencja 15 DP z DOW I i z podległymi jednostkami. Rozkaz Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego nr 145 z dnia 12.07.1945 r., CAW, sygn. IV.521.15.94.

dywizji zostały rozformowane. Stan etatowy dywizji został zmniejszony do 5500 żołnierzy. Nowy etat pułku piechoty przewidywał 1383 żołnierzy, a pułku artylerii – 732 żołnierzy²³.

W lutym 1946 r. w ramach kolejnej redukcji wojsk stan etatowy dywizji został zmniejszony do 3998 żołnierzy, a w sprzęcie do 64 dział, 66 moździerzy i 375 koni. Zwiększono natomiast liczbę samochodów do 120 i ciągników do 48. Nowy etat pułku piechoty przewidywał tylko 982 żołnierzy, pułku artylerii lekkiej – 528 żołnierzy, a dywizjonu artylerii przeciwpancernej – zaledwie 134 żołnierzy. Batalion łączności zmniejszono do kompanii (138 żołnierzy). Batalion saperów i pluton piechoty wydziału informacji pozostały bez zmian²⁴.

Pomoc żołnierzy dywizji w zagospodarowaniu miast regionu miała istotne znaczenie zwłaszcza w sytuacjach wymagających zastosowania szeroko pojętej techniki. Przy odbudowie i remontach urzędów czy szkół prace początkowo przebiegały bez betoniarek, jakichkolwiek transporterów i bez dźwigów. Z nieocenioną pomocą przychodziło wojsko, które posiadało pojazdy i niezbędne urządzenia techniczne. Żołnierze wydatnie pomagali też w zabezpieczaniu ruin grożących zawaleniem oraz w ich rozbiórce. Już w połowie lipca 1945 r. kilkuset żołnierzy pomagało w odgruzowywaniu Olsztyna. Przez lata opornie szło odgruzowywanie poszczególnych miast i w zasadzie prace nabierały przyśpieszenia, gdy angażowano do nich wojsko²⁵.

Na terenie województwa znajdowało się okresowo jeszcze wiele innych oddziałów WP. Od lipca do października 1945 r. brała udział w pracach żniwnych i akcji wykopkowej 14. Dywizja Piechoty z Okręgu Wojskowego Poznań w składzie: 45., 47. i 49. pułk piechoty, 36. pułk artylerii lekkiej, 17. dywizjon artylerii przeciwpancernej i 41. batalion saperów, w rejonach miejscowości: Ostróda, Morąg, Gietrzwałd, Lidzbark Warmiński i Miłomłyn. Dowództwo dywizji stacjonowało w Ostródzie²⁶.

Stacjonowały również jednostki 18. Dywizji Piechoty z dowództwem w Białymstoku. Dnia 24 marca 1946 r. skierowano z Suwałk do Orzysza 21. samodzielny dywizjon artylerii przeciwpancernej, a następnie przebazowano z Augustowa do Orzysza 51. samodzielny batalion saperów 18. DP. Warto także wspomnieć, iż w celu zapewnienia odpowiednich warunków do szkolenia jednostek w polu i prowadzenia ćwiczeń z wojskami Naczelny Dowódca WP rozkazem organizacyjnym

²³ Rozkaz organizacyjny Naczelnego Dowódcy WP nr 0289/Org. z 15 października 1945 r., CAW, Departament Poboru i Uzupełnień, sygn. IV.501.1/A.143; L. Grot, T. Konecki, E. Nalepa, *Pokojoye dzieje Wojska Polskiego*, Warszawa 1988, s. 41–42 i 50–52.

²⁴ Z. Moszumański, *op. cit.*, s. 13; J. Kajetanowicz, *op. cit.*, s. 39.

²⁵ R. Tomkiewicz, *Wojskowi w powojennym Olsztynie...*, s. 71–73.

²⁶ W. Kołodziej, *Ostróda – miasto garnizonowe*, Ostróda 2011, s. 72; Z. Moszumański, *op. cit.*, s. 16.

z 8 września 1945 r. polecił dowódcy Okręgu Wojskowego nr I do 30 września 1945 r. sformować Okręgowy Poligon Artylerii w Orzyszu²⁷.

Po przejściu terenu byłych Prus Wschodnich przez administrację polską i przybyciu tutaj pierwszej jednostki Wojska Polskiego, najważniejszym zadaniem było rozminowanie i oczyszczenie terenów z niewybuchów i zalegających pocisków artyleryjskich i czołgowych, które z punktu widzenia bezpieczeństwa ludności oraz potrzeb gospodarczych i komunikacyjnych było najpilniejsze.

Należy zaznaczyć, że cofający się Wehrmacht pozostawił teren gęsto zaminiowany, były to rejonys Gołdapi, Olecka, Elku, Pisz, Orzysza, Giżycka, Węgorzewa, Kętrzyna, Bartoszyce, Braniewa i okolice Wielkich Jezior Mazurskich. Zaminowano prawie wszystkie przesmyki między jeziorami oraz założono wiele pól minowych na podejściach do licznych miast²⁸.

Rozminowanie tych rejonów od początku przysparzało saperom najwięcej kłopotów, a także pociągnęło za sobą stosunkowo wysoką liczbę ofiar. Każdy z tych rejonów był rozminowywany przez kilka jednostek saperskich, działających w różnych okresach²⁹.

Przy rozminowywaniu Warmii i Mazur brały udział następujące jednostki saperskie³⁰:

- 5. Mazurska Brygada Saperów (w 1946 r. przeformowana na 5. Mazurski Pułk Saperów);
- 1. batalion saperów 1. Dywizji Piechoty;
- 41. batalion saperów 14. Dywizji Piechoty;
- 46. batalion saperów 15. Dywizji Piechoty;
- 51. batalion 18. Dywizji Piechoty.

W 1945 r. główne zadania związane z rozminowaniem Warmii i Mazur spoczywały na 5. Brygadzie Saperów. Sztab Brygady stacjonował w Elku od 15 sierpnia 1945 r. do 3 stycznia 1946 r. Poszczególne bataliony rozminowywały rejon Gołdapi,

²⁷ Historia Ośrodka Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych – Orzysz, <https://ospwlorzysz.wp.mil.pl/> (dostęp: 13 IX 2023).

²⁸ C. Krzemiński, *Rozminowanie terytoriów zachodnich i północnych ziem Polski*, [w:] *Ludowe Wojsko Polski w walce, służbie i pracy na ziemiach zachodnich i północnych 1945–1950*, red. S. Gacia, Warszawa 1983, s. 146.

²⁹ W.B. Łach, *Plany operacyjnego wykorzystania Prus Wschodnich źródłami do badań nad dziejami Wojska Polskiego w latach 1945–1956*, [w:] *Źródła w badaniach historii wojskowej*, red. K. Pindel, Toruń 2004, s. 220.

³⁰ Idem, *Wykorzystanie fortyfikacji niemieckich na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956*, [w:] *Z dziejów Wojska Polskiego...*, s. 47–48.

powiat elcki, okolice Olecka, rejon Augustowa, w tym Puszcę Augustowską. Prace w tym sektorze, które trwały do 15 września, prowadzone w terenie lesisto-jeziornym, nie należały do łatwych³¹.

Od 21 września do 15 grudnia pododdziały brygady rozminowywały silnie ufortyfikowane rejonu umocnień. Poszczególne bataliony przeprowadziły rozminowanie w trzech etapach na określonych kierunkach³²:

- w pierwszym etapie – miał być rozminowany cały Giżycki Rejon Umocnień;
- w drugim – odcinek Biskupiec–Olsztyn;
- w trzecim – odcinek Elbląg–Ostróda.

Dodatkowo w podporządkowaniu brygady znajdował się 1. batalion saperów 1. Dywizji Piechoty. W październiku i listopadzie 1945 r. likwidował on zapory minowe i niszczył amunicję na kierunku: Pisz, Szczytno, Olsztynek i Ostróda. Podczas rozminowania pododdziały 5. Brygady usunęły w sumie 835 890 min i zniszczyły 168 713 pocisków i różnej amunicji, pochodzącej przeważnie ze zlikwidowanych magazynów. W pracach rozminowywania w 1945 r. saperów 5. Mazurskiej Brygady oprócz wspomnianego 1. batalionu 1. Dywizji Piechoty wspierali saperzy z 41. batalionu saperów 14. Dywizji Piechoty oraz 46. batalionu saperów 15. Dywizji Piechoty³³.

Dopiero w dniu 10 września 1945 r. 46. batalion, wspólnie z włączonymi na czas akcji plutonami saperskimi z 50., 53. i 54. pułków piechoty 15. DP, rozpoczął rozminowywanie Olsztyna, Morąga, Lidzbarka Warmińskiego, Bartoszcza, Ostródy, Braniewa i Kętrzyna. Pierwsze meldunki z rozpoznania wskazywały na znaczne ilości nagromadzonej amunicji i różnych środków wybuchowych oraz liczne, ciągle pola minowe, zwłaszcza w okolicach Bartoszcza, Lidzbarka Warmińskiego, rzeki Pasłęki pod Braniewem oraz w miejscowościach Giżycko, Orzysz, Pisz, Szczytno, Olsztynek i Ostróda. Praca na tych ziemiach trwała do 25 listopada. Obok niszczenia zapasów broni, amunicji niemieckiej i rozminowywania terenów sprawdzano

³¹ Z. Barszczewski, *Przywrócone życie. Rozminowanie ziem Polski*, Warszawa 1998, s. 228; J. Kajetanowicz, *op. cit.*, s. 24; S.M. Marcinkiewicz, *Mityczna stolica Mazur. Między Elkiem a Lyck*, Elk 2015, s. 180.

³² W.B. Łach, *Rozminowanie Warmii i Mazur po zakończeniu II wojny światowej*, [w:] *Wojsko. Historia wojskowa. Bezpieczeństwo Polski*, red. J. Gmitruk, T. Skoczek, Warszawa 2021, s. 456–457; Z. Barszczewski, *op. cit.*, s. 228; C. Krzemiński, *op. cit.*, s. 158.

³³ Kronika 46 batalionu saperów, Archiwum Wojskowe w Oleśnicy [dalej: AWO], sygn. 3094. 10.107; Z. Wojdalski, *Wojsko społeczeństwu 1944–1948*, Warszawa 1982, s. 111; Z. Moszumański, *op. cit.*, s. 16; Z. Barszczewski, *op. cit.*, s. 230.

główne arterie komunikacyjne, miasta, osiedla i wioski oraz przeprowadzono rozpoznanie głównych umocnień niemieckich³⁴.

Warunki terenowe były nadzwyczaj trudne, dlatego wymagały zachowania jak najdalej idących środków ostrożności. W sumie nie udało się w 1945 r. wykryć wszystkich pól minowych i skupisk amunicji ani dokończyć rozminowania obiektów, zwłaszcza użyteczności publicznej, na tych ziemiach. Krótki okres prowadzonych prac w stosunku do czasu ich trwania na innych obszarach Polski, jak i niewystarczające możliwości wyznaczonych do tego zadania jednostek saperских jasno wskazywały, że prace nad pełnym rozminowaniem Warmii i Mazur należy kontynuować w następnym roku³⁵.

Do rozminowania w 1946 r. skierowano 5. Mazurski Pułk Saperów (przeformowany z 5. Brygady Saperów). Z batalionów w pracach brał udział 46. batalion 15. DP, na którym spoczywało główne zadanie rozminowania regionu, oraz 51. batalion saperów 18. DP³⁶.

Dość częste i ulewne deszcze przyczyniały się do obniżenia wydajności pracy poszczególnych pododdziałów w terenie. Oczyszczanie niektórych obszarów nastręczało niekiedy poważnych trudności z powodu gęstego zalesienia, niezamieszkałych okolic lub niemożności dostępu. Również działania zwykłych band rabunkowych utrudniały poruszanie się w terenie. Dużą pomoc okazywała miejscowa ludność i władze, dzięki czemu łatwiej było zlokalizować obszary zaminowane.

Na pewno zadania wykonywane przez jednostki saperские wymagały żołnierzy odważnych, niebojących się niebezpiecznych prac z użyciem materiałów wybuchowych, odpornych na trudy i niewygody. Region ten należał do najbardziej zaminowanych obszarów Polski. Tym bardziej sytuacja ta przez długie lata nie dawała spokoju nowo przybyłym mieszkańcom. O skali problemu może świadczyć fakt, że największe nasycenie min na jeden metr kwadratowy było w kwaterze Hitlera, której rozminowanie, długie i żmudne, trwało do lat pięćdziesiątych³⁷.

Z pewnością kwestie rozminowania i oczyszczenia przejętych terenów z niewypałów i niewybuchów zostały przedstawione dość skrótowo ze względu na wymogi redakcyjne. Ale badając obecność saperów na Warmii i Mazurach, możemy znaleźć szereg ich przedsięwzięć na rzecz mieszkańców, które uległy zapomnieniu,

³⁴ 46 batalion saperów, AWO, sygn. 3094.10.107; Z. Wojdalski, *op. cit.*, s. 111 i 112; Z. Barszczewski, *op. cit.*, s. 231; W.B. Łach, *Rozminowanie...*, s. 459–460.

³⁵ Rozminowanie terenów Okręgu Mazurskiego, CAW, sygn. IV.510.1.A.1543; C. Krzemieński, *op. cit.*, s. 171.

³⁶ Rozminowanie terenów Okręgu Mazurskiego, CAW, sygn. IV.510.1.A.1543; B. Perzyk, *Wolfschanze – las, beton i miny*, Warszawa 2014, s. 190–192 i 214.

³⁷ W.B. Łach, *Rozminowanie...*, s. 462.

a należała do nich m.in. pomoc w usuwaniu zniszczeń wojennych, ochrona mostów przed spływem kry lodowej, udział w akcjach powodziowych czy budowa dróg i mostów.

Do zadań Wojska Polskiego należało również obsadzenie granicy polsko-sowieckiej w byłych Prusach Wschodnich, gdyż praktyczne jej wytyczenie było w rękach sowieckich i to Sowieci samowolnie wytyczyli ją w terenie z naruszeniem umów granicznych³⁸.

Do ochrony polskich granic, rozkazem naczelnego dowódcy Wojska Polskiego z 13 sierpnia 1945 r., zostały powołane Wojska Ochrony Pogranicza (WOP). Brak pododdziałów WOP na tym odcinku stwarzał dalsze niebezpieczeństwo nieprzestrzegania określonych ustaleń granicznych, szabrowania przez stronę sowiecką rejonów przygranicznych, jak i ignorowania i nieliczenia się z polską administracją cywilną³⁹.

Ochronę granicy Polski na odcinku królewieckim miał objąć tworzący się 5. Oddział WOP. Pierwszym jego dowódcą został ppłk Stanisław Wyderka (były oficer Korpusu Ochrony Pogranicza), a szefem sztabu mjr Jerzy Korczuk. W dniu 25 października ukazał się pierwszy rozkaz organizacyjny. Rozpoczęto tworzenie sztabu, poszczególnych służb, komend odcinków oraz pododdziałów zabezpieczenia⁴⁰.

W następnych dniach rozpoczyna się organizacja komend, jak i zostaje ustalona struktura organizacyjna w terenie. Oddział składał się z czterech komend, którym w każdej podlegały cztery strażnice o następującej numeracji⁴¹:

- 22. komenda /Braniewo/ – w składzie 106., 107., 108. i 109. strażnica;
- 23. komenda /Bartoszyce/ – w składzie 110., 111., 112. i 113. strażnica;
- 24. komenda /Węgorzewo/ – w składzie 114., 115., 116. i 117. strażnica;
- 25. komenda /Kowale Oleckie/ – w składzie 118., 119., 120. i 121. strażnica.

Równolegle następuje organizacja sztabów poszczególnych komend odcinków oraz dokonuje się rozpoznania i ustalenia miejsc ich lokalizacji. W dniu 4 grudnia 1945 r. Dowódca Okręgu Warszawskiego I rozkazuje do 10 grudnia przejąć

³⁸ Archiwum Straży Granicznej [dalej: ASG], Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Wojsk Ochrony Pogranicza, sygn. 1842/9.

³⁹ Kronika 19 Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza 1945–1956, ASG, sygn. 1821/1; Kwestie organizacji Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1945–1946 zostały szczegółowo przedstawione w opracowaniu J.R. Prochwicza, *Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1965. Wybrane problemy*, Piotrków Trybunalski 2011.

⁴⁰ Kronika 19 Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza 1945–1956, ASG, sygn. 1821/1; Rozkazy dzienne oficerskie i organizacyjne, *ibidem*, sygn. 1/826.

⁴¹ Kronika 19 Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza 1945–1956, ASG, sygn. 1821/1.

ochronę granicy, mimo iż organizacja komend nie została jeszcze zakończona. Przyczyną był brak koni, samochodów, ludzi i pomieszczeń. Ściśle wykonując rozkaz przełożonych, pododdziały 5. Oddziału WOP rozpoczynają obejmowanie odcinków. Jako pierwsza 5 grudnia 1945 r. wyjechała na miejsce swojej dyslokacji transportem kolejowym z Olsztyna do Braniewa 22. Komenda⁴².

Z treści pierwszych meldunków wynika, że organizacja w tak krótkim terminie ochrony granicy Polski na odcinku królewieckim była przedsięwzięciem niełatwym. Na przeszkodzie stało wiele trudności, brakowało umundurowania, butów, sprzętu telefonicznego i wozów. Niezmiernie istotną sprawą było zaopatrzenie w żywność. W początkowym okresie pododdziały miały być samowystarczalne, dlatego też komendanci komend i strażnic zabiegali u władz administracyjnych powiatów przygranicznych o niezbędne produkty żywnościowe. Sytuacja była o tyle trudna, że trzeba było uporać się ze zniszczeniami wojennymi, które boleśnie dotknęły przygraniczne miejscowości w wyniku walk toczonych w Prusach Wschodnich w 1945 r. Problemy potęgowała migracja ludności, wysiedlenia, rabunek i szabrownictwo⁴³.

Granica państwowa Polski z Związkiem Sowieckim na odcinku królewieckim ze względu na swoją specyfikę wymagała profesjonalnych form zabezpieczenia. Niestety była ona sztuczna, gdyż przy jej określaniu strona rosyjska nie uwzględniała jakichkolwiek polskich propozycji, sugerujących wzięcie pod uwagę warunków terenowych i infrastrukturalnych. Komendant 5. Oddziału WOP na podstawie meldunków dowódców pododdziałów pełniących służbę graniczną w celu jej usprawnienia oraz zapewnienia szybkiego rozwoju gospodarczego strefy granicznej w meldunkach do dowódcy Wojsk Ochrony Pogranicza przedstawiał propozycje korekty linii granicznej. Nie tylko nie były one bezzasadne, ale wręcz potrzebne, jednak w ówczesnej sytuacji politycznej strona sowiecka nie chciała o nich rozmawiać⁴⁴.

W praktycznej realizacji zadania dotyczące ochrony granicy, jak i założeń odnoszących się do ruchu granicznego i jego kontroli napotykały ogromne trudności. W początkowym okresie ochronę odcinka komplikowały sprawy organizacyjne, zaopatrzeniowe i brak u żołnierzy wiedzy dotyczącej warunków pełnienia służby na granicy i przejściach kontrolnych. Dało się zauważyć, że niepełna i słaba ochrona granicy skutkuje dużym przemytem, niekontrolowanym ruchem ludności, zwłaszcza niemieckiej, uciekającej na zachód, a także samowolnym przekraczaniem granicy przez oddziały Armii Czerwonej (od 25 lutego 1946 r. zmieniła nazwę na

⁴² *Ibidem*.

⁴³ Komenda Odcinka nr 22, sprawozdanie letnie Komendy 22 Odcinka W.O.P. za czas od dn. 1 maja do 31 października 1946, ASG, sygn. 12/7/56.

⁴⁴ Szef Wydziału PPK i KG Departamentu W.O.P. Opis terenu strefy granicznej 5-go Mazurskiego Oddziału W.O.P. 15.04, Warszawa 1947, ASG, sygn. 218/36.

Armia Radziecka). Mimo wielu trudności w ciągu całego 1946 r. w momencie poznania specyfiki służby i wraz z nabywaniem przez żołnierzy WOP doświadczenia sytuacja w strefie przygranicznej zaczęła ulegać poprawie.

Podsumowanie

Konsekwencją II wojny światowej były zmiany granic Polski, jak i przemieszczenia ludności, w większości nie z własnej woli. Południowa część byłych Prus Wschodnich, określana geograficznie i historycznie jako Warmia i Mazury, przeżyła w 1945 r. tragiczne chwile, które przeorały stosunki społeczne, zniszczyły gospodarkę i infrastrukturę regionu.

Marzec 1945 r. można uważać za początek działalności władz polskich w tej części dawnych Prus Wschodnich, która zgodnie z decyzjami podjętymi w Teheranie i późniejszymi uchwałami poczdamskimi miała wrócić do państwa polskiego jako Okręg Mazurski. Władze polskie organizowały się od podstaw, nie posiadając żadnego rozeznania w terenie. Nie były też wytyczone dokładnie granice pomiędzy Polską a Związkiem Sowieckim.

Demografia i obraz społeczny nowo utworzonego województwa olsztyńskiego w nowych granicach Polski były bardzo złożone. Między poszczególnymi grupami ludności istniały różnice na tle pochodzenia, które miały wpływ na przebieg procesów integracyjnych i prowadziły do wzajemnych uprzedzeń i konfliktów. Większość ludności napływowej stanowili mieszkańcy wsi lub małych miasteczek, z charakterystyczną dla siebie mentalnością i słabym poziomem wykształcenia. Ponadto między poszczególnymi grupami ludności istniały różnice w sposobie pojmowania zaistniałej rzeczywistości, wynikające ze stereotypów myślowych, ukształtowanych przez warunki ich poprzedniego miejsca zamieszkania i okoliczności, które wymusiły przybycie na włączone ziemie.

Wojsko Polskie, w omawianym okresie określane propagandowo jako Ludowe Wojsko Polskie, obecne było w województwie olsztyńskim od pierwszych tygodni powojennych. Mimo identyfikacji z „nową władzą” było akceptowane przez społeczeństwo, a co istotniejsze, akceptowane przez zdecydowaną jego większość.

Wspólne dla wszystkich mieszkańców tego regionu było poczucie tymczasowości, braku bezpieczeństwa, trudna sytuacja żywnościowa i gospodarcza. Adaptację do nowej rzeczywistości dodatkowo utrudniało prowadzenie niejednokrotnie błędnej polityki narodowościowej przez ówczesne władze państwa polskiego. Jednak wszystkie powyższe czynniki i uwarunkowania społeczno-polityczne wpłynęły również zasadniczo na wykształcenie się wielokulturowego krajobrazu Warmii i Mazur, których skomplikowana historia stała się dziedzictwem przyszłych pokoleń⁴⁵.

⁴⁵ *Warmia i Mazury w latach 1945–1950. Kształtowanie się...*, s. 15.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

sygn. 2460

Archiwum Państwowe w Olsztynie

sygn. 390/75

Archiwum Straży Granicznej [ASG]

sygn. 1/826; 12/7/56; 218/36; 1821/1; 1842/9

Archiwum Wojskowe w Oleśnicy [AWO]

sygn. 3094.10.107

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [CAW]

sygn. IV.501.1/A.142; IV.501.1/A.143; IV.510.1.A.1543; IV.521.15.94

Opracowania

Achremczyk S., *Historia Warmii i Mazur*, t. II (1772–2010), Olsztyn 2011.

Barszczewski Z., *Przywrócone życie. Rozminowanie ziem Polski*, Warszawa 1998.

Buttar P., *Pole Walki Prusy. Szturm na niemiecki front wschodni 1944–1945*, Poznań 2011.

Dieckert K., Grossmann H., *Bój o Prusy Wschodnie. Kronika dramatu 1944–1945*, Gdańsk 2011.

Gliniecki T., *Walki Armii Czerwonej w delcie Wisły. Styczeń–Maj 1945*, Gdynia–Sztutowo 2019.

Gliniecki T., Panto D., *Krzywy obraz wojny. Armia Czerwona w Gdańsku i Prusach w 1945 r.*, Gdańsk 2019.

Gross R., *Przemiany gospodarcze wsi na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956*, Olsztyn 2019.

Grot L., Konecki T., Nalepa E., *Pokojowe dzieje Wojska Polskiego*, Warszawa 1988.

Gwiazdziński K., *Warmia i Mazury*, [w:] *Odbudowa ziem odzyskanych*, red. K. Piwarski, S. Zajchowska, Poznań 1957, s. 417–483.

Historia Ośrodka Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych – Orzysz, <https://ospwl.orzysz.wp.mil.pl/> (dostęp: 13 IX 2023).

Kajetanowicz J., *Polskie wojska lądowe w latach 1945–1960*, Toruń 2005.

Kołodziej W., *Ostróda – miasto garnizonowe*, Ostróda 2011.

- Kosiński D., Pudło K., *Liczba i rozmieszczenie ludności na Ziemiach Zachodnich w latach 1939–1958*, [w:] *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziem Zachodnich w latach 1945–1958*, red. B. Gruchman, J. Ziółkowski, Poznań 1960, s. 97–119.
- Kossert A., *Prusy Wschodnie. Historia i mit*, Warszawa 2009.
- Krzemiński C., *Rozminowanie terytoriów zachodnich i północnych ziem Polski*, [w:] *Ludowe Wojsko Polski w walce, służbie i pracy na ziemiach zachodnich i północnych 1945–1950*, red. S. Gacia, Warszawa 1983, s. 145–183.
- Lewandowska I., *Trudne dziedzictwo ziemi. Warmia i Mazury 1945–1989*, Olsztyn 2014.
- Łach M., *Status prawny komendantur wojennych Armii Czerwonej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w 1945 roku*, [w:] *Ziemie odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej*, red. S. Łach, Słupsk 2000, s. 189–213.
- Łach W.B., *Plany operacyjnego wykorzystania Prus Wschodnich źródłami do badań nad dziejami Wojska Polskiego w latach 1945–1956*, [w:] *Źródła w badaniach historii wojskowej*, red. K. Pindel, Toruń 2004, s. 215–230.
- Łach W.B., *Rozminowanie Warmii i Mazur po zakończeniu II wojny światowej*, [w:] *Wojsko. Historia wojskowa. Bezpieczeństwo Polski*, red. J. Gmitruk, T. Skoczek, Warszawa 2021, s. 451–463.
- Łach W.B., *Wykorzystanie fortyfikacji niemieckich na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956*, [w:] *Z dziejów Wojska Polskiego na Warmii i Mazurach po drugiej wojnie światowej*, red. W.B. Łach, Węgorzewo 2004, s. 43–55.
- Marcinkiewicz S.M., *Mityczna stolica Mazur. Między Elkiem a Lyck*, Elk 2015.
- Moszymański Z., *Jednostki wojsk lądowych na Warmii i Mazurach w latach 1945–1960*, [w:] *Z dziejów Wojska Polskiego na Warmii i Mazurach po drugiej wojnie światowej*, red. W.B. Łach, Węgorzewo 2004, s. 7–28.
- Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów. 1945 rok*, przygotował do druku T. Baryła, Olsztyn 1996.
- Perzyk B., *Wolfschanze – las, beton i miny*, Warszawa 2014.
- Prochwicz J.R., *Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1965. Wybrane problemy*, Piotrków Trybunalski 2011.
- Sobczak K., *Operacja mazowiecko-mazurska*, Warszawa 1967.
- Sobczak K., *Wyzwolenie Warmii i Mazur w 1945 r.*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1961, nr 1, s. 3–20.
- Tomkiewicz R., *W Polsce Ludowej*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, red. G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Szczytno 2006, s. 410–493.
- Tomkiewicz R., *Wojskowi w powojennym Olsztynie*, [w:] *Z dziejów Wojska Polskiego na Warmii i Mazurach po drugiej wojnie światowej*, red. W.B. Łach, Węgorzewo 2004, s. 215–230.

Warmia i Mazury w latach 1945–1950. Kształtowanie się stosunków politycznych i narodowościowych, red. i oprac. D. Krysiak, Olsztyn–Białystok 2013.

Wojdalski Z., *Wojsko społeczeństwu 1944–1948*, Warszawa 1982.

Wojnowski E., *Warmia i Mazury w latach 1945–1947. Życie polityczne*, Olsztyn 1970.

Wrzeński W., *Proces zasiedlania województwa olsztyńskiego w latach 1945–1949*, [w:] *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziemi Zachodnich w latach 1945–1958*, red. B. Gruchman, J. Ziółkowski, Poznań 1960, s. 170–213.

Z dziejów Wojska Polskiego na Warmii i Mazurach po drugiej wojnie światowej, red. W.B. Łach, Węgorzewo 2004.

Notka o autorze

Płk rez. dr hab. Wiesław Łach, prof. UWM – kierownik Katedry Wojskoznawstwa i Studiów Strategicznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Zainteresowania naukowe: historia wojskowości, system obronny Polski, wojsko na Warmii i Mazurach, fortyfikacje Polski północnej, współczesne konflikty zbrojne.



wieslaw.lach@uwm.edu.pl

Maria Karcz-Kaczmarek

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-4786-4872>

Prawne aspekty ochrony dziedzictwa kulturowego w obliczu wojny

Summary

Legal Aspects of Cultural Heritage Protection in the Face of War

The aim of this article is to examine the origins and formation of provisions for the protection of cultural heritage in the event of armed conflict in international law. The effect of war and occupation was the irreversible destruction or depletion of the resources of tangible as well as intangible cultural heritage over the centuries. In the 20th century, particularly after the experience of the World War II, the international legislator attempted to counter these phenomena. The issues of the protection of cultural heritage in the event of armed conflicts remain topical; moreover, new threats are now emerging, e.g., terrorist activities, cyber activities. Therefore, legal regulations are being enacted both at the national and international level, the essence of which is to secure cultural property as fully as possible in the event of war and other crisis situations. The legal considerations carried out have made it possible to identify potential threats to cultural heritage resulting from legislative shortcomings. Conclusions and postulates were also formulated concerning the establishment, application, and enforcement, including by the International Criminal Court, of the existing legislation in the analysed scope.

Keywords: armed conflict, protection of monuments, cultural property, Convention for the Protection of Cultural Property in the Event of Armed Conflict, special protection, strengthened protection

Streszczenie

Przedmiotem niniejszego artykułu jest przedstawienie genezy i kształtowania się przepisów dotyczących ochrony dziedzictwa kulturowego na wypadek konfliktu zbrojnego w prawie międzynarodowym. Skutkiem wojny i okupacji było dokonujące się na przestrzeni wieków nieodwracalne zniszczenie lub uszczuplenie zasobów materialnego, jak i niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Prawodawca międzynarodowy podjął próbę przeciwdziałania tym zjawiskom w XX w., w szczególności po doświadczeniach II wojny światowej. Zagadnienia ochrony dziedzictwa kulturowego na wypadek konfliktów zbrojnych pozostają aktualne, co więcej obecnie pojawiają się nowe zagrożenia, np. działania terrorystyczne, cyber działania. Konsekwencją tego są uchwalane zarówno na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym regulacje prawne, których istotą jest jak najpełniejsze zabezpieczenie dóbr kultury na wypadek wojny i innych sytuacji kryzysowych. Przeprowadzone rozważania prawne pozwoliły na zidentyfikowanie potencjalnych zagrożeń dla dziedzictwa kulturowego wynikających z niedostatków legislacyjnych. Sformułowano także wnioski i postulaty dotyczące stanowienia, stosowania oraz egzekwowania, w tym przez Międzynarodowy Trybunał Karny, obowiązujących przepisów w analizowanym zakresie.

Słowa kluczowe: konflikt zbrojny, ochrona zabytków, dobra kulturalne, *Konwencja o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego*, ochrona specjalna, ochrona wzmocniona

Wprowadzenie. Pojęcie dziedzictwa kulturowego (dziedzictwa kultury)

Otaczająca nas rzeczywistość – w szczególności konflikt zbrojny na Ukrainie, zdarzenia mające miejsce na Bałkanach w latach dziewięćdziesiątych XX w., jak też konflikt zbrojny w Iraku z początku XXI w. – wskazuje, że prawo i jego stosowanie w niedostateczny sposób gwarantuje ochronę zasobów dziedzictwa kulturowego. Zagadnienie ochrony dziedzictwa na wypadek konfliktu zbrojnego jest więc aktualne i społecznie doniosłe. Problematyka ochrony dóbr kultury ma znaczenie „tu i teraz”, ale nade wszystko jest ona ważna dla przyszłych pokoleń, w interesie których leży należyte zabezpieczenie i przekazanie zasobów dziedzictwa kulturowego. Współcześnie dziedzictwu zagrażają nie tylko tradycyjnie pojmowane niebezpieczeństwa, takie jak: kradzież, zdarzenia losowe, w szczególności kataklizmy przyrodnicze, celowe lub niezawinione działania człowieka. Znaczenia nabierają także zagrożenia, jak cyber działania czy działania terrorystyczne. Podzielić należy pogląd wyrażony w preambule Konwencji o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego z roku 1954, że „szkody wyrządzone dobrom kulturalnym, do jakiegokolwiek należałyby one narodu, stanowią uszczer-

bek w dziedzictwie kulturalnym całej ludzkości, gdyż każdy naród ma swój udział w kształtowaniu kultury światowej”¹.

Zakres pojęciowy terminu „dziedzictwo kulturowe” jest szeroki i niedookreślony, co rodzi liczne wątpliwości interpretacyjne i utrudnia stworzenie uniwersalnej definicji. W najnowszej literaturze odróżnia się prawną ochronę zabytków od prawnej ochrony i kształtowania dziedzictwa kulturowego. Zdaniem Piotra Dobosza dziedzictwo kulturowe to:

dobro przeznaczone, niezależnie od publiczno-prawnego lub prywatno-prawnego charakteru, do powszechnego, publicznego, wspólnego lecz zróżnicowanego (z uwagi na przymiot stanu własności) korzystania, jako tzw. dobro powszechnego użytku, na podstawach konstytucyjnych, zasadach i w trybie określonym normami administracyjnego prawa powszechnie obowiązującego, a w przypadku mienia prywatnego w relacji ekwiwalentności wynikającej z konstytucyjnych zasad: demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej i zasady proporcjonalności/adekwatności².

Analiza poglądów polskiej doktryny prawa wskazuje, że dziedzictwo kulturowe należy rozumieć szeroko, nie ograniczając tego pojęcia wyłącznie do przewidzianej ustawowo ochrony i opieki nad zabytkami (materialnymi dobrami kultury). Pojęcie dziedzictwa kulturowego dotyczy bowiem wszelkich, zarówno materialnych, jak i niematerialnych elementów dziedzictwa, z którym związane są szeroko rozumiane wartości kulturowe (wartości kultury)³. Ochrona szeroko rozumianego dziedzictwa kulturowego jest zadaniem nie tylko władz krajowych, ale całej społeczności narodowej. Regulacje prawne i podejmowane na ich podstawie działania faktyczne powinny, dla dobra wspólnego, być racjonalne, pragmatyczne, uzasadnione prakseologicznie oraz podejmowane z odpowiednią dla konkretnego zagrożenia szybkością i skutecznością.

¹ *Konwencja o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego wraz z Regulaminem wykonawczym do tej Konwencji oraz Protokół o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego, podpisane w Hadze dnia 14 maja 1954 r.*, Dziennik Ustaw [dalej: Dz.U.] 1957, nr 46, poz. 212.

² P. Dobosz, *Standardy współczesnej administracji w działalności wojewódzkiego konserwatora zabytków*, [w:] *Standardy współczesnej administracji i prawa administracyjnego*, red. Z. Duniewska, M. Stahl, A. Rabięga-Przyłęcka, Warszawa–Łódź 2019, s. 528.

³ A. Miruć, M. Karcz-Kaczmarek, *Ochrona dziedzictwa kulturowego w działalności planistycznej gminy*, [w:] *Aktualne wyzwania w ochronie dziedzictwa kulturowego i naturalnego*, red. P. Dobosz, W. Górny, J. Kłapa, J. Kotulska, A. Kozieć, A. Mazur, A. Pyrzyk, Kraków 2022, s. 537–540.

Kształtowanie się regulacji międzynarodowej dotyczącej ochrony dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego

Na poziomie prawa międzynarodowego aktami o podstawowym znaczeniu są: *Konwencja o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego wraz z Regulaminem wykonawczym do tej Konwencji oraz Protokół o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego, podpisane w Hadze dnia 14 maja 1954 r.*⁴ Zagadnienia dotyczące zabezpieczenia dóbr kultury były przez prawodawcę międzynarodowego podejmowane już wcześniej, jeszcze przed II wojną światową, przy czym regulacje te często miały charakter fragmentaryczny, odnoszący się do wąsko określonych kategorii obiektów, np. wyłącznie do zabytków nieruchomych. W literaturze wskazano, że pierwsze próby zapewnienia większego bezpieczeństwa kulturalnemu dobrokowi ludzkości miały miejsce już w okresie renesansu⁵. Jednym z pierwszych aktów prawa międzynarodowego odnoszącym się do tematyki ochrony zasobów materialnego dziedzictwa kulturowego były Konwencje haskie z dnia 29 lipca 1899 r. i z dnia 18 października 1907 r. oraz Pakt Waszyngtoński (tzw. Pakt Roericha) z dnia 15 kwietnia 1935 r. o ochronie instytucji artystycznych i naukowych oraz zabytków historycznych. Regulamin haski z 1907 r., stanowiący aneks nr 1 do Konwencji dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej, nakazywał, aby w czasie działań wojennych stosować wszelkie środki pozwalające na ochronę niektórych budynków o szczególnym znaczeniu⁶. Przepis art. 27 regulaminu z 1907 r. stanowił: „podczas oblężeń i bombardowań należy zastosować wszelkie niezbędne środki, ażeby w miarę możliwości oszczędzone zostały świątynie, gmachy służące celom nauki, sztuki i dobroczynności, pomniki historyczne, szpitale oraz miejsca, gdzie zgromadzeni są chorzy i ranni, pod warunkiem, ażeby te gmachy i miejsca nie służyły jednocześnie celom wojennym”. Regulamin haski obejmował zatem ochroną prawną tylko wybrane nieruchomości dobra kultury, nie odnosząc się do ruchomych dóbr kultury. Z kolei Pakt Roericha, czyli traktat między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a innymi republikami amerykańskimi, uznawał „neutralność zabytków” i instytucji artystycznych na wypadek wojny. Podkreślał on konieczność ochrony zabytków zarówno w czasie wojny, jak i pokoju, nakazując, aby państwa objęte traktatem przyjęły odpowiednie w tym zakresie ustawodawstwo⁷.

⁴ *Vide*: przyp. 1.

⁵ E. Buczyłowski, *Instytucje wspierające ochronę dóbr kultury w czasie pokoju i w czasie wojny*, „Obronność. Zeszyty Naukowe Wydziału Zarządzania i Dowodzenia Akademii Sztuki Wojennej” 2018, nr 4(28), s. 10.

⁶ K. Lenczowska-Soboń, *Przestępstwo zniszczenia lub uszkodzenia zabytku*, Warszawa 2022, <https://sip.lex.pl/#/monograph/369509602/427855/lenczowska-sobon-katarzyna-przestepstwo-zniszczenia-lub-uszkodzenia-zabytku?keyword=Pakt%20Roericha&cm=STOP> (dostęp: 31 V 2023).

⁷ *Ibidem*.

Obowiązująca Konwencja z 1954 r. jest aktem poświęconym ochronie dóbr kulturalnych, cechującym się zarówno szerokim zakresem przedmiotowym (pojęcie dóbr kulturalnych), jak i szerokimi możliwościami jej zastosowania⁸. Należy podkreślić, że przywołany akt prawny odnosi się do ochrony zasobów dziedzictwa materialnego, nie mając zastosowania do wartości niematerialnych. Postulować należy objęcie szczególną ochroną prawną na wypadek konfliktu zbrojnego także zasobów dziedzictwa niematerialnego, np. języka, tradycji, lokalnych obrzędów. Tego rodzaju zasoby kultury są bowiem równie często jak zabytki, gmachy i inne obiekty niszczone w czasie działań wojennych. Konwencja, z wyjątkiem postanowień, które powinny wejść w życie już w czasie pokoju, ma zastosowanie w razie wojny wypowiedzianej lub jakiegokolwiek innego konfliktu zbrojnego, jaki może powstać bądź pomiędzy dwiema Wysokimi Umawiającymi się Stronami, bądź większą ich liczbą, nawet jeżeli stan wojny przez jedną lub więcej z nich nie został uznany. Konwencja odnosi się także do wszystkich wypadków okupacji całego lub części terytorium jednej ze Stron, nawet jeżeli okupacja ta nie napotyka żadnego zbrojnego oporu. Zgodnie z art. 19 powołanej umowy międzynarodowej w razie konfliktu zbrojnego powstałego na terytorium jednej ze Stron, nieposiadającego charakteru międzynarodowego, każda ze stron konfliktu będzie obowiązana stosować co najmniej postanowienia dotyczące poszanowania dóbr kulturalnych.

Pojęcie dóbr kulturalnych i ich ochrona na gruncie Konwencji haskiej z roku 1954

Dobra kulturalne zdefiniowane zostały w art. 1 Konwencji jako dobra ruchome lub nieruchome, bez względu na ich pochodzenie oraz na osobę właściciela, o ile posiadają wielką wagę dla dziedzictwa kulturalnego narodu, np. zabytki architektury, sztuki lub historii, zarówno religijne, jak świeckie; stanowiska archeologiczne; zespoły budowlane posiadające jako takie znaczenie historyczne lub artystyczne; dzieła sztuki, rękopisy, książki i inne przedmioty o znaczeniu artystycznym, historycznym lub archeologicznym, jak również zbiory naukowe i poważne zbiory książek, archiwaliów lub reprodukcje tychże dóbr kulturalnych. Uwagę zwraca klauzula „wielkiej wagi” dobra kulturalnego, która abstrahuje od obiektywnej wartości historycznej czy artystycznej dóbr. Klauzula ta ma charakter subiektywny i umożliwia władzom krajowym określać, jakie dobra mają znaczenie dla danego narodu.

⁸ E. Clement, *A Historical Perspective on the Protection of Cultural Property in the Event of Armed Conflict: from the Hauge 1907 Convention and the Roerich Pact to the 2003 UNESCO Declaration Concerning the Intentional Destruction of Cultural Heritage*, [w:] *Historical Perspective of Heritage Legislation. Balance between Laws and Values*, eds. R. Alatalu, A. Randla, L. Ingerpuu, D. Haapsal, Tallin 2017, s. 120–125.

Za dobra kulturalne Konwencja uznaje także gmachy, których zasadniczym i stosowanym w praktyce przeznaczeniem jest przechowywanie lub wystawianie dóbr kulturalnych ruchomych, np. muzea, wielkie biblioteki, składnice archiwalne, jak również schrony mające na celu przechowywanie w razie konfliktu zbrojnego ruchomych dóbr kulturalnych. Do dóbr kulturalnych zaliczono także tzw. ośrodki zabytkowe obejmujące znaczną liczbę dóbr kulturalnych ruchomych i nieruchomości oraz gmachów. Pojęcie ośrodków wywołuje liczne wątpliwości interpretacyjne. W literaturze przedmiotu wskazano, że w zamierzeniu twórców analizowanego aktu prawnego pojęcie „ośrodków zabytkowych” odnoszone miało być do dzielnic miast, a nawet do całych miast. Niestety, praktyka stosowania Konwencji pokazała, że ochrony takiej udzielono bardzo niewielu z nich, w rzeczywistości zatem ochrona ośrodków zabytkowych jest bardzo ograniczona, wręcz iluzoryczna. Z teoretycznego punktu widzenia jest to jednak najszerza i niemająca sobie podobnej w jakichkolwiek późniejszych aktach międzynarodowych możliwa ochrona. Nabycie statusu ośrodka zabytkowego pozwala bowiem na ochronę wszelkich dóbr ruchomych, nieruchomości oraz krajobrazów naturalny⁹. Dla dziedzictwa kulturowego ludzkości cenne byłoby zatem faktyczne upowszechnienie tej formy ochrony.

W rozumieniu Konwencji haskiej ochrona dóbr kulturalnych obejmuje opiekę nad nimi oraz poszanowanie tychże dóbr (art. 2). Opiekę nad dobrami kulturalnymi Strony zobowiązują się roztoczyć już w czasie pokoju poprzez podejmowanie kroków, jakie uznają za stosowne. Opieka powinna uwzględniać wszelkie dające się przewidzieć następstwa konfliktu zbrojnego. Warto zauważyć, że w projekcie Konwencji zamiast obecnego „przygotowania opieki” (*prepare for the safeguarding*) użyto sformułowania „zapewnienie opieki” (*ensure safeguarding*). Ostatecznie, sformułowanie „zapewnienie opieki” uznano za zbyt kategoryczne. Obowiązek zapewnienia opieki nigdy nie może być bowiem zrealizowany w stu procentach¹⁰. Realizacją obowiązku przygotowania opieki jest m.in. obowiązek przesyłania, co

⁹ H. Schreiber, *Komentarz do art. 1 Konwencji o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego wraz z Regulaminem wykonawczym do tej Konwencji oraz Protokołem o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego*, [w:] *Konwencje UNESCO w dziedzinie kultury. Komentarz*, red. K. Zalańska, Warszawa 2014, <https://sip.lex.pl/#/commentary/587366895/164335/schreiber-hanna-komentarz-do-konwencji-o-ochronie-dobr-kulturalnych-w-razie-konfliktu-zbrojnego...?cm=RELATIONS> (dostęp: 28 IV 2023). *Vide* też: J. Toman, *The Protection of Cultural Property in the Event of Armed Conflict*, Dartmouth 1996, s. 54.

¹⁰ H. Schreiber, *Komentarz do art. 3 Konwencji o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego wraz z Regulaminem wykonawczym do tej Konwencji oraz Protokołem o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego*, [w:] *Konwencje UNESCO w dziedzinie kultury...*

najmniej raz na cztery lata, Dyrektorowi Generalnemu UNESCO sprawozdania o środkach opieki. Szczegółową treść sprawozdania państwa określają samodzielnie. Sprawozdania, co do zasady, zawierają informacje o środkach powziętych, przygotowanych lub zamierzonych przez właściwe władze celem wykonania Konwencji i jej Regulaminu Wykonawczego. W literaturze wskazano, że do najistotniejszych informacji merytorycznych zawartych w sprawozdaniach krajowych należą punkty dotyczące wdrożenia art. 1 (definicja dóbr kulturalnych), art. 2 (ochrona dóbr kulturalnych), art. 7 (środki wojskowe), art. 8 (przyznanie szczególnej ochrony), art. 25 (rozpowszechnianie konwencji). Ponadto siedem państw (Białoruś, Bułgaria, Chorwacja, Węgry, Polska, Słowenia i Ukraina) zgłosiło w swoich sprawozdaniach ogólne przepisy dotyczące ochrony dóbr kultury niezwiązane konkretnie z ochroną na wypadek konfliktu zbrojnego¹¹.

Z kolei poszanowanie dóbr kulturalnych, w myśl art. 4, oznacza zobowiązanie Stron do szanowania dóbr kulturalnych położonych zarówno na ich własnym terytorium, jak na terytoriach innych Stron. Zobowiązanie to obejmuje powstrzymanie się od używania dóbr i ich bezpośredniego otoczenia do celów, które mogłyby wystawić te dobra w razie konfliktu zbrojnego na zniszczenie lub uszkodzenie. Zobowiązanie obejmuje także powstrzymanie się od wszelkich aktów nieprzyjacielskich na dobra kulturalne. Podkreślenia wymaga fakt, iż zobowiązania te mogą być uchylone, gdy wymaga tego w sposób kategoryczny konieczność wojskowa. Poszanowanie dóbr kulturalnych oznacza również zobowiązanie się Stron do zakazania wszelkich aktów kradzieży, rabunku lub bezprawnego przywłaszczenia dóbr kulturalnych, jak również wszelkich aktów wandalizmu wymierzonych przeciwko dziedzictwu kultury. Konwencja ustanowiła także zakaz stosowania odwetu i rekwizycji wobec ruchomych dóbr kulturalnych położonych na terytorium którejkolwiek innej Wysokiej Umawiającej się Strony.

Delimitacja środków ochrony dóbr kulturalnych

Przewidziane w Konwencji z 1954 r. środki możemy podzielić na dwie kategorie: cywilne i wojskowe. Cywilnym środkiem ochrony ogólnej, funkcjonującym w czasie pokoju, jest oznaczanie dóbr kulturalnych znakiem rozpoznawczym ułatwiający ich identyfikację. Znakiem rozpoznawczym jest tarcza skierowana ostrzem w dół, podzielona wzdłuż przekątnych na cztery pola, dwa błękitne i dwa białe.

¹¹ J. Hladik, *Reporting System under the 1954 Convention for the Protection of Cultural Property in the Event of Armed Conflict*, „RICR Decembre IRRC December” 2000, vol. LXXXII, no. 840, <https://international-review.icrc.org/sites/default/files/S1560775500105449a.pdf> (dostęp: 15 V 2023).

Tarcza herbowa złożona jest z błękitnego kwadratu, którego jeden z kątów tworzy ostrze tarczy, oraz umieszczonego nad nim błękitnego trójkąta, rozgraniczonych po każdej stronie białym trójkątem¹². W przypadku ochrony ogólnej znaku używa się pojedynczo, w przypadku ochrony specjalnej stosuje się oznaczenie potrójnie w układzie trójkątnym (z jedną tarczą u dołu). Wzór znaku umieszczanego w czasie pokoju na zabytkach nieruchomych wpisanych do rejestru zabytków reguluje rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 9 lutego 2004 r.¹³

Środki o charakterze wojskowym (art. 7) obejmują, wprowadzane w regulaminach lub instrukcjach wojskowych, postanowienia zapewniające przestrzeganie Konwencji oraz postanowienia przyczyniające się do wpojenia członkom sił zbrojnych poczucia szacunku dla kultury i dóbr kulturalnych wszystkich narodów. Środkiem wojskowym jest także przygotowanie lub utworzenie już w czasie pokoju, w łonie sił zbrojnych, komórki organizacyjnej bądź zespołu osób o specjalnych kwalifikacjach, którego zadaniem będzie czuwanie nad poszanowaniem dóbr kulturalnych i współpraca z władzami cywilnymi, do których należy opieka nad tymi dobrami. W Wojsku Polskim zagadnienia dotyczące przestrzegania zasad ochrony dóbr kulturalnych reguluje szereg dokumentów wewnętrznych¹⁴. Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej wykonują zadania zabezpieczające w odniesieniu do dóbr znajdujących się w ich zarządzie, ponadto podejmują działania mające na celu zminimalizowanie strat powstałych w narodowym dziedzictwie kulturowym w wyniku działań wojennych¹⁵.

Ochrona specjalna

Rozdział II Konwencji z 1954 r. przewiduje przyznanie tzw. ochrony specjalnej ograniczonej liczbie schronów przeznaczonych do przechowywania dóbr kulturalnych ruchomych w razie konfliktu zbrojnego. Ochrona ta może być przyznana

¹² M. Kulikowska, Z. Falkowski, *Znaki ochronne i oznaczenia w międzynarodowym prawie humanitarnym konfliktów zbrojnych*, Warszawa 2011, s. 32. Warto podkreślić, że autorem znaku był wybitny polski architekt – profesor Jan Zachwatowicz, którego projekt zwyciężył międzynarodowy konkurs na znak rozpoznawczy dóbr kulturalnych objętych ochroną prawną.

¹³ *Rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 9 lutego 2004 r. w sprawie wzoru znaku informacyjnego umieszczanego na zabytkach nieruchomych wpisanych do rejestru zabytków*, Dz.U. 2004, nr 30, poz. 259.

¹⁴ Dokumenty wymienia Ewa Charymska, *Ochrona dóbr kulturalnych podczas konfliktu zbrojnego w prawie międzynarodowym. Ograniczenia i zadania sił zbrojnych*, s. 12, <https://www.wojsko-polskie.pl/u/1a/f0/1af0732a-c9be-4392-8ccf-4f99506c1fc8/ochronakultury.pdf> (dostęp: 15 V 2023).

¹⁵ *Ibidem*.

również ośrodkom zabytkowych i innym dobrom kulturalnym nieruchomym o bardzo wielkim znaczeniu, pod warunkiem, że znajdują się w dostatecznej odległości od wielkich ośrodków przemysłowych oraz od wszelkich ważnych obiektów wojskowych stanowiących punkty wrażliwe. Do katalogu punktów wrażliwych należą np. lotniska, radiowe stacje nadawcze, zakłady pracujące na rzecz obrony narodowej, porty lub dworce kolejowe oraz wielkie linie komunikacyjne¹⁶. Jeżeli schron dla dóbr kulturalnych ruchomych jest zbudowany w taki sposób, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nie może ponieść szkody w bombardowaniu, to możliwe jest objęcie go ochroną specjalną bez względu na położenie. Warunkiem przyznania ochrony jest nieużytkowanie wskazanych obiektów do celów wojskowych¹⁷. Za użytkowanie do celów wojskowych nie jest uważane strzeżenie dóbr kulturalnych przez uzbrojonych strażników specjalnie powołanych do tego zadania ani obecność w pobliżu dóbr kulturalnych sił policyjnych, do których stałego zakresu działania należy zapewnienie porządku publicznego. Ochrona specjalna zostaje przyznana z chwilą wpisu do Międzynarodowego Rejestru Dóbr Kulturalnych Objętych Ochroną Specjalną (Rejestr). W Polsce organem właściwym do przedstawiania Dyrektorowi Generalnemu UNESCO wniosku o wpis zabytku do Międzynarodowego Rejestru Dóbr Kulturalnych Objętych Ochroną Specjalną jest minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. W czasie konfliktu zbrojnego dobra kulturalne objęte ochroną specjalną powinny być zaopatrzone w specjalny znak rozpoznawczy opisany w art. 16 Konwencji (znak w układzie potrójnym) oraz udostępnione międzynarodowej kontroli.

Istotą ochrony specjalnej jest nietykalność dóbr kulturalnych wpisanych do Rejestru poprzez zobowiązanie się Stron do powstrzymania się od wszelkich aktów nieprzyjacielskich oraz od wszelkiego użytkowania dóbr kulturalnych (bądź ich otoczenia) do celów wojskowych, z wyjątkiem wypadków przewidzianych w art. 8 ust. 5 Konwencji¹⁸. Ochrona specjalna nie ma charakteru bezwzględnego. Przywilej

¹⁶ Wyjątkowo dobro kulturalne położone w pobliżu ważnego obiektu wojskowego może być objęte ochroną specjalną, jeżeli Wysoka Umawiająca się Strona, która składa o to wniosek, zobowiąże się, że w razie konfliktu zbrojnego zaniecha wszelkiego użytkowania odnośnego obiektu. Wyłączenie takie powinno być przygotowane już w czasie pokoju.

¹⁷ Ośrodek zabytkowy uważa się za użytkowany do celów wojskowych, jeżeli służy do przemieszczania, chociażby tylko tranzytowego, osób wojskowych lub materiału wojskowego, jak również, jeżeli jest terenem czynności bezpośrednio związanych z działaniami wojskowymi, z kwaterunkiem osób wojskowych lub z produkcją materiału wojennego (art. 8 ust. 3 Konwencji).

¹⁸ Przepis art. 8 ust. 5 Konwencji stanowi, że dobro kulturalne położone w pobliżu ważnego obiektu wojskowego może być jednak objęte ochroną specjalną, jeżeli Wysoka Umawiająca się Strona, która składa o to wniosek, zobowiąże się, że w razie konfliktu zbrojnego zaniecha wszelkiego użytkowania odnośnego obiektu, a w szczególności, gdy chodzi o port, dworzec

nietykalności może być cofnięty w dwóch przypadkach opisanych w art. 11 Konwencji. Po pierwsze, jeżeli jedna ze Stron dopuści się w stosunku do dobra kulturalnego objętego ochroną specjalną pogwałcenia zobowiązań, Strona przeciwna jest na czas trwania tego pogwałcenia zwolniona z obowiązku zapewnienia odnośnemu dobru nietykalności. Strona „poszkodowana”, o ile tylko uzna to za możliwe, winna najpierw wezwać do położenia kresu pogwałceniu w odpowiednim terminie. Po drugie, przywilej nietykalności dobra kulturalnego objętego ochroną specjalną może być cofnięty w wyjątkowych wypadkach niedającej się uniknąć konieczności wojskowej i jedynie na czas jej trwania. Stwierdzić, że konieczność taka zachodzi, może jedynie dowódca jednostki odpowiadającej dywizji bądź wyższej. Jeżeli okoliczności na to pozwalają, decyzja o cofnięciu przywileju nietykalności powinna być zakomunikowana odpowiednio wcześniej Stronie przeciwnej. Strona cofająca przywilej nietykalności powinna, bez zbędnej zwłoki, zawiadomić o tym, pisemnie i z podaniem motywów, Komisarza Generalnego UNESCO.

W praktyce ochrona specjalna jest bardzo rzadko wykorzystywanym środkiem ochrony. Zdaniem Jacka Grzebielucha, można wręcz odnieść wrażenie, że jest to martwe prawo¹⁹. Wynika to z dwóch podstawowych powodów. Po pierwsze, użyte w Konwencji pojęcie niedookreślone „dostatecznej odległości” od wielkich ośrodków przemysłowych i ważnych obiektów wojskowych rodzi wątpliwości interpretacyjne i przyczynia się do niewnioskowania przez państwa o przyznanie danemu dobru kulturalnemu ochrony specjalnej. Po drugie, upublicznianie wiadomości o położeniu, rozmiarach i planach ewakuacyjnych schronów do przechowywania dóbr kulturalnych może być odwrotnie skuteczne z uwagi na możliwość wykorzystania informacji przez terrorystów lub grupy przestępcze. Niebezpieczeństwo niezgodnego z prawem wykorzystania informacji rodzi naturalną i zrozumiałą niechęć państw do występowania o wpis schronów do Międzynarodowego Rejestru Dóbr Kulturalnych Objętych Ochroną Specjalną²⁰.

Ochrona wzmocniona

Drugi Protokół do Konwencji o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego sporządzony w Hadze dnia 26 marca 1999 r.²¹ uzupełnił Konwencję o postanowienia dotyczące ochrony wzmocnionej. Dobro kulturalne może zostać

kolejowy lub lotnisko – wyłączy go z wszelkiego ruchu komunikacyjnego. Wyłączenie takie powinno być przygotowane już w czasie pokoju.

¹⁹ J. Grzebielucha, *Niepowodzenie ochrony specjalnej w stosowaniu Konwencji haskiej z 1954 roku*, [w:] *Aktualne wyzwania w ochronie...*, s. 436.

²⁰ Podobny pogląd prezentuje E. Charymska, *op. cit.*, s. 5.

²¹ Polska podpisała Drugi Protokół dnia 17 XI 2011 r., Dz.U. 2012, poz. 248.

objęte ochroną wzmocnioną pod warunkiem, że spełnia następujące trzy warunki: 1) jest dziedzictwem kulturalnym o największym znaczeniu dla ludzkości, 2) jest chronione na mocy odpowiednich krajowych środków prawnych i administracyjnych, uznających jego wyjątkową wartość kulturową i historyczną oraz zapewniających najwyższy poziom ochrony, 3) nie jest wykorzystywane do celów wojskowych lub dla osłony miejsc wojskowych i Strona, która sprawuje władzę nad tym dobrem kulturalnym, złożyła deklarację potwierdzającą, że nie zostanie ono w ten sposób wykorzystane. Ochrona wzmocniona jest przyznawana przez Komitet Ochrony Dóbr Kulturalnych z chwilą wpisania na Międzynarodową Listę Dóbr Kulturalnych objętych wzmocnioną ochroną. Podobnie jak w przypadku ochrony specjalnej, dobrom objętym ochroną wzmocnioną przysługuje przywilej nietykalności. Zgodnie z art. 12 Drugiego Protokołu Strony konfliktu zapewnią nietykalność dobrom kulturalnym poprzez powstrzymanie się od czynienia takich dóbr obiektem ataku i od jakiegokolwiek wykorzystywania takich dóbr lub ich bezpośredniego otoczenia dla wsparcia działań wojskowych. Dobro objęte ochroną wzmocnioną nie może stać się celem ataku, chyba że atak jest jedynym możliwym środkiem prowadzącym do zakończenia wykorzystywania obiektu dla celów wojskowych. Przy czym, przy doborze środków i metod ataku mają być uwzględnione wszelkie możliwe środki ostrożności w celu zakończenia niezgodnego z prawem wykorzystywania dobra kulturalnego.

Utrata ochrony wzmocnionej następuje poprzez jej zawieszenie lub cofnięcie, a także w sytuacji, gdy konkretne dobro kulturalne, ze względu na sposób jego wykorzystywania, staje się obiektem wojskowym. Mimo utraty ochrony wzmocnionej, atak powinien być prowadzony w taki sposób, by zminimalizować uszkodzenia dobra kulturalnego. Co do zasady, z wyjątkiem sytuacji, w których nie pozwalają na to wymogi natychmiastowej samoobrony, decyzja o ataku jest podejmowana na najwyższym operacyjnym szczeblu dowodzenia, pod warunkiem wcześniejszego przekazania siłom zbrojnym przeciwnika ostrzeżenia z żądaniem zakończenia wykorzystywania dóbr kulturalnych jako obiektów wojskowych.

Warto w tym miejscu przywołać przypadek Iraku i znajdujące się na jego terytorium dziedzictwo kultury starożytnej Mezopotamii, które bezsprzecznie posiada „największe znaczenie dla ludzkości”. Mezopotamia uznawana jest za jedną z kolebek cywilizacji – narodziły się tam pismo, prawodawstwo i astronomia. Z tego powodu współczesny Irak posiada bardzo bogaty zasób zabytków. W oficjalnym rejestrze Państwowej Rady Starożytności i Dziedzictwa w Bagdadzie w momencie wybuchu II wojny w Zatoce Perskiej figurowało około 10 000 zinwentaryzowanych miejsc historycznych. Z uwagi na fakt, że jedynie około 15% powierzchni Iraku objęte zostało regularnym rozpoznaniem terenowym, szacuje się realną liczbę stanowisk archeologicznych nawet na 100 000, a liczbę zabytków architektonicznych na co

najmniej 30 000. Co ciekawe i warte zauważenia, do roku 2003 tylko dwa obiekty (antyczna Hatra – 1985 r., oraz ruiny asyryjskiej stolicy w Aszur – 2003 r.) zostały wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Irak ratyfikował wszystkie główne konwencje międzynarodowe z zakresu ochrony dóbr kultury, tj. Konwencję haską z 1954 r., Konwencję UNESCO w sprawie zakazu i przeciwdziałania nielegalnemu wywozowi, przywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury z 1973 r. oraz Konwencję o ochronie światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego z 1974 r. W Iraku obowiązuje także restrykcyjne prawodawstwo krajowe²². Zagrożeniem dla irackiego dziedzictwa stały się jednak działania wojenne. Zdaniem Marka Lemiesza „z biernością wkraczających w 2003 r. do Bagdadu oddziałów amerykańskich wiązał się dramatyczny epizod złupienia ekspozycji i magazynów Muzeum Narodowego”²³. W marcu i kwietniu 2003 r. uaktywniło się w centralnym i południowym Iraku niebezpieczne zjawisko zorganizowanych grup nielegalnych kopaczy, których łupem padło co najmniej 150 stanowisk archeologicznych oraz około 600 000 starożytnych artefaktów²⁴. Skala zaistniałych w 2003 r. zniszczeń przyczyniła się do wpisania w roku 2005 całego terytorium Iraku na prowadzoną przez World Monuments Fund listę 100 Najbardziej Zagrożonych Stanowisk²⁵. Działania prewencyjno-ochronne podjęło również UNESCO. Na spotkaniu w sprawie irackiego dziedzictwa kulturowego (Tokio, dnia 1 sierpnia 2003 r.) powołany został, działający pod auspicjami władz irackich, Międzynarodowy Komitet Koordynacyjny ds. Ochrony Dziedzictwa Kulturowego Iraku²⁶. Obiekty stanowiące spuściznę kultury Mezopotamii umieszczano także w kolejnych latach na prowadzonych przez UNESCO listach: Światowego Dziedzictwa w Niebezpieczeństwie²⁷, Światowego Dziedzictwa²⁸ oraz na tzw. Liście Tymczasowej (*Tentative List*)²⁹. Przykład Iraku wskazuje, że bycie sygnatariuszem międzynarodowych konwencji nie chroni przed zniszczeniami wojennymi nawet „dziedzictwa kulturalnego o największym znaczeniu dla ludzkości”. Działania UNESCO ocenić należy

²² M. Lemiesz, *Ochrona dziedzictwa kultury podczas misji wojskowych – polskie doświadczenia z Iraku i Afganistanu*, [w:] *Ochrona dóbr kultury w sytuacjach kryzysowych i konfliktach zbrojnych*, t. II, red. K. Góralczyk, M. Szuniewicz-Stępień, Gdynia 2022, s. 667–678.

²³ *Ibidem*, s. 679.

²⁴ *Ibidem*, s. 679–680.

²⁵ *Most Endangered Cultural Sites? Iraq Is One*, <https://www.nbcnews.com/id/wbna8314908> (dostęp: 20 VIII 2024).

²⁶ *International Coordination Committee for the Safeguarding of the Cultural Heritage of Iraq*, <https://whc.unesco.org/en/activities/181/> (dostęp: 20 VIII 2024).

²⁷ *Lista światowego dziedzictwa w niebezpieczeństwie*, <https://whc.unesco.org/en/danger-list/> (dostęp: 20 VIII 2024).

²⁸ *World Heritage List*, <https://whc.unesco.org/en/list/> (dostęp: 20 VIII 2024).

²⁹ *Tentative List*, <https://whc.unesco.org/en/statesparties/iq> (dostęp: 20 VIII 2024).

w tym przypadku jako istotne, ale spóźnione, bo podjęte w większości *ex post*. Osoby odpowiedzialne za dokonanie zniszczeń dziedzictwa kultury nie zostały pociągnięte do odpowiedzialności karno-międzynarodowej.

Administracyjnoprawne regulacje krajowe

Na poziomie prawa krajowego ochrona zasobów materialnego dziedzictwa kultury na wypadek konfliktu zbrojnego i sytuacji kryzysowych jest przedmiotem regulacji zawartej w *Ustawie z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* (dalej: u.o.z.)³⁰. Przepis art. 88 ust. 1 u.o.z. stanowi, że minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego opracowuje krajowy plan ochrony zabytków na wypadek konfliktu zbrojnego i sytuacji kryzysowych oraz koordynuje realizację zadań mających na celu zabezpieczenie zabytków przed skutkami zagrożeń wynikających z sytuacji kryzysowych. Do ministra należy także określenie organizacji i sposobu ochrony zabytków na wypadek konfliktu zbrojnego i sytuacji kryzysowych. Obecnie kwestie te reguluje *Rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 25 sierpnia 2004 r. w sprawie organizacji i sposobu ochrony zabytków na wypadek konfliktu zbrojnego i sytuacji kryzysowych*³¹. Rozporządzenie to ma charakter prawa powszechnie obowiązującego. Zgodnie z powołanym aktem prawnym, ochrona zabytków na wypadek konfliktu zbrojnego i sytuacji kryzysowych polega na planowaniu, przygotowaniu i realizacji przedsięwzięć zapobiegawczych, dokumentacyjnych, zabezpieczających, ratowniczych i konserwatorskich, mających na celu ich uratowanie przed zniszczeniem, uszkodzeniem lub zaginięciem. Zgodnie z § 3 ust. 1 rozporządzenia ministra kultury z 25 sierpnia 2004 r. organizację i sposób ochrony zabytków na wypadek konfliktu zbrojnego i sytuacji kryzysowych planuje się również w jednostkach organizacyjnych posiadających zabytki oraz na poszczególnych stopniach administracji, biorąc pod uwagę stan zasobu podlegającego ochronie, zagrożenia, zamiar działania, sposób realizacji, niezbędne siły i środki oraz czas i koszty wykonania. W tym celu sporządzane są następujące dokumenty: 1) plan ochrony zabytków jednostki organizacyjnej; 2) gminny plan ochrony zabytków; 3) powiatowy plan ochrony zabytków; 4) wojewódzki plan ochrony zabytków; 5) krajowy plan ochrony zabytków. W celu koordynacji przedsięwzięć związanych z ochroną zabytków w razie konfliktu zbrojnego Rada Ministrów (RM) może utworzyć, w drodze rozporządzenia, Polski Komitet Doradczy, będący organem pomocniczym RM.

³⁰ Dz.U. 2024, poz. 1292.

³¹ Dz.U. 2004, nr 212, poz. 2153.

Regulacje odnoszące się do dóbr kultury w razie ogłoszenia mobilizacji i w czasie wojny zawiera także *Ustawa z dnia 11 marca 2022 r. o obronie Ojczyzny*³². Powołany akt prawny przewiduje możliwość nałożenia przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta) obowiązku wykonania świadczeń osobistych lub rzeczowych w razie mobilizacji i wojny. Decyzji o nałożeniu obowiązku świadczenia nadaje się rygor natychmiastowej wykonalności w terminie w niej określonym. Przedmioty świadczeń rzeczowych podlegają zwrotowi po ustaniu potrzeb ich używania. Z obowiązku świadczeń rzeczowych, zgodnie z art. 639, zwolnione są dobra kultury objęte ochroną specjalną w rozumieniu Konwencji o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego lub ochroną wzmocnioną w rozumieniu Drugiego Protokołu do Konwencji. Inaczej przedstawia się sytuacja prawna dóbr kultury podlegających ochronie ogólnej. Tego rodzaju dobra kulturalne mogą być przedmiotem świadczeń rzeczowych, ale wyłącznie za zgodą wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Ochrona dóbr kultury jako przedmiot regulacji prawnokarnej. Ochrona dziedzictwa kultury przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym

Problematyka ochrony dóbr kulturalnych podczas działań wojennych stanowi przedmiot regulacji karnej. Postanowienia Konwencji z 1954 r. bezpośrednio wpłynęły na treść niektórych przepisów rozdziału XVI *Przestępstwa przeciwko pokojowi, ludzkości oraz przestępstwa wojenne* polskiej ustawy karnej³³. Po nowelizacji z 2016 r. kodeks karny³⁴ penalizuje następujące czyny zabronione: zamach na dobra kultury (art. 125), bezprawne używanie znaku ochronnego dla dóbr kultury (art. 126), publiczne nawoływanie lub publiczne pochwalanie przestępstwa z art. 125 kk (art. 126a), przygotowywanie przestępstw wojennych (art. 126c). Karalne jest także dopuszczenie przez przełożonego, poprzez niedopełnienie obowiązku należytej kontroli, do popełnienia wymienionych czynów przez osobę pozostającą pod faktyczną władzą lub kontrolą. Warto podkreślić, że zamach na dobro kultury jest karalny, jeżeli popełniono go na obszarze okupowanym, zajęтым lub na którym toczą się działania zbrojne. Wskazany czyn zabroniony zagrożony jest karą pozbawienia wolności od roku do lat 10. Jeżeli czyn dotyczy dobra o szczególnym znaczeniu dla kultury, sprawca podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 3 lat. Wydaje się, że polska regulacja karna zapewnia szeroką ochronę materialnym zasobom kultury na wypadek działań zbrojnych. Przewidziane sankcje nie mają

³² Tekst jedn. Dz.U. 2024, poz. 248.

³³ J. Zajadło, K. Zeidler, *Prawna ochrona zabytków na wypadek wojny*, „Prawo i Praktyka” 2003, t. I, nr 2, s. 119.

³⁴ *Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny*, tekst jedn. Dz.U. 2024, poz. 17.

wyłącznie charakteru represyjnego, ale poprzez zagrożenie stosunkowo wysokim wymiarem kary oddziałują także prewencyjnie (odstraszająco).

Konieczność dochodzenia i egzekwowania odpowiedzialności karnej za niszczenie dziedzictwa kulturowego staje się elementem wspólnej świadomości społecznej cywilizowanych państw. Wyrazem tego są – ciągle jednak nieliczne – postępowania przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym dotyczące ataków na dziedzictwo kulturowe. Jednym z pierwszych wyroków, w którym odniesiono się do problematyki niszczenia dóbr kultury w trakcie konfliktów zbrojnych, był wyrok Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii (MTKJ) w sprawach: *Prosecutor v. Miodrag Jokić* oraz *Prosecutor v. Dario Kordić & Mario Čerkez*. Szczególnego podkreślenia wymaga jednak wyrok Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK) z dnia 27 września 2016 r. w sprawie Ahmada Al Faqi Al Mahdiego. Jest to bowiem pierwsza sprawa oparta na naruszeniu jednego tylko artykułu Statutu Rzymskiego³⁵ – art. 8 ust. 2 lit (e) (IX) – uznającego za zbrodnię wojenną zamierzone kierowanie ataków na budynki przeznaczone m.in. na cele religijne, edukacyjne, artystyczne, pomniki historyczne, szpitale oraz miejsca, gdzie gromadzeni są ranni i chorzy, pod warunkiem że nie są one celami wojskowymi. Sprawa z 2016 r. dotyczyła Timbaktu w Mali, gdzie w dniach od 30 czerwca 2012 r. do 11 lipca 2012 r. zniszczono dziesięć mauzoleów, z których dziewięć było wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa. Sprawa Ahmada Al Faqi Al Mahdiego była, jak dotąd, najkrótszym, trwającym zaledwie trzy dni, procesem w historii MTK. Oskarżony, na mocy art. 65 Statutu Rzymskiego, przyznał się bowiem do winy. Powołane orzeczenie Trybunału wskazuje na rangę, jaką na arenie międzynarodowej nabiera problematyka ochrony dziedzictwa kulturowego³⁶. Należy wyrazić nadzieję, że wyrok ten szeroko otworzył drzwi do egzekwowania w przyszłości międzynarodowej odpowiedzialności karnej za wszelkiego rodzaju zamachy dokonujące się podczas działań wojennych na dziedzictwo kulturowe. Zarówno w literaturze krajowej³⁷, jak i zagranicznej³⁸ wskazuje się, że celowe i szeroko zakrojone działania godzące w dziedzictwo kulturowe, w szczególności w dobra o szczególnym znaczeniu dla ludzkości, mogą być klasyfikowane nie tylko jako zbrodnie wojenne, ale jako czyny wypełniające znamiona zbrodni przeciwko ludzkości czy nawet zbrodni ludobójstwa kulturowego

³⁵ *Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego sporządzony w Rzymie dnia 17 lipca 1998 r.*, Dz.U. 2003, nr 78, poz. 708.

³⁶ K. Prażmowska, *Sprawa Al Mahdiego przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym: przełomowy wyrok czy stracona szansa?*, „Studia Prawnicze KUL” 2019, z. 2(78), s. 300–326.

³⁷ M. Szuniewicz-Stępień, *Ochrona dóbr kultury w międzynarodowym prawie humanitarnym konfliktów zbrojnych*, [w:] *Ochrona dóbr kultury w sytuacjach kryzysowych...*, s. 476.

³⁸ E. Novic, *The Concept of Cultural Genocide: An International Law Perspective*, Oxford 2017, podaję za: M. Szuniewicz-Stępień, *op. cit.*, s. 476.

(tzw. *cultural genocide*). W wyroku w sprawie Kordić i Čerkez³⁹ Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii za zbrodnię przeciwko ludzkości uznał atak na starożytny meczet w Bośni i Hercegowinie. Była to napaść nie tylko na fizyczną materię zabytku, ale na tożsamość religijną ludności, co stanowi uszczerbek dla całej ludzkości. Zdaniem Marty Szuniewicz-Stępień jest to istotne, ponieważ zbrodnie przeciwko ludzkości i ludobójstwa nie wymagają dla egzekwowania odpowiedzialności karnej zaistnienia sytuacji konfliktu zbrojnego⁴⁰.

Podsumowanie

Problematyka ochrony dziedzictwa kulturowego w obliczu wojny stanowi przedmiot regulacji na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym. Aktami prawa międzynarodowego o podstawowym znaczeniu są: *Konwencja o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego wraz z Regulaminem wykonawczym do tej Konwencji oraz Protokół o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego, podpisane w Hadze dnia 14 maja 1954 r.* oraz *Drugi Protokół do Konwencji o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego sporządzony w Hadze dnia 26 marca 1999 r.* Współcześnie obserwujemy wzrost zainteresowania doktryny i praktyki analizowaną w niniejszym artykule tematyką, co niewątpliwie ma związek z kolejnymi wybuchającymi na terytorium Globu konfliktami zbrojnymi, których „ofiarami” są także zabytki. Piecza nad spuścizną przeszłości ustanowiona jest w wyspecjalizowanych instrumentach prawnych dotyczących ochrony dziedzictwa kultury podczas konfliktu zbrojnego. Jeżeli dobra kultury cechują się szczególną wartością dla ludzkości, mogą zostać objęte dodatkowo szczególnym reżimem normatywnym w ramach ochrony specjalnej lub ochrony wzmocnionej. Ustanowione w Konwencji z 1954 r. i Drugim Protokole kategorie ochrony prawnej nie wykluczają się nawzajem, a raczej nakładają się na siebie i wzajemnie się uzupełniają. Konwencja haska ustanowiła bezwzględny zakaz kradzieży, zniszczenia, wandalizmu i rekwizycji dóbr kultury. Wskazane zakazy mają charakter absolutny, co oznacza, że nie mogą być ograniczone poprzez powołanie się na wyjątek w zakresie konieczności wojskowej⁴¹. Przeanalizowane normy prawa krajowego i międzynarodowego z pewnością nie są doskonałe, bo trudno znaleźć przykład regulacji idealnej, ale ustanawiają spójny i kompleksowy system ochrony dziedzictwa kulturowego w obliczu wojny i innych zagrożeń. Stwierdzić zatem należy, że podstawowym zagrożeniem

³⁹ Wyrok Izby Apelacyjnej MTKJ z 17 XII 2004 r. w sprawie *Dario Kordić i Mario Čerkez* (IT-95-14/2).

⁴⁰ M. Szuniewicz-Stępień, *op. cit.*, s. 476.

⁴¹ *Ibidem*, s. 476–477.

dla dóbr kultury nie są niedostatki legislacji, lecz problemy ze stosowaniem prawa (a raczej niestosowaniem się do ustanowionych postanowień) oraz egzekwowaniem odpowiedzialności prawnokarnej za stwierdzone naruszenia. Toczące się, jak i zakończone konflikty zbrojne wskazują, że bycie Państwem-Stroną Konwencji nie przeciwdziała, a nawet nie minimalizuje ryzyka naruszenia dziedzictwa kulturowego w obliczu wojny⁴². W orzecznictwie międzynarodowych trybunałów powoli przebijają się kwestia niezbędności egzekwowania odpowiedzialności karnej za celowe niszczenie dóbr kultury w czasie działań zbrojnych. Należy mieć nadzieję, że wydane przez MTKJ i MTK wyroki skazujące wytyczą kierunki orzecznictwa w analizowanej sferze. Podkreślić trzeba także rangę działalności organizacji międzynarodowych, w szczególności UNESCO. Działania pomocowo-konsultacyjne, szkoleniowe, inwentaryzacyjne i dokumentacyjne pomagają zachować bądź odtworzyć zniszczone działaniami wojennymi dobra kultury w ich pierwotnym kształcie.

Bibliografia (Bibliography)

Akty prawne

Konwencja o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego wraz z Regulaminem wykonawczym do tej Konwencji oraz Protokół o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego, podpisane w Hadze dnia 14 maja 1954 r., Dziennik Ustaw 1957, nr 46, poz. 212.

Rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 25 sierpnia 2004 r. w sprawie organizacji i sposobu ochrony zabytków na wypadek konfliktu zbrojnego i sytuacji kryzysowych, Dziennik Ustaw 2004, nr 212, poz. 2153.

⁴² Przykładem może być Irak i konflikt toczący się obecnie na Ukrainie. Irak w chwili wkroczenia na jego terytorium w 2003 r. Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych był stroną Konwencji haskiej. Spośród głównych Sił Koalicyjnych w Iraku Polska jako jedyny kraj podpisała Konwencję wraz z oboma Protokołami, szerzej: M. Olbrys, *Specyfika realizacji zadań ochrony dziedzictwa kultury w konfliktach zbrojnych w świetle doświadczeń misji Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku (2003–2008)*, [w:] *Ochrona dziedzictwa kultury w konfliktach zbrojnych w świetle prawa międzynarodowego i krajowego. 60 lat Konwencji Haskiej i 15 lat jej Protokołu II*, red. E. Mikos-Skuza, K. Sałaciński, Warszawa 2015, s. 267. W przypadku zaś konfliktu na Ukrainie obie jego strony, czyli Rosja i Ukraina, ratyfikowały Konwencję haską z 1954 r., *vide*: <https://www.unesco.org/en/legal-affairs/convention-protection-cultural-property-event-armed-conflict-regulations-execution-convention?hub=415#item-4> (dostęp: 20 VIII 2024).

Rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 9 lutego 2004 r. w sprawie wzoru znaku informacyjnego umieszczanego na zabytkach nieruchomych wpisanych do rejestru zabytków, Dziennik Ustaw 2004, nr 30, poz. 259.

Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego sporządzony w Rzymie dnia 17 lipca 1998 r., Dziennik Ustaw 2003, nr 78, poz. 708.

Ustawa z dnia 11 marca 2022 r. o obronie Ojczyzny, tekst jedn. Dziennik Ustaw 2024, poz. 248.

Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, tekst jedn. Dziennik Ustaw 2024, poz. 1292.

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, tekst jedn. Dziennik Ustaw 2024, poz. 17.

Opracowania

Buczyłowski E., *Instytucje wspierające ochronę dóbr kultury w czasie pokoju i w czasie wojny*, „Obronność. Zeszyty Naukowe Wydziału Zarządzania i Dowodzenia Akademii Sztuki Wojennej” 2018, nr 4(28), s. 7–21.

Clement E., *A Historical Perspective on the Protection of Cultural Property in the Event of Armed Conflict: from the Hauge 1907 Convention and the Roerich Pact to the 2003 UNESCO Declaration Concerning the Intentional Destruction of Cultural Heritage*, [w:] *Historical Perspective of Heritage Legislation. Balance between Laws and Values*, eds. R. Alatalu, A. Randla, L. Ingerpuu, D. Haapsal, Tallin 2017, s. 120–125.

Dobosz P., *Standardy współczesnej administracji w działalności wojewódzkiego konserwatora zabytków*, [w:] *Standardy współczesnej administracji i prawa administracyjnego*, red. Z. Duniewska, M. Stahl, A. Rabiega-Przyłęcka, Warszawa–Łódź 2019, s. 526–545.

Grzebielucha J., *Niepowodzenie ochrony specjalnej w stosowaniu Konwencji haskiej z 1954 roku*, [w:] *Aktualne wyzwania w ochronie dziedzictwa kulturowego i naturalnego*, red. P. Dobosz, W. Górny, J. Kłapa, J. Kotulska, A. Kozień, A. Mazur, A. Pyrzyk, Kraków 2022, s. 429–440.

Kulikowska M., Falkowski Z., *Znaki ochronne i oznaczenia w międzynarodowym prawie humanitarnym konfliktów zbrojnych*, Warszawa 2011.

Lemiesz M., *Ochrona dziedzictwa kultury podczas misji wojskowych – polskie doświadczenia z Iraku i Afganistanu*, [w:] *Ochrona dóbr kultury w sytuacjach kryzysowych i konfliktach zbrojnych*, t. II, red. K. Góralczyk, M. Szuniewicz-Stępień, Gdynia 2022, s. 669–713.

Miruć A., Karcz-Kaczmarek M., *Ochrona dziedzictwa kulturowego w działalności planistycznej gminy*, [w:] *Aktualne wyzwania w ochronie dziedzictwa kulturowego i naturalnego*, red. P. Dobosz, W. Górny, J. Kłapa, J. Kotulska, A. Kozień, A. Mazur, A. Pyrzyk, Kraków 2022, s. 537–560.

Olbrys M., *Specyfika realizacji zadań ochrony dziedzictwa kultury w konfliktach zbrojnych w świetle doświadczeń misji Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku (2003–2008)*, [w:] *Ochrona dziedzictwa kultury w konfliktach zbrojnych w świetle prawa*

- międzynarodowego i krajowego. 60 lat Konwencji Haskiej i 15 lat jej Protokołu II*, red. E. Mikos-Skuza, K. Sałaciński, Warszawa 2015, s. 255–273.
- Prażmowska K., *Sprawa Al Mahdiego przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym: przełomowy wyrok czy stracona szansa?*, „*Studia Prawnicze KUL*” 2019, z. 2(78), s. 300–326. <https://doi.org/10.31743/sp.5858>
- Szuniewicz-Stępień M., *Ochrona dóbr kultury w międzynarodowym prawie humanitarnym konfliktów zbrojnych*, [w:] *Ochrona dóbr kultury w sytuacjach kryzysowych i konfliktach zbrojnych*, t. II, red. K. Góralczyk, M. Szuniewicz-Stępień, Gdynia 2022, s. 439–479.
- Toman J., *The Protection of Cultural Property in the Event of Armed Conflict*, Dartmouth 1996.
- Zajadło J., Zeidler K., *Prawna ochrona zabytków na wypadek wojny*, „*Prawo i Praktyka*” 2003, t. I, nr 2, s. 116–121.

Netografia

- Charymska E., *Ochrona dóbr kulturalnych podczas konfliktu zbrojnego w prawie międzynarodowym. Ograniczenia i zadania sił zbrojnych*, <https://www.wojsko-polskie.pl/u/1a/f0/1af0732a-c9be-4392-8ccf-4f99506c1fc8/ochronakultury.pdf> (dostęp: 15 V 2023).
- Hladik J., *Reporting System under the 1954 Convention for the Protection of Cultural Property in the Event of Armed Conflict*, „*RICR Decembre IRRC December*” 2000, vol. LXXXII, no. 840, <https://international-review.icrc.org/sites/default/files/S1560775500105449a.pdf> (dostęp: 10 VI 2023).
- International Coordination Committee for the Safeguarding of the Cultural Heritage of Iraq*, <https://whc.unesco.org/en/activities/181/> (dostęp: 20 VIII 2024).
- Lenczowska-Soboń K., *Przestępstwo zniszczenia lub uszkodzenia zabytku*, Warszawa 2022, <https://sip.lex.pl/#/monograph/369509602/427855/lenczowska-sobon-katarzyna-przestepstwo-zniszczenia-lub-uszkodzenia-zabytku?keyword=Pakt%20Roericha&cm=STOP> (dostęp: 31 V 2023).
- Lista światowego dziedzictwa w niebezpieczeństwie*, <https://whc.unesco.org/en/danger-list/> (dostęp: 20 VIII 2024).
- Most Endangered Cultural Sites? Iraq Is One*, <https://www.nbcnews.com/id/wbna8314908> (dostęp: 20 VIII 2024).
- Schreiber H., *Komentarz do Konwencji o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego wraz z Regulaminem wykonawczym do tej Konwencji oraz Protokołem o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego*, [w:] *Konwencje UNESCO w dziedzinie kultury. Komentarz*, red. K. Zalasinska, Warszawa 2014, <https://sip.lex.pl/#/commentary/587366899/164339?tocHit=1&cm=RELATIONS> (dostęp: 3 V 2023).
- Tentative List*, <https://whc.unesco.org/en/statesparties/iq> (dostęp: 20 VIII 2024).
- World Heritage List*, <https://whc.unesco.org/en/list/> (dostęp: 20 VIII 2024).

Notka o autorce

Dr Maria Karcz-Kaczmarek – doktor nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Prawa Administracyjnego i Nauki Administracji Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Autorka licznych artykułów z zakresu prawa administracyjnego, współautorka *Wielkiej Encyklopedii Prawa, Encyklopedii Samorządu Terytorialnego*, a także podręczników akademickich. Odebrała staż naukowy w Uniwersytecie w Strasburgu, zapoznając się jednocześnie z funkcjonowaniem instytucji UE oraz Rady Europy. Ekspert w projekcie systemowym realizowanym przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego pn. „Dobre prawo – sprawne rządzenie” (2014–2015).

Zainteresowania naukowe: działalność kulturalna i ochrona zabytków oraz problematyka samorządów zawodowych.



mkaczmarek@wpia.uni.lodz.pl

Spis treści

Słowo wstępne (Magdalena Pogońska-Pol)	5
– Preface	
Tadeusz Srogosz – Między mitem sublimacji a mitem apokalipsy wojennej w badaniu historii wojskowości XVII wieku	9
– Between the Myth of Sublimation and the Myth of the War Apocalypse in the Study of 17 th Century Military History	
Andrzej Kobus – Obciążenia ludności starostwa krzepickiego (woj. krakowskie) w okresie Wielkiej Wojny Północnej	23
– The (Financial) Burdens on the Population of the Krzepice Starosty (Krakow Voivodeship) during the Great Northern War	
Piotr Szlanta – Mieszkańcy Królestwa Polskiego wobec zagrożenia wojną w latach 1890–1914 w świetle raportów konsulów niemieckich i austro-węgierskich z Warszawy	35
– Inhabitants of the Kingdom of Poland Vis-à-Vis a Threat of War in the Reports of the German and Austro-Hungarian Consuls from Warsaw, 1890–1914	
Halina Parafianowicz – „To end all wars” – czy o to walczyli Amerykanie w <i>Great War</i> i co z tego wynikło?	51
– “To end all wars” – Is This What Americans Fought For in the Great War and What Came Out of It?	
Andrzej Wojtaszak – Losy przedwrześniowych generałów Wojska Polskiego w okresie II wojny światowej. Wprowadzenie do tematu	77
– The Fate of Pre-September Generals of the Polish Army during World War II. Introduction to the Topic	

Bartłomiej Samarski – Akta sądów grodzkich (1944–1950) jako źródło do badań strat osobowych okresu II wojny światowej	97
– Municipal Court Records (1944–1950) as a Source for Research on Personal Losses from the Period of World War II	
Urszula Kurcewicz – Dobrowolne i przymusowe migracje na terenach Ziemi Odzyskanych w trakcie i po II wojnie światowej	113
– Voluntary and Forced Migration in the Recovered Territories During and After World War II	
Krzysztof Lesiakowski – Rola placówek PCK w rewindykacji dzieci polskich po II wojnie światowej z zachodnich stref okupowanych Niemiec (1945–1949)	139
– The Role of Polish Red Cross in the Recovery of Polish Children after World War II from the Western Zones of Occupied Germany (1945–1949)	
Halina Łach – Ustalenie granicy polsko-radzieckiej w byłych Prusach Wschodnich – konsekwencje II wojny światowej	159
– Establishing the Polish-Soviet Border in Former East Prussia – Consequences of World War II	
Wiesław Bolesław Łach – Aspekty wojskowe i społeczne przejmowania byłych ziem Prus Wschodnich w granice państwa polskiego po II wojnie światowej	181
– Military and Social Aspects of the Incorporation of the Former East Prussian Lands into the Territory of the Polish State After World War II	
Maria Karcz-Kaczmarek – Prawne aspekty ochrony dziedzictwa kulturowego w obliczu wojny	201
– Legal Aspects of Cultural Heritage Protection in the Face of War	

Słowo wstępne (Magdalena Pogońska-Pol)

Tadeusz Srogosz – Między mitem sublimacji a mitem apokalipsy wojennej w badaniu historii wojskowości XVII wieku

Andrzej Kobus – Obciążenia ludności starostwa krzepickiego (woj. krakowskie) w okresie Wielkiej Wojny Północnej

Piotr Szlanta – Mieszkańcy Królestwa Polskiego wobec zagrożenia wojną w latach 1890–1914 w świetle raportów konsulów niemieckich i austro-węgierskich z Warszawy

Halina Parañanowicz – „To end all wars” – czy o to walczyli Amerykanie w *Great War* i co z tego wynikło?

Andrzej Wojtaszak – Losy przedwrześniowych generałów Wojska Polskiego w okresie II wojny światowej. Wprowadzenie do tematu

Bartłomiej Samarski – Akta sądów grodzkich (1944–1950) jako źródło do badań strat osobowych okresu II wojny światowej

Urszula Kurcewicz – Dobrowolne i przymusowe migracje na terenach Ziemi Odzyskanych w trakcie i po II wojnie światowej

Krzysztof Lesiakowski – Rola placówek PCK w rewindykacji dzieci polskich po II wojnie światowej z zachodnich stref okupowanych Niemiec (1945–1949)

Halina Łach – Ustalenie granicy polsko-radzieckiej w byłych Prusach Wschodnich – konsekwencje II wojny światowej

Wiesław Bolesław Łach – Aspekty wojskowe i społeczne przejmowania byłych ziem Prus Wschodnich w granice państwa polskiego po II wojnie światowej

Maria Karcz-Kaczmarek – Prawne aspekty ochrony dziedzictwa kulturowego w obliczu wojny